

KSIAŻNICA ŚLĄSKA

T. 39: 2024



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego

BIBLIOTEKA ŚLĄSKA

KSIAŻNICA ŚLĄSKA

T. 39: 2024

Katowice 2024

RADA NAUKOWA

Dr hab. Agnieszka Borysowska (Książnica Pomorska, Szczecin)
Prof. dr hab. Beata Gaj (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa)
Prof. dr hab. Marek Hałub (Uniwersytet Wrocławski, Wrocław)
Prof. dr hab. Mariola Jarczykowska (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Dr hab. prof. UJ Dorota Jarząbek-Wasyl (Uniwersytet Jagielloński, Kraków)
Prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski i Instytut Badań Regionalnych
Biblioteki Śląskiej, Katowice)
Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Marian J. Krzyżowski (emerytowany prac. naukowy University of Michigan, Ann Arbor, USA)
Prof. dr Olimpia Mitric (Ștefan cel Mare University of Suceava, Suczawa, Rumunia)
Dr Dorota Sidorowicz-Mulak (Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław)
ThDr. Józef Szymczek (Ostravská Univerzita, Ostrawa, Czechy)
Dr hab. prof. UŚ Katarzyna Tałuc (Uniwersytet Śląski, Katowice)
Prof. dr hab. Anna Wypych-Gawrońska (Uniwersytet Jana Długosza, Częstochowa)

RECENZENCI TOMU

dr hab., prof. UŚ Tadeusz Aleksandrowicz
prof. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz
dr hab., prof. UIK Izabela Kaczmarzyk
dr Agnieszka Kita
dr hab., prof. IJP PAN Mariusz Leńczuk
dr hab., prof. UJ Agnieszka Marszałek
prof. dr hab. Jan Michalik
prof. dr hab. Janusz Musiał
dr Kamil Myszowski
dr Sebastian Rosenbaum
dr hab., prof. UŚ Beata Stuchlik-Surowiak
prof. dr hab. Helena Synowiec
dr Mariola Szydłowska

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Barbara Maresz, redaktorka naczelna
Marta Kasprowska-Jarczyk, sekretarz redakcji
Anna Musialik
Weronika Pawłowicz
Rosalba Satalino

ADRES REDAKCJI

Biblioteka Śląska w Katowicach
pl. Rady Europy 1
40-021 Katowice
ksiaznica.slaska@bs.katowice.pl

Redakcja tomu: Marta Kasprowska-Jarczyk, Barbara Maresz, Anna Musialik

Tłumaczenia: Wisława Bertman, Agata Duda-Koza, Rosalba Satalino

Skład i łamanie: Zdzisław Grzybowski

Projekt okładki: Ryszard Latusek

Druk i oprawa: Biblioteka Śląska w Katowicach

© Copyright by Biblioteka Śląska w Katowicach, 2024

ISSN 0208-5798



Województwo
Śląskie



Biblioteka Śląska

Instytucja kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Spis treści

Artykuły

TERESA BANAŚ

Mężowie i żony, czyli uwag kilka
o dwu „matrymonialnych” paszkwilach staropolskich z XVII stulecia ➤ 9

KACPER KARDAS

Lexicon Latinopolonicum Jana Warty –
unikatowy „druk widmo” z zagadką w tle ➤ 29

BARBARA MARESZ

Z teki śląskich karykatur Kazimierza Grusa ➤ 53

WERONIKA PAWŁOWICZ

Turystyczne pasje doktora Józefa Mayera (1902–1996)
w jego twórczości publicystycznej i na fotografiach ➤ 113

ANDRZEJ LINERT

Ludobójstwo i teatr.
Z teatralnego kalendarium garnizonu SS w KL Auschwitz ➤ 155

AGNIESZKA MAGIERA

Akcja zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych
w Śląskiej Bibliotece Publicznej w latach 1945–1947
(w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego) ➤ 177

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Jerzy Ronard Bujański i jego twórczość

(w świetle artystycznego archiwum ze zbiorów Biblioteki Śląskiej) ➔ 211

JOANNA RZEPKA

Sposób postrzegania w fotografiach Stanisława Michalskiego ➔ 249

Sprawozdania

MAŁGORZATA WITOWSKA

Sprawozdanie z X Jubileuszowej

Ogólnopolskiej Konferencji Fonotek „Gramy dalej!”

(Biblioteka Śląska w Katowicach, 23–24.09.2024) ➔ 287

MAGDALENA GOMUŁKA, KACPER KARDAS

Spotkanie Działów Instrukcyjno-Metodycznych

Wojewódzkich Bibliotek Publicznych

(Biblioteka Śląska w Katowicach, 16–18.10.2024) ➔ 299

WERONIKA PAWŁOWICZ

Konferencja *Melchior Wańkowicz. Czas, przestrzeń, pamięć*

(Biblioteka Śląska w Katowicach, 11.12.2024) ➔ 309

Artykuły

TERESA BANAŚ-KORNIAK

Uniwersytet Śląski

Numer ORCID: 0000-0001-8161-1580

Mężowie i żony, czyli uwag kilka o dwu „matrymonialnych” paszkwilach staropolskich z XVII stulecia¹

Streszczenie

W artykule przeanalizowano siedemnastowieczne wiersze polskie, których tematem są matrymonialne perypetie staropolskich wdów i wdowców. Bohaterami literackimi utworów są mężczyzna i kobieta, których pierwowzorami byli przedstawiciele znaczących rodów magnackich XVII wieku. Zauważono, że ta sama sytuacja życiowa (strata kolejnych małżonków i pragnienie wejścia w kolejny związek małżeński) inaczej jest ujmowana w wierszu przedstawiającym bohatera męskiego niż w utworze prezentującym kobietę. Paszkwil na mężczyznę jest łagodniejszy, a kobietę zdecydowanie poniża się i potępia, co jest związane z normami obyczajowymi, panującymi w patriarchalnym społeczeństwie Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Słowa kluczowe

literatura staropolska, epigramat, paszkwil, małżeństwo w Rzeczypospolitej szlacheckiej, Rzeczypospolita Babińska, Elżbieta Firlej

¹ Artykuł jest efektem trzymiesięcznego stażu naukowego odbytego przez Autorkę w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

Pozycja społeczna i prawna kobiety w Rzeczypospolitej szlacheckiej w stuleciach XVI i XVII została w ostatnich czasach dogłębnie zbadana i omówiona; bodaj najobszerniej kwestie te przedstawiono w pracach Marii Boguckiej i Hanny Dziechcińskiej². Dla potrzeb niniejszego szkicu warto jedynie przypomnieć, że nie tylko w rodzinach szlacheckich i magnackich, ale też w innych kręgach społecznych dawnej Polski, decyzję o zamążpójściu córki, siostry czy osieroconej krewnej podejmowali zazwyczaj mężczy potomkowie danego rodu. Decydujący głos w tej sprawie mieli rodzice, zwłaszcza ojciec przyszłej panny młodej, przy czym ten ważny wybór życiowego partnera determinowany był zwykle korzyściami ekonomicznymi obydwu stron zawierających związek małżeński, a niejednokrotnie też dążeniem do skolidowania potężnych magnackich rodów. Zdarzało się nie raz, iż zarówno mężczyźni, jak i kobiety z ówczesnych szlacheckich rodzin, stawali na ślubnym kobiercu po kilka razy, czego dowodzą dziś chociażby życiorysy tych siedemnastowiecznych polskich magnatów, którzy najbardziej liczyli się w życiu publicznym, politycznym czy wojskowym. Ponowne wchodzenie w związki małżeńskie osób, które utraciły współmałżonka, nie budziło zazwyczaj zdziwienia, zgorszenia czy innych negatywnych emocji w środowiskach szlacheckich i magnackich. Przyczyną dużej liczby wdów i wdowców była przede wszystkim słabo rozwinięta medycyna, nieradząca sobie z różnymi infekcjami na tle bakteryjnym, a zwłaszcza wirusowym, czego efektem były fale epidemii i związane z nimi pomory ludzi, obejmujące czasami spore połacie terytoriów nie tylko polskiego państwa, ale i całej ówczesnej Europy. Młode kobiety niejednokrotnie umierały w trakcie porodów, a późnych lat dożywali najsilniejsi przedstawiciele obu płci.

Wpływ na częste mariaże nobilitowanych miała też ówczesna sytuacja polityczna. Liczne wojny prowadzone przez Rzeczpospolitą, zwłaszcza w wieku XVII, powodowały, że na polu walki ginęli masowo nie tylko prości żołnierze z pospolitego ruszenia szlacheckiego, ale także ich dowódcy: pułkownicy, hetmani. Pozostawione w domu na czas wojennych wypraw matki, żony i siostry zmuszone były samodzielnie zarządzać majątkiem i służbą, z którego to zadania niejednokrotnie

² Jest to wynik nie tylko rozwijającego się w literaturoznawstwie europejskim XX i XXI wieku nurtu feministycznego, w tym tak zwanej krytyki feministycznej, ale też efekt pewnych nowatorskich badań nad literaturą staropolską, przejawiających się, między innymi, skierowaniem większej uwagi nie tylko na teksty stricte literackie, ile na szeroko rozumiane teksty kultury oraz związek tych ostatnich z dawnymi zjawiskami kulturowymi, obyczajowymi, historycznymi, społecznymi i in. Tematy dotyczące funkcjonowania kobiety i jej ról społecznych w Rzeczypospolitej szlacheckiej zostały zaingerowane i rozwinięte w badaniach polskich przez Marię Bogucką i Hannę Dziechcińską, zob. m.in. M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI i XVII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1988; H. Dziechcińska, *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2001. Warte odnotowania są ponadto dokonania naukowe, ukazujące rolę kobiety w staropolskim życiu kulturalnym, obyczajowym, rodzinnym, zob. m. in. prace J. Partyki, „Żona wyćwiczona”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004; Tejze, „Nihil novi sub sole?” *Dwa dzieła o wychowaniu kobiet (1524 i 1952)*, „Nauka” 2017, nr 1, s. 91–100; K. Stojek-Sawickiej, *Szlachcianki w świecie sarmackim: jak żyły kobiety na dworach szlacheckich w dawnej Polsce?*, Warszawa 2013; I. Kuleszy-Woronieckiej, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań-Wrocław 2002. Ukazało się ponadto kilka książek zbiorowych, poświęconych problematyce życia i statusu kobiet w dawnej Rzeczypospolitej, zob. m.in.: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012.

wywiązywały się wzorowo. W najkorzystniejszej sytuacji prawnej znajdowały się wdowy, które mogły współdecydować o swej sytuacji majątkowej i miały większą swobodę przy ewentualnym wyborze kolejnego małżonka³.

Pomimo niskiego statusu prawnego niewiast w dawnym społeczeństwie polskim, wiele z nich przekraczało ramy wyznaczonych im odgórnie schematów obyczajowych i kulturowych, niektóre nawet schematy te łamały⁴, łatwo wchodząc w ówczesne role męskie: uwielbiały polowania, dobrze władały bronią palną, „mieszały się” do polityki, organizowały zajazdy na sąsiednie dwory. W rzadkich przypadkach niewiasty aktywnie uczestniczyły, jak dokumentują Maria Bogucka i Edward Opaliński, w działaniach militarnych⁵. Były to jednak zachowania odosobnione, w staropolskiej kulturze szlacheckiej ceni się bowiem kobietę za jej uległość wobec męża, płodność, gospodarność, pochwały godne stają się też: pochodzenie społeczne, życiowy status ojca oraz wybitne (rycerskie i polityczne) dokonania jej męskich przodków⁶. Większe zaangażowanie kobiet w politykę obserwujemy dopiero w stuleciu XVIII, niejednokrotnie wpływały one na ważne decyzje swych mężów – polityków, głównie dzięki niewieściemu sprytowi, wrodzonej inteligencji i... swym atutom prezentowanym w alkwie⁷.

W siedemnastym stuleciu do ponownych ożenków zachęcały polskich arystokratów obu płci, oprócz naturalnych ludzkich afektów, przede wszystkim profity finansowe: mężczyźni, wraz z kolejną kandydatką na życiową partnerkę, zyskiwali – dzięki posagom swych połowic – rozległe dobra, poszerzając tym samym swe majątki⁸. Mniejszą motywację do kolejnego zamążpójścia miały wdowy, cieszące się większymi niż panny swobodami, choć wydaje się, że córki i siostry ma-

³ Por. B. Stuchlik-Surowiak, *Miejsce kobiety – żony i wdowy*, [w:] tejsze, *Obraz małżeństwa w „antyfeministycznych” utworach Bartosza Paprockiego na tle obyczajowych, religijnych oraz literackich zjawisk XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Katowice 2016, s. 34–50 i nast.

⁴ Zob. M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce...*, s. 7, 210–211 i nast.; E. Opaliński, *Aktywność kobiet w życiu publicznym w czasach pierwszych Wazów*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej...*, s. 233–248.

⁵ Edward Opaliński i Maria Bogucka wymieniają przykłady heroizmu Doroty Chrzanowskiej i Teofili Chmieleckiej. Chrzanowska, żona komendanta twierdzy Trembowla, „wślawiła się obroną tej fortyfikacji w 1675 roku”, zob. M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce...*, s. 7 i nast.; E. Opaliński, *Aktywność kobiet w życiu publicznym w czasach pierwszych Wazów...*, s. 236.

⁶ Zadziwiające, że w wierszowanych laudacjach pogrzebowych, poświęconych kobietom pochodzącym ze znacznych magnackich rodów, wysławia się białogłowy nie tyle za ich cechy charakteru i osobowości, ile za cnoty ich męskich przodków: ojców i dziadów, zob. T. Banasiowa, *Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku. Wybrane zagadnienia z zakresu genologii i topiki*, „Napis”, seria IX, 2003, s. 31–45.

⁷ Zob. S. Dąbrowski, *Portrety Elżbiety z Branickich Sapieżyny w paszkwilach obyczajowych i politycznych*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*, t. 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkowska z udziałem M. Marcinkowskiej i S. Dąbrowskiego, Katowice 2013, s. 139–152.

⁸ Przykładem mogą być mariaże Krzysztofa Ossolińskiego (1587–1654), kasztelana wojnickiego, żonatego kolejno z: Zofią Cikowską (zm. 1638), Zofią Krasieńską (zm. 1642) i Elżbietą Firlej. Wszystkie panie przyczyniły się do rozrostu fortuny magnata, przy czym – prawdopodobnie – jedynie ostatnia żona Elżbieta przeżyła swego męża. Zob. W. Urban, *Ossoliński Krzysztof h. Topór (1587–1645)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV/1, z. 100, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław 1979, s. 421–422.

gnatów w nowe związki wchodziły dość chętnie, ponieważ bogaty, wykształcony i utytułowany mąż, często polityk – senator lub dyplomata – dodawał niewieście wyższej rangi towarzyskiej i społecznego prestiżu. Kwestie finansowe – pragnienie poprawy majątkowego statusu – też zapewne nie były bez wpływu na matrymonialne decyzje. Niemniej jednak dążenie wdów i wdowców do wygłaszania kolejnych przysięg małżeńskich przy ołtarzu źle oceniali duchowni. Negatywne poglądy na powtórne związki głoszone były w dawnym społeczeństwie polskim zwłaszcza przez Kościół katolicki: w wywodach kaznodziejskich XVI i XVII wieku zalecano często, zwłaszcza wdowom, aby pozostawały w czystości do końca swego życia. Rola duchowieństwa w kształtowaniu opinii o życiu obyczajowym i małżeńskim różnych warstw społeczeństwa polskiego była bowiem w dawnej Polsce przełożona⁹. Zdarzało się więc, zapewne nie bez wpływu płynących z ambony kościelnych argumentacji, że zbyt częsta „aktywność matrymonialna” jakiejs jednostki wywoływała wśród szlacheckiego społeczeństwa satyryczną reakcję, przejawiającą się w formie krążących w ziemiańskim towarzystwie złośliwych anegdot. Przykładem jest wiersz epigramatyczny, zamieszczony wśród tak zwanych *Akt Rzeczypospolitej Babińskiej*, będących rękopiśmienną spuścizną po humorystycznym towarzystwie, działającym w XVI i XVII stuleciu¹⁰. Utwór zaczyna się od słów:

Jeden tak chętnie senator miał nieba,
 Że mógł mieć żonę, gdy mu było trzeba,
 Tak przyjaznego miał też i Plutona,
 Że mu umiera, kiedy zechce¹¹, żona.
 Sztuki dokazał już tej po trzy razy,
 A pierwszej cztery. Proszę bez urazy,
 Jeśli i tamtej dokaże raz czwarty,
 Będzie mu senat w Babinie otwarty.
 A teraz przecię, niżli dojdzie mistrza,
 Niechaj ma tytuł zbytych dam ochmistrza¹².

⁹ Mniej radykalni w tym względzie byli protestanci kaznodzieje, zob. B. Stuchlik-Surowiak, *Czas stosowny (i niestosowny) do zawarcia małżeństwa w świetle tekstów parenetycznych z XVI–XVII wieku*, [w:] *Poetyki czasu, miejsca i pamięci*, red. W. Olkusz, B. Szymczak-Maciejczyk, Wrocław 2020, s. 234–239.

¹⁰ O humorystycznym towarzystwie ziemiańskim – Rzeczypospolitej Babińskiej – powstało już sporo opracowań, zob. m.in. S. Windakiewicz, *O Rzeczypospolitej Babińskiej*, [w:] „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 8, Kraków 1895, s. 4–29; K. Bartoszewicz, *Rzeczypospolita Babińska*, Lwów 1902; J. Tazbir, *Rzeczypospolita Babińska w legendzie literackiej. Spór o znaczenie*, „Przegląd Humanistyczny” 1972, nr 3, s. 14–15 i nast.; P. Buchwald-Pelcowa, *Francuskie i niemieckie echa staropolskiego Babina*, [w:] *Literatura staropolska i jej związki europejskie. Praca poświęcona VII Międzynarodowemu Kongresowi slawistów*, red. J. Pelc, Wrocław 1973, s. 293–308; R. Grześkowiak, *Rej między innymi. Rzeczypospolita Babińska a poeci*, [w:] *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*, wyd. J. Sokolski, M. Cieński, A. Kochan, Wrocław 2007, s. 277–289; T. Banaś, *Groteskowe ujęcie świata w zapiskach i wierszach twórców Rzeczypospolitej Babińskiej*, [w:] *też, Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, Katowice 2007, s. 137–168. Ostatnio rozległą monografię poświęconą stowarzyszeniu i jego spuściznie, wraz z najnowszą transkrypcją babińskich tekstów, wydał Dariusz Chemperek: *Rzeczypospolita Babińska. Monografia staropolskich źródeł literackich*, Warszawa 2023.

¹¹ To znaczy: kiedy senator zechce.

¹² Cytuję z najnowszej edycji Dariusza Chempereka: *Actum Babini anno Domini 1662 die 5 Iunii* [Działo się w Babinie, dnia 5 czerwca roku Pańskiego 1662], [w:] D. Chemperek, *Rzeczypospolita Babińska...*, s. 185.

Dziesięciowersowy epigramat ma budowę regularną, zapisany został mianowicie jedenastozgłoskowym formatem sylabicznym wiersza polskiego. Średniówka sytuowana jest konsekwentnie po zgłosce piątej, rymy są głębokie, przyległe, aa bb. W wierszu zawarto sugestię, iż sama myśl dostojnika państwowego o pożądanej śmierci aktualnej towarzyszkii życia powoduje jej zgon¹³. Strata trzech kolejno poślubionych żon znanego polityka dla poety babińskiego jest pretekstem do konstruowania zręcznego konceptu: żałobnik rzekomo zawiera intratny pakt z władcami niebios, przyczyniając się tym samym do zgonu swych kobiet (żona umiera, kiedy tylko senator „zechce”). W dalszej części utworu znajduje się aluzja do faktu, że odbył się już następny mariaż senatora, a co za tym idzie – szykuje się pogrzeb kolejnej niewiasty. Humoryści Rzeczypospolitej Babińskiej, jak sami stwierdzali, opowiadali w swych anegdotach różne fikcyjne, niekiedy oparte na alogicznych skojarzeniach i absurdach historie, promowali nawet ideę konstruowania dowcipów na podstawie konfabulacji (w myśl zasady *omnis homo mendax*)¹⁴, jednakże towarzystwo przyznawało określone tytuły nie wymyślonym, lecz rzeczywistym postaciom, mniej lub bardziej znanym w środowisku ziemiańskim. Zatem niemal za pewnik możemy uznać, że kreacja bohatera literackiego wskazanego epigramatu miała swój realny odpowiednik w świecie rzeczywistym.

Tytuł przyznany bohaterowi literackiemu wiersza – „ochmistrz zbytych dam” – odnosić się miał zatem do konkretnego polityka siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej i chociaż nazwisko senatora¹⁵ w tekście nie padło, to zapewne środowisko babińczyków wiedziało, o kogo chodzi. Na czym polega komizm tego niezwykle go żartu o zabijaniu żony za pomocą samej nieczystej intencji, generującej sprawczą siłę śmierci? Od osoby godnej, szczącą się senatorskim urzędem, oczekuje się szlachetności, dobrej woli i klarownych myśli, jego polityczna pozycja bowiem ma służyć dobru publicznemu. Tymczasem zgon kolejnych towarzyszek życia jest miły senatorowi: pod maską dostojenstwa może ukrywać się cynizm, egoizm, nieśmiałość uczuć¹⁶. Śmiejemy się dlatego, że, jak wyjaśniają niektóre teorie komizmu, doświadczaliśmy niespodzianki (przedstawiony wizerunek senatora nie pasuje do naszych wyobrażeń o dostojenstwie), jak i kontrastu: pozorna wielkość okazała się marnością. Śmiejemy się też, gdy z satysfakcją odkrywamy, że została zdegradowana jakaś istotna wartość, w tym wypadku godność polityka okazała się pozorem¹⁷.

¹³ Zob. T. Banaś, *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, Katowice 2007, s. 147–148.

¹⁴ Tamże, s. 138–139 i nast.

¹⁵ Warto dopełnić, że w izbie senatorskiej sejmu Rzeczypospolitej szlacheckiej zasiadali przedstawiciele wielkich fortun magnackich, król i wyższe duchowieństwo katolickie, zatem wspomniany epigram odnosi się do powszechnie znanego wówczas magnata, którego nazwisko zostaje wprowadzone przemilczane, ale w ówczesnej sytuacji nadawczo-odbiorczej (środowisko Rzeczypospolitej Babińskiej składało się głównie ze średniozamożnej szlachty ziemiańskiej) zapewne nie było tajemnicą, kto jest realnym prototypem bohatera literackiego.

¹⁶ Por. T. Banaś, *Pomiędzy tragicznością a groteską...*, s. 147.

¹⁷ Por. m.in. J. Ziomek, *Komizm – spójność teorii i teoria spójności*, [w:] tenże, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1980, s. 321; M. Wallis, *O przedmiotach komicznych*, [w:] tenże, *Przeżycie i wartość. Pisma z estetyki i nauki o sztuce (1939–1949)*, Kraków 1968, s. 299.

Jeśli zestawimy z cytowanym wierszem definicję paszkwilu, podaną w 1643 roku przez Knapiusza („krótkie, obelżywe pisanie na kogo”¹⁸), to oczywiste będzie, że w siedemnastym stuleciu tego typu utwory postrzegano jako paszkwilowe, co nie jest równoznaczne z kategorią gatunkową. Także i dwudziestowieczni teoretycy literatury uznają pamflet i paszkwil, będący odmianą pamfletu, za pozagatunkowe kategorie „organizacji wypowiedzi publicystycznych i literackich”¹⁹, mogące się realizować w różnych formach literackich.

Z utworem pochodzącym z *Akt Rzeczpospolitej Babińskiej*... spróbujemy skonfrontować inny barokowy przekaz wierszowany, o podobnej do zacytowanego tonacji, którego bohaterką jest kobieta. Porównanie zaprezentowanych utworów pozwoli lepiej poznać kontekst społeczno-obyczajowy, w jakim rozwijały się poglądy siedemnastowiecznych nobilitowanych na męskie i żeńskie role społeczne, życiowe zadania i cele. Można będzie też usytuować przedstawione teksty w określonej konwencji gatunkowej.

W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach znajduje się rękopis zawierający akta i pisma polityczne, relacje historyczne, mowy, listy i poezję okolicznościową z okresu staropolskiego (XV–XVIII w.), w którym zamieszczono dwa interesujące wiersze satyryczne²⁰. Pierwszy z tych utworów nosi tytuł: *Użalenie nad Damą de domo Firliwna p[ri]mo voto była za Sapięką, s[ecun]do za Rysińskim, 3[tertio] za Ossolińskim, 4[quatro] za Opalińskim*²¹, natomiast wiersz drugi zatytułowany został *Odpowiedź na zarzuty*. Oto epigram pierwszy:

Przezacna Damo, żal mi twej urody,
 Że bez korzyści odprawujesz gody.
 Pierwszy albowiem koło Ciebie Sapał.
 A drugi jak ryś pazurami drapał,
 Trzeci osolił, co miał pocukrować,
 Czwarty opalił, co miał pocałować.
 Więc gdy Cię Wenus tak ciężko obraca,
 Piąty się w Tobie smaku nie domaca.
 Boś Osapana oraz Odrapana
 I Osolona, po tym Opalona²².

Epigram następny, *Odpowiedź na zarzuty*, brzmi następująco:

Proszę, nie żałuj mej pięknej urody,
 Że bez korzyści odprawuję gody.
 Powietrzem żyję, lubię, kiedy Sapię,
 A kiedy świerzbi – lubię, kiedy drapie.
 Słoność z słodyczą przeplatana wprawdzie,

¹⁸ Cyt. za H. Markiewicz, *Paszkwil i pamflet*, „Roczniki Humanistyczne” 1971, t. XIX, z. 1, s. 274.

¹⁹ Tamże, s. 282.

²⁰ *Akta i pisma polityczne, relacje historyczne, mowy, listy oraz poezja okolicznościowa z okresu staropolskiego (XVI–XVIII w.)*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 221 IV, k. 33.

²¹ Zapis rękopiśmienny jest niekonsekwentny, pierwszy i drugi liczebnik (oznaczające kolejnych mężów bohaterki literackiej) zapisano łacińskim skrótem słownym, a trzeci i czwarty zapisano cyframi arabskimi. W nawiasie kwadratowym dodano brakujące sylaby i słowa.

²² Zachowuję oryginalną pisownię wielkimi literami, które to litery aluzyjnie odnoszą się do nazwisk mężów adresatki: Sapięh, Rysińskiego, Ossolińskiego, Opalińskiego.

Przypalij sobie, boś napisał hardzie.
Cztery wyrażasz koła szczęścia mego,
Które nic nie są bez dyszla piątego,
A gdy Kupido cały wóz²³ osiedzie,
Sap, drap, opal, przecież Cała będzie.

Już z tego zestawienia dwu tytułów wynika, że zaaranżowana zostaje, częsta w epigramacie satyrycznym²⁴, sytuacja rozmowy, a wypowiedź skierowana bezpośrednio do wykpiwanej w wierszu pierwszym osoby spotyka się z repliką ze strony atakowanej bohaterki literackiej. Można by w zasadzie traktować obydwa te rękopiśmienne przekazy jako spójną całość, swoisty dyptyk literacki, których w poezji staropolskiej, głównie barokowej, odnaleźć można więcej²⁵. Istotna różnica między tym dyptykiem a epigramem babińskim polega na bezpośrednim wskazaniu bohaterki literackiej (w tytule wiersza identyfikowana jest ona ze słynącą niegdyś z urody²⁶ Elżbietą Firlej, córką magnata Mikołaja Firleja herbu Lewart, wojewody sandomierskiego, i Reginy z Oleśnickich²⁷). Fakt ten pozwala dopatrywać się pokrewieństwa utworu o Elżbiecie z imiennymi satyrycznymi epigramami wczesnego renesansu²⁸, skierowanymi do konkretnej osoby z życia publicznego i towarzyskiego. Byłoby to wyrazem ciągłości pewnej tradycji literackiej, zapoczątkowanej dość wcześnie w kulturze staropolskiej. W języku łacińskim tego typu twórczość zainicjował Andrzej Krzycki i inni dworzanie Zygmunta I Starego. Stworzyli oni na dworze przedostatniego Jagiellona pierwsze polskie grono humorystów, znacznie wcześniejsze od Rzeczypospolitej Babińskiej, tak zwane *bibones et comedones*²⁹. W jego kręgu powstawały różne nowołacińskie wiersze, głównie satyryczne, a niektóre z nich – o wyraźnym zacięciu paszkwilowym.

²³ W rękopisie jest: „wąż”, lecz kontekst wypowiedzi satyrycznej wskazuje, że bohaterka literacka ma na myśli metaforyczny „wóz Kupidyń”, czyli chodziłoby o sfinalizowanie bądź aktu miłosnego, bądź efektu miłosnych zapędów; w tym drugim wypadku ruszenie „wozu Kupidyń” oznaczałoby wstąpienie w związek małżeński (por. konotacja z dwójką koni ciągnących wspólnie jeden wóz).

²⁴ H. Dziechcińska, *Epigramat jako wypowiedź deprecjonująca*, [w:] tejsze, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflecie czasów renesansu*, Wrocław 1976, s. 80.

²⁵ Por. m. in. J. Kochanowski, *Do pszczoł, Odpowiedź*, [w:] tegoż: *Dzieła polskie*, t. 1, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1967, s. 196; J.A. Morsztyn, *List do Jegomości Pana Otwinowskiego, pod czaszego sendomirskiego, Respons*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, oprac. W. Weintraub, Wrocław 1988, s. 61–65. W wierszu epigramatycznym Wespazjana Kochowskiego dialog dwu osób i dowcipny „respons” znajdują się w obrębie jednego tekstu, zob. W. Kochowski, *Odpowiedź strasz[nemu] bohaterowi*, [w:] tegoż, *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław 1991, s. 263–264.

²⁶ Jan Czubek, wydając z rękopisów dwa siedemnastowieczne inwentarze dóbr Firlejowskich, podaje w przedmowie do nich taką oto informację: „Otóż za Łukaszem Opalińskim, wojewodą rawskim (zmarłym w r. 1654) była słynna z piękności Elżbieta Firlejówna, siostra Andrzeja Firleja, kasztelana lubelskiego [...]”, zob. J. Czubek, *Dwa inwentarze Firlejowskie z XVII w.*, oprac. J. Czubek, Kraków 1912, s. 4.

²⁷ Zob. K. Lepszy, *Firlej Mikołaj (1588–1635)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII/1, z. 31, red. nac. W. Konopczyński, Kraków 1948–1958, s. 15.

²⁸ Zob. H. Dziechcińska, *Epigramat jako wypowiedź deprecjonująca...*, 65–96.

²⁹ Zob. A. Jelicz, *Wstęp*, [w:] *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*, oprac. A. Jelicz, Szczecin 1985, s. 30.

Rękopiśmienny zapis z Biblioteki Śląskiej nie doczekał się wersji drukowanej, istnieje jednak jego drukowany odpowiednik, o podobnej treści, lecz o nieco innym układzie wersów. Odnotowany on został przez Teodora Żychlińskiego w jednym z przypisów do szóstego tomu *Złotej księgi szlachty polskiej*³⁰. Na końcu przypisu, zamiast informacji o pochodzeniu utworu, dodano lapidarne stwierdzenie: „Przypis autora”. Źródłem dokonanej przez Żychlińskiego transkrypcji nieznanego zapisu rękopiśmiennego była zapewne jakaś szlachecka sylwa, jednak autor wskazanej książki nawet nie zasugerował pochodzenia ani lokalizacji zacytowanego utworu, opatrując tekst jedynie tytułem: *Wiersze o Pani Wojewodzinie Rawskiej z domu Firlejównie, która miała mężów czterech: Sapiehę, Rysińskiego, Ossolińskiego i Opalińskiego, co był przedtém marszałkiem koronnym*. O tym, że źródłem, z którego korzystał autor *Złotej księgi szlachty polskiej*, nie był ten sam rękopis, który jest w posiadaniu Biblioteki Śląskiej, świadczy odmienny sens niektórych wersów dyptyku (zwłaszcza wersu drugiego w epigramie pierwszym). W drugiej części dyptyku (wypowiedź damy) wersów jest jedenaście (a nie dziesięć, jak w rękopisie śląskim), w przekazie Żychlińskiego istnieje bowiem wstępna pięciozgłoskowa apostrofa („Cny kawalerze!”); także liczba sylab w końcowej poincie została zrównana do jedenastozgłoskowca (w rękopisie katowickim pointa, w przeciwieństwie do pozostałych wersów, zawiera dziesięć, a nie jedenaście sylab).

Oto wersja utworu, zanotowana w *Złotej księdze szlachty polskiej*:

Przezacna damo, żal mi twój urody,
 Że przez nią korzyści odprawujesz gody,
 Bo pierwszy tylko wedle ciebie s a p a ł
 A drugi jako r y ś po nim ciebie drapał,
 Trzeci o s s o l i ł, co miał pocukrować,
 Czwarty o p a l i ł, co miał pocałować.
 Piąty się w tobie smaku nie domaga,
 Wierz mi, że Venus przykro Cię obraca,
 Boś o s a p a n a, także o d r a p a n a
 I o s s o l o n a, potém o p a l o n a.

Replika od tój Pani:

Cny kawalerze!
 Proszę, nie żałuj tój mojej urody,
 Boć z elementów te miewam swe gody,
 Powietrzem żyję, lubię kiedy s a p i ą,
 I kiedy świerzbi, miło, że mnie d r a p i ą,
 Słodyczą i s ó ł przeplatywam wprawdzie,
 Mięj z nięj saletrę³¹, boś też pisał hardzie,
 Cztery wyrzucasz koła szczęścia mego,
 Które nic nie są bez dyszla piątego,
 A gdy wóz cały Kupido osiądzie,
 S a p, d r a p, s ó ł, o p a l – przecie ciało będzie³².

³⁰ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, r. VI, Poznań 1884, s. 44.

³¹ Już w XVII wieku było wiadomo, że saletra – związek chemiczny służący do konstruowania materiałów wybuchowych – może być niebezpieczna dla człowieka; bohaterka literacka życzy więc jak najgorzej swemu oszczercy.

³² Tamże, s. 44–45. Wszystkie wyróżnienia wyrazów pochodzą od Żychlińskiego.

Pierwszą część dyptyku, powołując się na źródło Żychlińskiego, przedrukował Alojzy Sajkowski w książce o Krzysztofie Opalińskim³³. Badacz, chociaż bezpośrednio wskazał na wiersz ze *Złotej księgi szlachty polskiej*, to jednak nie zacytował go dokładnie, lecz dokonał niewielkiej zmiany treści, modyfikując drugi wers utworu, a tym samym zmieniając nieco jego sens. Wersja Sajkowskiego:

Przezacna damo, żal mi twej urody,
Że przez niekorzyści odprowadzasz gody.
Bo pierwszy tylko wedle ciebie sapał,
A drugi jak ryś po nim ciebie drapał,
Trzeci ossolił, co miał pocukrować,
Czwarty opalił, co miał pocałować.
Piąty się w tobie smaku nie domaca,
Wierz mi, że Wenus przykro cię obraca,
Boś osapana, także odrapana
I osolona, potem opalona³⁴.

Bez dostępu do różnych rękopiśmiennych wersji³⁵ nie jest możliwe ustalenie pierwotnego brzmienia tekstu, nie jest to zresztą celem niniejszego szkicu. Być może istniały w XVII wieku różne kopie nieznanego pierwowzoru, będącego wierszowanym komentarzem do niefortunnej sytuacji życiowej pewnej urodziwej magnatki, której poślubieni mężowie szybko schodzili z tego świata. Stało się to, prawdopodobnie, źródłem złośliwych plotek dworskich, a modyfikacje jednej wersji tekstu świadczyłyby o zainteresowaniu tym faktem wśród siedemnastowiecznej elity dworskiej, zabawiającej się przekazywaniem sensacyjnych plotek w formie rękopiśmiennej. Wiersze te zrodziła więc analogiczna komunikacyjna sytuacja ludyczna, która powodowała powstawanie epigramatów paszkwilowych na dworze Zygmunta I Starego (wśród towarzystwa *bibones et comedones*) oraz w gronie humorystów Rzeczypospolitej Babińskiej z drugiej połowy XVI stulecia i w wieku XVII.

Niewiele wiemy o domniemanej adresatce wiersza, Elżbiecie Firlej; herbarze szlacheckie omawiają szeroko głównie biogramy i dokonania męskich potomków szlacheckich rodów, notki dotyczące kobiet są natomiast wyjątkowo lakoniczne³⁶. O córce Mikołaja Firleja z Dąbrowicy (1588–1635) nie ma dostatecznych informacji w dostępnych źródłach historycznych; Elżbietę Firlej herbu Lewart, cór-

³³ A. Sajkowski, *Krzysztof Opaliński – wojewoda poznański*, Poznań 1960, s. 19.

³⁴ Tamże.

³⁵ Zapewne wiele z tych odpisów zaginęło, a próby ich odnalezienia wśród mnóstwa rękopiśmiennych sylw siedemnastowiecznych, zachowanych do dziś w wielu polskich księżnicach, przypominałyby szukanie igły w stogu siana.

³⁶ I tak na przykład w herbarzu opracowanym przez Adama Bonieckiego czytamy, że Mikołaj Firlej z Dąbrowicy herbu Lewart (1588–1635) z małżeństwa z Reginą z Oleśnickich pozostawił po sobie pięciu synów i trzy córki; o synach tych i ich małżeństwach rozpisuje się autor szerzej, natomiast o córkach – lakonicznie; Elżbiecie poświęcił więcej uwagi: „[...] pozostawił córki: Elżbietę, żonę 1-o v. Krzysztofa Sapięhy, podczaszego litewskiego, 2-0 v. Andrzeja Rysińskiego, 3-o v. Krzysztofa Ossolińskiego, wojewody sandomierskiego zmarłego 1645 r., 4-o v. Łukasza Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego [...]”, zob. A. Boniecki, *Herbarz polski: wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, cz. 1, t. V, Warszawa 1902, s. 292.

kę Mikołaja³⁷ wymienia się jedynie w opracowanych dziś życiorysach wybitnych siedemnastowiecznych arystokratów i mężów stanu, dodając przy tym wzmiankę o jej czterech mariażach z nieprzeciętnymi osobistościami ówczesnej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Z biogramów tych nie wynika, jakoby Elżbieta miała wydać na świat potomstwo któremukolwiek ze swych mężów³⁸. Jednakowoż udostępnione w sieci internetowej informacje genealogiczne, pochodzące z różnych prywatnych zbiorów rodzinnych³⁹, mimo rozbieżnych informacji na temat daty urodzin i śmierci interesującej nas magnatki⁴⁰ pozwalają przypuszczać, że urodziła ona córkę swemu drugiemu mężowi, Andrzejowi Rysińskiemu herbu Leszczyc⁴¹. Niemniej jednak powszechnie promowane w szesnastym i siedemnastym stuleciu kobiece „cnoty”, podkreślające zwłaszcza niewieścią skromność i płodność, nie wydają się przystawać do portretu tej siedemnastowiecznej arystokratki, która stała się autentycznym pierwowzorem literackiej bohaterki cytowanego dyptyku. Elżbieta Firlej, czyli historyczny jej prototyp, chętnie wchodziła w kolejne związki małżeńskie, nie zdołała jednak wyjść za mąż po raz piąty, gdyż zmarła około 1655 roku, czyli mniej więcej w wieku czterdziestu pięciu lat, pozostawiając po sobie jedyną córkę – Annę Rysińską (zm. w 1697 roku), późniejszą żonę Andrzeja Potockiego⁴².

³⁷ K. Lepszy, *Firlej Mikołaj (1588–1635)...*, s. 15.

³⁸ W. Urban, *Ossoliński Krzysztof h. Topór (1587–1645)...*, s. 422; M. Nagielski, *Sapieha Krzysztof h. Lis (1590–1637)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, red. nac. H. Markiewicz, Warszawa – Kraków 1994, s. 69–70; W. Czapliński, *Opaliński Łukasz z Bnina h. Łódzia (1581)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV/1, z. 100, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław 1979, s. 92. Brak natomiast biogramu i jakichkolwiek pewnych informacji o drugim mężu Elżbiety, Andrzeju Rysińskim herbu Leszczyc, autorze wydanego w 1641 roku *Satyra polskiego na twarz dworską*.

³⁹ Zob. F.J. Łajszczak, *Elżbieta Opalińska (Firlej h. Lewart) (1625–1650) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Elżbieta-Opalińska/600000000665623901> [dostęp: 06.09.2024].

⁴⁰ Zob. tamże. Drzewa genealogiczne, pochodzące z różnych zbiorów prywatnych, identyfikują Elżbietę jako córkę Mikołaja Firleja i Reginy z Oleśnickich; czterokrotną żonę kolejnych mężów: Krzysztofa Sapiehy, Andrzeja Rysińskiego, Krzysztofa Ossolińskiego i Łukasza Opalińskiego, ale wskazują różne daty jej urodzin, najczęściej: 1609, 1625, 1622, oraz śmierci, najczęściej: 1650, po r. 1655, 1656. Najbardziej prawdopodobna data urodzin to rok 1609, bowiem według biogramu historycznego Mirosława Nagielskiego pierwszy jej ślub, bardzo uroczysto celebrowany, z Krzysztofem Sapiehą, odbył się 26 sierpnia 1631 roku w Lublinie, a Elżbieta musiała być wówczas przynajmniej nastoletnią panną, zob. M. Nagielski, *Sapieha Krzysztof h. Lis...*, s. 69. Najbardziej prawdopodobna data śmierci kobiety to 1655 rok lub później, gdyż dopiero po tym roku Andrzej Potocki herbu Pilawa (1620–1691), który był mężem jedynej córki Elżbiety – Anny Rysińskiej – nabył po swej teściowej starostwo leżajskie, które Elżbieta otrzymała w spadku po swym czwartym mężu Łukaszu Opalińskim, zob. P. Hawryłyszyn, *Andrzej Potocki – założyciel Stanisławowa. Cz. 1*, <https://kuriergalicyski.com/Andrzej-potocki-zalozyciel-stanislawowa-czesc-1> [dostęp: 06.09.2024].

⁴¹ Spośród czterech mężów Elżbiety jedynie Rysiński nie był ani magnatem, ani wybitnym politykiem Rzeczypospolitej szlacheckiej. Odznaczał się jednak zapewne oczytaniem i sporą kulturą literacką, a choć o jego życiu i twórczości brak w zasadzie istotnych informacji, to potwierdzone jest jego autorstwo wydanej w 1641 roku satyry potępiającej życie dworskie. Być może był krewnym Salomona Rysińskiego, pierwszego wydawcy polskich przysłów, por. J. Głazewski, *Wstęp*, [w:] A. Rysiński, *Satyra polski na twarz dworską*, oprac. J. Głazewski, Warszawa 2015, s. 8–9. Zob. też L. Miła, *Andrzej Rysiński h. Leszczyc (1621–d.) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Andrzej-Rysiński-h. Leszczyc/6000000018627106228> [dostęp: 06.09.2024].

⁴² F.J. Łajszczak, *Anna Potocka (Rysińska h. Leszczyc) (1640–1697) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Anna-Potocka/6000000002633023900> [dostęp: 06.09.2024].

Zapis rękopiśmienny obydwu epigramatów ze śląskiej ksiąźnicy jest niezwykle staranny. Satyryczny przytyk kierowany do adresatki złożony jest z dziesięciu wersów, przy czym każdy z nich ma regularną budowę, analogiczną jak cytowany epigram babiński o senatorze – „zbytych dam ochmistrzu”: jest to jedenastozgłoskowiec stychiczny ze średniówką po piątej sylabie: 5+6, o rymach przyległych aabb. Zabawny koncept wiersza o Firlejównie polega na utworzeniu czasowników od nazwisk kolejnych mężów bohaterki literackiej, co powoduje deprecjonowanie magnatki. Paradoks i jednocześnie zjadliwa ironia wstępnego monologu skierowanego do kobiety wynikają z tego, że podmiot wiersza rzekomo współczuje jej, że jest tak piękna, bowiem uroda stała się przyczyną niekorzystnych, zdaniem nadawcy, mariaży: Sapieha „sapał”, Rysiński „drapał”, Ossoliński „osolił”, Opaliński „opalił”. Co wyrażają owe czasowniki? Nie jest to bynajmniej zwykła gra słowna. Czasowniki sugerują, że kolejni partnerzy niewiasty przyczynili się do obniżenia rangi jej kobiecej godności, z podmiotu staje się ona niejako przedmiotem męskich chuci: „Boś Osapana oraz Odrapana / I Osolona, po tym Opalona”. Szykujące się – prawdopodobnie – piąte już małżeństwo spowoduje, że nowy mąż z owdowiałą cztery razy kobietą szczęścia już nie zazna (metaforycznie: już w niej „smaku się nie domaca”). Wyrażenia i metafory z wykorzystaniem czasowników o sensach ambiwalentnych (np. „lubię, kiedy sapię”, „lubię, kiedy drapie”, „Wenus cię [...] obraca”; „smaku [...] nie domaca”) wskazują na deprecjonujące Firlejównę erotyczne podteksty. Takie ujęcie kobiecości, na gruncie siedemnastowiecznej kultury i obyczajowości sarmackiej, dehumanizuje bohaterkę wiersza, uprzedmiotawia ją i ośmiesza.

A przecież warto zaznaczyć, że wszyscy mężowie Elżbiety, jak dowodzą badania dzisiejszych historyków, byli ludźmi światłymi i wyjątkowo, jak na owe czasy, uzdolnionymi. Trzech z nich to wykształceni na zagranicznych uniwersytetach potomkowie znacznych magnackich rodów, politycy, podróżujący po krajach Zachodu dyplomaci i senatorowie, zaznajomieni z kulturą i literaturą antyczną, polską oraz europejską. Najmniej informacji mamy dziś o drugim jej mężu – Andrzeju Rysińskim, jedyna pewna wiadomość o nim to ta, że jest autorem znaczącego dla rozwoju satyry polskiej utworu pt. *Satyr polski na twarz dworską*⁴³. Wydaje się, że nie tylko majątność i uroda przyciągały do Elżbiety tych nieprzeciętnych mężczyzn, ale także jej osobowość, a przede wszystkim odwaga i pragnienie przewycięzania ówczesnych obyczajowych schematów. Postawa taka nie cieszyła się z pewnością aprobatą większości ówczesnej szlachty polskiej. Ażeby lepiej zrozumieć stosunek siedemnastowiecznych nobilitowanych (zwłaszcza szlachty średniej) do rozluźnienia obyczajów na – hołdujących zachodnim modom – dworach magnackich, warto przytoczyć chociażby dosadne epigramy Wespazjana Kochowskiego:

Koń pocztarski, a kupier metreszy użyty,
Są to oboje siodła Rzeczypospolity⁴⁴.

⁴³ Zob. przypis 39.

⁴⁴ W. Kochowski, *Platonowy rp. supellex*, [w:] tegoż, *Wespazjana z Kochowa Kochowskiego niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na liryka i epigrammata polskie rozdzielone i wydane*, Kra-

Kogut jeden piętnastom dość uczyni kwokom,
A ta pani przymawia piętnastom otrokom⁴⁵.

Afektowana niechęć do kobiet z wyższych stanów i panujących na magnackich dworach obyczajów wynika z pewnością z promowania przez Kochowskiego szlacheckiej, sarmackiej obyczajowości, niechętniej wpływom mód i zwyczajów francuskich czy włoskich. Ten fakt nie oznacza bynajmniej, że wiersz o Elżbiecie Firlejównie musiał napisać ktoś spoza elity dworskiej, na przykład przedstawiciel średniozamożnej szlachty. Najprawdopodobniej wersji satyrycznych wierszy o pięknej dziedziczce Firlejów było więcej, a krążyły one w odpisach nie tylko wśród elity dworskiej.

Osobowość Elżbiety, czterokrotnej wdowy, charakteryzowana jest poprzez wypowiedź samej literackiej bohaterki, w drugim wierszu składającym się na literacki dyptyk. W wersji rękopiśmiennej, znajdującej się w Bibliotece Śląskiej, jej *Odpowiedź na zarzuty* zbudowana jest tak, jak epigram pierwszy, z dziesięciu wersów (dziewięć złożonych jest regularnym dwunastozgłoskowcem 5+6 aabb; ostatni wers – stanowiący pointę, ma dziesięć zgłosek: 4+6) i zawiera rzekome słowa obrony przed zarzutami wyrażonymi w epigramacie pierwszym. Śmiałe kobiecie wyznania: „lubię, kiedy sapię”, „lubię, kiedy drapie” świadczą o braku pożądanej wówczas u białogłowy skromności i wstrzemięźliwości. Ponadto wyrażone przez nią pragnienie posiadania piątego męża – kochanka („Cztery wyrażasz koła szczęścia mego / Które nic nie są bez dyszla piątego”) pogrążyła ją jeszcze bardziej – jako nieskromną wdowę – w oczach ówczesnego czytelnika.

Dziwaczny barokowy koncept, polegający na obrazowym wskazaniu czterokołowego, nieposiadającego jeszcze dyszla, wozu Kupidyna, rzymskiego boga zmysłowej miłości, oddawać ma lubieżne pragnienia bohaterki literackiej. Piąty element kolasy, dyszel, symbolizuje zapewne chęć posiadania następnego męża i zarazem kochanka. Wtedy wóz Kupidyna ruszy, czyli marzenie niewiasty o szczęściu się ziści. W kobiecych wyznaniach zawarta jest też magnacka pycha: „Przypalij sobie, boś napisał hardzie”. Jest to zapewne przytyk skierowany w stronę autora (autorów?) wiersza, który odważył się napisać satyrę imienną na kobietę pochodzącą z dostojnego arystokratycznego rodu. Przemowa magnatki, zakończona pointą („Sap, drap, opal, przecież cała będzie”) podkreśla wyuzdanie bohaterki i dopełnia jej negatywny wizerunek, nakreślony w epigramacie pierwszym. Obydwie zatem części dyptyku mają charakter ironiczny i deprecjonujący, gdyż odpowiedź damy na zarzuty wyraża sprzeczne z wartościami szlacheckimi myśli i sądy.

Drukowane wersje Żychlińskiego i Sajkowskiego przekazują w zasadzie podobny sens tego wierszowanego przekazu. Odznaczają się jednak zdecydowanie mniejszą regularnością rytmiczną niż rękopis z Biblioteki Śląskiej. Wers drugiego pierwszego dyptyku u Żychlińskiego składa się z dwunastu sylab („Że przez nią korzyści / odprawujesz gody”), załamuje się zatem regularny tok jedenastozgłoskowca. Także ironia w wersji Żychlińskiego wydaje się mniej ostra: wyrażo-

ków 1674, s. 107–108.

⁴⁵ W. Kochowski, *O pani Drygulski*, [w:] tegoż, *Wespazjana z Kochowa Kochowskiego...*, s. 22.

ny jest na początku pozorny żal, że przyczyną każdego następnego ślubu była wyjątkowa uroda adresatki. W wersji rękopiśmiennej ze zbiorów śląskich natomiast „żałuje się” bohaterki, że kolejne mariaże nie przynoszą jej pożądanых, trwałych przyjemności. Także replika damy u Żychlińskiego jest nieco inna: określenia „lubię, kiedy sapią”, „miło, że mnie drapią” oddają męskie reakcje byłych kochanków (w wersji rękopiśmiennej natomiast dama pisze o swoich osobistych doznaniach: „Lubię, kiedy sapię”, „lubię, kiedy drapie”). Z kolei w przedruku Sajkowskiego podmiot mówiący współczuje damie, że „przez niekorzyści odprawuje goły”. Sens wydaje się więc podobny jak w przekazie rękopiśmiennym: los powoduje, że małżeństwa nie przynoszą bohaterce szczęścia.

Jaki nurt gatunkowy literatury staropolskiej reprezentują wskazane w niniejszym szkicu utwory? Z pewnością są to epigramaty, mają bowiem wszystkie te cechy, które w XVI i XVII stuleciu zarówno w teorii, jak i praktyce literackiej, przypisywano temu gatunkowi: krótkość, zwięzłość, „bystrość”, ciętą i zaskakującą pointę⁴⁶. Jednocześnie wykazują cechy szczególnej odmiany tego gatunku, zapoczątkowanej we wczesnym renesansie na gruncie poezji nowolacińskiej, odmiany, którą Hanna Dziechcińska określiła „epigramatycznym portretem deprecjonującym”⁴⁷, a zatem mającym wszelkie cechy paszkwilu. Zarówno wiersz z akt babińskich, będący przytykiem na senatora, jak i imienne satyry na Elżbietę z domu Firlej, odnoszą się do konkretnych postaci, znanych z siedemnastowiecznego życia publicznego, przy czym nadawane są tym osobom dewaluujące je przydomki lub epitety („ochmistrz zbytych dam” w wierszu babińskim; „osapana”, „odrapana”, „osolona” – określenia Elżbiety). Wiersze zakładają obecność audytorium (chęć przekazania innym szyderczego portretu), celowo przedstawiają daną jednostkę w sytuacji komicznej, aby ją poniżyć publicznie i ośmieszyć. Wydaje się, że w XVII wieku odczucie komizmu przy odbiorze paszkwilu o Elżbiecie było większe niż dziś, a tym samym – satyra bardziej dotkliwa niż odczuwamy ją współcześnie, bowiem zachowania kobiece daleko odbiegające od ówczesnych obyczajowych norm musiały być szczególnie piętnowane przez siedemnastowieczną szlachtę⁴⁸. Z kolei wiersz o senatorze wygłaszany w Rzeczypospolitej Babińskiej odnosił się do audytorium, które potrafiło zidentyfikować ośmieszanego senatora, choć nazwiska nieszczęsnego wdowca nie wymieniono w wierszu. W wypadku obydwu przekazów (zarówno o senatorze, jak i o Firlejównie) ważna jest sytuacja ludyczna, chęć rozbawienia odbiorców tekstu. Obydwa utwory można zatem zidentyfikować jako kontynuacje paszkwilowego, epigramatycznego portretu deprecjonującego, zainaugurowanego przez humorystów wczesnorenesansowych z kręgu *bibones et comedones*⁴⁹.

⁴⁶ T. Michałowska, *Poezja epigramatyczna (epigrammatica poesis) oraz poezja kunsztowna (artificiosa poesis)*, [w:] *tejże, Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 131–139.

⁴⁷ H. Dziechcińska, *Epigramat jako wypowiedź deprecjonująca...*, s. 70.

⁴⁸ Niektóre teorie komizmu zaznaczają, że komizm wynika z odstępstwa przedstawionych obiektów od powszechnie akceptowanych norm, zob. B. Zawadzki, *Przegląd krytyczny ważniejszych teorii komizmu*, „Przegląd Filozoficzny” 1929, z. 1/2, s. 17–59; B. Dziemidok, *Obrona relacjonistycznej odmiany teorii odbiegania od normy*, [w:] *tegoż, O komizmie*, Warszawa 1967, s. 46–54.

⁴⁹ H. Dziechcińska, *Epigramat jako wypowiedź deprecjonująca...*, s. 64–96.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż postać męska w wierszu babinczyków przedstawiana jest w nieco łagodniejszym świetle (choć sytuacja życiowa bohaterki kobiecej wydaje się analogiczna jak los mężczyzny: śmierć kolejnych współmałżonków). Senator nie jest jednak odzierany ze swej męskiej godności, a metaforyczne odniesienie do przyjaźni z bogiem Plutonem żartobliwie podkreśla jego ponadprzeciętny status społeczny, możliwości sprawcze i wpływ na życie innych: śmiało działa on zgodnie ze swą wolą i żeni się, „kiedy tylko zechce”. Śmierć kolejnych żon stawia go wprawdzie w sytuacji dwuznacznej (podejrzenie, że zgony kobiet są senatorowi na rękę, bo uzyskuje on z tego faktu jakieś profity osobiste, być może w postaci posagów następnych kandydatek na życiowe partnerki), kpi się z jego sytuacji życiowej, powątpiewa w dobre intencje, ale nie potępia. Z kolei Elżbieta Firlejówna jest deprecjonowana jako białogłowa: pomimo, że wywodzi się z dostojnego magnackiego rodu, to jednak nie spełnia oczekiwań, jakie patriarchalne społeczeństwo narzuca niewieście. I dlatego właśnie jej śmiało, jak na owe czasy, demonstrowanie własnych pragnień i celów spotyka się z kategorycznym i bezwzględным potępieniem (metaforycznie: jest „osapana”, „odrapana”, „osolona”, „opalona”). Jak widać więc, staropolski paszkwil imienny wyrażać może różne stopnie emocji i degradacji: od łagodnego ośmieszenia do pełnego negacji wyszydzienia opisywanego obiektu.

Bibliografia

Źródła i teksty literackie

- Actum Babini anno Domini 1662 die 5 Iunii* [Działo się w Babinie, dnia 5 czerwca roku Pańskiego 1662] (2023) [w:] D. Chemperek, *Rzeczpospolita Babińska. Monografia staropolskich źródeł literackich*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, s. 185.
- Akta i pisma polityczne, relacje historyczne, mowy, listy oraz poezja okolicznościowa z okresu staropolskiego (XVI–XVIII w.)*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 221 IV.
- Antologia poezji polsko-lacińskiej 1470–1543* (1985), oprac. A. Jelicz, Szczecin: Wydawnictwo „Glob”.
- Kochanowski Jan (1967), *Dzieła polskie*, t. 1, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kochowski Wespazjan (1991), *Utwory poetyckie. Wybór*, oprac. M. Eustachiewicz, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Morsztyn Jan Andrzej (1988), *Wybór poezji*, oprac. W. Weintraub, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rysiński Andrzej (2015), *Satyr polski na twarz dworską*, oprac. J. Głazewski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.
- Wespazjana z Kochowa Kochowskiego niepróżnujące próżnowanie ojczystym rymem na liryka i epigrammata polskie rozdzielone i wydane* (1674), Kraków:

W drukarni i sumptem Wojciecha Goreckiego, starodruk Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. BJ 336 I.

Opracowania

- Banasiowa Teresa (2003), *Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku. Wybrane zagadnienia z zakresu genealogii i topiki*, „Napis”, seria IX, s. 31–45.
- Banaś Teresa (2007), *Pomiędzy tragicznością a groteską. Studium z literatury i kultury polskiej schyłku renesansu i wstępnej fazy baroku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Bartoszewicz Kazimierz (1902), *Rzeczpospolita Babińska*, Lwów: Redakcja „Przedświtu”.
- Bogucka Maria (1988), *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI i XVII wieku na tle porównawczym*, Warszawa: Wydawnictwo „Trio”.
- Boniecki Adam (1902), *Herbarz polski: wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, cz. 1, t. V, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Buchwald-Pelcowa Paulina (1973), *Francuskie i niemieckie echa staropolskiego Babina*, [w:] *Literatura staropolska i jej związki europejskie. Praca poświęcona VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów*, red. J. Pelc, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 293–308.
- Czapliński Władysław (1979), *Opaliński Łukasz z Bnina h. Łódzia (1581)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV/1, z. 100, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 92.
- Czubek Jan (1912), *Dwa inwentarze Firlejowskie z XVII w.*, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności.
- Dąbrowski Szymon (2013), *Portrety Elżbiety z Branickich Sapieżyny w paszkwilach obyczajowych i politycznych*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*, t. 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkowska z udziałem M. Marcinkowskiej i S. Dąbrowskiego, Katowice, s. 139–152.
- Dziemidok Bohdan (1967), *O komizmie*, Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza”.
- Dziechcińska Hanna (2001), *Kobieta w życiu i literaturze XVI i XVII wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Dziechcińska Hanna (1976), *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamphletach czasów renesansu*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Głazewski Jacek (2015), *Wstęp*, [w:] A. Rysiński, *Satyr polski na twarz dworską*, oprac. J. Głazewski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, s. 5–21.
- Grześkowiak Radosław (2007), *Rej między innymi. Rzeczpospolita Babińska a poeci*, [w:] *Mikołaj Rej w pięćsetlecie urodzin. Studia literaturoznawcze*, wyd. J. Sokolski, M. Cieński, A. Kochan, Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut” – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, s. 277–289.
- Hawryłyshyn Paweł (2022), *Andrzej Potocki – założyciel Stanisławowa*. Cz. 1, <https://kuriergalicyjski.com/Andrzej-potocki-zalozyciel-stanislawowa-czesc-1> [dostęp: 06.09.2024].

- Jelicz Antonina (1985), *Wstęp*, [w:] *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*, oprac. A. Jelicz, Szczecin: Wydawnictwo „Glob”, s. 5–37.
- Kulesza-Woroniecka Iwona (2002), *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań-Wrocław: Wydawnictwo Historyczne.
- Lepszy Kazimierz (1948–1958), *Firlej Mikołaj (1588–1635)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII/1, z. 31, red. nac. W. Konopczyński, Kraków: Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, s. 15.
- Łajszczak Filip Jakub (2024), *Anna Potocka (Rysińska h. Leszczyc) (1640–1697) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Anna-Potocka/6000000002633023900> [dostęp: 06.09.2024].
- Łajszczak Filip Jakub (2024), *Elżbieta Opalińska (Firlej h. Lewart) (1625–1650) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Elżbieta-Opalińska/600000000665623901> [dostęp: 06.09.2024].
- Mila Leszek (2024), *Andrzej Rysiński h. Leszczyc (1621–d.) – Genealogy*, <https://www.geni.com/people/Andrzej-Rysiński-h.Leszczyc/60000000018627106228> [dostęp: 06.09.2024].
- Markiewicz Henryk (1971), *Paszkwil i pamflet*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XIX, z. 1, s. 273–282.
- Michałowska Teresa (1974), *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Nagielski Mirosław (1994), *Sapieha Krzysztof h. Lis (1590–1637)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXV, red. nac. H. Markiewicz, Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 69–70.
- Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Partyka Joanna (2017), „*Nihil novi sub sole?*” *Dwa dzieła o wychowaniu kobiet (1524 i 1952)*, „Nauka”, nr 1, s. 91–102.
- Partyka Joanna (2004), „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa: Wydawnictwo IBL (Rozprawy Literackie).
- Sajkowski Alojzy (1960), *Krzysztof Opaliński – wojewoda poznański*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Stuchlik-Surowiak Beata (2016), *Miejsce kobiety – żony i wdowy*, [w:] *teżże, Obraz małżeństwa i rodziny w „antyfeministycznych” utworach Bartosza Paprockiego na tle obyczajowych, religijnych oraz literackich zjawisk XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Stuchlik-Surowiak Beata (2020), *Czas stosowny (i niestosowny) do zawarcia małżeństwa w świetle tekstów parenetycznych z XVI–XVII wieku*, [w:] *Poetyki czasu, miejsca i pamięci*, red. W. Olkusz, B. Szymczak-Maciejczyk, Wrocław: Ośrodek Badawczy Facta Ficta, s. 234–239.
- Tazbir Janusz (1972), *Rzeczpospolita Babińska w legendzie literackiej. Spór o znaczenie*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 3, s. 1–19.
- Urban Waław (1979), *Ossoliński Krzysztof h. Topór (1587–1645)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV/1, z. 100, red. nac. E. Rostworowski, Wrocław: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 421–422.

- Wallis Mieczysław (1968), *O przedmiotach komicznych*, [w:] tenże, *Przeżycie i wartość. Pisma z estetyki i nauki o sztuce (1939–1949)*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 297–304.
- Windakiewicz Stanisław (1895), *O Rzeczypospolitej Babińskiej*, [w:] „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 8, Kraków: nakł. Akademii Umiejętności, s. 4–29.
- Zawadzki Bohdan (1929), *Przegląd krytyczny ważniejszych teoryj komizmu*, „Przegląd Filozoficzny”, z. 1/2, s. 17–59.
- Ziomek Jerzy (1980), *Komizm – spójność teorii i teoria spójności*, [w:] tenże, *Powinowactwa literatury. Studia i szkice*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 319–354.
- Żychliński Teodor (1884), *Złota księga szlachty polskiej*, r. VI, Poznań: Jarosław Leitgeber.

***Husbands and wives: some comments on two “matrimonial”
Old Polish pasquinades from the 17th century***

Summary

The article analyzes 17th century Polish poems about the matrimonial peripeties of Old Polish widows and widowers. The main characters in the works are a man and a woman, whose archetypes were people of significant magnate families of the 17th century. It was noted that the same life situation (the loss of spouses and the desire to enter into another marriage) is presented differently. Pasquinade with a male protagonist is milder. On the contrary in lampoon about women as main character, they are definitely humiliated and condemned, which is related to the moral norms prevailing in the patriarchal society of the Polish-Lithuanian Commonwealth.

Keywords

Old Polish literature, epigram, pasquinade, marriage in the Polish-Lithuanian Commonwealth

***Ehemänner und Ehefrauen, oder ein paar Bemerkungen
zu zwei „ehelichen“ altpolnischen Pasquillen aus dem 17. Jahrhundert***

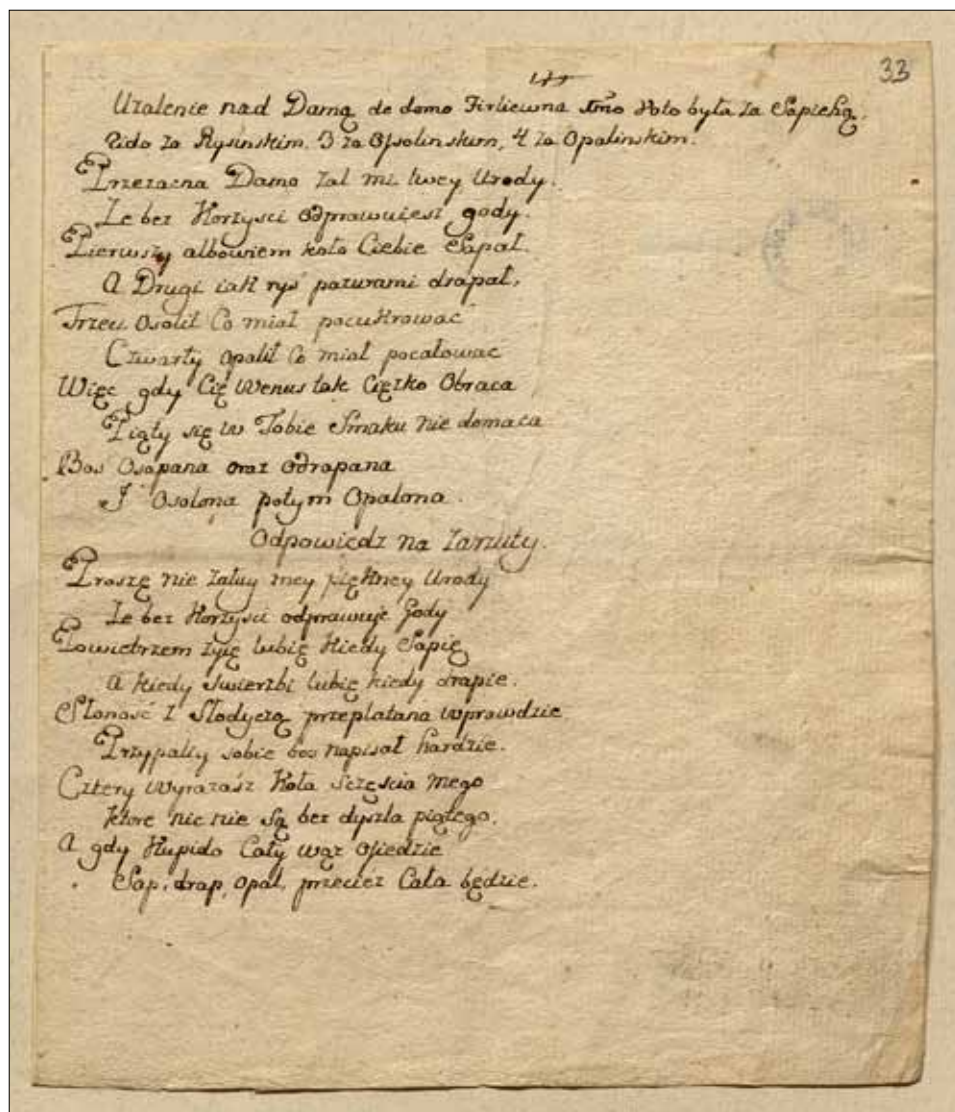
Zusammenfassung

Der Artikel analysiert polnische Gedichte des 17. Jahrhunderts, in denen es um die Eheabenteuer alter polnischer Witwen und Witwer geht. Die literarischen Helden der Werke sind ein Mann und eine

Frau, deren Vorbilder Vertreter bedeutender Magnatenfamilien des 17. Jahrhunderts waren. Dieselbe Lebenssituation (Verlust nachfolgender Ehegatten und der Wunsch, eine neue Ehe einzugehen) wird in einem Gedicht über einen männlichen Helden anders dargestellt wird als in einem Gedicht über eine Frau. Die Verleumdung eines Mannes ist milder und eine Frau wird _efinitive gedemütigt und verurteilt, was mit den moralischen Normen zusammenhängt, die in der patriarchalischen Königliche Republik vorherrschen.

Schlüsselwörter

Altpolnische Literatur, Epigramm, Pasquill, Heirat im Königliche Republik



Anonimowe wiersze: Użalenie nad Damą... oraz Odpowiedź na zarzuty
 Rękopis Biblioteki Śląskiej R 221 III

KACPER KARDAS

Biblioteka Śląska, Katowice

***Lexicon Latinopolonicum* Jana Warty –
unikatowy „druk widmo” z tajemnicą w tle**

Streszczenie

Przedmiotem tekstu jest starodruk *Lexicon Latinopolonicum* to *iest Dictionarz per ordinem literarum dostatecznie po Łacinie zebrany...* autorstwa Jana Warty, wydany w Krakowie w 1616 roku. Druk ten pozostaje unikatem na terenie Polski, a do 1961 roku znany był jedynie z not bibliograficznych. Artykuł zbiera dostępne szczątkowe informacje o słowniku i analizuje zarówno egzemplarz przechowywany w Bibliotece Śląskiej w Katowicach (sygn. 220347 I) wraz z jego historią i cechami charakterystycznymi, jak i – na jego podstawie – słownik jako opracowanie leksykograficzne. Jako główną podstawę źródłową słownika identyfikuje dzieło Jana Mączyńskiego *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoris concinnatum...* (wyd. w Królewcu w 1564 roku).

Słowa kluczowe

słownik, leksykografia, leksykografia łacińska, unikat, zbiory Biblioteki Śląskiej, Biblioteka Śląska, starodruk, Jan Warta, Jan Mączyński, *Lexicon Latinopolonicum*

Monumentalna *Bibliografia Polska* Karola Estreichera notuje pod nazwiskiem niejakiego Jana Warty dwie pozycje książkowe: *Kalwaryę nową w Krolestawie Polskim* (wyd. w formacie 4° w Krakowie w 1617 roku; z dedykacją dla Mikołaja Zebrzydowskiego) oraz *Lexicon Latino Polonicum* [!] *Tironibus perutile*¹. Wokół obu unosi się mgła tajemnicy. Ich nakład pozostaje nieznany: według informacji Jana Daniela Janockiego (1720–1786) już w jego czasach *Lexicon...* był uznawany za *rarissimum*². Zawarty w tym dziele opis będzie przewijał się później w pracach Karola Mecherzyńskiego³, Adama Jochera⁴, Michała Wiszniewskiego⁵, Karola Estreichera⁶, a z bliższych współczesności – bibliografii zespołu Marii Renaty Mayenowej⁷. Przez lata słownik funkcjonował w literaturze przedmiotu jako swoisty „druk-widmo”, który odnotowywano wyłącznie w oparciu o dane pośrednie⁸. Egzemplarz leksykonu odkryto dopiero w 1961 roku, w księgozbiorze Szembeków przechowywanym w Bibliotece Śląskiej (sygn. I 220347)⁹. Współcześnie (tj. od marca 2021 roku) jest dostępny w zdigitalizowanej formie w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej. W skali kraju ma charakter unikat. Drugi, który udało się zidentyfikować, stanowi część księgozbioru Biblioteki Narodowej Republiki Czeskiej w Pradze (sygn. 65 E 007455/adl.2) jako dzieło współoprawne z rozprawą lingwistyczną *Mithridates* Konrada Gesnera (wyd. Tiguri 1555). W czterech miejscach (k. tyt., s. 11, s. 111 i s. ostatnia) posiada pieczętki własnościowe z napisem „Národní a Universitní Knihovna v Praze”¹⁰. Na *verso* karty tytułowej znajduje się też pieczęć biblioteki Lobkowiczów, czeskiego rodu szlacheckiego. Ten wolumin

¹ *Bibliografia polska Karola Estreichera*, red. S. Estreicher, t. XXXII, Kraków 1938, s. 237.

² Por. *Janociana: sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae*. Vol. III, red. S.T. Linde, Warszawa 1819, s. 342–343 (dalej cytowane jako *Janociana* III). Nieliczne wzmianki opisywały *Lexicon...* jako dzieło zaginione, tak np. A. Lewicka-Kamińska, *Inwentarz księgarni Andrzeja Cichończyka w Jarosławiu z r. 1621*, „Roczniki Biblioteczne” 1961, t. V, s. 274.

³ K. Mecherzyński, *Historia języka łacińskiego w Polsce*, Kraków 1833, s. 77.

⁴ A. Jocher, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, t. I, Wilno 1840, poz. 711.

⁵ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. VI, Kraków 1844, s. 139.

⁶ *Bibliografia polska...*, s. 237.

⁷ M.R. Mayenowa, *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, wyd. II rozsz., Warszawa 1955, s. 53.

⁸ Podobnie wygląda zresztą sytuacja z drugim z odnotowanych u Estreichera druków, których autorem miałby być J. Warta. Poszukiwania egzemplarza *Kalwaryi Nowej...* nie dały rezultatów. Według informacji przekazanej przez Elżbietę Zajęc, kustosz Muzeum Narodowego, taki druk nigdy nie znajdował się w zasobie Biblioteki Książąt Czartoryskich, gdzie lokalizuje go *Bibliografia Polska*. Jego istnienie pozostaje zatem niepotwierdzone.

⁹ Po raz pierwszy informacje z karty tytułowej przedstawiła Janina Berger-Mayerowa w pracy *Nieznane [!] Estreicherowi »polonica« i »silesiaca« w starodrukach Biblioteki Śląskiej. Seria I*, Katowice 1961, poz. 96. Jego dane odnotowuje kartoteka Centralnego Katalogu Poloników XVII–XVIII wieku, którą prowadzi Biblioteka Narodowa. Później tę wersję przejmuje np. Piotr Grzegorzczak w swoim zestawieniu *Index Lexicorum Poloniae* (Warszawa 1967, poz. 959). Natomiast Renata Żurkowa w swoim opisie dorobku S. Giermańskiego w wydawnictwie *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku* posługuje się określeniem „słownik łacińsko-polski dla początkujących”, co sugeruje, że również korzystała ze starszych not (R. Żurkowa, *Giermański Stanisław, [w:] Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. I: *Małopolska*, cz. 2: *wiek XVII–XVIII*, vol. 1: A–K, Kraków 2000, s. 200).

¹⁰ Ta nazwa czeskiej Biblioteki Narodowej funkcjonowała między 1935 a 1940 rokiem.

również zyskał formę cyfrową i jest dostępny na platformie Google Books¹¹. Poza tymi dwoma wypadami wspomnieć jeszcze o:

- egzemplarzu z biblioteki Załuskich opisywanym przez J.D. Janockiego. Według jego słów wolumin miał zostać przekazany do klasztoru Kamedułów na Srebrnej Górze pod Krakowem (obecnie dzielnica Bielany)¹². Między grudniem 2007 a majem 2009 roku księgozbiór klasztoru został przeniesiony do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie do grudnia 2012 roku zespół bibliotekarzy przeprowadził jego opracowanie katalogowe¹³. *Lexicon...* J. Warty nie występuje w katalogu zbioru ani Biblioteki¹⁴;
- zapisie „Lexiconów polskich dwa w białej oprawie”, który pojawia się w inwentarzu księgarni Andrzeja Cichończyka (księgarza z Jarosławia) z 1621 roku przy spisie materiałów z pierwszej skrzyni. Anna Lewicka-Kamińska łączy go ze słownikiem J. Warty¹⁵.

Autor niniejszego artykułu stawia sobie za cel opisanie *Lexiconu...* znajdującego się w zbiorach Biblioteki Śląskiej w dwu wymiarach: dokumentacyjnym (jako unikatową w skali kraju jednostkę inwentarzową) i metaleksykograficznym (jako wydawnictwo będące częścią wielowiekowej tradycji słownictwa polskiego), a także nakreślenie wątpliwości, jakie budzi on m.in. w zakresie oryginalności i atrybucji autorstwa.

Karta tytułowa słownika prezentuje nieco inny zestaw danych niż te, które dotychczas były odnotowywane (patrz zdjęcia na następnej stronie). Część tytułu (*Lexicon Latinopolonicum*, pisane łącznie), imię i nazwisko autora (*Ioannes Wartha*, Jan Warta), miejsce (*Cracovia*, Kraków) i rok wydania (1616, zapisany cyframi arabskimi, nie rzymskimi), a także oznaczenie drukarni odpowiedzialnej za druk (*Haeredes Iacobi Sibeneicheri*) zgadza się z informacjami z szeregu dawnych not bibliograficznych. Obok nich z karty dowiadujemy się o nieznanych dotychczas szczegółach: druk miał uzyskać przywilej królewski¹⁶ i posiadał alternatywny tytuł *Kalepin skrocony*. Pełny tytuł brzmiał:

LEXICON LATINOPOLONICVM to iest DICTIONARZ
per ordinem literarum [!] dostatecznie po Łacinie ułożony.
Wszystkim w ięzyku Łacińskim się bawiącym barzo potrzebny.

¹¹ https://www.google.pl/books/edition/LEXICON_LATINOPOLONICUM/823gWkcybHwC (od czerwca 2024 roku) [dostęp 30.09.2024].

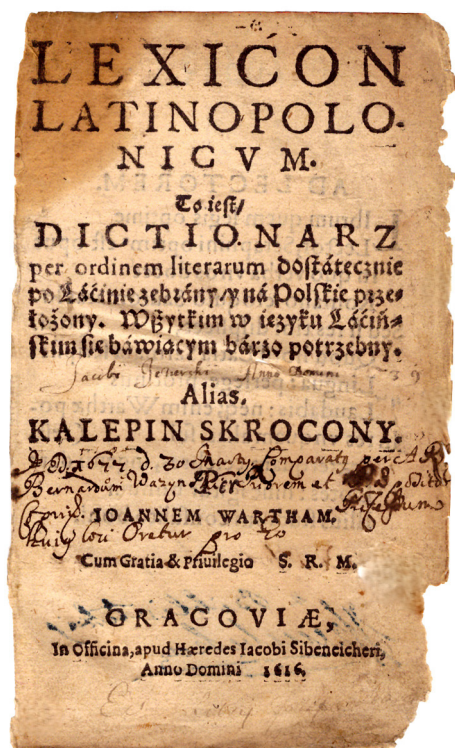
¹² *Janociana* III, s. 343.

¹³ J. Partyka, *Skarb ze Srebrnej Góry. Depozyt Kamedułów z krakowskich Bielan w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2013, t. LXIII, s. 131–141.

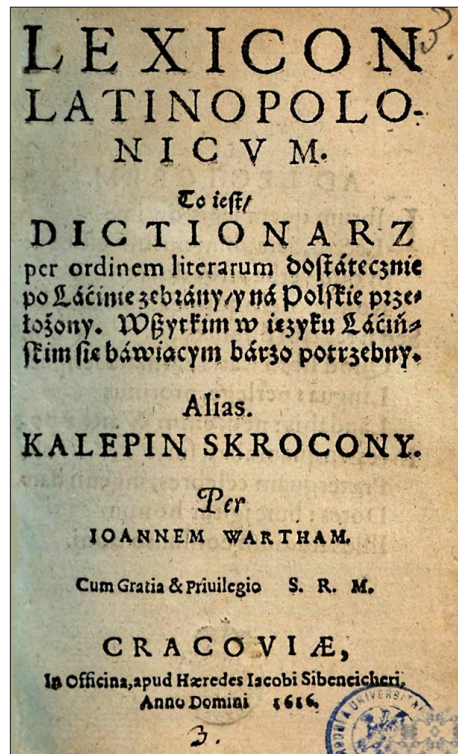
¹⁴ Informację potwierdzili pracownicy Czytelni Starych Druków BJ w korespondencji elektronicznej.

¹⁵ A. Lewicka-Kamińska, *Inwentarz...*, s. 274; oryginał jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Przemyśle. Zeskanowany tekst rękopisu testamentu, inwentarza ruchomości oraz książek A. Cichończyka Archiwum udostępnia na swojej stronie internetowej: <https://www.przemysl.ap.gov.pl/art,575,inwentarz-xvii-wiecznej-ksiegarni> [dostęp 30.09.2024].

¹⁶ Nie zachowały się dokumenty, które pozwoliłyby potwierdzić tę deklarację.



BS sygn. 220347 I
źródło: Śląska Biblioteka Cyfrowa



NKČR sygn. 65 E 007455/adl.2
źródło: Google Books

Karta tytułowa obu znanych egzemplarzy słownika łacińskiego J. Warty

Nie zamieszczono dodatkowych informacji o autorze, jakkolwiek J.D. Janocki wspomina, iż jego nazwisko pochodzi od miejsca urodzenia, tj. miejscowości War-ta w województwie sieradzkim. Druku słownika podjął się Stanisław Giermański (?–1627), ówczesny zarządca lub właściciel drukarni Siebeneicherów działającej w oficynie kamienicy przy ul. Grodzkiej w Krakowie¹⁷.

Egzemplarz przechowywany w Katowicach nosi wiele znamion swojego wieku. Karty są pociemniałe, w wielu miejscach nadgryzione przez insekty. Część jest błędnie sygnowana, posiada też niewłaściwą paginację (zob. ciągi s. 93–96–95 czy 167–169–170–170). Część jest przesiąknięta od lewego górnego rogu nieznaną substancją. Wewnątrz druku na ponad czterdziestu stronach rozlewa się głęboka, brązowa plama, której centrum znajduje się mniej więcej na k. 158r, tj. na pierwszej stronie *Reiestru* wyrazów polskich. Do oprawy wykorzystano deski i skórę. W przedniej części brakuje sporego fragmentu (na skutek zalania, wypaczenia i oderwania lub odcięcia kawałka drewna?), niemniej da się odczytać wytłoczony ślepo tytuł: [LEXI]CON. Na powierzchni widoczne są spękania i głębokie zary-

¹⁷ Dzisiejsza ul. Grodzka 7; R. Żurkowa, *Giermański Stanisław*, [w:] *Drukarze dawnej Polski...*, s. 194–195.

sowania, które świadczą o kontakcie z innymi drukami podczas przechowywania i wyciągania z ciągu magazynowego ciasno ułożonego na półce. Książka posiadała klamry, które niestety nie zachowały się. Nie ma wyraźnych śladów ingerencji konserwatorskiej, dawnej ani nowszej. Opisane uszkodzenia świadczą o warunkach, w jakich druk był przechowywany, zanim trafił do śląskiej księżnicy. Opisana brązowa plama, która bez wątplenia powstała, gdy książka była otwarta, ślady wyjmowania i odkładania do zwartego ciągu książek czy dopiski rękopiśmienne wewnątrz wskazują, że przez lata słownik był w czynnym użytku.

Na wewnętrznej stronie tylnej okładki wklejona jest miedziorytowa imitacja ryciny Antonie II Wierixa (1552?–1624?), artysty działającego w Antwerpii na przełomie XVI i XVII wieku. Przedstawia św. Stanisława Kostkę przyjmującego komunię świętą z rąk aniołów, nad którymi unosi się sylwetka św. Barbary¹⁸. Grafika opatrzona jest łacińskim wierszem rymowanym:



¹⁸ Zob. *Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, red. H. Widacka, t. IV, Warszawa 1994, poz. 5093 oraz *The Wierix Family. Part IV: Apostles, Fathers of the Church, Saints*, red. Z. van Ruyven-Zeman i in., Amsterdam 2004, poz. 1302. Tamże dalsza literatura.

*Stanislao beatorum
Panis [fertur] Angelorum
Com[itante] Bar[bara]*

*O rem miram admirandam
Escam terris fabricandam
Cœli fundunt atriae*

Oto błogosławiony Stanisław
Otrzymuje chleb anielski
A towarzyszy mu Barbara
Cóż to za rzecz niebywała i cudowna!
Z bram niebios spływa pokarm,
który powinien być udzielany na ziemi.
(tł. K. Kardas)

Całość nawiązuje do zdarzenia z życia św. Stanisława Kostki: w grudniu 1565 roku, gdy ten przebywał z bratem Pawłem w jezuickiej szkole w Wiedniu, prawdopodobnie wskutek intensywnych praktyk pokutnych, zapadł na ciężką chorobę. Właściciel stancji jako luteranin nie chciał dopuścić do jego łóża katolickiego kapłana z wiatykiem. Wówczas Stanisław Kostka miał modlić się do św. Barbary, patronki dobrej śmierci, o łaskę udzielenia eucharystii. W efekcie tych modlitw w jego pokoju nagle stanęło dwóch aniołów i Barbara. Wkrótce potem Stanisław miał cudownie ozdrowieć z niemocy za sprawą Matki Bożej, z której to polecenia wstąpił następnie do zakonu jezuitów¹⁹. Przyczyny, dla których akurat ta grafika została wklejona do egzemplarza, mogą być wyłącznie obiektem spekulacji. Wydaje się, że dolna krawędź papieru zachowuje górny fragment dawnego podpisu, jednakże jest on zbyt szczupły, aby przynieść jakiegokolwiek konkretne informacje. Grafika nie jest elementem pierwotnej oprawy, jednakże stan jej zachowania nie odbiega znacząco od stanu całości. Wewnętrzna część przedniej okładki również nosi ślady przytwierdzenia papierowej karty o nieznannej zawartości. Samej karty jednak brakuje.

Na obu stronach karty tytułowej złożono wiele wpisów własnościowych. Cechuje je różny stopień czytelności, z pewnością pochodzą od różnych rąk.

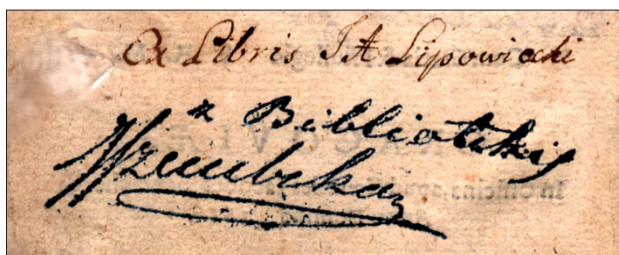
W kolejności od góry karty wpisy autorów można identyfikować następująco:

1. *Jacobi Jezierski Anno Domini 1739* (k. tyt. *Recto*) – między tytułem pierwotnym a alternatywnym; czarny atrament, lekko wyblakły, pismo proste – brak prawdopodobnych identyfikacji dla osoby;
2. *A.D. 1677 d(ie). 30 Martij comparat(us) per A(dmodum)R(everendum)P(atrem) | Bernardum Wazynski Priorem et Praeposit[um] | Copri[ciensis] Prefectum | hui(us)loci Oretur pro Eo* (k. tyt. *recto*) – między tytułem alternatywnym a przywilejem, okalający odpowiedzialność autorską; czarny, gęsty, gruby dukt, miejscami rozmyty i słabo czytelny – o. Bernard Ważyński (zm. 1683), cysters, przeor klasztoru w Koprzywnicy;

¹⁹ U. Ubaldini, *Vita et miracula S. Stanislai Kostkae*, „Analecta Bollandiana” 1892, t. XI, s. 435–436.



Wpisy na recto karty tytułowej



Wpisy na verso karty tytułowej

3. *Ex libris Jozef Szembek* (?) (k. tyt. Recto) – na dolnym krańcu strony, pod datą wydania; wpis ledwie czytelny ze względu na stopień wyblaknięcia atramentu, pismo pochyłe; odczytanie nazwiska niepewne.
4. *Ex libris J.A. Lipowiecki* (k. tyt. verso) – pod *Ad lectorem*; czarny atrament, pismo pochyłe – czyżby ks. Jan Alojzy Lipowiecki (1722–1791), ołtarzysta kościoła mariackiego w Krakowie?²⁰;
5. *z Bibliotekij Szembeków* (k. tyt. verso) – pod poprzednim; pieczętka faksymilowa o ciemnoniebieskim tuszu – potwierdza przynależność do księgozbioru Józefa Szembeka (1780–1874).

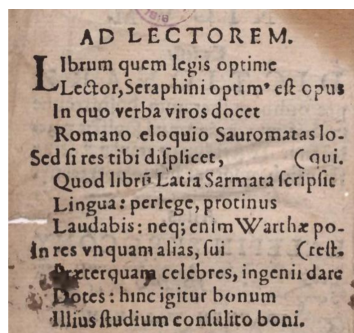
W połączeniu z dwoma dodatkowymi cezurami, tj. datą druku (1616 rok) i przyjęcia na stan inwentarzowy Śląskiej Biblioteki Publicznej (po 1945 roku), wpisy pozwalają zrekonstruować ogólną historię egzemplarza. Przechodził z rąk do rąk stosunkowo często, średnio więcej niż raz na wiek. Pierwszymi właścicielami były osoby duchowne, być może od którejś z nich pochodzi wspomniana wyżej grafi-

²⁰ Daty życia i informację o funkcji podaję za wpisem nekrologicznym z *Cathalogus Praelatorum & Canonicorum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis*, Kraków 1792, s. 5.

ka św. Stanisława Kostki. Krążył głównie po terenie Małopolski. Wydrukowany w Krakowie w drugiej dekadzie XVII wieku trafił (jako zakup?) do ojca B. Ważyńskiego do Koprzywnicy. Jeżeli identyfikacje są poprawne, za zasadne należy uznać stwierdzenie, że egzemplarz na przełomie XVII i XVIII wieku powrócił do Krakowa, a następnie wszedł w skład kolekcji bibliotecznej Józefa Szembeka. Stąd wraz z resztą kolekcji trafił do dworku w Porębie pod Alwernią²¹. Po śmierci właściciela zbiór przeszedł pod opiekę jego wnuka, biskupa Jerzego Józefa Szembeka (1851–1905). W Porębie pozostał do czasu II wojny światowej, podczas której został częściowo rozgrabiony. W 1944 roku wycofujący się z Małopolski Niemcy przewieźli kolekcję Szembeków do Oberschlesische Landesbibliothek w Bytomiu. Tam po wyzwoleniu miasta zastali go śląscy bibliotekarze odpowiedzialni za zabezpieczenie zbiorów książkowych²². W wyniku działań związanych z akcją zabezpieczenia główna część kolekcji trafiła do Śląskiej Biblioteki Publicznej (dziś Biblioteki Śląskiej)²³.

Ogólna forma typograficzna słownika jest prosta. Nieznany składacz (sam S. Giermański?) wykorzystał dwa standardowe kroje czcionek: szwabachę dla komponentu polskiego i antykwę dla komponentu łacińskiego. Ozdobników typograficznych brak, jedynie na ostatniej karcie, po zakończeniu rejestru wyrazów polskich, pojawia się prosty ornament. W druku jest sporo błędów typograficznych, tak w części łacińskiej (np. *catilatyo* zam. *catillatio* 'obżarstwo' na k. 12r, *gradatym* zam. *gradatim* na k. 66v), jak i polskiej (np. *ciemninca* zam. *ciemnica* na k. 160v).

Na strukturę *Lexiconu*... składają się trzy sekcje: łaciński wiersz *Ad Lectorem* (*verso* karty tytułowej), właściwy zbiór haseł łacińskich z ekwiwalentami polskimi (k. 2r-157v) oraz indeks ekwiwalentów polskich z odsyłaczami do odpowiednich stron (k. 158r-210r). List do czytelnika przyjmuje formę pieśni poetyckiej:



AD LECTOREM
*Librum quem legis optime
 Lector, Seraphini optim' est opus
 In quo verba viros docet
 Romano eloquio Sauromatas loqui
 Sed si res tibi displicet,
 Quod libri Latia Sarmata scripsit
 Lingua: perlege, protinus
 Laudabis: nequ' enim Warthae potest
 In res unquam alias, sui
 Praeterquam celebres, ingenii dare
 Dotes: hinc igitur bonum
 Illius studium consulito boni.*

²¹ Obecnie wieś Poręba Żegoty; sam zespół pałacowy został spalony w 1945 roku i dziś pozostaje w stanie ruiny.

²² A. Magiera, *Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku (w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego)*, „Książnica Śląska” 2022, t. XXXIV, s. 250.

²³ J. Berger-Mayerowa, *O Bibliotece Szembeków*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1959, t. XI, s. 56. Poza partią główną księgozbioru przechowywaną w Katowicach (ok. 3500 jednostek) pozostają jeszcze egzemplarze rozproszone po innych bibliotekach, np. kodeks z listami Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, który znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL (opisany wraz z potwierdzoną proveniencją w: A. Modlińska, *Piętnastowieczny kodeks rękopiśmienny z listami i mowami Eneasza Sylwiusza Piccolominiego w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2004, t. LXXXI, s. 169–197).

DO CZYTELNIKA

Dzieło, które czytasz, Szanowny Czytelniku
 Jest wybitnym dziełem Serafina,
 w którym uczy mężów sarmackich
 mówić słowami mowy Rzymskiej.
 Lecz jeśli nie przypadnie ci do gustu,
 że Sarmata napisał księgę w języku łacińskim
 przeczytaj, od razu zaczniesz chwalić.
 Nie może bowiem Warta poza nią
 zupełnie objawić blasku swojego
 wielkiego talentu w innych sprawach;
 dlatego też jako dobra niech będzie
 poczytana ta praca tego dobrego męża.
 (tł. K. Kardas)

Autor potwierdza w nim swoje nazwisko (*Wartha*), być może mówi o sobie więcej (*Seraphini (...) opus*), jednak wzmianka ta jest zbyt mglista, by uznać ją za konkretną wskazówkę do identyfikacji. Nazywa się Sarmatą (*Sarmata scripsit*). Określa cel słownika jako pomoc dydaktyczną, która ma nauczyć Sarmatów (*viros Sauromatas*) mówić mową rzymską. Prosi o życzliwe przyjęcie dzieła, które – mimo iż jest napisane właśnie przez Sarmatę – dotyczy spraw związanych z językiem łacińskim. W warstwie formalnej wykorzystano strofę asklepiadejską IV (przeplatające się glikoneje i asklepiadeje mniejsze), której używał w pieśniach m.in. antyczny poeta Horacy, por. *Carm.* I 3, 1–4:

<i>Sic tē dīvā potens Cypri</i>	- - - ◡ ◡ - ◡ ≡	(glikonej)
<i>sic fratrēs Hēlēnae, lūcidā sīdērā</i>	- - - ◡ ◡ - - ◡ ◡ - ◡ ≡	(asklepiadej mniejszy)
<i>ventōrumquē rēgat pātēr</i>	- - - ◡ ◡ - ◡ ≡	(glikonej)
<i>obstrictīs āliī praetēr Iāpŷgā</i>	- - - ◡ ◡ - - ◡ - - ◡ ≡	(asklepiadej mniejszy)

Celem takiego zabiegu jest zbudowanie obrazu autora jako osoby biegłej w języku i literaturze łacińskiej do tego stopnia, że potrafi sprawnie imitować jej najlepszych przedstawicieli. Ciężko na tak konstruowany wizerunek rzuca fakt, iż wiersz nie jest twórczością oryginalną. Jego właściwym autorem jest Jan Dymitr Solikowski (1539–1603), a utwór powstał jako poezja okolicznościowa na słownik Jana Mączyńskiego²⁴, w którym zresztą został pierwotnie opublikowany. W przytoczonej wyżej wersji zmodyfikowano jedynie dwa miejsca wiersza, w których oryginalnie wymienione jest nazwisko Mączyńskiego. Zmiana ta skutkuje złamaniem rytmizacji oryginału, a tym samym poprawnej struktury strofy, por.

²⁴ J. Mączyński, *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum*, Regiomonti 1564; o dalszych związkach między nim a słownikiem J. Warty zob. niżej.

dla v. 1–2:

J. Mączyński, <i>Lexicon Latinopolonicum</i> (1564)	J. Warta, <i>Lexicon Latinopolonicum</i> (1616)
<i>Librum quem lēgīs optīmē</i> <i>Lector, Mācinii nōbīlis est ōpūs</i>	<i>Librum quem lēgīs optīmē</i> <i>Lector, <u>Sērāphīni</u> optīm' est ōpūs</i>
--- ~ ~ ~ ~ ~ --- ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ (poprawny askl. mniejszy)	--- ~ ~ ~ ~ ~ --- ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ (askl. mniejszy z błędem)

dla v. 7–8:

J. Mączyński, <i>Lexicon Latinopolonicum</i> (1564)	J. Warta, <i>Lexicon Latinopolonicum</i> (1616)
(...) <i>perlēgē, prōtīnūs</i> <i>Laudābis: nēqu' ēnim Mācinii pōtest</i>	(...) <i>perlēgē, prōtīnūs</i> <i>Laudābis: nēqu' ēnim <u>Warthae</u> pōtest</i>
(...) --- ~ ~ ~ ~ ~ --- ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ (poprawny askl. mniejszy)	(...) --- ~ ~ ~ ~ ~ --- ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ ~ (askl. mniejszy z błędem)

Omówiona sekcja potwierdza, iż grafika św. Stanisława Kostki w otoczeniu aniołów nie stanowi pierwotnej części egzemplarza. W obu miejscach druku występuje tekst łaciński, który przyjmuje postać poetycką: w jednym (*Ad Lectorem*) zastosowano środki zaczerpnięte z poetyki klasycznej (metrum i budowa strofy), w drugim zaś konwencję rymowaną (wiersz pod grafiką). Niekonsekwencja tego typu wewnątrz jednego dzieła wydaje się mało prawdopodobna.

Prymarnym układem treści w słowniku jest porządek alfabetyczny wsparty nagłówkami dwuliterowymi, niekiedy łamany na rzecz układu gniazdowego (por. np. gniazdo z wyrazami pochodzącymi od wszystkich form podstawowych czasownika *fero, ferre*). Przynależność leksemów do wspólnego gniazda niekiedy oznaczana jest typograficznie przez wcięcie (np. przy gnieździe *sto, stare*), niekiedy zaś elementy gniazda znajdują się w równej kolumnie z pozostałymi artykułami hasłowymi (tak np. dla pochodnych słowotwórczych *dico, dicere*). W jednym artykule bywa zgromadzonych kilka translandów, np. *infer, infernalis* 'piekielny' czy *saluatim, saltim* 'wskok'. Zdarza się, iż są one różne pod względem gramatycznym, por. **fuga**_{RZECZ.}, **fugio**_{CZAS.} 'uciekam'. Konwencje ortograficzne stosowane są w sposób zróżnicowany (por. np. pod incypitem FOE- zebrane są wyrazy w pisowni *foe-*, *fę-* i *fae-*, podobnie COE-). Autor w niektórych przypadkach decyduje się oznaczyć część mowy, inną dodatkową cechą leksykalną (np. **hactenus** pen. corep., **haesito** frequentat., **mehercule** adv., **xeniolum** diminut.). Czasem wprowadza oznaczenie dla właściwości gramatycznych: chodzi tu przede wszystkim o typ deklinacji (por. oznaczenia typu: **fabā huius fabae** 'wielogroch', **hepar, tis** 'wątroba', **hostus, hosti** 'Oleju jeden kuch a kołaczek, to jest tak wiele oleju co się z jednego kucha dostać może', **temo, temonis** 'dyszel') lub koniugacji (por. **domo, as, are** 'uśmierzam', **haereo haeres haesi haesum haerere** 'wątpię, obawiam się, ani

mnie tam ani sam, też zawieszam się’, **spondeo, des, di** ‘obiecuje, przyrzekam’), ale też inne właściwości (np. **fas indeclinabile**, **pondo indecl.**). Częściej jednak lematy nie są opatrzone dodatkowym komentarzem (por. **fumo** ‘kopce’, **sinus** ‘brzeg’). Opisanych rozwiązań nie cechuje żadna widoczna reguła wewnętrzna czy odwołanie do wyjątkowych zasad gramatycznych. Oznaczenia nie mieszczą się nawet w jednolitej konwencji. W opracowaniu nie ma konsekwencji co do postaci lematu: artykuły hasłowe czasowników zwykle rozpoczynają się nagłówkiem w formie pierwszej osoby liczby pojedynczej (np. **elimino** ‘wyrzucam’, **premo** ‘cisnę, tłoczę, taję’), niekiedy w tej roli występuje bezokolicznik (**egere** ‘bydź ubogim’, **elingere** ‘wylizać’, **libare** ‘ofiara wszelaka’, **pendere** ‘płacić’). Obok tego autor wprowadza do listy haseł formy zupełnie inne niż te uznawane za podstawowe w tradycji językoznawczej, np. **concede**_{IMPER.} ‘ustąp’. Słownik przede wszystkim skupia się na pojedynczych wyrazach, ale obejmuje także większe całości tekstowe (np. **affatur deos** ‘dziękuję P. Bogu’, **monumenta scriptorum** ‘Księgi, Historie’, **sed haec hactenus ne videat** [!] ‘ale o tym teraz dosyć’).

Na liście haseł poza wyrazami łacińskimi z rzadka znajdują się wyrazy greckie (z tłumaczeniem łacińskim, jak np. **Demos** lat. *populus*, **Moros** lat. *stultus*, **Zona** lat. *cingulus*, bądź nie np. **pente** ‘pięć’, **schisma**, **tis** ‘skała’²⁵, ‘rozszczepienie’), a nawet niemieckie (**Ganze** germanic. *vocabulum* ‘gęś’). Słownik obejmuje wybrane nazwy własne, tak antyczne (przede wszystkim leżące w zakresie historii starożytnej, jak **Gracchus** ‘Imię jednego rodzaju Rzymskiego’, **Xantiphe** ‘Żona Sokratesowa’, czy mitologii, jak **Rhadamantus** ‘srogi sędzia nad duszami w piekle’, **Tartarus** ‘Piekło albo miejsce ciemne w piekle’), jak i współczesne wydaniu (np. **Gehenna** ‘góra we Francji’ [!], **Harpe** ‘szabla Turecka’). Klucz ich doboru pozostaje jednak nieznan. Baza wyrazów łacińskich nie wydaje się wiązać z konkretnym korpusem tekstów. Hapaksy leksykalne, które jednoznacznie dowodziłyby sięgania do tego czy innego tekstu źródłowego (np. *oppedo* z poety Horacego czy *vomito* obecne u pisarzy Columelli, Seneki Starszego czy Swetoniusza), występują raczej szczątkowo, np. **mansitare** ‘bez przestanku żuć’ (notowane u historyka Tacyty, a także u pisarzy późnoantycznych: Tertulliana, Arnobiusza czy Martiana Capelli). Dla jednego z właścicieli egzemplarza – sądząc z charakteru pisma, o B. Ważyńskiego – zawartość słownika nie była zresztą wystarczająca. Zamieścił on między wierszami następujące glosy:

- (k. 7r) *Aspis Zmiia*;
- (k. 14r) *Cherodion* – zapisane poza kolumną tekstu bez translatu, chyba chodzi o *Herodion* ‘forteca Heroda’ zapisane z błędem;
- (k. 23v) *Cuprum est genus aeris* – wpisane między hasła *Cupretus* i *Curiositas*;
- (k. 79r) *Ibis Avis Aegypti*;
- (k. 115r) przy hasle *pelluvium* dopisek: *vas in quo pedes || lava(n)tu**;
- (k. 115r) *Peluis quasi pedeluis alii peluim sinum aquarum dixere* – wpisane między *pelta* a *penarius*, komentarz etymologiczny do wyrazu *peluis* ‘miednica’. Pierwsza wersja, *pedeluis*, jest zaczerpnięta z dzieła M.T. Warrona *De lingua latina*: *pelvis pedeluis a pedum lavatione* (Varro LL V 568). Druga wydaje się prze-

²⁵ W wymarłym znaczeniu ‘szczelina’.

tworzoną z *De Conpendiosa Doctrina* gramatyka Noniusza Marcellusa: *pelvis, sinus aquarius in quo varia peluuntur, unde ei nomen est* (Non. fr. 543 w wyd. Lindsaya). Rzecz jasna nie muszą to być źródła bezpośrednie dla notatek;

- (k. 131v) *Rammen Sentiu(m) genus asperrimum aculeus* Ciernie – wpisane między hasła *ralla* i *ramentum*;
- (k. 156v) *Tinea* | *Mul albo robak ktory Saty albo Księgi psuie*;
- (k. 181r) *Plonny incertus vanus invitus* – jedyne uzupełnienie rejestru polskiego, nie znajduje odzwierciedlenia w partii słownikowej;
- (k. 209v) *Żmiia 11.* – odnośnik do strony.

Nie tworzą one jednak spójnego zbioru, nie wskazują na wspólną bazę tekstową. Zamieszczone w słowniku polskie ekwiwalenty translatoryczne na ogół są proste, nie rozbudowują hasła o polisemię. Nie zamykają się zresztą w suchych, zwięzłych odpowiednikach, czasami zyskują rozbudowane formy opisowe (np. **cornesco** ‘rogi mi rosną’, **deblatero** ‘wiele mówię, nie zawieram gęby’). Autor nie ucieka od ekwiwalentów o wydźwięku wulgarnym (np. **disponabulum** ‘kurewski dom’, **pallace** ‘domowa kurwa, która żonatego miłuje’, **probrum** ‘kurestwo albo zgwałcenie’, **proседа** ‘kurwa pospolita, małpa’, **scratia** ‘pospolita kurwa’). W pewnych przypadkach łacina jest traktowana jako swobodny punkt wyjścia, który autor hasła rozbudowuje o treści związane z pragmatycznym aspektem wyrazu (np. pod hasłem **Mehercules** ‘bych tak zdrów był’, **grator** ‘dziękuję P. Bogu, weselę się z serca prawego’). Niekiedy ekwiwalent polski nie występuje, a wyraz łaciński tłumaczony jest za pomocą innego wyrazu lub wyrażenia łacińskiego (np. **Cenotarium** *id est sepulchrum*, **Chelydrus** *generatio Serpentum*). Wypada podkreślić, że nie ma w tej warstwie słownika żadnych rażących błędów czy przekłamań²⁶.

Trzecim segmentem strukturalnym *Lexiconu*... jest indeks ekwiwalentów polskich. Część ta umożliwia korzystanie ze słownika „na odwrót”, tj. docieranie do wyrazów łacińskich po odpowiednikach polskich. Zwiększa to funkcjonalność opracowania, dzięki któremu można nie tylko czytać czy rozumieć teksty w języku łacińskim, ale również je tworzyć. Druk w tej części jest zwarty, tworzy spójną kolumnę tekstu, jednak w jej obrębie nie występuje wyrównanie do łamów. Indeks jest ułożony w porządku alfabetycznym, często łamanym na rzecz przypadkowości. Zamiennie stosowane są łacińskie i polskie skróty odsyłaczy: *tam.*, *tamże*, *ibid.*, *ibidem*.

Według informacji zamieszczonej na karcie tytułowej bazą źródłową słownika jest „kalepin”. Sugerowałoby to, że lista haseł została zaczerpnięta z jednego z wydań wielojęzycznego *Dictionarum* Ambrożego Calepinusa. Ekwiwalenty polskie dla haseł łacińskich pojawiły się w nim po raz pierwszy w wydaniu z 1585 roku, które obejmowało w sumie jedenaście języków²⁷. Do momentu druku *Lexiconu*...

²⁶ Interesującym drobnym błędem jest tłumaczenie **cupido** jako ‘czczywość’. Słownik J. Mączyńskiego tłumaczy to słowo jako ‘chciwość’.

²⁷ Por. E. Stankiewicz, *Grammars and Dictionaries of the Slavic Languages from Middle Ages up to 1850*, Berlin 1984, s. 47.

J. Warty ukazało się co najmniej siedem wydań opracowania obejmujących materiał języka polskiego²⁸. Konfrontacja materiału obu pozycji przynosi jednak zaskakującą obserwację: hasła i translaty nie zawsze się pokrywają. Przykładowe różnice ilustruje poniższe zestawienie:

A. Calepinus, <i>Dictionarium Undecim Linguarum</i> (1590) ²⁹	wyraz łaciński	J. Warty, <i>Lexicon latinopolonicum</i> (1616)
księgarnia	<i>bibliotheca</i>	gmach księgowy
pierdolenie	<i>but(h)ubata</i>	matactwa
koszyk	<i>calat(h)us</i>	kosz upleciony
ostrożny, chytry	<i>catus</i>	mądry, chytry
[brak translatu]	<i>dinosis</i>	powaga
wyznawam	<i>fateor</i>	znam się ktemu, nie przeę
żałość, smutek	<i>luctus</i>	placz
wysuszam	<i>macero</i>	gniotę w rękę, miękczę
ziewam	<i>oscito</i>	poziwam
rodella, puklierz	<i>parma</i>	tarcza, drabska pawęza
i owszem	<i>sane</i>	zaprawdę
drzwi wpoły się otwierające	<i>valva</i>	wrota, brama o dwu skrzydłach

Źródło: opracowanie własne

Bazy źródłowej opracowania należy zatem szukać gdzie indziej. Leży ona, jak się zdaje, w *Lexicon Latinopolonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum* J. Mączyńskiego (ok. 1520–ok. 1584), wydanym w Królewcu w 1564 roku. Oba dzieła łączy oczywiście zbieżność tytułów, wspomniano już także o przejęciu zwrotu do czytelnika. Natomiast głębszy związek treściowy potwierdza obecność w *Lexiconie*... J. Warty hapaksów leksykalnych, których nie obserwuje się w szerszym materiale językowym epoki. Jako przykłady można przywołać tu choćby:

J. Mączyński, <i>Lexicon Latinopolonicum</i> (1564)	wyraz łaciński	J. Warty, <i>Lexicon Latinopolonicum</i> (1616)
odumarlina	<i>mortarium</i>	odumarlina
oganecznik	<i>flabellifer</i>	oganecznik
okrężacz (także dla <i>circulator</i>)	<i>ciclicus</i>	okrężacz
wybadacz	<i>scrutator</i>	wybadacz, wybadownik
wyprawiciel	<i>confector</i>	wyprawiciel, skończyciel

Źródło: opracowanie własne³⁰

Oba dzieła opisują też np. nazwę własną *Candax* jako ‘królowa Murzyńska’, natomiast pod hasłem **hypogeon** czytamy u J. Mączyńskiego:

²⁸ Według wpisu w P. Grzegorzczak, *Index Lexicorum*..., poz. 195.

²⁹ A. Calepinus, *Dictionarium Undecim Linguarum*, Basileae 1590.

³⁰ Lista odbiega od tej, którą zaproponował W. Kuraszkiewicz (*Wyrazy polskie w Słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego*, Cz. I. A–O, opr. W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1962). Opiera się głównie na porównaniach obecnych w artykułach hasłowych *Słownika Polszczyzny XVI w.*, red. M.R. Mayenowa i in., Warszawa 1966.

Miejsce a jaskinia pod ziemią, piwnica albo spiżarnia poddomna
zaś u J. Warty:

Miejsce a jaskinia pod ziemią, piwnica albo spiżarnia gruba

Należy jednak podkreślić, że materiał obu słowników nie pokrywa się ze sobą w całości – lista haseł słownika J. Warty jest o wiele uboższa od opracowania J. Mączyńskiego. Tak mocna zależność z opracowaniem wydanym pół wieku wcześniej obniża jego wartość jako źródła do badania dziejów polszczyzny. Nie można go jednoznacznie uznać za świadectwo aktualnego (tj. siedemnastowiecznego) stanu języka polskiego.

Dokonawszy powyższej identyfikacji, wypada zadać pytanie, dlaczego na karcie tytułowej podano błędną informację co do tak istotnej kwestii jak baza źródłowa. Odpowiedź wymaga ponownej interpretacji określenia *kalepin* z punktu widzenia języka XVI i XVII wieku. Użycie najbardziej bazowe odsyła do autora *Dictionarium Undecim Linguarum...* Przez metonimię zaś *kalepin* może prowadzić do opracowania opatrzonego jego nazwiskiem, por.

(...) Czego dość oczywiście potwierdza świeży na świecie Kalepin, którego pierwsza i własna edytia niemal tak różna jest od dzisiejszych, jako oneczne Plautusowe *totulim badisa* od dzisiejszego *paulatim equita*, i insze podobne starołacińskie słowa³¹.

(...) przeciwko ziemi Magog, to jest Scytyej, którą Żydzi Magogią zowią, jako i samych Scytów Magogami (kto nie wierzy niech w Kalepin wejrzy) (...) ³²

lub wskazywać na słownik językowy w ogóle, por.

Kiedyby się mnie spytać gramatycy chcieli, *unde deducitur verbum catigo*, ja w kalepin nie patrząc, tak bym na to odpowiedział (...) ³³

Bo tej na świecie Nacyej nie masz, któraby im tak jako w księgach jest mówiła: a swych też reguł Grammatyk i Kalepinów do wykładu nie ma, ani już mieć może³⁴.

Wydaje się, że zupełnie przerośnięte *kalepin* może również oznaczać 'księgę o dużej objętości', por. „Na ten jednak żal Salomonowi śmierć lekcyą czytając, cały Kalepin lichoty napowiedziała”³⁵. Dalej, mianem *kalepina* określano 'człowieka, który cechował się erudycją i wiedzą językową' – znaczenie to notuje jeszcze *Słownik Wileński*³⁶. Jeżeli więc zapis *kalepin skrocony* nie odwołuje się do *Dictionarium Undecim Linguarum...* jako bazy słownika J. Warty, otwiera teoretyczną możliwość interpretacji przerośniętych: 'skrócony inny słownik o dużej objętości' lub 'skrócony słownik innego autora uznawanego za erudyte'. Obie interpretacje niosą wątpliwości jako zbyt ogólne w stosunku do zapisu obecnego na karcie tytułowej druku, miejscu przeznaczonym na dane służące do jego jednoznacznej

³¹ W. Dembolecki, *Wywód jedynowłasnego państwa świata*, Warszawa 1633, s. 18.

³² Tamże, s. 95.

³³ J. Krosnowski, *Chwała Świętych Bożych...*, Poznań 1691, s. 279

³⁴ P. Skarga, *O jedności kościoła bożego*, Wilno 1577, s. 361.

³⁵ K. Wojsznarowicz, *Oratora politycznego [...] część pierwsza pogrzebowa*, wyd. 1644, s. 83.

³⁶ *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz, t. I–II, Wilno 1861; zob. też H. Oesterreicher, *Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słowniku Kalepina z r. 1590*, „Prace Filologiczne” 1927, R. XII, s. 467.

identyfikacji. Niemniej dają podstawę do wytłumaczenia zapisu zgodnie ze stanem faktycznym, tj. z dużym objętościowo dziełem *Lexicon Latinopolonicum*, przygotowanym przez erudyte J. Mączyńskiego. Alternatywne wytłumaczenie nakażywałoby sądzić, iż odesłanie do bazy źródłowej zostało celowo zmanipulowane (zob. niżej). W tym miejscu wypada zwrócić uwagę na związek między słownikiem J. Mączyńskiego a słownikiem A. Calepinusa, jaki odnotowują historycy leksykografii. Istnieje pogląd, zgodnie z którym to właśnie J. Mączyński miał być autorem polskich odpowiedników w *Dictionarium Undecim Linguarum*³⁷. Co istotne, po raz pierwszy zasugerowano to w dziele *Bibliotheca Anti-Trinitatorum*, wydrukowanym w 1684 roku jako dzieło pośmiertne Christophera Sandiusa:

PETRUS [!] MACZYNSKI Eques Polonus Generalis (...) Calepinus lingua Polonica³⁸.

Zapis z ok. 1616 roku wiążący obie postaci przesuwalby zatem granicę chronologiczną pierwszego świadectwa o ponad 30 lat.

Według J.D. Janockiego słownik J. Warty zyskał w swojej epoce pozytywną ocenę od Stefana Damalewicza (1610–1677)³⁹. W świetle obserwacji zawartych w toku niniejszego wywodu trudno jednak podzielić takie spojrzenie. Faktycznie jest to ukryty wyciąg z innego słownika, wręcz jego plagiat. Zrealizowany w widocznym pośpiechu, przy ograniczonych środkach finansowych, bez właściwej dbałości o sztukę, tak leksykograficzną (świeżą wówczas w Polsce), jak i drukarską. Zachowuje przy tym bazową funkcjonalność słownika łacińskiego, a zatem miał szansę wypełnić potrzeby rynku księgarskiego. Do zasług autora można zaliczyć jedynie wprowadzenie protezy części polsko-łacińskiej słownika, czym wyświadczył J. Mączyńskiemu przewrotną przysługę – wypełnił częściowo jego obietnicę sprzed lat⁴⁰.

Dotychczasowe rozważania były zorientowane na przedstawienie opracowania oraz jego jedyne w kraju egzemplarza. Poddano analizie jego partię, wskazano bezpośrednie inspiracje i przejęte fragmenty. Nie kwestionowano przy tym autentyczności danych druku czy dobrej woli wydawcy: milcząco przyjmowano, że istniał jakiś Jan Warta, który stał za przygotowaniem słownika (zapożyczeniem zawartości), i przedstawiano interpretacje – niekiedy zawikłane – które pozwalały racjonalnie tłumaczyć jego problematyczne miejsca. Spojrzenie sumaryczne na zebrane obserwacje prowadzi jednak do pewnych wątpliwości w tym względzie. W obliczu wielości poszlak wyłania się alternatywny punkt widzenia, zgodnie z którym *Lexicon...* został obmyślony jako fałszerstwo słownika Jana Mączyńskiego.

³⁷ Tak np. E. Stankiewicz, *Grammars and Dictionaries...*, s. 47. Zob. więcej w W. Kuraszkiewicz, *Polski materiał w Leksykonie Jana Mączyńskiego*, [w:] *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego. Wybór tekstów – opracowanie*, red. W. Kuraszkiewicz, Lublin 1996, s. 55–57.

³⁸ Ch. Sandius, *Bibliotheca Anti-trinitatorum*, Freistadii 1684, s. 83.

³⁹ *Janociana* III, s. 343.

⁴⁰ W przedmowie do swojego dzieła J. Mączyński wspomina o rychłym przygotowaniu części polsko-łacińskiej jako uzupełnienia słownika, do wydania tej jednak nigdy nie doszło. Pełnoprawny słownik tego typu na bazie materiału Mączyńskiego zostanie przygotowany dopiero kilkaset lat później w Poznaniu, w opracowaniu Władysława Kuraszkiewicza (*Wyrzy polskie w Słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego*, Cz. I. A–O, cz. II. P–Z, opr. W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1962–1963).

go (o tym samym tytule, w skróconej postaci). Mączyński, jako odstępcą od wiary (arianin) nie cieszył się dobrą reputacją⁴¹, ponadto od kilkunastu lat nie żył. Niemniej – jak informuje zapis z karty tytułowej jego słownika – zastrzegł możliwość przedruku *Lexiconu...* pod karą konfiskaty nakładu wyłącznie za zgodą swoją lub spadkobierców⁴². Dokonane modyfikacje mają więc na celu ukrycie zależności *Lexiconu...* J. Warty od tego opracowania i uniknięcie ewentualnych konsekwencji prawnych. Samo nazwisko Jan Warta wydaje się odwoływać do... Jana Mączyńskiego, urodzonego na ziemi siewierskiej⁴³. Alternatywny tytuł „Kalepin skrocony” ma kierować uwagę podejrzliwych w stronę zupełnie innego słownika. Elementem fałszerstwa staje się poezja okolicznościowa, chwalać plagiat i jego „zmyślonego” autora, a także spreparowany (niepotwierdzony nigdzie indziej) zapis o przywileju królewskim na druk. Należy tu dodać, że ok. 1616 roku drukarnia odpowiedzialna za wydanie słownika miała problemy z utrzymaniem płynności finansowej⁴⁴. Dobrze sprzedająca się książka mogłaby pomóc je rozwiązać, zaś w epoce zdominowanej prądami klasycznymi dobrze przygotowany słownik łaciński miał szanse uzyskać status – by użyć współczesnego słowa – *bestsellera*.

W tej perspektywie odnaleziony w Bibliotece Śląskiej starodruk o sygnaturze 220347 I jest nie tylko zasobem unikalnym na skalę kraju, ale również dowodem przestępstwa sprzed wieków na własności intelektualnej. Z uwagi na brak innych, jednoznacznych dowodów i fakt, iż najbardziej zainteresowane postępowaniem strony należą już do zamierzchłej przeszłości, sprawa musi pozostać bez kontynuacji i wyjaśnienia⁴⁵. Tym samym nakreślona wersja wydarzeń pozostaje tylko spekulacją, dodającą element tajemnicy do unikat z Katowic.

⁴¹ Warto wspomnieć, że *Lexicon Latinopolonicum* J. Mączyńskiego był ujęty w polskim indeksie książek zakazanych, wydanym w 1603 roku z inicjatywy biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego (1548–1608); zob. więcej w P. Guzowski, *Pierwszy polski indeks książek zakazanych*, „Studia Podlaskie” 2002, nr 12, s. 173–202.

⁴² Zob. też H. Barycz, *Jan Mączyński, leksykograf polski XVI wieku*, „Reformacja w Polsce” 1924, t. III, s. 252.

⁴³ H. Barycz, *Zmienne losy autora i jego dzieła w ciągu wieków*, [w:] *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego...*, s. 12 proponuje trzy miejsca urodzenia Leksykografa: Gzików, (Z)dziebédów lub – najmniej prawdopodobne – Mączniki. Dwie pierwsze miejscowości znajdują się ok. 18 kilometrów od miejscowości Warta. Sprawę komplikuje odnotowany przez K. Estreichera potencjalny drugi druk autorstwa J. Warty, którego – z uwagi na treść – przypisać J. Mączyńskiemu nie sposób. Jak jednak wspominałem, nie udało mi się odnaleźć śladów na to, iż *Kalwarya nowa...* rzeczywiście została wydana.

⁴⁴ W tym samym roku, w którym wydrukowano słownik, Joachim Ciepeliowski, wierzyciel Jakuba Siebeneichera, zajął na poczet długu czynsze lokatorów kamienicy przy Grodzkiej, w której mieściła się również drukarnia (R. Żurkowa, *Drukarze dawnej Polski...*, s. 195).

⁴⁵ R. Żurkowa, która opracowała część procesów sądowych krakowskich drukarzy XVII wieku, nie wspomina o tym, że podobna sprawa została wytoczona przeciwko S. Giermańskiemu (zob. R. Żurkowa, *Drukarze dawnej Polski...*, s. 194–195; Taż, *Książka na wokandzie sądów krakowskich w latach 1600–1630*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1987, t. XXXVII, s. 5–27. Wydaje się więc, że plagiatu wówczas nie wykryto lub zwyczajnie nie podjęto środków prawnych przeciwko sprawcy – obecna niska liczebność zachowanych druków raczej nie ma związku z konfiskatą, którą zastrzegł J. Mączyński (nie doszło do takowej).

Bibliografia

Źródła i teksty literackie

- Calepinus Ambrosius (1590), *Dictionarium Undecim Linguarum*, Basileae: Per Sebastianvm Henricpetri.
- Dembołęcki Wojciech (1633), *Wywód jedynowłasnego państwa świata*, Warszawa: w drukarni Jana Rossowskiego.
- Krosnowski Jan (1691), *Chwała Świętych Bożych...*, Poznań: w Drukarni Koleium [!] Societatis Iesu.
- Macziński Ioannes (1564), *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum* [...], Regiomonti Borussiae [Konigsberg]: Typographus Ioannes Daubmannus.
- Sandius Christophorus (1684), *Bibliotheca Anti-trinitatorum*, Freistadii: apud Johannem Aconium.
- Skarga Piotr (1577), *O jedności kościoła bożego*, Wilno: Z Drukarni Jeo [!] Książęcy Miłości Pa[na] Mikołaja Chrysztopha Radziwiła.
- Warta Jan (1616), *Lexicon Latinopolonicum...*, Craccoviae: In Officina apud Hæredes Iacobi Siebeneicheri.
- Wojsznarowicz Kazimierz Jan (1644), *Oratora politycznego (...) część pierwsza pogrzebowa*, Wilno: Drukarnia Akademicka.

Opracowania

- Barycz Henryk (1924), *Jan Mączyński, leksykograf polski XVI wieku*, „Reformacja w Polsce”, t. 3, s. 218–255.
- Berger-Mayerowa Janina (1961), *Nie znane [!] Estreicherowi »polonica« i »silesiaca« w starodrukach Biblioteki Śląskiej. Seria I*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.
- Berger-Mayerowa Janina (1959), *O Bibliotece Szembeków: komunikat*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1956, R. 11A, Wrocław: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bibliografia polska Karola Estreichera* (1938), red. S. Estreicher, t. XXXII, Kraków: nakł. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Grzegorzczak Piotr (1967), *Index Lexicorum Poloniae*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, poz. 959.
- Guzowski Piotr (2002), *Pierwszy polski indeks ksiąg zakazanych*, „Studia Podlaskie”, t. 12, s. 173–202.
- Janociana: sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecenatumque memoriae miscellae* (1819), vol. III, red. S.T. Linde, Varsaviae: Typis Collegii Scholarum Piarum.
- Jocher Adam, *Obraz bibliograficzno-historyczny literatury i nauk w Polsce*, t. I, Wilno 1840, poz. 711.

- Katalog portretów osobistości polskich i obcych w Polsce działających*, red. H. Wi-dacka, t. IV, Warszawa 1994, poz. 5093.
- Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego: wybór tekstów* (1996), oprac. H. Ba-rycz, W. Kuraszkiewicz, I. Lewandowski, Lublin: Towarzystwo Naukowe Kato-lickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Lewicka-Kamińska Anna (1961), *Inwentarz księgarni Andrzeja Cichończyka w Jarosławiu z r. 1621*, „Roczniki Biblioteczne”, t. V, s. 253–299.
- Magiera Agnieszka (2022), *Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku (w świetle do-kumentów z Archiwum Zakładowego)*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 241–267.
- Mayenowa Maria Renata (1955), *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, wyd. II rozsz., Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Mecherzyński Karol (1833), *Historia języka łacińskiego w Polsce*, Kraków: Drukar-nia Uniwersytetu.
- Modlińska-Piekarz Agnieszka (2004), *Piętnastowieczny kodeks rękopiśmienny z listami i mowami Eneasza Sylwiusza Piccolominiego w zbiorach Biblioteki Uni-wersyteckiej KUL*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. LXXXI, s. 169–197.
- Oesterreicher Henryk (1927), *Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słowni-ku Kalepina z r. 1590*, „Prace Filologiczne”, R. XII, s. 465–473.
- Partyka Jacek (2013), *Skarb ze Srebrnej Góry. Depozyt Kamedułów z krakowskich Bielan w Bibliotece Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, t. LXIII, s. 131–141.
- Stankiewicz Edward (1984), *Grammars and Dictionaries of the Slavic Languages from Middle Ages up to 1850: an annotated bibliography*, Berlin: Mouton Pub-lishers.
- Szczepanek Jan (2010), *Duchowieństwo diecezji krakowskiej w XVIII wieku. Stu-dium propozograficzne*, Kraków: Wydawnictwo Antykwa.
- The Wierix Family part IV: Apostles, Fathers of the Church, Saints* (2004), red. Z. van Ruyven-Zeman, Marjolein Leesberg, Amsterdam: Sound & Vision Publishers.
- Ubal dini Urbano (1892), *Vita et miracula S. Stanislai Kostkae*, „Analecta Bollandi-ana”, t. XI, s. 416–467.
- Wiszniewski Michał (1844), *Historia literatury polskiej*, t. VI, Kraków: w Drukarni Uniwersyteckiej nakładem autora.
- Wyrazy polskie w Słowniku łacińsko-polskim Jana Mączyńskiego* (1962), cz. I. A–O, oprac. W. Kuraszkiewicz, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Żurkowa Renata (2000), *Giermański Stanisław*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: Małopolska, cz. 2: wiek XVII–XVIII, vol. 1: A–K, Kraków: Polska Akademia Umiejętności, s. 194–208.
- Żurkowa Renata (1987), *Książka na wokandzie sądów krakowskich w latach 1600–1630*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, t. 32, s. 5–27.

***“Lexicon Latinopolonicum” by Jan Warty –
a unique “ghost print” with a riddle in the background***

Summary

The subject of the text is the old print “Lexicon Latinopolonicum to iest Dictionarz per ordinem literarum dostatecznie po Łacinie zebrany...” by Jan Warty, published in Kraków in 1616. This print remains unique in Poland, and until 1961 it was known only from bibliographic notes. The article collects the available fragmentary information about the dictionary kept in the Silesian Library in Katowice (ref. 220347 I). The author analyzes the history and characteristic features of the dictionary and his lexicographic aspect. In this text the work of Jan Mączyński “Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum...” (published in Königsberg in 1564) is identified as the main source for the dictionary.

Keywords

dictionary, lexicography, Latin lexicography, unique, collections of the Silesian Library, Silesian Library, old print, Jan Warty, Jan Mączyński, Lexicon Latinopolonicum

***„Lexicon Latinopolonicum” von Jan Warty –
ein einzigartiger „Geisterdruck” mit einem Geheimnis im Hintergrund***

Zusammenfassung

Gegenstand des Textes ist ein alter Druck „Lexicon Latinopolonicum to iest Dictionarz per ordinem literarum dostatecznie po Łacinie zebrany...” von Jan Warty, der 1616 in Krakau ausgegeben wurde. Dieser Druck ist ein Unikum in Polen, bis 1961 war nur aus bibliographischen Anmerkungen bekannt. Der Artikel sammelt die fragmentarischen Informationen über das Wörterbuch und analysiert sowohl das in der Schlesischen Bibliothek in Katowice (Signatur 220347 I) aufbewahrte Exemplar mit seiner Geschichte und seinen charakteristischen Merkmalen, aber auch bezeichnet das Wörterbuch als lexikographische Studie. Als Hauptquelle des Wörterbuchs identifiziert er das Werk von Jan Mączyński „Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus Concinnatum...” (Królewiec 1564).

Schlüsselwörter

Wörterbuch, Lexikographie, lateinische Lexikographie, Unikum, Sammlungen der Schlesischen Bibliothek, Schlesische Bibliothek, alter Druck, Jan Warty, Jan Mączyński, Lexicon Latinopolonicum



Okładka słownika Jana Warty

T. ante E.		297.
Temperantia,	temperamentum,	Powściągliwość.
Temperies,		Wierność powietrza.
Tempestas,		Pobudzenie/ powstanie.
Tendo,		Pokusam/ łogstwie.
Tentorium,		Namiot.
Attentus,		Pilny baczny.
Dissentio,		Sporka zwada/ przeciwieństwo.
Contentio		Rozbierzenie.
Intensio,		Pilność.
Obtento,		Zastawiam, zakładam, bronie
Ostentator,		Pyśny/ baczny.
Ostentatio,		Pycha.
Ostentum,		Szico.
Ostentus,		Naśmiewanie, naśmiewisko.
Tenax,		Stopy żmindał.
Tenacitas,		Sużość.
Tenor,		Sposob/ obyczaj/ rzad.
Continentia,		Powściągliwość.
Continuatio,		Trwanie.
Continuitas,		Wstawiczność.
Obtineo,		Osiagam, dostawam czego.
Pertinatio,		Wpor, przeciwność.
Retineo,		Zadzierżawam/ odzierżawam
Sustineo,		Podęmuie/ podpieram.
Sustento, meth.		Zywie, karmie/ chowam.
Sustentatio,		Podpieranie/ też cieśnienie.
Tener, a, um,		Szczupły/ cienki/ subtelny.
Tenuis,		Wbogi.
Tenuitas,		Szczupłość/ cienkość/ subtelność
Attenuo,		Wmniejszam.
		Exce

Typowa karta ze słownika Jana Warty

P. ante E.		227.
Repello,	Odpadam, odbijam.	
Repulsus,	Odegnanie.	
Dispello,	Rozpycham/rozbijam.	
Compellatio,	Mianowanie/żalowanie.	
Interpellatio,	Świadczanie/przeświadczenie.	
Pellos,	Czapla.	
Pelluium, <i>var. in quo peder.</i>	Miednica. <i>lauati.</i>	
Pelorius, lat. excelsus,	Wysoki/ wielki, szeroki.	
Pelta, <i>pelus quasi pende vix. ali. peluca.</i>	Mata tarcica niepoly ołragla.	
Penarius, a um,	Epizarnia. <i>aquatum. dixere.</i>	
Pendeo,	Wizść/ abo wotpie.	
Pensum, si.	Kadziel.	
Propensus,	Pochylny.	
Propensio,	Chuć/ wola/ skłonność.	
Perpendo, di, & Pendo,	Ważę/ obaczam/ rozmyślam się, ścunie.	
Pendere etiam,	Płacić.	
Pensitatio pensio.	Zaplata, czynsz, lichwa.	
Pensum.	Czynsz/ rozmyśl też.	
Floccipendo,	Łelce waże.	
Appendix, cia	Przysadzenie.	
Compensatio,	Oddanie, zarwetowanie.	
Compendium,	Zysk/ pożytek, skąpiec.	
Dependo,	Płace, odważam/ odpłacam.	
Dispendo,	Dzieli/ podzielam/ utracam.	
Dispendium,	Szkoda/ utrata.	
Dispensatio,	Szafarstwo.	
Expendo,	Wydać/ też wważam.	
Expensum, & expensa,	Wydawanie pieniędzy.	
Impensa,	Koszt, nakład,	
	P 3	Impense,

Karta z dopiskami znajdującymi się wewnątrz słownika

F. ante A:		93:
Fatim,	Obficie/ z dostatkiem.	
Fasti, storum plu. tantū,	Kalendarz.	
Fastorum libri,	Księgi wśelaskich ustaw.	
Fastus dies,	Sadowny dzień.	
Nefastus,	Nieszczęsny, niefortunny.	
Fas, indeclinabile,	Stużno/ godzi się/ prawie.	
Nefas,	Co się nie godzi, głodliwie.	
Infandus,	Niewymowny.	
Infandum facinus,	Nieczłowiwy czyn.	
Infandum,	O nieszyteś/ o nieczoto.	
Infans,	Dziecko które jeszcze mówić nie może.	
Infantes, de Brutis & auibus etiam dici.	Burczas ta, Golebieta/ wrobleta.	
Infantia,	Dzieciństwo/ też Nierozprawność	
Infantaria,	Poloznica.	
Alloqui,	Mówić kim.	
Affatur Deos.	Dziękuję P. Bogu.	
Affabilis,	Dobrotliwy/ ludzki skłonny.	
Affabilitas,	Ludzkość/ skłonność, cnota.	
Profarri,	Pierwszy mówić.	
Præfatio,	Przedmowa.	
Fator, aris,	Wiele mówić/ kłócić.	
Fascia,	Podwieszki, albo pas sukieny.	
Fasciæ orbis,	Niebieskie koła albo obrązy,	
Fascia lecti,	Ściąłozna.	
Fascia pectoris,	Zalozka.	
Fasciæ iunci,	Wieżanka wiezu. podwieszki.	
Fascio,	Zwieszać/ powieć.	
Fascis huius Fascis,	Wiozanieczka/ snopcezel.	
Fasces,	Urząd, zwierzchność.	
	Fascicu	

158.	I. ante M.
Impransus, a, um,	Który jeszcze nie obiedwał.
Impraesentiarum,	Na ten czas a na ten. (Slego.)
Improlis. & Improlus,	Który jeszcze niema prawa nie
Imus, a, um,	Manieży, naspoźnieży,
	I. N.
Inachus,	Pierwszy Bról Arginski.
Inaduersum,	Na przeciwko.
Inadulabilis,	Który sobie nie da pochlebować.
Inaffectatus,	Nie pyśny.
Inanis & hoc inane,	Prożny/daremny.
Obinanis,	Zwierzchu prożny, niepełny.
Inaniloquus,	Sarmomowny/pletliwy.
Inaniæ	Prożności/nieczemności.
Inanio, nis, inaniui,	Prożnuie.
Inanitus,	Wyprożniony.
Inanescere,	Prożnym bydz.
Exinanio,	Wyprożniam, vpolarzam sie.
Exinanitus,	Wyprożniony.
Inapparitio,	Nieprzygotowanie.
Inargentatus,	Posrebrzony.
Inargute, adu:	Nietrafnie/niemisternie.
Inasatus,	Nieopiekty.
Induris, huius inauris,	Na vsnice nieiakie ochedo.
żenieza vsne ze zlotá abo ze srebrá pospolicie cygani	
miewaia koleczyá abo pierścianti.	
Inauritus,	Bez vsny ktory nie ma vsu.
Inauro,	Pozlacam.
Inauspicatus,	Niefortunny.
Inceduus.	Niegodzacy sie ku siedzeniu.
Incalidus,	Niechytry,
	Incastu,

BARBARA MARESZ

Biblioteka Śląska

Numer ORCID: 0000-0001-5686-7509

Z teki śląskich karykatur Kazimierza Grusa

Streszczenie

Artykuł przypomina sylwetkę i twórczość wybitnego grafika i karykaturzysty Kazimierza Grusa, który związany był z prasą Górnego Śląska w latach plebiscytu, a potem wspierał obóz Wojciecha Korfanteo przed wyborami parlamentarnymi w 1928 roku oraz w okresie powyborczym (1929–1930). Opisano rysunki Grusa zamieszczone w dzienniku „Polonia” oraz w redagowanych przez karykaturzystę dwóch katowickich edycjach (1928 i 1929) czasopisma satyrycznego „Szczutek”. Część tych rysunków znajduje się w unikatowym, oryginalnym albumie zachowanym w zbiorach graficznych Biblioteki Śląskiej. Wspomniano także późniejsze kontakty artysty ze śląską prasą, m.in. powojennym „Kocyndrem” i tygodnikiem „Panorama”.

Słowa kluczowe

Kazimierz Grus, karykatura, satyra polityczna, plebiscyt, wybory parlamentarne, propaganda polityczna, Wojciech Korfanty, „Szczutek”, „Kocynder”, czasopisma satyryczne

W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach znajduje się unikatowy album oryginalnych rysunków satyrycznych Kazimierza Grusa, jednego z najznakomitszych polskich karykaturzystów pierwszej połowy XX wieku. Do tomu oprawnego w półskórek i niebieskie płótno, ze złożonym tytułem na okładce – *Album karykatur Grussa*¹ – wklejono 59 rysunków oraz maszynowy „Spis rzeczy” wykazujący 64 pozycje². Wśród karykatur rysowanych ręką Grusa, znalazły się dwie innego autorstwa, osób blisko z artystą związanych: jego żony, malarki i graficzki Mai Berezowskiej oraz przyjaciela, malarza Kamila Witkowskiego. Wszystkie ilustracje wykonano czarnym tuszem, zaledwie kilka zostało pokolorowanych kredką lub akwarelą.

Karykatury zebrane w albumie łączy jeden temat – wybory parlamentarne do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej II kadencji w marcu 1928 roku oraz ostra krytyka obozu sanacyjnego skupionego wokół listy numer 1. Skąd taki album znalazł się w zbiorach Biblioteki Śląskiej, a właściwie przedwojennej Biblioteki Sejmu Śląskiego³? Co Kazimierza Grusa, związanego z Kujawami, Wielkopolską, Lwowem i Warszawą, połączyło z Górnym Śląskiem i obozem politycznym Wojciecha Korfatego? Odpowiedzi na te pytania trzeba poszukać w niezwykle barwnej biografii karykaturzysty oraz w prasie śląskiej, gdzie rysunki Kazimierza Grusa pojawiały się od okresu plebiscytowego aż do lat pięćdziesiątych XX wieku.

Najweselszy pod słońcem rysownik⁴

Dwa lata po śmierci Kazimierza Grusa, w 1957 roku, ukazała się niewielka broszura pod tytułem *250 razy Mały Kazio*⁵. Zebrano w niej 250 rysunków z popularnego cyklu przygód „Małego Kazia”, w którym (jak pisała w zapowiedzi wydawniczej katowicka „Panorama”): „żart rysunkowy, dowcip sytuacyjny i przeżabawna żonglerka kalamburami słownymi potraktowane zostały w typowo grusowej formie”⁶.



¹ Nazwisko Kazimierza Grusa czasami zapisywano przez dwa s (Gruss), choć nie była to poprawna forma, co usiłowano prostować. Sześć lat po śmierci artysty w „Dzienniku Łódzkim” (1961, nr 261) opisano odsłonięcie pomnika nagrobnego (ufundowanego przez Zarząd Główny Związku Artystów Plastyków) i relację zakończono stwierdzeniem: „Dobrze się stało, że w takiej formie uczczono pamięć wielkiego polskiego artysty. Szkoda tylko, że zniekształcono tu jego nazwisko. Grus pisze się przez jedno „s”, a nie, – jak to obwieszcza tabliczka na pomniku, przez dwa. Szczegół znany dobrze każdemu miłośnikowi talentu Kazimierza Grusa”.

² W spisie, poza błędem numeracji (pominięto numer 60), wykazano tytuły kilku pozycji, których brak w albumie (27, 38, 44, 46).

³ Album oznaczony jest pieczęcią Biblioteki Sejmu Śląskiego, co świadczy o jego przedwojennej proveniencji. Niestety dawne inwentarze zaginęły w czasie II wojny światowej i nie znamy źródła nabycia tego cennego zbioru karykatur.

⁴ Określenie zaczerpnięte z: H. Majkowski, *O najweselszym pod słońcem rysowniku Kazimierz Grusie*, „Kurier Poznański” 1930, nr 505, s. 3.

⁵ K. Grus, *250 razy Mały Kazio*, Łódź 1957.

⁶ „Panorama” 1957, nr 26, s. 16.



Wizerunki
Kazimierza Grusa
z publikacji
250 razy mały Kazio



Publikacja była bardzo skromną prezentacją dorobku znakomitego rysownika, karykaturzysty i ilustratora książek, który przede wszystkim poświęcił się karykaturze prasowej. Urodzony w 1886 roku w Murzynnie (pow. inowrocławski) swoje życie zawodowe rozpoczął w Grudziądzu jako uczeń w drukarni „Gazety Grudziądzkiej”. Wiktor Kulerski (właściciel drukarni) dostrzegł talent rysunkowy Grusa i na własny koszt wysłał go do Lipska, aby kształcił się w drukarstwie i rysunku. Grus założył wtedy własne czasopismo satyryczno-humorystyczne „Śmiech”, w którym od 1908 roku publikował swoje pierwsze rysunki. W 1909 roku pismo przekazał Kulerskiemu i odtąd ukazywało się jako dodatek do „Gazety Grudziądzkiej”, a Grus zamieszczał tam karykatury, m.in. o tematyce antypruskiej⁷. Od 1911 roku Grus współpracował z poznańskim pismem „Tęcza” (jako redaktor i rysownik), warszawskimi: „Mucha”, „Świat” i „Tygodnik Ilustrowany”. W 1913 roku przebywał na froncie bałkańskim i swoją relację ze Skopje (ilustrowaną własnymi rysunkami) nadesłał do „Tygodnika Ilustrowanego”⁸.



Rysunki Kazimierza Grusa w „Tygodniku Ilustrowanym” (1913)

⁷ S. Poręba, *Kazimierz Grus (1886–1955). Rysownik, karykaturzysta i ilustrator książek*, [w:] *Kalendarz Grudziądzki 2006*, Grudziądz 2005, s. 127–130.

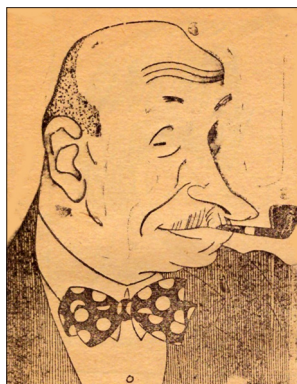
⁸ K. Grus, *Skopje* [!]. *Z wrażeń wojennych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 33, s. 649.

Po wybuchu I wojny światowej został internowany (jako obywatel państwa niemieckiego) i wywieziony do Rosji. Tam także współpracował z pismami satyrycznymi, rosyjskimi: „Budilnik” i „Satirikon” oraz polskimi: „Muchomor” i „Mucha Polska”. Do Polski wrócił w 1918 roku i związał się z lwowskim tygodnikiem satyrycznym „Szczutek”. W 1920 roku został kierownikiem artystycznym pisma, odpowiadającym za jego stronę graficzną, która osiągnęła wtedy bardzo wysoki poziom:

Na jego łamach pojawiały się celne, nieraz znakomite, ostre satyrycznie karykatury, zwłaszcza Grusa, którego lapidarna forma, doskonały rysunek i świetne pomysły wywarły wielki wpływ na artystów młodszych. Ogromnie rozwinął się w „Szczutku” talent Berezowskiej (żony Grusa) i Czernańskiego, zwłaszcza ten ostatni rysując bardzo dużo stał się wkrótce jednym z najwybitniejszych polskich karykaturzystów. Zarówno oni, jak Jerzy Zaruba i inni zawdzięczałi Grusowi bardzo wiele. [...] Działalność „Szczutka” przyczyniła się do rozkwitu karykatury w Polsce, wytyczając jej drogi rozwojowe, a rysownicy debiutujący w tym piśmie stali się z czasem znakomitymi artystami i stworzyli polską szkołę karykatury⁹.



Autokarykatura Kazimierza Grusa (1920)



Kazimierz Grus
w karykaturze Edwarda
Grabowskiego (1920)

U progu dwudziestolecia międzywojennego Kazimierz Grus zyskał opinię najzdolniejszego polskiego karykaturzysty, wyróżniającego się bardzo wyrazistym i łatwo rozpoznawalnym stylem. Podziwiano „groteskowość jego pomysłów i jemu tylko właściwą odrębność rysunku”. Był twórcą, który nie naśladował nikogo, ale miał wielu naśladowców¹⁰. W latach dwudziestych specjalizował się przede wszystkim w karykaturze politycznej, wyraźnie sympatyzował z obozem Chrześcijańskiej Demokracji. Jego rysunki służyły propagandzie plebiscytowej na Górnym Śląsku oraz walce politycznej podczas wyborów parlamentarnych. Wspierał przeciwników sanacji, co sprawiło, że wiele rysunków było konfiskowanych, a Grusa ostro atakowano, a nawet dwukrotnie aresztowano. W 1934 roku autor artykułu *Karykatura i karykaturzyści polscy* wymieniał Grusa wśród najwybitniejszych

⁹ H. Górską, E. Lipiński, *Z dziejów karykatury polskiej*, Warszawa 1977, s. 195 i 197.

¹⁰ *Z dziejów „Szczutka”*, [w:] „Szczutek”. *Kalendarz polityczno-satyryczny na rok 1920*, Lwów-Warszawa-Kraków 1920, s. 85–86.

przedstawicielei rodzimej karykatury społeczno-politycznej, z której artysta jednak zrezygnował ze względu na brak „możności pełnego, swobodnego rozwoju” i „przerzucił się do karykatur ze świata zwierzęcego tworząc prawdziwe arcydzieła, imponujące oryginalnością pomysłu i rozmachem rysunku”¹¹.

W dwudziestoleciu międzywojennym rysunki Kazimierza Grusa można było znaleźć w czasopiśmie lwowskich, śląskich, warszawskich i wielkopolskich o różnym zabarwieniu politycznym, choć najczęściej w prasie antysanacyjnej. Karykatury Grusa zamieszczały m.in. takie pisma jak: „ABC”, „Naokoło Świata”, „Słowo Polskie”, „Rzeczypospolita”, „Kurier Poznański”, „Orędownik”, „Na Szerokim Świecie”, „Ilustracja Polska”, „Polonia”, „Kurier Śląski”, „Katolik” oraz satyryczne: „Sowizdrzał”, „Szopka”, „Pręgierz”, „Kabaret”, „Szczutek” (lwowski), „Szczutek” (katowicki), „Kocynder”, „Kanarek”, „Cyrułik Warszawski”, „Kolce”, „Żółta Mucha”. Po II wojnie światowej Grus zamieszkał w Łodzi, ale publikował nie tylko w prasie łódzkiej, lecz także krakowskiej, śląskiej i warszawskiej. W latach 1945–1955 rysował dla satyrycznych pism: „Szpilki”, „Rózgi”, „Mucha”, „Kocynder” oraz tygodników ilustrowanych: „Przekrój”, „Panorama”, „Ilustrowany Kurier Polski” oraz „Świat Przygód”. W czasie blisko pięćdziesięcioletniej aktywności artystycznej Kazimierz Grus opublikował tysiące większych i mniejszych ilustracji (często opatrzonych własnym komentarzem słownym) i jak wspominał Jan Huszcza:

[...] współpracował z tyloma pismami polskimi, iż jego ewentualny biograf – jeśli taki kiedyś się znajdzie – stanie przed niezwykłymi trudnościami, związanymi z wytropieniem wszystkich przejawów artystycznej działalności Kazimierza Grusa¹².



Kazimierz Grus w karykaturze
Mai Berezowskiej



Kazimierz Grus z żoną Mają Berezowską
i teściem Edmundem Berezowskim

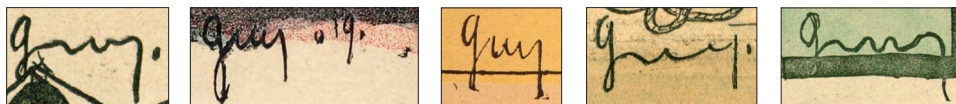
Tę niezwykłą aktywność i rozległe kontakty Kazimierza Grusa doskonale obrazuje rysunek jego żony Mai Berezowskiej, która już po śmierci byłego męża¹³ przed-

¹¹ (R.), *Karykatura i karykaturzyści polscy*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1934, nr 8, dod. do „Kurier Powszechny” 1934, nr 48, s. V (11).

¹² J. Huszcza, *Wspominki nie zawsze fraszobliwe*, Łódź 1960, s. 117.

¹³ Maja Berezowska była żoną Kazimierza Grusa tylko przez 6 lat (1920–1926), ale współpracowała z nim także już po rozstaniu.

stawiała go z nieodłączną fajką i piórkim wśród tytułów różnych czasopism, z którymi współpracował. Naszkicowała sześć okładek czasopism wydawanych przez polskie oficyny (cztery w języku polskim, dwa w języku niemieckim) oraz dwie okładki pism zagranicznych (rosyjski „Satirikon” i niemiecki „Simplicissimus”¹⁴). Na niektórych kartach tytułowych Berezowska umieszczała charakterystyczny podpis Grusa, którym sygnował większość swoich prac. Dzięki takiemu sygnowaniu łatwo można zidentyfikować większość rysunków rozsianych po dziennikach, tygodnikach i miesięcznikach, a postępująca digitalizacja czasopism ułatwia dziś ich poszukiwanie.



Podpis Kazimierza Grusa, którym najczęściej sygnował swoje rysunki

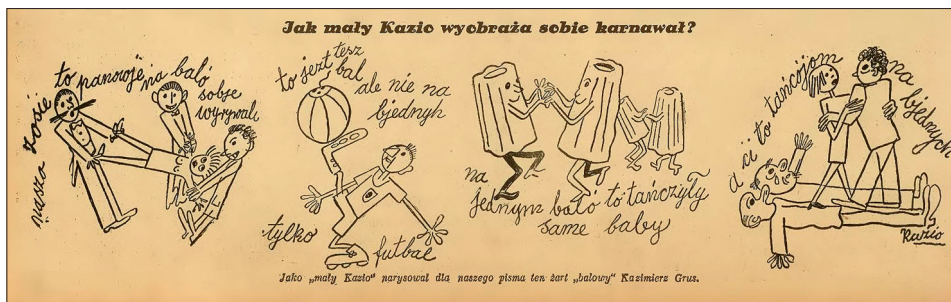
Szeroka kwerenda w pełni potwierdza opinię współczesnych Grusowi, że był on niezwykle płodnym artystą, potrafił bardzo szybko reagować na wszelkie wydarzenia polityczne i społeczne oraz był świetnym obserwatorem. Twórca Muzeum Karykatury, Eryk Lipiński wspominał cenną radę, jakiej udzielił mu kiedyś ten znakomity karykaturzysta i starszy kolega:

[...] rysownik pracuje zawsze, nie tylko wtedy kiedy siedzi przy stole i rysuje. – Jadąc tramwajem przyglądaj się jak wygląda wnętrze wagonu – mówił – jak ludzie są ubrani, jak się układają fałdy na spodniach i zapamiętaj to. Kiedy będziesz potem w domu rysował, to te wszystkie informacje bardzo ci się przydadzą¹⁵.

Kazimierz Grus zajmował się sprawami wielkiej polityki, ale też drobnymi wydarzeniami życia codziennego. Zachwycają jego ilustracje do *Wesołego zwierzyńca* Kornela Makuszyńskiego (Warszawa 1923), a także do kilku książek Jana Żabińskiego, m.in. *Jak powstała trąba słońca* (Warszawa 1955), *To i owo o węzłach* (Warszawa 1956). Ciekawe są też komiksowe historyjki obrazkowe z ilustracjami i tekstem Grusa, np. *O małpce Kiki i słoniu* (Poznań 1924) oraz cykl z „Małym Kaziem” publikowany w różnych czasopismach przez wiele lat. Sława rysownika-animalisty sprawiła, że został zaangażowany do zaprojektowania kostiumów do premiery bajki Benedykta Hertza *Czupurek, czyli renesans podwórka*, wystawionej przez zespół Teatru Reduta Juliusza Osterwy w 1922 roku. Sporadycznie zajmował się scenografią także w Poznaniu (w latach 1933–1935), gdy brał udział w działalności kabaretu „Stratosfera”, założonego przez Tadeusza Hernesa.

¹⁴ „Simplicissimus” był niemieckim tygodnikiem satyrycznym, założonym w 1896 roku w Monachium. Grus współpracował z nim zapewne podczas studiów w Niemczech.

¹⁵ E. Lipiński, *Pamiętniki*, Warszawa 2016, s. 311.



Rysunki Kazimierza Grusa z „Ilustracji Polskiej” (1938)

Kazimierz Grus był również autorem wielu oryginalnych winiet umieszczanych w gazetach i kalendarzach. Na przykład w tygodniku „Na Szerokim Świecie”, gdzie jego satyryczne rysunki zapowiadały rubryki: „Uśmiechnij się” oraz „Rzeczy ciekawe”¹⁶.



Winiety autorstwa Kazimierza Grusa z czasopisma „Na Szerokim Świecie” (1929)

Sporadycznie bywał też autorem reklam zachęających do ogłaszania się w czasopiśmie, z którym aktualnie współpracował. Zawsze miały one formę dowcipnej historyjki rysunkowej, która przyciągała wzrok czytelnika i wyróżniała się wśród innych sztamponowych obrazków reklamowych powielanych w niezmiennionej formie we wszystkich gazetach. Zarówno te plastyczne drobiazgi, jak i duże, całostronicowe rysunki okładowe miały swój charakterystyczny styl, który wyróżniał Kazimierza Grusa spośród innych karykaturzystów. Dlatego nie dziwi wyjątkowo pochlebna prezentacja artysty we wstępie do przywoływanej na początku broszury 250 razy Mały Kazio:

Kazimierz Grus, dziś uważany jest za jednego z największych karykaturzystów świata, pasjonował swoim wielkim kunsztem dwa nieledwie pokolenia – sam przy tym bawiąc się najlepiej. Rasowy i pełen fantazji artysta posiadał kapitalny dar obserwacji i niepospolity zmysł humoru. Umiał też wyciągnąć dowcip z każdej prawie okoliczności, ażeby – przetrawiwszy go swoim niezawodną ręką rzucić potem na papier w formie szkicu czy skończonego rysunku. Grus kochał życie i wszelkie jego przejawy i z tej wielkiej radości życia wypływa jego humor. Nie ma też w jego rysunkach cierpkiej zgryźliwości. Grus szydzi ze śmieszności innych nie prawiąc suchych morałów, lecz śmiejąc się. A jeśli już gryzie to – „gryzie sercem”. Uniwersalny w tematyce Grus celował zwłaszcza jako karykaturzysta zwierząt. W rysunkach tych wydobywał nie tylko humor sytuacyjny, ale umiał też podkreślać i uwypuklać indywidualność czworonogów, ptaków, płazów i owadów. Znakomite były również jego karykatury polityczne, w których poprzez swoisty rysunek umiał wydobyć i podkreślić zaskakującą często swoją pomysłowością pointę satyryczną. Dzieła te były owocem długich studiów, licznych podróży i bogatych przeżyć, które kształtowały jego charakter i pogłębiły kulturę artystyczną¹⁷.

W momencie, kiedy łódzki dziennikarz Mieczysław Jagoszewski pisał te słowa, żywa była jeszcze legenda Kazimierza Grusa, „znanego szalawili i beczelnie zdolnego malarza”¹⁸, artysty-cygana, obieżyświata i kawalarza, często „bez grosza przy duszy, ale zawsze w dobrym humorze”, słynącego z dowcipnych powiedzonek i licznych żartów¹⁹. Wspominano go jako „niestrudzonego konsumenta wyrobów tytoniowych i spirytusowych” znajdującego „kompanów w rozmaitych sferach

¹⁶ Np. „Na Szerokim Świecie” 1929, nr 1, s. 13 (winieta *Uśmiechnij się*); 1929, nr 4, s. 15 (winieta *Rzeczy ciekawe*); 1929, nr 8, s. 13 (winieta *Uśmiechnij się*).

¹⁷ M. Jagoszewski, *Kazimierz Grus*, [w:] 250 razy..., s. 5.

¹⁸ Określenie z: (m), „*Wesoła podróż po Polsce*”, „Kurier Polski” 1928, nr 289, s. 6.

¹⁹ E. Lipiński, *Pamiętniki...*, s. 311–313.

i środowiskach, z czego niekiedy nawet wynikały awantury²⁰. Opowiadano historie o niekonwencjonalnych, a czasami nawet niebezpiecznych zachowaniach tego „zuchwałego ekscentryka” i „najbardziej chuligańskiego cygana wśród naszych grafików”²¹. Jedną z takich historii wydarzyła się w 1921 roku w Kasynie Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, gdzie Grus stoczył wygrany pojedynek bokser-ski z angielskim pułkownikiem, kontrolerem powiatu bytomskiego, Frederickiem Williamem Pepysem Cockerellem²².

Szybko jednak ten znakomity karykaturzysta i jego twórczość popadły w zapomnienie. Grus nie tworzył dzieł często wystawianych w salach muzealnych²³, a tylko ulotne, gazetowe rysunki. Sam artysta nie przywiązywał znaczenia do dóbr materialnych i w jego ostatnim łódzkim mieszkaniu (przy ulicy Piotrkowskiej 26) nie pozostało wiele pamiątek. Tylko pasji indywidualnych zbieraczy oraz powstałemu w 1978 roku Muzeum Karykatury zawdzięczamy ocalenie wielu rysunków Kazimierza Grusa. Co jakiś czas przypominano także jego sylwetkę, a prace artysty prezentowane były na wystawach, głównie w Muzeum Karykatury. Nazwisko Grusa pojawiało się też w słownikach plastyków polskich²⁴, a także opracowaniach dotyczących karykatury²⁵ oraz komiksu²⁶. Wreszcie w 1992 roku nakładem Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu ukazała się niewielka biografia Kazimierza Grusa²⁷, a w 2023 roku, w cyklu TVP3 Bydgoszcz „Małe miejscowości. Wielcy ludzie”, powstał film dokumentalny pt. *Kazio z Murzynna* prezentujący postać znakomitego karykaturzysty²⁸.

Wszystkie opracowania, wspomnienia i różnorodne materiały biograficzne dotyczące Kazimierza Grusa niewiele miejsca poświęcają jego śląskim karykaturom²⁹. Przywołują tylko rysunki z czasów powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku oraz współpracę z czasopismem „Kocynder” w 1920 i 1921 roku. Tymczasem Grus interesował się sprawami śląskimi znacznie wcześniej i znacznie później, okresowo miał nawet swoje stałe rubryki w śląskiej prasie oraz był redaktorem na-

²⁰ J. Wilmański, *Przypomnienie Grusa*, „Odgłosy” 1972, nr 46, s. 10.

²¹ Tak pisał o Grusie A. Fiedler, *Wiek męski – zwycięski*, Poznań 1983, s. 78–81. Ostatnie lata życia artysty opisała Krystyna Stołecka we wspomnieniu *Dopisuję cię*, „Tygiel Kultury” 2001, nr 1/3, s. 31–38.

²² *Anglik i karykaturzysta Grus*, [w:] J.A. Gawrych, *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947, s. 134.

²³ Wykaz wystaw, na których prezentowano prace Grusa zob. D. Chadrysiak, *Kazimierz Grus*, Inowrocław 1992.

²⁴ Zob. H. Bartnicka-Górska, *Grus Kazimierz*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2 D–G, Wrocław 1975, s. 499–501.

²⁵ Zob. *Leksykon polskich artystów karykatury od 1945 do 2013*, Warszawa 2013.

²⁶ Zob. A. Rusek, *Od Łapigrosza do Funky Kovala. Historia komiksu polskiego do roku 1989*, Warszawa 2021; A. Rusek, *Od rozrywki do ideowego zaangażowania. Komiksowa rzeczywistość w Polsce w latach 1939–1955*, Warszawa 2011.

²⁷ D. Chadrysiak, *Kazimierz Grus...*

²⁸ <https://bydgoszcz.tvp.pl/69585858/male-miejscowosci-wielcy-ludzie-kazio-z-murzynna> [dostęp 2.09.2024].

²⁹ Jedynie 20 śląskich rysunków Grusa znalazło się w książce Z. Jasińskiego, *Śląski kogel-mogel czyli Wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Opole 2020.

czelnym katowickiego „Szczutka”, satyrycznego czasopisma wydawanego w 1928 i 1929 roku, a nawiązującego tytułem do lwowskiego pisma, które Grus prowadził przed przyjazdem na Śląsk.

Karykaturzysta w służbie plebiscytu

Zanim Kazimierz Grus przyjechał do Bytomia i został zaangażowany przez Polski Komisariat Plebiscytowy, interesował się już Górnym Śląskiem. Gdy w 1911 roku wraz z Antonim Fiedlerem założył w Poznaniu literackie pismo ilustrowane „Tęcza”, pojawiały się tam karykatury i teksty antypruskie, a Grus nie tylko rysował, ale i pisał wiersze. Po podróży na Górny Śląsk w 1911 roku opublikował cykl wierszy pt. *Fabryka*, w którym znalazły się między innymi takie strofy:

Kominów las... Pomroków toń
i ludzkie szare cienie,
łoskotów gra dusząca woń
i krwawych łun przestrzenie.
 Piekielna głąb: łańcuchów szczęk
 i wind ponure zgrzyty.
 Tu iskier snop, tam ognia pęk
 Strzelają ponad szczyty.
Gdy poznać chcesz ciernisty los
tych czarnych strasznych cieni,
to podaj dłoń i pójdz, gdzie głos
szatańskich słychać pieni³⁰.

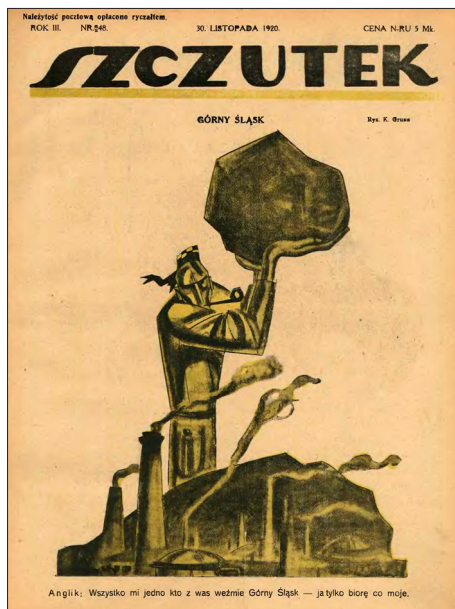
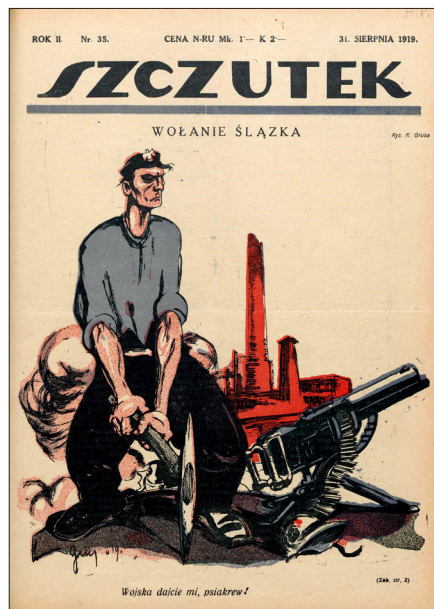
Wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku oraz rozpoczęciu walki o ustalenie granic, Kazimierz Grus znalazł się we Lwowie i został jednym z głównych karykaturzystów lwowskiego „Szczutka”. To humorystyczne czasopismo bezkompromisowo komentowało aktualną sytuację polityczną, w tym sprawę zachodniej granicy państwa polskiego³¹. Po upadku I powstania śląskiego na okładce numeru z 31 sierpnia 1919 roku umieszczono wyrazisty rysunek Grusa z nagłówkiem *Wołanie Śląska* oraz podpisem „Wojska dajcie mi psiakrew!”. Kolorowa ilustracja przedstawiała zmęczonego robotnika, który kilofem rozbił niemieckie działo, a w tle znalazły się czerwone kominy symbolizujące śląski krajobraz. Grozę sytuacji dopełnił zarys twarzy w rozpaczliwym okrzyku, umieszczony wśród kłębow dymu³². W tym samym numerze podobny wydźwięk miały jeszcze dwa rysunki autorstwa Mai Berezowskiej i Kamila Mackiewicza. Następny rysunek Grusa pt. *Na Śląsku spokojnie* znalazł się na ostatniej stronie 39. numeru „Szczutka” z 27 września 1919 roku i był ilustracją do wiersza Henryka Zbierzchowskiego pod tym samym, ironicznym tytułem. Wiersz, jak i rysunek, obrazowały okrucieństwa Niemców na Górnym Śląsku. Ostatni śląski rysunek Grusa, jako redaktora artystycznego „Szczutka”, opublikowano na okładce numeru z 30 listopada 1920 roku. Pod nagłówkiem *Górny Śląsk* umieszczono po-

³⁰ Cyt. za H. Majkowski, *O najweselszym...*

³¹ O śląskich tematach w „Szczutku” zob. B. Maresz, *Lwowskie echa powstań śląskich i plebiscytu*, „Książnica Śląska” 2020, t. 31, s. 9–58.

³² „Szczutek” 1919, nr 35, s. 1.

stać Anglika trzymającego ogromną bryłę węgla i spoglądającego na dymiące kominy fabryk, kopalń i hut Górnego Śląska. Rysunek opatrzonego znamienym komentarzem nawiązującym do ówczesnej sytuacji politycznej: „Wszystko mi jedno kto z was weźmie Górny Śląsk – ja tylko biorę co moje”³³.



Śląskie karykatury Kazimierz Grusa z lwowskiego „Szczutka” (1919 i 1920)

Świetne rysunki Kazimierza Grusa i jego przyszłej żony Mai Berezowskiej musiały zostać zauważone przez Polski Komisariat Plebiscytowy, bo wkrótce artyści przenieśli się do Bytomia i dołączyli do zespołu „Kocyndra”, satyrycznego pisma wydawanego przez Stanisława Ligoniu i Jana Przybyłę. Zapewne właśnie Przybyła, korespondent lwowskiej prasy, współpracujący także z lwowskim „Szczutkiem” (gdzie pisał pod pseudonimem Reflex), był inicjatorem sprowadzenia na Górny Śląsk pary znakomitych karykaturzystów. Kazimierz Grus debiutował już w numerze świątecznym „Kocyndra” z 24 grudnia 1920 roku. Co prawda nowy grafik zaprezentował się dopiero po Stanisławie Ligoniu (strona tytułowa) i Antonim Romanowiczu (strona druga), ale jego pierwszy rysunek (umieszczony na stronie trzeciej) był symbolicznym przywitaniem ze Śląskiem. Wraz z gwiazdą betlejemską w kierunku granicy z napisem Górny Śląsk podąża Orzeł Polski, którego pozdrowienia brzmią następująco: „Szczęśliwych Świąt Ci G.-Śląsku! Na przyszłe Gody będziemy już razem!”³⁴. W tym samym numerze na całej piątej stronie znalazła się komiksowa, sześćoobrazkowa historyjka, w której Grus odniósł się do praktyki opłacania i organizowania przyjazdów na Górny Śląsk osób udających członków Verband Heimattreuer Oberschlesier, uprawnionych do głosowania

³³ „Szczutek” 1920, nr 48, okł.

³⁴ *Pozdrowienia Orła Polskiego*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 3.

w plebiscycie³⁵. Kolejne dwa rysunki z tego numeru, to: *Niemieckie argumenty plebiscytowe* w postaci armaty i granatów oraz scenka, w której robotnik broni skarbu górnośląskiego przed germańskim potworem³⁶. I wreszcie na ostatniej stronie Grus przedstawił niemieckiego bojówkarza, który krąży z rewolwerem i eliminuje plebiscytowe „głosy polskie”³⁷.

W kolejnych 13. numerach „Kocyndra” z 1921 roku (nr 17–28), wydawanych w burzliwym okresie plebiscytowym, Kazimierz Grus (obok Stanisława Ligonja, Antoniego Romanowicza i Stanisława Antoniewicza) był głównym karykaturzystą tego czasopisma. Zamieszczał tam rysunki całostronicowe, historyjki obrazkowe oraz mniejsze ilustracje, wszystkie bezpośrednio związane z plebiscytem na Górnym Śląsku. Częstym motywem, jaki wykorzystywał, był strach Niemców przed plebiscytem. Na ostatniej stronie pierwszego numeru z 1921 roku znalazł się rysunek Grusa przedstawiający niemieckiego „Michela” w szlafmicy zawieszoną na wskazówce zegara i próbującego zatrzymać stary rok, ponieważ nowy przyniesie utratę Górnego Śląska³⁸. Dwa rysunki Grusa wypełniły też ostatnią stronę następnego numeru „Kocyndra” i obrazowały wybuch „wulkanu górnośląskiego”. Na pierwszej ilustracji Prusak próbuje banknotami oraz „Lügenszmatami”, czyli propagandowymi pismami niemieckimi („Pieron” i „Wola Ludu”) oraz dziennikiem „Der Oberschlesische Wanderer”, zdusić „polski ogień”, ale bezskutecznie. Drugi rysunek przedstawia oplakane skutki „wybuchu plebiscytowego”³⁹.

Gdy do plebiscytu został tylko miesiąc, na okładce „Kocyndra” Grus umieścił niemieckiego „Michela”, który budzi się złany potem, przestraszony, że to już dzień plebiscytu⁴⁰. W tym samym numerze pędzące auto z napisem „Plebiscyt” taranuje niemiecką zaporę, a pilnujący jej Niemcy uciekają w popłochu⁴¹. Następnym, popularnym motywem było obnażanie prawdziwego oblicza Niemców, stąd przed plebiscytem pojawiały się takie karykatury jak: „Frau Germania, jak się przedstawia Polakom, a jak wygląda naprawdę”⁴², „Historia z emigrantem”⁴³, „krzyżacki gad”, który wszystko pożera⁴⁴ oraz „Niemiec, zbrodniarz światowy”⁴⁵. I wreszcie prognozowanie wyników plebiscytu, czyli marne „niemieckie widoki plebiscytowe”, które Grus zobrazował wielbłądem w uchu igielnym, bo „prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż Niemiec wygra plebiscyt na Górnym Śląsku”⁴⁶.

³⁵ *Przyjazd „Heimatstreuera” na plebiscyt*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 5.

³⁶ *Niemieckie argumenty plebiscytowe*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 10 i rysunek bez tytułu, s. 11.

³⁷ *Stosstrupp*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 13.

³⁸ *Sylwester plebiscytowy*, „Kocynder” 1921, nr 17, s. 8.

³⁹ *Wulkan górnośląski*, „Kocynder” 1921, nr 18, s. 8.

⁴⁰ *Niemiecki strach przed plebiscytem*, „Kocynder” 1921, nr 22, s. 1.

⁴¹ *Nic, wam Niemcy, nie pomoże...*, „Kocynder” 1921, nr 22, s. 5.

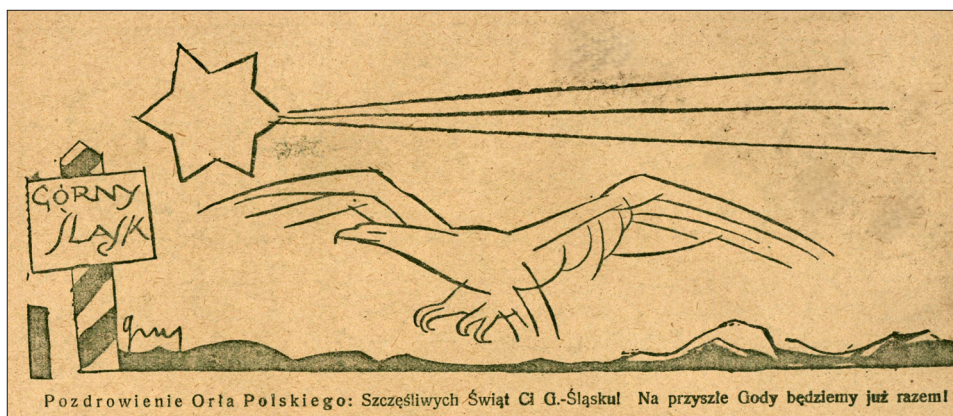
⁴² *So siehst du aus*, „Kocynder” 1921, nr 20, s. 4.

⁴³ *Historia z „emigrantem”*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 4.

⁴⁴ „Kocynder” 1921, nr 22, s. 2.

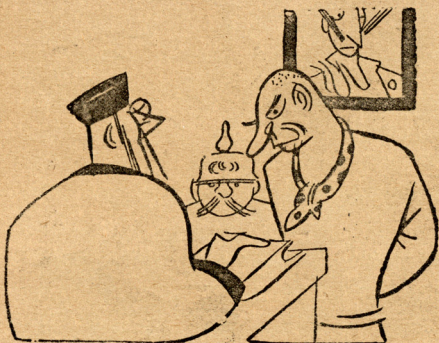
⁴⁵ *Niemiecki zbrodniarz światowy*, „Kocynder” 1921, nr 25, s. 5.

⁴⁶ *Niemieckie widoki plebiscytowe*, „Kocynder” 1921, nr 19, s. 4.

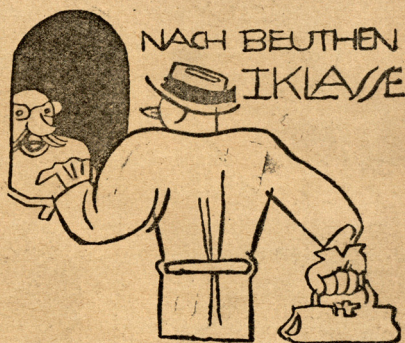


Pierwsze rysunki Kazimierza Grusa w „Kocyndrze” (grudzień 1920)

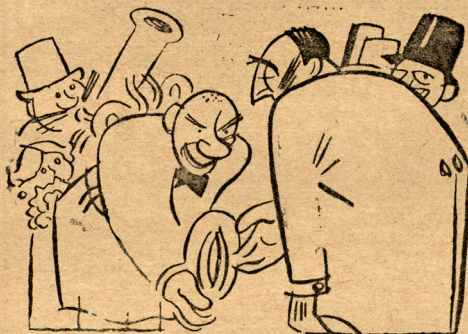
Przyjazd „Heimatstreuera“ na plebiscyt.



1. Sędzia do berlińskiego Zuchthäuslera: „Zostaniesz uwolniony, jeśli pojedziesz głosować na Górny Śląsk“.



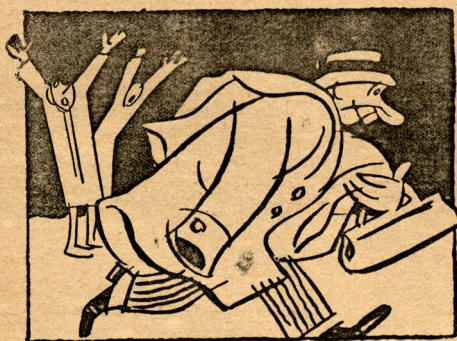
2. W biurze niem. Schutzbanda: „Tu pieniądze i legitymacja plebiscytowa, a nie zapominaj pan, że pan nie jest der Berliner Blankart Lemka, tylko ein heimatstreuer Oberschlesier!“



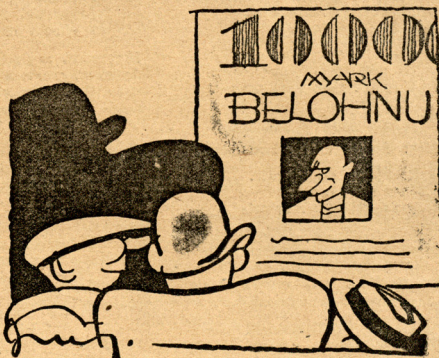
3. Po przyjeździe na Górny Śląsk: „Sei uns willkommen, du unser heimatstreuer Bruder!“



4. „Der Sieg ist unser!“



5. Po szałej pijatyce, odprowadzono „Heimatstreuera“ do kwatery. Wśród „nocnej ciary“ zabawił się w „Entkleidungskomisarza“, ogłosił „wiarych kralnie“ do koszu i uciekł z powrotem do Berlina.

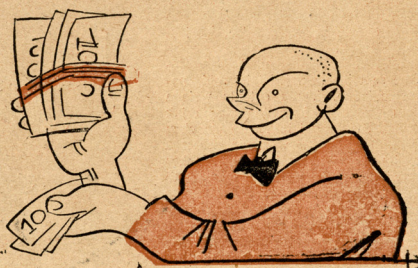


6. Koniec zabawy: Prokuratura wyznaczyła 10 000 marek nagrody za schwytanie „des heimatstreuen Banditen“. Ten zaś uitywa wesoło w Berlinie i opowiada kameratom, że jazda na plebiscyt górnośląski to fajny Gesehäft!

Historja z „emigrantem.”



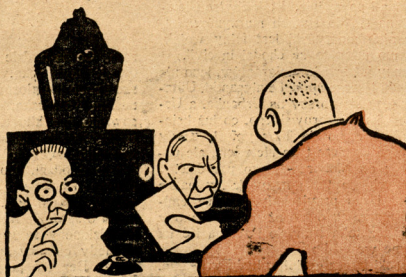
1. Był sobie raz w Berlinie Strolch — — —



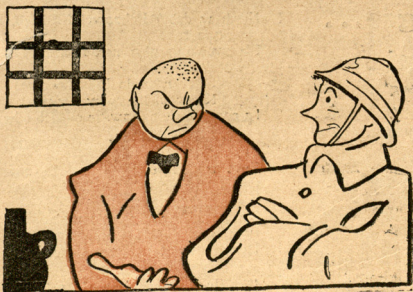
2. Dali mu dużo pieniędzy, fałszywą legitymację plebiscytową i kazali mu pojechać na G. Śląsk do głosowania.



3. Uroczyście go w Bytomiu powitali „Heimats-treuerzy.”



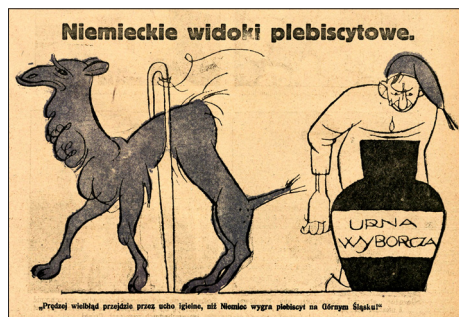
4. Przy oddawaniu głosu bystry wzrok polskiego członka komitetu parytetycznego spostrzegł fałszerstwo.



5. Żołnierz aliancki odprowadził go do nadzwyczajnej kwatery „für besondere Abstimmungsgäste.”



6. Rozmyślania „emigranckie”: „Es war so schön gewesen, es hat nicht sollen sein.”



Przedplebiscytowe karykatury Kazimierza Grusa w „Kocyndrze” (1921)

20 marca 1921 roku, czyli w dniu plebiscytu, wydano podwójny numer „Kocyndra”, który oczywiście otwierały i zamykały całostronicowe rysunki głównego karykaturzysty – Stanisława Ligonii. Jednak doskonałym dopełnieniem były, nieco inne w charakterze i sposobie obrazowania, grafiki Kazimierza Grusa i jego żony. Maja Berezowska przygotowała pierwszą część *Alfabetu górnośląskiego*⁴⁷, a na następnej stronie umieszczono scenkę autorstwa Grusa pt. *Wyścigi górnośląskie*. W zawodach tych polski koń wygrywa z „kobyłą niemiecką”, która zatrzymuje się przed przeszkodą z napisem „plebiscyt” i spektakularnie zrzuca jeźdźca⁴⁸. Po przegranym przez stronę polską plebiscycie wydano w 1921 roku jeszcze tylko trzy numery „Kocyndra”⁴⁹. Pojawiło się w nich kilka rysunków małżeństwa Grusów, ale był to już koniec ich współpracy z tym śląskim czasopiśmie oraz jego redaktorem Stanisławem Ligoniem. Łącznie, między grudniem 1920 a kwietniem 1921 roku, Kazimierz Grus opublikował w „Kocyndrze” około 20 rysunków i dwie (a może trzy⁵⁰) komiksowe historyjki. Większość była sygnowana charakterystycznym podpisem, ale kilka anonimowych prac też można przypisać Grusowi⁵¹. Niewątpliwie jego rysunki znacznie podniosły poziom artystyczny „Kocyndra”, który mógł się pod tym względem równać z niemieckim „Pierconem”⁵², wypełnianym pracami znakomitych berlińskich grafików.

Współpraca Kazimierza Grusa z Polskim Komisariatem Plebiscytowym nie ograniczała się tylko do ilustrowania „Kocyndra”. Uczestniczył też w wydawaniu pism skierowanych do niemieckojęzycznej ludności Górnego Śląska, zapewne projektował plakaty i ulotki propagandowe⁵³, a czasami publikował swoje karykatury w prasie codziennej. Na przykład w „Gońcu Śląskim” z 23 stycznia 1921 roku narysował Heimattreuera, który próbuje dostać się do zamkniętej na kłódkę urny wyborczej. Wreszcie w numerze wydanym dzień przed plebiscytem pojawiło się nawet kilka rysunków Grusa. W trzech posłużył się motywem urny wyborczej, w dwóch przywołał symbol Polski – białego orła, a w jednym powtórzył pomysł wyścigu konia polskiego i niemieckiego, choć w zupełnie innej wersji niż w „Kocyndrze”⁵⁴.

Rysunki w prasie codziennej trafiały do szerokiego grona odbiorców, ale nie dawały możliwości pokazania pełni zdolności artystycznych grafika, bo ich reprodukcje były czarno-białe i zwykle kiepskiej jakości. Inaczej było w przypadku jednodniówek w całości wypełnianych satyrycznymi rysunkami. Właśnie takie

⁴⁷ *Alfabet górnośląski*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 6–7. Druga część *Alfabetu* ukazała się w następnym numerze: „Kocynder” 1921, nr 27, s. 3.

⁴⁸ *Wyścigi górnośląskie*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 8.

⁴⁹ Czasopismo reaktywowano w lutym 1922 roku, ale nie kontynuowano ciągłości numeracji.

⁵⁰ Jedna sześciobrazkowa historia nie była sygnowana, ale rysunek i charakterystyczny dowcip obrazkowy wskazują na Grusa: „*So siehst du aus!*”, „Kocynder” 1921, nr 21, s. 9.

⁵¹ Np. rysunek pt. *Czy to Świnia, czy to gad? — Plebiscyt z tem zrobi ład!*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 14.

⁵² Niemieckie czasopismo satyryczne powstałe w odpowiedzi na polskiego „Kocyndra”, wydawane było w Głogówku (Oberglöckau) od lipca 1920 do początku kwietnia 1921 roku.

⁵³ Mimo przejrzenia ogromnej ilości plakatów i ulotek plebiscytowych nie odnaleziono żadnych projektowanych przez Kazimierza Grusa. Autorami graficznych elementów większości propolskich plakatów i ulotek plebiscytowych byli Stanisław Ligoń i Antoni Romanowicz.

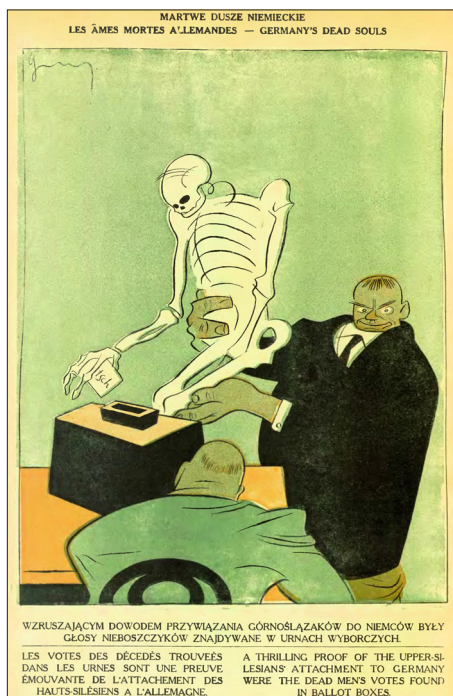
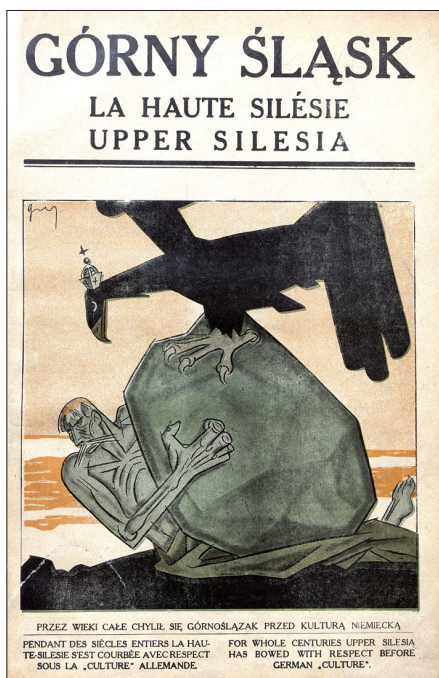
⁵⁴ „Goniec Śląski” 1921, nr 18 i 64.

wydawnictwo (dla niemieckojęzycznych mieszkańców Górnego Śląska) przygotowali trzej rysownicy „Kocyn dra”. Ukazało się w Bytomiu przed plebiscytem i nosiło tytuł *So Seht Ihr Aus!*. Jego głównym celem było zobrazowanie jak będzie wyglądać życie Górnoszlązaków pod panowaniem niemieckim. Wszystkie rysunki pokazywały w krzywym zwierciadle niemiecką kulturę, niemieckie chrześcijaństwo, niemiecką moralność, niemiecką wolność, niemiecką prasę, niemiecką uczciwość, niemiecką dumę narodową, itp. Autorem najbardziej przerażającego rysunku (który umieszczono na okładce) był Kazimierz Grus. Grafika, utrzymana w ponurych, czarno-szaro-zielonych barwach, przedstawiała wynędzniałego mężczyznę przywiązanego do słupa z herbem pruskim. Na szyi skazańca zawisła karta z listą zbrodni niemieckich, m.in. masowych mordów w Belgii i Polsce, użycia gazów trujących i zatopienia Lusitanii. Tę makabryczną wizję zatytułowano *Eure Kultur*, a podpis głosił: „So sieht sie aus!” Podobnie skonstruowane były inne rysunki Grusa, a także Ligonii oraz Romanowicza i wszystkie opisano niemieckim wyjaśnieniem, że „tak to będzie wyglądać”. Wydawnictwo składało się z 16 stron, na których znalazło się ponad 20 ilustracji, z czego osiem sygnowanych było przez Grusa.



Rysunki
Kazimierza
Grusa
z publikacji
*So Seht
Ihr Aus!*

Na nieco wyższym poziomie edytorskim stał trójjęzyczny druk *Górny Śląsk. La Haute Silésie. Upper Silesia* wydany już po plebiscycie przez Kazimierza Grusa i Antoniego Romanowicza (tym razem bez udziału Stanisława Ligonii). Dobrą jakość tej publikacji zapewniła krakowska Drukarnia Narodowa oraz Zakład Reprodukcyjnej Fototechnicznej Stanisława Welanyka (także z Krakowa), gdzie wykonano klisze do ilustracji. Powstał zestaw 16 całostronicowych, kolorowych grafik: osiem sygnowanych przez Grusa, sześć przez Romanowicza i dwie anonimowe. Tym razem karykaturzyści opisywali sytuację po przegranej plebiscycie, a swoje rysunki kierowali do polskiej ludności Górnego Śląska oraz do członków Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, stąd pełna trójjęzyczność,



Rysunki Kazimierza Grusa z publikacji *Górny Śląsk. La Haute Silésie. Upper Silesia*

wszystkie teksty przygotowano w języku polskim, francuskim i angielskim. Głównym celem publikacji było zdemaskowanie niemieckich oszustw wyborczych, terroru i przekupstwa oraz wykorzystywania wpływów kościoła ewangelickiego. Otwierał ją symboliczny rysunek Grusa przedstawiający Górnoszlązaka przygniecionego kamieniem, na którym stoi pruski orzeł, a zamykała grafika Romanowicza ze złowrogą postacią Niemca o ogromnych rękach przygotowanego do zagarnięcia Górnego Śląska. Spośród ośmiu rysunków Grusa aż trzy pokazywały, kto wrzucał kartkę z napisem „Deutsch”: mężczyzna, któremu przystawiono do głowy pistolet, dalej kościotrup (czyli martwa dusza niemiecka) oraz komunista przekupiony łapówką. Dwukrotnie Grus zobrazował niemiecki terror, którego symbolami były postaci z bronią i ich ofiary. Jednym rysunkiem przedstawił niemieckie przekupstwa pod postacią stu i tysiącmarkowych banknotów wysypujących się nad Górnym Śląskiem z rogu obfitości. Romanowicz dwa rysunki poświęcił roli niemieckiego duchowieństwa w kampanii plebiscytowej, pokazał też oszustów fałszujących polskie marki oraz Heimattreuera, który po plebiscycie wraca „do miejsca stałego zamieszkania”. Zapewne także autorstwa Romanowicza był niesygnowany portret Wojciecha Korfantego, opatrzony ironicznym podpisem: „Przez Niemców najbardziej lubiany Polak”⁵⁵.

Opisany druk był ostatnim wydawnictwem z plebiscytowymi karykaturami Kazimierza Grusa. Artysta opuścił Górny Śląsk, przeniósł się najpierw do Warszawy, a potem do Poznania, gdzie nadal rozwijał swoją karierę ilustratora i karykaturzysty. Rysunki publikował w wielu pismach stołecznych, a także łódzkich, krakowskich i poznańskich. Nie zerwał jednak kontaktów z Wojciechem Korfantym i po kilku latach znowu wspierał go swoimi dowcipnymi rysunkami.

Zawsze z Wojciechem Korfantym („Polonia” 1927 i 1928)

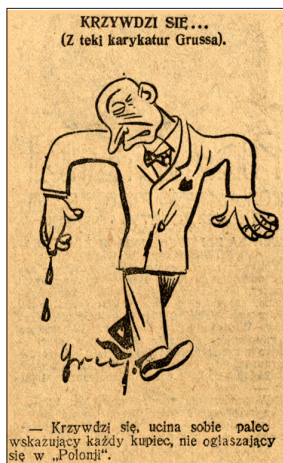
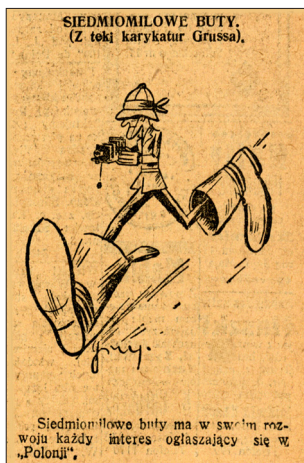
Z czterech karykaturzystów, którzy stali przy Korfantym w gorącym okresie plebiscytowym, tylko Kazimierz Grus pozostał wierny śląskiemu politykowi w latach następnych, kiedy coraz bardziej polaryzowała się polska scena polityczna. Po przewrocie majowym Stanisław Ligoń, Antoni Romanowicz i Stanisław Antoniewicz związali się z obozem sanacyjnym, który na Śląsku reprezentowany był przez wojewodę Michała Grażyńskiego oraz dziennik „Polska Zachodnia” (ukazujący się od końca 1926 roku). Po przeciwnej stronie był koncern prasowy Wojciecha Korfantego na czele z katowickim dziennikiem „Polonia”, wydawanym od 1924 roku. Kazimierz Grus był zdecydowanym przeciwnikiem sanacji i już w 1927 roku aktywnie włączył się w ostrą walkę między tymi dwoma obozami politycznymi. Na łamach „Polonii” od lipca zaczęła się regularnie pojawiać rubryka „Z teki karykatur Grusa”⁵⁶. Na początku były to niewielkie rysunki zachęcające do reklamowania się w „Polonii” lub do kupowania dziennika Korfantego.

⁵⁵ Ten sam wizerunek został wykorzystany na okładce druku muzycznego: H. Brzeziński, „Korfanty”. *Marsz na fortepian*, Warszawa [ok. 1921].

⁵⁶ W tytule rubryki często nazwisko miało formę „Grussa”, zamiast „Grusa”.

W oryginalnych i zabawnych scenkach Grus pokazywał jakie nieszczęścia spotykają kupców i przedsiębiorców, którzy nie będą umieszczali swoich reklam w „Polonii” lub jakie korzyści uzyskają ci, którzy reklamy wykupują. Każda karykatura „z teki Grusa” opatrzona była krótkim komentarzem, np.:

Krzywdzi się, ucina sobie palec wskazujący każdy kupiec, nie ogłaszający się w „Polonii”⁵⁷; Siedmiomilowe buty ma w swoim rozwoju każdy interes ogłaszający się w „Polonii”⁵⁸; Można pęknąć ze śmiechu patrząc na rozpaczliwe wysiłki naszej konkurencji w celu obniżenia wartości reklamowej „Polonii”⁵⁹; Pierwszy za pasem, każdy zatem kupiec powinien ogłosić swój interes w „Polonii”⁶⁰.



Rysunki Kazimierza Grusa
reklamujące dziennik „Polonia”

Z kolei o popularności dziennika miały świadczyć historyjki, takie jak rysunek zatytułowany *Na małej stacyjce*, gdzie pasażer tłumaczył zawiadowcy, że zatrzymał pociąg pośpieszny, bo zapomniał wziąć z Katowic najnowszy numer „Polonii” i dopytywał się czy można go tutaj kupić⁶¹.

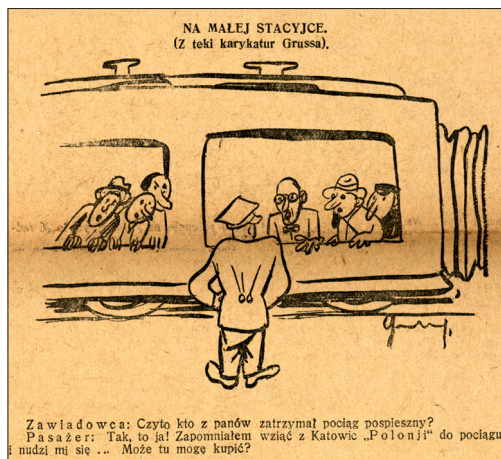
⁵⁷ Krzywdzi się... (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 212, s. 9.

⁵⁸ Siedmiomilowe buty. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 228, s. 18.

⁵⁹ (Z teki karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 273, s. 1.

⁶⁰ (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 328, s. 3.

⁶¹ Na małej stacyjce. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 231, s. 7.



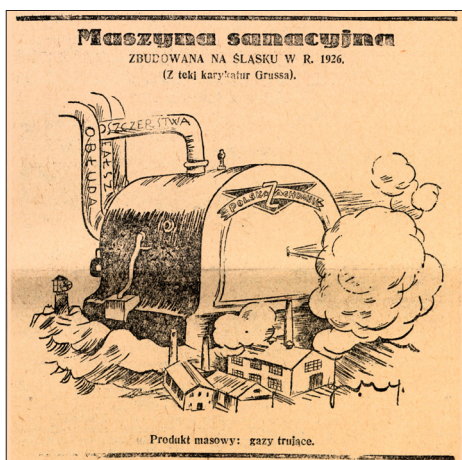
Te zabawne i całkiem niewinne scenki służyły przede wszystkim promowaniu gazety, która od grudnia 1926 roku musiała liczyć się z konkurencją „Polski Zachodniej”, uprzywilejowanego, prorządowego katowickiego dziennika. Wkrótce karykatury Grusa stawały się coraz ostrzejsze i wymierzone były wprost w politycznych przeciwników Korfantego, czyli śląskich zwolenników sanacji (zwanych „sanatorami” lub „sanojcami”), a zwłaszcza przeciwko ich organowi prasowemu. Grus piętnował obfite subwencje przyznawane dziennikowi Grażyńskiego. Czasami rysunki były dość dosadne, jak na przykład scenka zatytułowana *Z dziwnych przygód barona Münchhausena na Śląsku*⁶². Bohater powieści Rudolfa Raspe poił swojego wierzchowca w korycie z napisem „subwencja”, a ta przelewała się przez konia do kałuży z napisem „Polska Zachodnia”. Kilkakrotnie karykatury Grusa odnosiły się do treści publikowanych w tym dzienniku. Najbardziej krytyczny był rysunek przedstawiający *Maszynę sanacyjną zbudowaną na Śląsku w r. 1926*⁶³. Na urządzeniu buchającym parą znajdował się napis „Polska Zachodnia”, a z trzech rur wydobywały się „gazy trujące”, czyli „oszczerstwa, obłuda i fałsz”. Inny rysunek przedstawiał doniczkę z napisem „Śląsk”, z której wyrastał kłujący oset, bo podlewała go konewka z napisem „Polska Zachodnia”⁶⁴.



⁶² *Z dziwnych przygód barona Münchhausena na Śląsku.* (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 253.

⁶³ *Maszyna sanacyjna zbudowana na Śląsku w r. 1926.* (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 257.

⁶⁴ *Ogrodniczek śląski i jego plony.* (Z karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 262.



I wreszcie karykaturą zatytułowaną *Milion nakładu!* Grus wyśmiewał opinię, jakoby „Polska Zachodnia” była najbardziej rozpowszechnionym pismem na Górnym Śląsku. Narysował skład starych gazet oplecionych pajęczynami i zjadanych przez myszy, a wszystkie stopy opatrzone były charakterystyczną winietą „Polski Zachodniej”⁶⁵.

W walce pomiędzy dwoma wiodącymi śląskimi dziennikami „Polska Zachodnia” miała uprzywilejowaną pozycję, nie tylko ze względu na rządowe subwencje, ale także z powodu przychylności cenzury, z którą stale musiała borykać się „Polonia”. Rysunki Grusa, eksponowane często na środku tytułowej strony dziennika, niejednokrotnie były kwestionowane, ponieważ cenzura dostrzegała ich siłę oddziaływania. Na przykład numer z 26 września 1927 roku wyróżniał się czerwonym napisem „Wydanie drugie po konfiskacie!” oraz pustym miejscem, w którym wcześniej znajdowała się niepożądana grafika. Grus nie omieszczał skomentować tej ingerencji kilka dni później (4 października) karykaturą pt. *Sanatorskie prasowacze*⁶⁶. Rysunek przedstawiał sanacyjnego cenzora (o twarzy Michała Grażyńskiego), który w poście czoła „wyprasowuje” z pierwszej strony „Polonii” niewygodne treści.

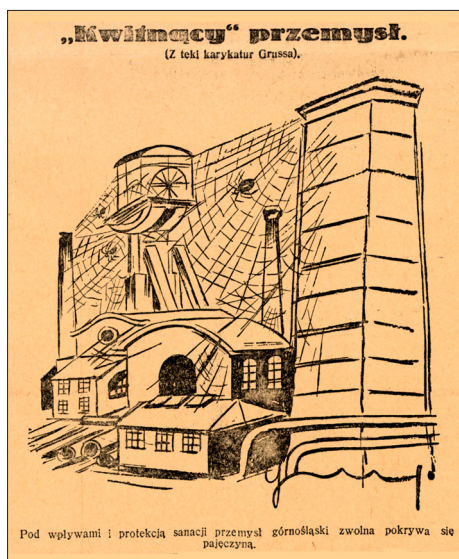
Coraz częściej w rubryce karykatur Grusa pojawiały się także aluzje do bieżącej sytuacji polityczno-gospodarczej Górnego Śląska. Zwykle grafik kwestiono-



⁶⁵ *Milion nakładu!* (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 268.

⁶⁶ *Sanatorskie prasowacze*, „Polonia” 1927, nr 272.

wał osiągnięcia gospodarcze w latach rządów sanacji. Na przykład *Rekordowy postęp przemysłu górnośląskiego w okresie pomajowym* obrazował żółw⁶⁷, a „Kwitnący” przemysł⁶⁸ przedstawiały zabudowania kopalń i hut pokryte ogromną pajęczyną. W 1927 roku karykatury Grusa były jeszcze stosunkowo łagodne, ale wraz ze zbliżaniem się kampanii przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1928 roku, stawały się coraz ostrzejsze. Już 13 września 1927 roku na pierwszej stronie „Polonii” znalazł się piastowski orzeł na „drzewie górnośląskim”, które z zapalem podgryzały „sanacyjne gryzonie”⁶⁹. Niecały miesiąc później, także na pierwszej stronie numeru „Polonii” z 7 października, pojawiła się futurystyczna wizja 1950 roku i gabłota muzealna z „pamiątkami historycznymi po sanatorach śląskich”. Po śląskiej sanacji pozostały tylko różne rodzaje broni używane w walce o władzę (m.in. pistolet, granat, nóż) oraz numer „Polski Zachodniej”⁷⁰.



Współpraca z Wojciechem Korfantym tak świetnego rysownika, jakim był Kazimierz Grus, stała się sporym problemem dla strony przeciwnej. Korfanty pozyskał karykaturzystę, który potrafił szybko i sprawnie tworzyć oryginalne rysunki o nośnych treściach. Regularnie pojawiały się one w „Polonii”, na bieżąco komentowały sytuację polityczną, a przede wszystkim były celne i dowcipne oraz zwykle wyprzedzały konkurencję. I choć „Polska Zachodnia” niemal od początku 1927 roku miała specjalny „wesoły dodatek” zatytułowany „Gustlik”, wypełniany głównie rysunkami Stanisława Ligonja (ale też Stanisława Antoniewicza oraz Antoniego Romanowicza), to jednak karykatury Grusa były bardziej zaskakujące, posługiwały się trafną metaforą oraz aluzją i dzięki operowaniu prostą kreską

⁶⁷ *Rekordowy postęp przemysłu górnośląskiego w okresie pomajowym*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 254, s. 1.

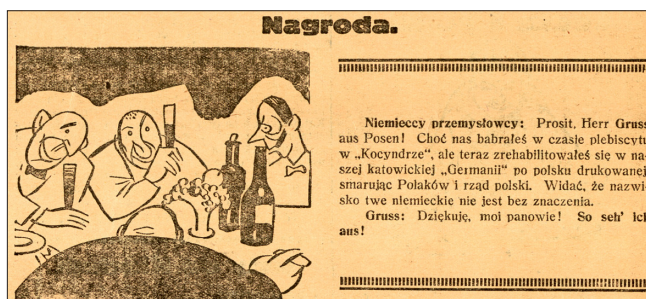
⁶⁸ „Kwitnący” przemysł. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 260.

⁶⁹ *Orzeł piastowski i sanacyjne gryzonie*. (Z teki karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 251, s. 1.

⁷⁰ *W roku 1950*. (Z teki karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 275, s. 1.

stawały się czytelne i wyraziście. Nic więc dziwnego, że Kazimierz Grus szybko stał się obiektem personalnych ataków ze strony swoich dawnych kolegów. Nawiązywano do jego nazwiska i pochodzenia, a więc do rzekomo bliskich związków z Niemcami. I oto artysta, który już od 1910 roku zamieszczał antypruskie rysunki w „Gazecie Grudziądzkiej”, a potem w prasie wielkopolskiej, który wyjątkowo zasłużył się dla propagandy plebiscytowej w 1921 roku, teraz oskarżany był o sprzedajność i wysługiwanie się Niemcom. 18 września 1927 roku, na stronie tytułowej „Gustlika” umieszczono postać nazwaną „Gruss aus Posen”, która w uniożonym pokłonie pobiera wynagrodzenie za „smarowanie Powstańców w «Polonii»”⁷¹ i otrzymuje podziękowania w języku niemieckim od „Fidusia”⁷². Niecały miesiąc później „Gustlik” przedstawił Grusa pijącego alkohol z niemieckimi przemysłowcami⁷³, a do rysunku dołączono niewybredny komentarz:

Niemieccy przemysłowcy: Prosit, Herr Gruss aus Posen! Choć nas babrałeś w czasie plebiscytu w „Kocyndrze”, ale teraz zrehabilitowałeś się w naszej katowickiej „Germanii” po polsku drukowanej, smarując Polaków i rząd polski. Widać, że nazwisko twoje niemieckie nie jest bez znaczenia.



⁷¹ – *Jak się da, to się robi*, „Gustlik” 1927, nr 26, s. 1.

⁷² Nawiązanie do afery związanej ze spółką powierniczą „Fiducja” (łączoną z kapitałem niemieckim) i finansowania przez nią koncernu prasowego Korfantego.

⁷³ Tak naprawdę była to dokładna kopia rysunku Grusa, jednej ze scenek komiksu pt. *Przyjazd „Heimatstreuera” na plebiscyt* („Kocynder” 1920, nr 16), zmieniono tylko opis.

Gruss: *Dziękuję, moi panowie! So seh' ich aus!*⁷⁴.

Grusa nie tylko wyśmiewano w karykaturach, ale próbowano zdyskredytować jego zdolności artystyczne, nazywając rysunki, które publikował w „Polonii”: mizernymi, niedołącznymi, pozbawionymi twórczej fantazji. Zarzucano mu, że rysuje je „na rozkaz i wedle warcholskich pomysłów p. Korfantego” oraz „z burzycielskiego podszeptu powiernika «Fiducji»”⁷⁵. Te osobiste ataki na Grusa były pokłosiem jego rysunków, między innymi takich, w których symbolicznym zwolennikiem sanacji był Gustlik krzyczący „Polska to my”⁷⁶ i chowający się pod łóżkiem „wczoraj”, gdy „trzeba było coś zrobić”, a gotowy do walki „dzisiaj”, kiedy „można coś zarobić”⁷⁷. Była to aluzja do wesołego dodatku „Polski Zachodniej” i pośrednio do jego karykaturzystów. Jednak, co warto podkreślić, Grus nigdy nie atakował personalnie żadnego ze swoich dawnych kolegów z „Kocyndra”, nawet wtedy, gdy walka na karykatury przybrała na sile, czyli w gorącym okresie przed



wybor-
mentar-

Karykatura Kazimierza Grusa nawiązująca do „Gustlika”,
humorystycznego dodatku „Polski Zachodniej”

mi parla-
nymi.

Pierwsze dwa miesiące 1928 roku stały pod znakiem kampanii wyborczej. Toczyła się ona przede wszystkim na łamach dzienników, ale w lutym dołączyły także satyryczne tygodniki: „Szczutek” i „Kocynder”. Najpierw warto przyjrzeć się rysunkom Kazimierza Grusa w „Polonii”. Regularnie pojawiały się tam od 17 stycznia i przeważnie umieszczano je na stronie tytułowej. Do dnia wyborów sejmowych (4 marca) opublikowano 32 rysunki, w 33 numerach⁷⁸. Najpierw Grus wyśmiewał obietnice wyborcze (np. „wille na biegunie północnym” i „kopal-

⁷⁴ Nagroda, „Gustlik” 1927, nr 29, s. 3.

⁷⁵ Ostrowidz [E. Rumun], *Kilka uwag o „konkurencji” i „zagrożonym” przemyśle*, „Polska Zachodnia” 1927, nr 235, s. 4.

⁷⁶ *Kto chciałby rządzić wszechwładnie na Śląsku*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 248, s. 1.

⁷⁷ *Dziś i wczoraj*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 265, s. 1.

⁷⁸ Jeden rysunek powielono dwukrotnie w numerze 40 i 41.

nie złota na Polesiu”⁷⁹) oraz przedstawiał sanacyjne naciski na wyborców⁸⁰. Rysunkiem *Dzieje pewnej sfory* krytykował tych, którzy kiedyś byli przy Korfantym, a teraz „szczekaniem na Korfante” zarabiają na usługach sanacji. Grus zobrazował dwie „sfory” ujadających psów, jedna chwaliła Korfante, druga wyszcze kiwała: „zdrajca”, „Judasza”, „precz z Korfantym”⁸¹.



Inną animalistyczną karykaturą była dwuobrazkowa historyjka przedstawiająca „sanacyjnego misia”, który przed wyborami zagląda do ula z napisem „Śląsk”, a po wyborach opędza się od atakujących go pszczół⁸². Wreszcie najbardziej odrażającym „zwierzęcym” wyobrażeniem przeciwnika była karykatura *Przed zwierciadłem*. Lustrem była „Polonia”, a przeglądała się w nim rozwścieczona mała, czyli „Polska Zachodnia”. Pod rysunkiem widniał komentarz: „Nie pokazuj bydlakowi zwierciadła, bo ile razy ujrzy w nim swą wstrętną podobiznę, tyle razy wpada w szal wściekliny”⁸³. Po ogłoszeniu numerów list komitetów wyborczych Grus zaczął pomysłowo wykorzystywać w swoich karykaturach jedynekę, którą otrzymał sanacyjny Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Pierwszy i najbardziej przerażający rysunek to umiejętnie wpisana w czaszkę kościotrupa cyfra jeden i komentarz, że zwycięstwo sanacyjnej jedyнки oznacza: „śmierć autonomii, – sprawiedliwości, – demokra-



⁷⁹ Z teki karykatur Grussa, „Polonia” 1928, nr 25, s. 1.

⁸⁰ Np.: „Bezstronne” wskazówki przed wyborami. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 33, s. 1; „Sanacyjne” głosowanie. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 45, s. 1; Argument nieodparty. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 50, s. 3.

⁸¹ Rysunek opublikowano w dwóch kolejnych numerach „Polonii”: *Dzieje pewnej sfory*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 40, s. 1 i nr 41, s. 1, a równolegle także w „Szczutku” 1928, nr 1, s. 4–5 pt. *Z dziejów pewnej sfory*.

⁸² (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 32, s. 1.

⁸³ *Przed zwierciadłem*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 43, s. 3.

cji, – praw ludu”⁸⁴. Kolejna jedynka znalazła się w gębie „sanacyjnej ropuchy”, która „rozsiała się” na Górnym Śląsku⁸⁵, a jeszcze inna posłużyła za wytrych do kasy pancernej z napisem „Śląsk”⁸⁶. Potem „Polonia” zamieściła jeszcze kilka rysunków z jedynką, a o tym że Grus stworzył ich znacznie więcej wiadomo z oryginalnego albumu karykatur znajdującego się w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Zawiera on aż 20 rysunków z jedynką, z czego kilka było opublikowanych właśnie w „Polonii”, a kilka w tygodniku satyrycznym „Szczutek”.



Karykatury Kazimierza Grusa wykorzystujące jedynkę – numer sanacyjnej listy wyborczej

Na trzy dni przed wyborami na pierwszej stronie dziennika Korfantego znalazła się karykatura przedstawiająca dzieciinniałego staruszka z charakterystycznymi wąsami, zabawiającego się bańkami mydlanymi z wpisanym numerem „1”⁸⁷. Bańki pękały zaraz po ich wydmuchaniu. Ta sama karykatura umieszczona w przeddzień wyborów także w „Szczutku” została podpisana słowami „Dziecinne igraszki”⁸⁸. Oczywiście był to Józef Piłsudski, który zupełnie inaczej został przedstawiony w „Polsce Zachodniej”, a rysunek, który pojawił się na stronie tytułowej rządowego dziennika na dwa dni przed wyborami, być może był odpowiedzią na „grusowego marszałka”. Tym razem Piłsudski to ogromna postać przywódcy, który małym Ślązakom (trzymającym kartę z jedynką) wskazuje rozkazującym gestem urnę wyborczą, także z numerem jeden. Autorem tego rysunku był niedługożyty współpracownik Grusa z wydanej w 1921 roku publikacji *Górny Śląsk, La Haute Silésie, Upper Silesia* – Antoni Romanowicz.

W 1928 roku Romanowicz wspierał swoimi rysunkami sanację, a także wprost atakował Grusa, nawiązując do jego „jedynekowych” karykatur. We wznowionym przez Stanisława Ligoniego „Kocyndrze” umieścił obrazek zatytułowany *Choroba Korfantego*, gdzie Grus, jako wierny piesek, śpi pod łóżkiem przerażonego Korfantego. Komentarzem do karykatury był dwuwiersz:

⁸⁴ Zwycięstwo „1”. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 52, s. 1. Ten sam rysunek został powielony w wydawanym w Bielsku czasopiśmie „Nowa Gwiazdka” 1928, nr 1, s. 1.

⁸⁵ Sanacyjna ropucha. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 56, s. 1.

⁸⁶ Marzenia działaczy. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 62, s. 1.

⁸⁷ Bańki mydlane. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 61, s. 1.

⁸⁸ „Szczutek” 1928, nr 5, s. 6.



Józef Piłsudski w karykaturze Kazimierza Grusa i rysunku Antoniego Romanowicza



Karykatura z „Gustlika” atakująca Kazimierza Grusa

Spać nie może, gorączkuje, wciąż mu się **Jedynka** zjawia,
A to Grusek, wierny psotnik, figle takie mu wyprawia⁸⁹.

Karykatura uderzająca w Grusa znalazła się też w jednym z przedwyborczych numerów „Gustlika”. I znowu skopiowano rysunek Grusa z czasów plebiscytu,

⁸⁹ *Choroba Korfantego*, „Kocynder” 1928, 2–4 marca, s. 5.

wyjęty ze scenki komiksowej *Historia z emigrantem*. Wtedy było to powitanie fałszywego emigranta wysłanego na Górny Śląsk w celu głosowania, teraz rysunek Grusa opatrzone zupełnie innym komentarzem:

Jak sobie p. Gruss wyobraża powitanie go w Berlinie za „smarowanie” rządu polskiego w „Polonii”. (Podobno autoportret?)⁹⁰.



Karykatura z „Gustlika”,
kopia z plebiscytowego
rysunku Grusa

Oryginalne pomysły i charakterystyczny sposób rysowania Kazimierza Grusa musiały imponować karykaturzystom związanym z obozem sanacyjnym. Mimo umniejszania roli znakomitego grafika trudno nie zauważyć, że jego rysunki wyróżniały się wśród śląskich karykatur wyborczych w 1928 roku. Tymczasem przeciwnicy często powielali swoje dawne pomysły z czasów plebiscytu⁹¹ i co więcej, kilkakrotnie kopiowali rysunki Grusa z tamtych lat, nadając im inne znaczenia⁹². Ostatnim przedwyborczym rysunkiem Grusa w „Polonii” (4 marca w dniu wyborów) był „jedynkowy”, topniejący „bałwan sanacyjny”, ofiara wiosennego słońca, na którym widniały numery list wyborczych obozu Korfantego (37 i 38)⁹³. Gdy przepowiednia Grusa się nie spełniła, bo wybory do Sejmu (4 marca) i Senatu (11 marca) wygrał obóz sanacyjny, Stanisław Ligoń od razu przerobił pomysłówą grafikę Grusa i w „Kocyndrze” ukazał się rysunek pt. *Koniec*. Tym razem bałwan miał numery 37 i 38, a słońce świeciło „Jedynką”⁹⁴. Ligoń oprócz swojego sygnowania („Karlik”) umieścił też skopiowany i nieco zmodyfikowany podpis Grusa (z dodanym określeniem „à la Grus”), a samego Grusa przedstawił w postaci pta-ka stojącego na tablicy z numerami przegranych list wyborczych.

⁹⁰ *Willkommen*, „Gustlik” 1928, nr 6, s. 4.

⁹¹ Np. „Gustlik”, wesoły dodatek do „Polski Zachodniej”, posługiwał się rysunkami Stanisława Ligonia wprost przeniesionymi z plebiscytowego „Kocyndra” z 1921 roku.

⁹² Odnaleziono przynajmniej dwa takie przykłady: rysunek Grusa z okładki „Kocyndra” 1921, nr 22 i jego zmieniona kopia na stronie tytułowej „Gustlika” 1927, nr 36. Drugi przykład to zaprojektowana w 1921 roku przez Grusa okładka „So Seht Ihr Aus!” oraz jej zmieniona wersja w „Gustliku” 1928, nr 10, s. 8.

⁹³ *Topniejący bałwan*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 64, s. 3.

⁹⁴ [S. Ligoń], *Koniec*, „Kocynder” 1928 z 10 marca, s. 8.



Karykatura Kazimierza Grusa w „Polonii” (w wydaniu drugim po konfiskacie) i przeróbka autorstwa Stanisława Ligonja

Walka na karykatury wyborcze toczyła się z jeszcze większym natężeniem na łamach specjalnie powołanych satyrycznych czasopism, czyli we wspomnianych już „Szczutku” i „Kocyndrze”. I to właśnie za sprawą Kazimierza Grusa takie pisma satyryczne pojawiły się wtedy na Górnym Śląsku, bo gdyby nie powstał „Szczutek”, zapewne strona przeciwna nie wznowiłaby „Kocyndra”.

Katowicki „Szczutek” i wznowienie „Kocyndra”

Od 25 stycznia 1928 roku dziennik „Polonia” polecał „znany powszechnie tygodnik satyryczno-humorystyczny”, który już znajduje się w sprzedaży. Natomiast trzy dni później tak opisywał jego pierwszy numer, atakując przy okazji politycznych przeciwników:

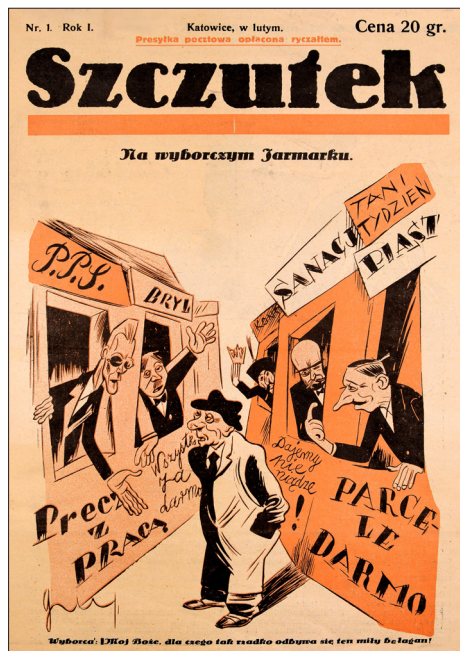
Pierwszy „śląski” numer „Szczutka” poświęcony został prawie wyłącznie satyrze a przede wszystkim różnym aktualnym zagadnieniom chwili, związanym z wyborami. „Lwi pazur” Grusa, jako rysownika i satyryka widać wszędzie w każdym rysunku, artykułiku, czy notce. Jest to satyra zdrowa, krzepka i dosadna, a jednak niepozbawiona tego „smaku”, który zapewnia jedynie kultura redaktora-satyryka i artysty, jakże daleka od tego pospolitego chamsstwa i – możnaby się tak wyrazić – „gnojarni” przeróżnych „Gustlików” i „Hanysów” karmiących czytającą publiczność śląską swymi obrzydliwymi ekskrementami⁹⁵.

Reklama nowego pisma (nawiązującego do lwowskiego „Szczutka”) wskazywała na autora, nie tylko rysunków, ale i tekstów satyrycznych. Kazimierz Grus był

⁹⁵ (m.), „Szczutek” *redivivus*, „Polonia” 1928, nr 28, s. 5.

redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym oraz wykonał niemal wszystkie karykatury. Tylko w numerze 3 znalazł się jeden rysunek Kamila Witkowskiego, a w numerach 6 i 7 po jednym Mai Berezowskiej. Właśnie te grafiki: *Dla Ciebie Polsko* (Witkowskiego) oraz *Mody wiosenne* (Berezowskiej) znalazły się w oryginalnym albumie zachowanym w zbiorach Biblioteki Śląskiej, co dowodzi, że album związany jest z katowickim „Szczutkiem”.

Grus był także autorem większości tekstów, czasami podpisywał je nazwiskiem („Grus” lub „wymajaczył Grus”), czasami imieniem („Kazio”) lub pseudonimem wziętym od tytułu pisma („Szczutek”). Pismo publikowano w nakładzie 5000 tysięcy egzemplarzy (cena 20 groszy) i drukowane było w Śląskich Zakładach Graficznych i Wydawniczych „Polonii”. Od lutego do marca ukazało się siedem numerów, ostatnie dwa (6 i 7) już po wyborach parlamentarnych. Każdy numer liczył 8 stron, całostronicowe kolorowe rysunki znajdowały się zawsze na pierwszej i ostatniej stronie, a czasami także wewnątrz numeru. Poziom edytorski pisma, jak na lokalne warunki śląskie, był bardzo dobry, co niewątpliwie było zasługą Grusa. Pierwszy numer otwierał rysunek *Na wyborczym jarmarku*, a kończyła karykatura *Forsa, koncesje, przywileje sanacyjne*. Wewnątrz znalazły się też dwa rysunki (znane z „Polonii”) *Z dziejów pewnej sfory*⁹⁶, tutaj w znacznie efektowniejszym pod względem edytorskim wydaniu.



Karykatury Kazimierza Grusa na okładce i ostatniej stronie pierwszego numeru katowickiego „Szczutka” z lutego 1928 roku

⁹⁶ *Z dziejów pewnej sfory*, „Szczutek” 1928, nr 1, s. 4–5.

Oczywiście takie czasopismo nie mogło zostać niezauważone przez stronę przeciwną. I już 31 stycznia „Polska Zachodnia” w rubryce „Z chwili” zamieściła aż dwa teksty poświęcone „Szczutkowi”. W jednym Jan Przybyła pisał o historii lwowskiego „Szczutka” (prostując wiadomości z „Polonii”⁹⁷), w drugim sam redaktor naczelny Edward Rumun krytykował pomysł wydania i pierwszy numer pisma. Nawiązał między innymi do wytykanej przez środowisko Korfantego „galicyjskości” dziennika „Polska Zachodnia”, zatrudniania „pierońskich goroli” i „dzikich ludzi ze wschodu” oraz uderzał bezpośrednio w Kazimierza Grusa, odpowiedzialnego za kształt pisma:

Teraz przyszły wybory i p. Korfanty postanowił swą marną sytuację podreperować humorem. Ślązacy mają duże poczucie dowcipu i humoru. W korespondencjach, nadsyłanych do naszego „Gustlika”, znaleźć można często dowcipne podpatrzenia i zwroty nacechowane rodzimym zmysłem dowcipu i ironii. Można więc było oczekiwać, że p. Korfanty w przedwyborczej fabrykacji humoru sięgnie do źródeł śląskich i do śląskich autorów. Tymczasem co się dzieje? P. Korfanty wprowadza na nasz teren „galicyjskiego” „Szczutka”, a na jego redaktora powołuje „północno-wschodniego” karykaturzystę, mocno przesiąkniętego „wschodnio-galicyjskimi” wpływami. My, „galileusze” z „Polski Zachodniej” nie potrzebujemy się na to krzywić, cóż jednak powiedzą na tego „galicyjskiego” „Szczutka” i jego pomorsko-warszawistycznego redaktora „patentowani Ślązacy” spod znaku p. Korfantego!? I żeby choć ten „Szczutek” miał humor, do czego przecież był powołany. Przeglądnęliśmy z prostej ciekawości pierwszy numer tworu Grussowego ducha i spotkał nas gorzki zawód. Wszak o ile chodzi o dowcip i humor, to człek się chętnie pośmieje z dobrej ciętej satyry, z udanej karykatury, choćby to nas smagało. Daremnie jednak szukaliśmy objawienia dowcipu i humoru na łamach Korfantowo-Grussowego „Szczutka”. Karykatura na pierwszej stronie do stosunków śląskich – ni przypiął, ni przyłał! Ów pomysł z pieskami na drugiej stronie bardzo obosieczny. [...] Podobna żądza, jak w rycinach, tkwi również w artykułowych elukubracjach. To, co p. Gruss „wymajaczył”, jest w dosłownym tego znaczeniu majaczeniem bez krzty dowcipu, lub jakiejś artystycznej inwencji. Czuje się, jak p. Gruss sili się na coś, ale mu się to nie udaje. Ot los człowieka, który znalazł się na niewłaściwym miejscu i w niewłaściwej dla jego talentu atmosferze. Ciśnie się na myśl góralska piosenka „dla chleba, panie, dla chleba”, gdy przerzucamy smętne karty „odrodzonego”, a już dziś dychawicznego „Szczutka”⁹⁸.

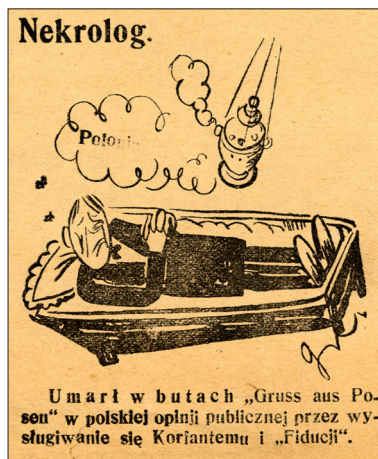
Drugi numer „Szczutka” (wydany 12 lutego 1928 roku) otwierała mocna karykatura autorstwa Kazimierza Grusa przedstawiająca szubienicę symbolizującą sanacyjną listę nr 1. Pod rysunkiem znalazły się tylko dwa słowa „Śmierć demokracji”. Taka prowokacja szybko spotkała się z jeszcze mocniejszą odpowiedzią. Stanisław Ligoń wznowił plebiscytowego „Kocindra”, a pierwszy numer ukazał się z datą 19–21 lutego. Głównymi negatywnymi bohaterami byli Wojciech Korfanty oraz Kazimierz Grus. Już na drugiej stronie naśladowano rysunki Grusa oraz charakterystyczny podpis artysty, a jego samego przedstawiono w trumnie, pod którą umieszczono komentarz:

Umarł w butach „Gruss aus Posen” w polskiej opinii publicznej za wysługiwanie się Korfantomu i „Fiducji”⁹⁹.

⁹⁷ Refleks [J. Przybyła], *Historia „Szczutka”*, „Polska Zachodnia” 1928, nr 31, s. 5. Przybyła (dawny współpracownik lwowskiego „Szczutka”) zarzucał „Polonii” przekłamania w artykule poświęconym dziejom „Szczutka”, zwłaszcza przesadne wyekspozowanie roli Kazimierza Grusa.

⁹⁸ Ostrowidz [E. Rumun], *O „śląskiej” praktyce i dychawicznym „Szczutku”*, „Polska Zachodnia” 1928, nr 31, s. 4–5.

⁹⁹ *Nekrolog*, „Kocynder” 1928, 19–21 lutego, s. 2.



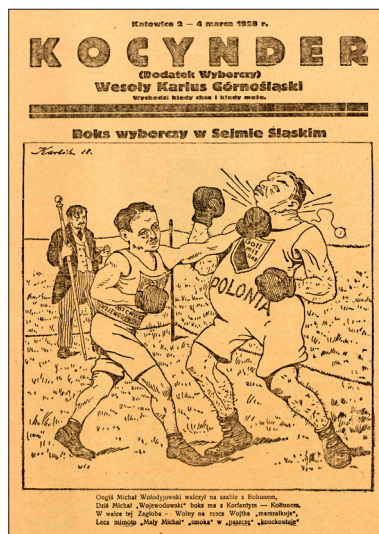
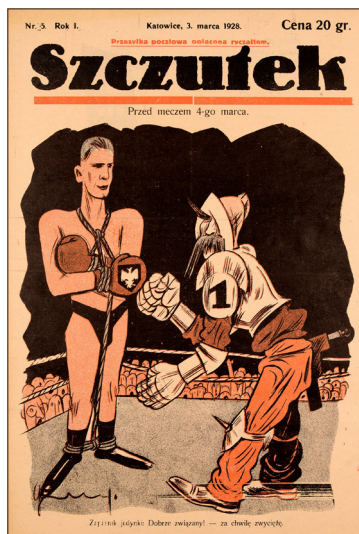
Jeszcze ostrzejsza karykatura, z podpisem „à la Grus”, znalazła się na stronie czwartej pierwszego numeru „Kocyndra”. Choć rysunek był fałszywie sygnowany wiadomo, że jego autorem był Stanisław Ligoń¹⁰⁰. Dokładnie skopiował on jedynkową szubienicę Grusa i powiesił na niej postać Wojciecha Korfanteo. Ta ostra i drastyczna satyra opatrzona była komentarzami atakującymi zarówno Korfanteo, jak i Grusa. Ligoń zmienił też niewielką postać na pierwszym planie i umieścił tam sylwetkę z fajką i wielkim piórem, zapewne miał to być ilustrator „Szczutka”.



Przedwyborcza karykatura Kazimierza Grusa
i jej przeróbka autorstwa Stanisława Ligonia

¹⁰⁰ W zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej zachował się oryginalny album karykatur wyborczych Stanisława Ligonia i tam rysunek sygnowany jest nie tylko „à la Grus”, ale także „rys. Karlik”.

Taka walka na karykatury między „Szczutkiem” i „Kocyndrem” toczyła się do marcowych wyborów, które w obu pismach zobrazowano jako mecz bokserski. Przy czym Grus zrobił to mniej dosłownie (choć w „jedynkowym” zawodniku można rozpoznać Józefa Piłsudskiego)¹⁰¹, a Ligoń pokazał wprost Wojciecha Korfantego, Michała Grażyńskiego i Konstantego Wolnego¹⁰².



Karykatury Kazimierza Grusa i Stanisława Ligionia
w przeddzień wyborów parlamentarnych

Po zwycięstwie sanacyjnego bloku wyborczego, „Kocynder” na pierwszej stronie umieścił rysunek Antoniego Romanowicza zatytułowany *Śląski Szczutek „Jedynki”*. Pomysłowa karykatura przedstawiała Korfantego, któremu prztyczka w nos daje „jedynkowa” ręka wyłaniająca się z urny wyborczej. Nawiązano tu do przestarzałego znaczenia słowa „szczutek”, które nie pochodziło od słowa „szczuć” (jak sugerował złośliwy wierszyk w „Gustliku”¹⁰³), ale oznaczało właśnie prztyczka. Do rysunku dołączono wyjaśnienie:

Szczutkiem Grusowym „Jedynkę” szeredził,
Oszczerstwem, kłamstwem Korfanty się biedził.
A jaki dlań skutek? Oto Śląsk Górny
Szczutka mu w nos daje Jedynką z urny!¹⁰⁴



Karykatura Antoniego Romanowicza opublikowana
po wyborach do sejmiku

¹⁰¹ *Przed meczem 4-go marca*, „Szczutek” 1928, nr 5, s. 1.

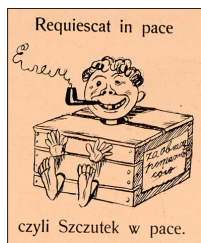
¹⁰² *Boks wyborczy w Sejmie Śląskim*, „Kocynder” 1928, 2-4 marca, s. 1.

¹⁰³ *Karlus*, „Szczutek”!, „Gustlik” 1928, nr 7, s. 3.

¹⁰⁴ A. Romanowicz, *Śląski Szczutek „Jedynki”*!, „Kocynder” 1928, 10 marca, s. 1.

W tym samym numerze „Kocyndra” znalazły się jeszcze ogłoszenia „krowy Wojtkowej”, która chciała zmienić właściciela oraz „K. Grusa”, który z powodu wyjazdu z Katowic zamierzał sprzedać kolekcję białych myszy i grzyzy bezowocnych wypocin¹⁰⁵.

Ostatni, siódmy numer „Szczutka” (datowany „marzec 1928”) był rzeczywiście pożegnaniem (choć nie na długo) Kazimierza Grusa z Katowicami. Karykaturzysta z właściwym sobie poczuciem humoru narysował „Szczutka w pace” czyli „Requiescat in pace” (uwięzionego „za obrazę pomazańców”), co było oczywistą aluzją do ingerencji cenzury w treści czasopisma¹⁰⁶, a nawet zapowiedzią przyszłych aresztowań. I choć w rozgrywce wyborczej obóz reprezentowany przez „Szczutka” przegrał, to czasopismo pod względem artystycznym i edytorskim przewyższało „Gustlika” i „Kocyndra”. Co więcej, powróciło dość szybko, bo już na początku 1929 roku



pojawił się „odmłodzony Szczutek” także redagowany przez Kazimierza Grusa i wydawany w Katowicach, najpierw przez Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonii”, potem przez spółkę Wydawnictwo Grus i „Szczutek”, a od numeru 11 Spółkę Wydawniczą „Nowy Szczutek”. W podtytule czasopismo miało określenie „tygodnik satyryczny”, co sugerowało regularną edycję, choć do numeru dziesiątego nie podawano dziennej daty wydania. Pierwszy numer wyraźnie nawiązywał do karykatury, w której „Kocynder” (w lutym 1928 roku) położył Grusa do trumny. Na okładce odmłodzonego „Szczutka” pojawił się wyskakujący z trumny mały diabełek z ołówkiem¹⁰⁷, a podpis był jednoznaczny:

Nie jeden mi robi trumnę,
A ja jemu figę umrę.
A kto z was mi grób muruje
Niech mnie w ogon pocałuje¹⁰⁸.



Okładka wznowionego w 1929 roku „Szczutka”

„Szczutek” z 1929 roku, choć wydawany w Katowicach, niewiele miejsca poświęcał sprawom śląskim. Kilka razy pojawiała się rubryka „Silesiana”, ale jej treści były kwestionowane przez cenzurę. Na przykład w numerze czwartym rubryka była pusta, a w szóstym w podtytule zapisano „po konfiskacie”. Tekst wyśmiewał hołdy dla wojewody Grażyńskiego i kończył się słowami:

Wczoraj skonfiskowano „Polonię” po raz pięćdziesiąty. Wydawnictwo „Polonii” posłało również telegramy dziękczynne do p. wojewody i do Warszawy. Telegramy uległy także konfiskacie¹⁰⁹.

¹⁰⁵ „Kocynder” 1928, 10 marca, s. 7.

¹⁰⁶ *Requiescat in pace* czyli *Szczutek w pace*, „Szczutek” 1928, nr 7, s. 5.

¹⁰⁷ Taka postać będzie pojawiać się w każdym numerze jako personifikacja Szczutka (i samego Grusa).

¹⁰⁸ *Odmłodzony Szczutek*, „Szczutek” 1929, nr 1, s. 1.

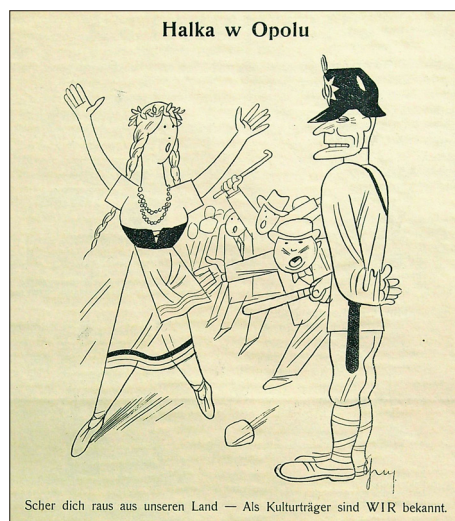
¹⁰⁹ *Silesiana*, „Szczutek” 1929, nr 6, s. 2.

Sporadycznie karykatury odnosiły się do spraw śląskich. Na przykład rysunek Grusa pt. *Halka w Opolu* nawiązywał do pobicia artystów katowickiej opery podczas występów gościnnych w Opolu 28 kwietnia 1929 roku¹¹⁰. Przeważnie jednak czasopismo wypełniały karykatury związane ze sprawami ogólnopolskimi, a nawet międzynarodowymi. Oprócz rysunków Kazimierza Grusa sporo było prac Mai Berezowskiej. Nadal było to pismo antysanacyjne, krytykujące rząd i Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (określany literami „BB” lub „bebe”), co narażało Grusa na ciągłe kłopoty z cenzurą. W kolejnych numerach pojawiały się czarne plamy w zakwestionowanych miejscach, a karykaturzysta, z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru, żartował z cenzury. Na przykład w numerze piątym zamieścił rubrykę „Bzdury dla cenzury” z dowcipnymi rysunkami, a numer siódmy miał nadtytuł „Niewinny” i Grus sportretował siebie śniącego straszny sen o niewinnym „Szczutku”, który „rządowe liże ręce” i przyjmuje „subwencyjkę w upominku”¹¹¹. Wreszcie od numeru 11 redaktor zmienił tytuł na „Nowy Szczutek” z następującym komentarzem skierowanym „do naszych sympatyków”:

Wydając Nowego Szczutka mamy nadzieję, że nie odróżnicie go od starego. Zmieniliśmy tytuł, kierowani po części chęcią zmylenia pogoni cenzorskiej, a także ulegając sile jeszcze wyższej. Rozpoczynamy Nowego Szczutka od numeru 11-go, ponieważ nie chcemy dopuścić, aby tryumfowali nasi wrogowie, którzy przepowiadają, że wykopyrtniemy się już przy numerze 3-cim. Nowy Szczutek wierny będzie zasadom wpajanych przez starego Szczutka, co gwarantuje najlepiej skład dawnej redakcji. Wszystko zostaje po staremu z małą tylko różnicą, mianowicie będziemy się teraz dobierać do wszystkich skór bez wyjątku¹¹².

Wkrótce ta humorystyczna zapowiedź okazała się prawdziwa, bo „Nowy Szczutek” „wykopyrtnął” się przy czwartym numerze i prawdopodobnie ostatnim był numer 14 (czyli czwarty „Nowego Szczutka”)¹¹³.

Katowicki „Szczutek”, zarówno ten z 1928, jaki i jego kontynuacja z 1929 roku, to w pełni autorskie projekty Kazimierza Grusa, choć mało znane i nie uwzględniane przez biografów artysty, a także nie wspominane w opracowaniach dotyczących karykatury. Dlatego warto było je pokrótce przypomnieć, bo zasługują na uwagę, zwłaszcza ze względów artystycznych. Znalazło się tam wiele znakomi-

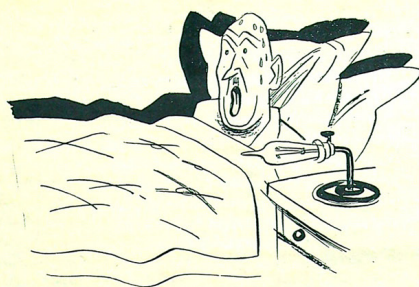


¹¹⁰ *Halka w Opolu*, „Szczutek” 1929, nr 7, s. 3.

¹¹¹ *Straszny sen o niewinnym „Szczutku”*, „Szczutek” 1929, nr 7, s. 6.

¹¹² *Nowy Szczutek, Do naszych sympatyków*, „Nowy Szczutek” 1929, nr 11, s. 2.

¹¹³ Czasopismo zachowało się w niewielu bibliotekach, najwięcej numerów (choć też nie wszystkie) posiada Biblioteka Jagiellońska. Także tylko 14 numerów notuje M. Przywecka-Samecka, *Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)*, Opole 1960, s. 135 (błędnie notowana jest tam data ostatniego numeru).



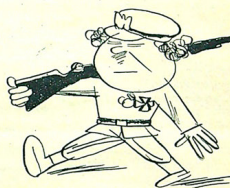
Straszny sen o niewinnym „Szczutku“



Obudziłem się spocony
Że mój Szczutek nawrócony



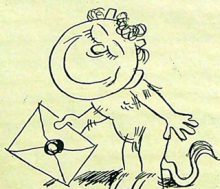
Sniło mi się w wielkiej męce
Że rządowe lizał ręce



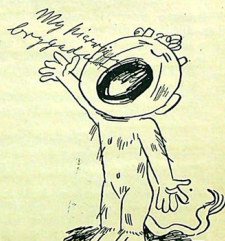
Widziałem tego wisiecia
Jak udawał ślicznie strzelca



Uroczyście, w czarnym stroju
Sterczał w jakimś przedpokuju



Że przyjmował z słodką minką
Subwencyję w upominku



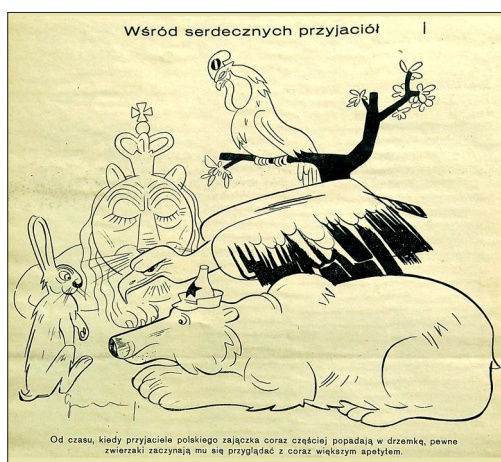
Straszne bzdury toto wyło
To mnie wreszcie obudziło



Okładka „Nowego Szczutka”

tych karykatur, jak choćby te opisujące sytuację polityczną w Europie. Dziesięć lat przed wybuchem II wojny światowej Kazimierz Grus na okładce numeru z sierpnia 1929 roku umieścił rysunek złowrogiej, ogromnej małpy wyłamującej żelazne kraty. Podpis brzmiał: „Bacność Europo! Pruska bestia wyłamuje się!”¹¹⁴. Z kolei w ostatnim numerze z 25 sierpnia 1929 roku, inna animalistyczna karykatura przedstawiała śpiące zwierzęta: lwa (Anglia) i koguta (Francja) oraz niedźwiedzia (Rosja Sowiecka) i orła (Niemcy), wpatrzonych w zajączka (Polska). Rysunek zatytułowany *Wśród serdecznych przyjaciół* opatrzony został znamienym komentarzem:

Od czasu, kiedy przyjaciele polskiego zajączka coraz częściej popadają w drzemkę, pewne zwierzęta zaczynają mu się przyglądać z coraz większym apetytem¹¹⁵.



„Szczutek” nie utrzymał się długo na śląskim rynku prasowym. Stałe ingerencje cenzury, a zapewne także kłopoty finansowe¹¹⁶ zmusiły Kazimierza Grusa do zamknięcia czasopisma. Karykaturzysta przeniósł się do Poznania, ale nie zaprzestał współpracy z śląską prasą i Wojciechem Korfantym.

W prasie śląskiej lat trzydziestych i po 1945 roku

Lata trzydzieste XX wieku to okres bardzo aktywnej pracy artystycznej Kazimierza Grusa i powolnego odchodzenia od karykatury politycznej w kierunku historyjek obrazkowych w rodzaju: *Z notatnika małego Kazia*¹¹⁷, *Przygody Bonifacego Szczypiorka* oraz *Ucieszne przygody obieżyświatów*¹¹⁸. Czy przyczyną były wydarzenia z 1930 roku, m.in. aresztowanie 26 września Wojciecha Korfanteo,

¹¹⁴ *Bacność Europo! Pruska bestia wyłamuje się!*, „Nowy Szczutek” 1929, nr 11, s. 1.

¹¹⁵ *Wśród serdecznych przyjaciół*, „Nowy Szczutek” 1929, nr 14, s. 4.

¹¹⁶ Czasopismo nie mogło liczyć na żadne dotacje, a w ostatnim numerze („Nowy Szczutek” 1929, nr 14, s. 1) Grus zapewniał, że: „Nowy Szczutek nie jest imprezą endecką, ani sanacyjną i wszelkie subwencje odrzucamy ze straszną pogardą”.

¹¹⁷ *Z notatnika małego Kazia*, „Ilustracja Polska” 1938, nr 52, s. 1414.

¹¹⁸ *Przygody Bonifacego Szczypiorka; Ucieszne przygody obieżyświatów*, „Orędownik” 1936, nr 154, s. 3 i s. 16.

Bajka o malpie



Żyła niegdyś małpka mała,
Co wszystkich naśladowała.



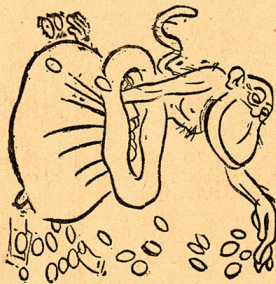
Raz, ni z tego ni owego,
Udawiała uczzonego.



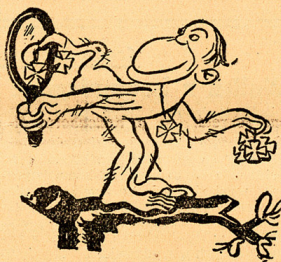
Potem wielce napuszczona
Robiła Napoleona.



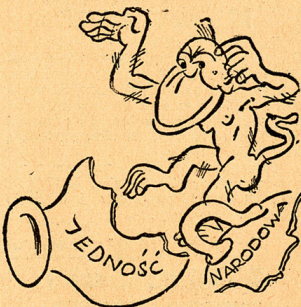
Potem, wznosząc dwa paluszki,
Zabrała się do Kościuszki.



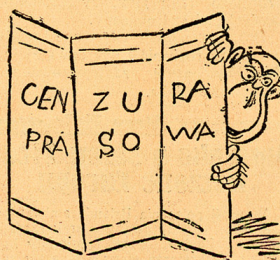
Gdy do skarbu się dorwała —
Subwencyjki rozdawała.



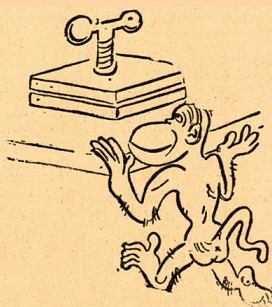
I jak wszystkie małpy próżne,
Stroiła się w znaczki różne.



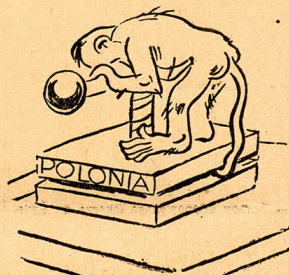
Raz niegrzeczny małpiszonik,
Najpiękniejszy stłukł wazonik.



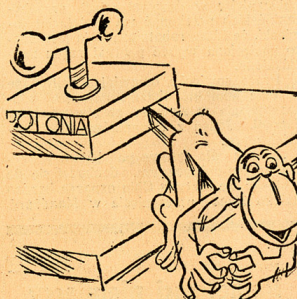
Wiedząc, że dostanie w skórę,
Zwał czempredzej za... cenzurę.



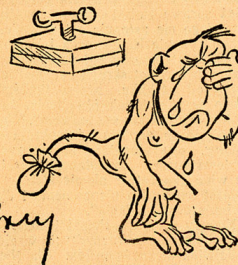
Strojąc młyny i grymasy,
Dobrał się też raz do prasy.



Baw się małpeczka tuba,
Coraz niżej spada śruba.



Ogon wije się wśród kleszczy,
Biedna małpa — kłutą wrzeszczy.



Sens moralny: Małpiszonie,
Iska! wszędek w swym ognie.

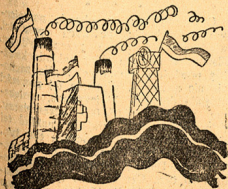
Gras.

Z TEKI KARYKATUR K. GRUSSA.

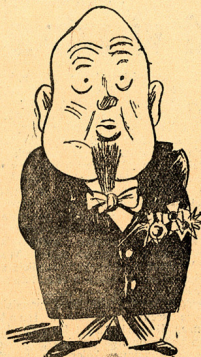
Setna konfiskata „Polonji“

Fakt setnej konfiskaty „Polonji“ odbił się szerokim echem po Polsce i zagranicę i wzbudził szczerzy podziw dla rządów ranczej, która potrafiła dokonać dzieła, niedokonanego nawet przez dawne rządy zaborcze, Litwę, Albanję, Turcję i Mussolinięgo.

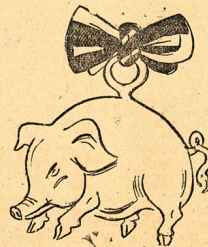
Rządy demokratyczne całego świata prześcigała się w wyrazach uznania dla obecnego systemu Polski i przesyłają słowa otuchy dla dalszej pracy na drodze ideałów demokratycznych.



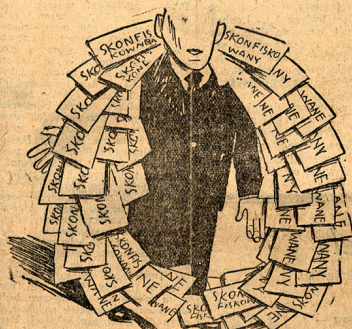
Na Śląsku przyjęto wiadomość o tem wielkopomnym zdarzeniu z niebywałym entuzjazmem. Na rękach władz na szlacheckich udeśc. owano wszystkie domy i instytucje choągwiand. Fabryki na całym obszarze śląskim wydobyły w pewnej chwili wciągły gwizd.



Na rynku katowickim udekorowanym według pomysłu znakomitego mistrza Ligonia (dwa jego arcydzieła zostały zakupione do Ławry), ustawili się wszystkie żywioły z pod sanacyjnego znaku. A więc: dzierżawcy monopolów, buletów dworcowych, rozlewni wódek, burmistrz, strzelcy i inne meze bardzo zasłużone.

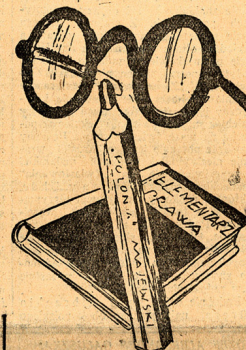


Po odśpiewaniu ulubionej pieśni sanatorów „Terazniejsze świata żądze, są pieniądze, są pieniądze“ wrzuciła wrzuszająca chwila dekorowania wybitnych działaczy sanacyjnych oznaką złotej świnki.

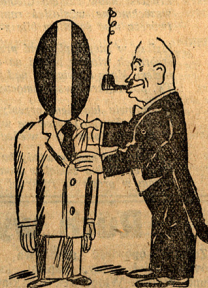


Wśród niemilkających okrzyków włożono na ramiona znanego śląskiego do nojaka wspaniały wieniec zastawiony

bardzo pomysłowo ze skonfiskowanych artykułów „Polonji“.



Inna uroczystość odbyła się w redakcji „Polonji“, gdzie zalewającego się Izami cenzura obdarowano okularami, elementarzem prawa i nowym czerwonym ołówkiem.



Po uroczystości przyniesienia latek zastawionym sanatorom przez niżej podpisanego, odśpiewano gromko rzewną piosenkę „Nie dham łaba spadnie kara“. Tak skończył się wielki dzień na Górnym Śląsku.

Grus.



Wzmieszony Awenturarz podziśniwał ze łzami w oczach, za serdecznych słów, że milośna lada śląskiego i obywatel nie spoczęł póki dopóki nie donnie dawnej konfiskaty piana. Mimochodem porządził też

trochę swoje zasługi skromnie położone około opieki nad Słuchem Śląskim i zaśluga sanacji, jako wychowawczy i niutki.

Hygionę jamy ustnej
utrzymują
Pastilles VALDA.

Sprzedawca w aptekach
i składach aptecznych.

a także zatrzymanie dzień później przez policję samego Grusa¹¹⁹? Trudno dziś odpowiedzieć na to pytanie, ale na pewno karykaturzystę „Polonii” i „Kuriera Poznańskiego” spotykały represje w związku z politycznymi rysunkami i stale narażony był na konfiskaty i ingerencje cenzury. Jeszcze w 1929 roku opublikował w „Polonii” ponad 30 karykatur antysanacyjnych, często w postaci scenek komiksowych z motywami zwierzęcymi, jak na przykład *Bajka o małpie*¹²⁰ czy też *Smutna historia o sanacyjnym lisie-obżartuchu*¹²¹. W swoich rysunkach wyśmiewał wprost działalność cenzury i w listopadzie 1929 roku kpił z niej zabawną siedmio-obrazkową opowieścią pt. *Setna konfiskata „Polonii”*¹²².

Zdarzało się, że był wzywany przez władze w związku ze swoimi karykaturami. Na przykład 29 stycznia 1930 roku musiał stawić się przed Wydziałem Prasowym Sądu Okręgowego w Katowicach z powodu umieszczenia w „Polonii” rysunku pt. *Prawdziwe wieści*, w którym „prokurator dopatrzył się szerzenia niepokoju”¹²³. Nic więc dziwnego, że już 9 lutego redakcja dziennika wysłała Grusa do Zakopanego. Oczywiście była to kolejna dowcipna prowokacja ze strony karykaturzysty, choć trzy historyjki obrazkowe oraz zachowane zdjęcie¹²⁴, dowodzą, że rzeczywiście odwiedzał wtedy Zakopane.



Kazimierz Grus w Zakopanem

Relacje zatytułowane *Zapiski pątnika* (opublikowane w „Polonii” w lutym) rozpocynały się następującym humorystycznym wstępem:

– Dość już mamy pańskich ustawicznych błaństw, targania świętości i wywalania ozora na zasłużonych mężów krajowych i zagranicznych, w ogóle wieszania psów na bliźnich. Radzimy panu zwrócić się z tej zgubnej drogi póki czas i zabrać się do uczciwej pracy. Tu jest czek na 10 tys.: Niech się pan wytarza w śniegu, wykąpie się w słońcu, wyslizga się na nartach, wytańczy się u Trzaski, nachla się z góralami i zacznie pisać tak, jak ten zacny Kornelek, słonecznie, radośnie, niewinnie, serdecznie, bez jadu i bez żółci. Radzimy ściśle się na nim wzoro-

¹¹⁹ Prasa w krótkich doniesieniach informowała o aresztowaniu Grusa, choć nieco sprzecznie. Miało to mieć miejsce w Poznaniu 27 września kiedy „wychodził z probierni p. Ziętkiewicza” (*Represje wobec Satyry*, „Polonia” 1930, nr 2148) lub w Katowicach (*Aresztowanie Grusa*, „Goniec Nadwiślański” 1930, nr 227). Wszystkie doniesienia były jednak zgodne, że powodem były „cięte karykatury antyrządowe” (*Aresztowanie p. Grusa*, „Głos Poranny” 1930, nr 269).

¹²⁰ *Bajka o małpie*, „Polonia” 1929, nr 1719, s. 6.

¹²¹ *Smutna historia o sanacyjnym lisie-obżartuchu*, „Polonia” 1929, nr 1823, s. 11.

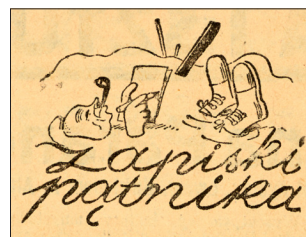
¹²² *Setna konfiskata „Polonii”*, „Polonia” 1929, nr 1832, s. 15.

¹²³ *Sprawy prasowe przed sądem*, „Polonia” 1930, nr 1912, s. 7.

¹²⁴ Fotografia zamieszczona w: H. Majkowski, *O najweselszym pod słońcem...* Zdjęcie zrobił autor artykułu co prawda w lipcu (nie w lutym) 1930 roku.

wać. Nikogo on nigdy nie obraża, polityki unika, wszystkim stara się dogodzić, wszystkich po brzuskach głaszczce. Widzi pan, to jest doskonały pisarz dla poczytnego pisma.

To wyrzekł p. dyrektor „Polonii” i wręczył mi czek. Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że chwila wręczenia mi tego skrawka papieru należało do najpiękniejszych w moim życiu. Odruchowo zaintonowałem hymn tryumfalny i w lansadach spuściłem się ze schodów życiodajnego przedsięwzięcia. Po drodze powtarzałem sobie wieczyste ślubowania kompletnej zmiany życia, sposobu myślenia i rodzaju zajęcia. Postanowiłem stać się człowiekiem na serio. [...] Miłą niespodziankę zgotowała mi na dworcu, jak zwykle, dobrze o wszystkim poinformowana policja. Cały pluton honorowy granatowych zuchów zęgnął mnie serdecznie wymownym podniesieniem rąk. Żał mi się zrobiło miłych chłopaków, ale doprawdy trochę odpoczynku ode mnie im się należało¹²⁵.



Autokarykatury Kazimierza Grusa jako winiety cyklu *Zapiski pątnika*

Kazimierz Grus nie zamierzał jednak wzorować się na Kornelu Makuszyńskim i „unikać polityki”, a tym bardziej wszystkim dogadzać i nikogo nie obrażać. Nadal regularnie publikował karykatury w „Polonii” i odnosił się w nich nie tylko do aktualnej sytuacji politycznej w kraju, ale także na Górnym Śląsku. Wspomagał obóz Wojciecha Korfanteo w kampanii przed wyborami do Sejmu Śląskiego II kadencji, które miały się odbyć 11 maja 1930 roku. Tym razem nie było już w katowickim dzienniku osobnej rubryki „Z teki karykatur Grusa”. Pojedyncze scenki miały swoje tytuły i komentarze sformułowane przez grafika. Znowu pojawiło się kilka historyjek komiksowych, a nawet polityczny alfabet pt. *Abecadło na czasie*¹²⁶. Już w pierwszych zestawach rysunków zebranych w *Senniku egipskim Grussa*¹²⁷ oraz *Radach maskaradowych Grusa*¹²⁸ karykaturzysta wyśmiewał konkretne osoby, czasami nazywane wprost (Stpiczyński, Sławek, Bartel, Grzesik, Miedziński¹²⁹), a czasami tylko określane funkcją (wojewoda, marszałek) lub sygnalizowane odpowiednimi atrybutami (wąsy, brwi, spodnie z lampasami). Oczywiście atakował też cały obóz sanacyjny i tak jak w „Szczutku”, na okre-



¹²⁵ Grus, *Zapiski Pątnika*, „Polonia” 1930, nr 1920, s. 8–9, kolejne odcinki: nr 1934, s. 13; 1934, nr 1941, s. 13.

¹²⁶ *Abecadło na czasie* nie było sygnowane przez Grusa, ale najprawdopodobniej on był jego autorem, ukazało się w następujących numerach „Polonii” 1930, nr 2037, 2038, 2040, 2044, 2046, 2047, 2050, 2054, 2056, 2058, 2066.

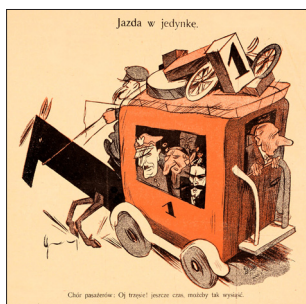
¹²⁷ *Sennik egipski Grussa*, „Polonia” 1930, nr 1886, s. 10.

¹²⁸ *Rady maskaradowe Grusa*, „Polonia” 1930, nr 1924, s. 8.

¹²⁹ Wojciech Stpiczyński (polityk i redaktor prasy sanacyjnej), Walery Sławek i Kazimierz Bartel (politycy i premierzy rządu II RP), Karol Grzesik (górnos Śląski, sanacyjny polityk), Bogusław Miedziński (polityk, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego).

ślenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, używał skrótu „BB” lub „bebe”, co kojarzył z rysunkiem „zafajdanego” niemowlaka¹³⁰, a kraj pod rządami sanacji nazywał „Fajdanią”. Takie odwołania do kloaki i szamba pojawiały się w ówczesnych karykaturach politycznych dość często, choć Grus jeszcze w czasie kampanii wyborczej w 1928 roku raczej ich unikał, ale już w 1929 roku wielokrotnie używał ich w „Szczutku”, a rok później także w „Polonii”.

Ograniczenia cenzuralne sprawiały, że Kazimierz Grus nierzadko korzystał z aluzji, niedomówień, a nawet „niedorysowań”. Na przykład Józefa Piłsudskiego przedstawiał czasami jako postać bez głowy¹³¹, ale charakterystyczne spodnie oraz dłonie (znane z innych, „pełnych” rysunków Grusa) jasno wskazywały na marszałka. W samej prasie śląskiej umieścił sporo karykatur Piłsudskiego¹³².



Józef Piłsudski i sanacyjna „jedynka”



Józef Piłsudski zabawia się wyrywaniem nóg owadów i symbolizującemu sejm

Kilka znalazło się też w oryginalnym albumie zachowanym w Bibliotece Śląskiej. Grus najpierw przedstawiał Piłsudskiego jako staruszka łowiącego gwiazdy¹³³ i puszczającego bańki, ale wraz z rozwojem kultu Piłsudskiego i narastającym konfliktem z Korfantym, karykatury Grusa stawały się coraz ostrzejsze. Wyśmiewał zwłaszcza przesadne uwielbienie i hołdy oddawane Marszałkowi. Można przywołać wiele takich karykatur, najdowcipniejsze to: „niezwykły rozwój sztuk pięknych” (wszyscy artyści malują portrety Piłsudskiego¹³⁴), bałwochwalcza pobożność (zwolennicy sanacji modlą się do Piłsudskiego¹³⁵), nowe projekty pomników znanych postaci historycznych (Napoleon, Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Wielki

¹³⁰ *Un bébé mal élevé*, „Szczutek” 1929, nr 3, s. 3.

¹³¹ *Szczęśliwe dzieciństwo*, „Szczutek” 1929, nr 3, s. 1.

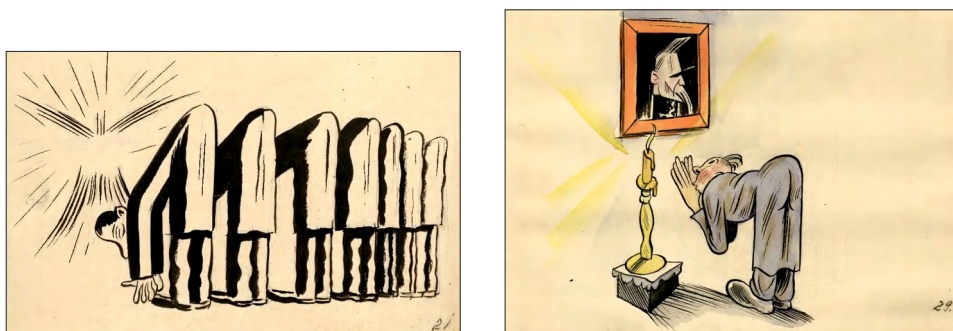
¹³² Np. ani jednej karykatury Grusa nie umieszczono w obszernym wyborze karykatur Piłsudskiego, zob.: A. Garlicki, J. Kochanowski, *Józef Piłsudski w karykaturze*, Warszawa 1991.

¹³³ *Połów gwiazd*, „Szczutek” 1928, nr 5, s. 6.

¹³⁴ „Szczutek” 1928, nr 7, s. 3.

¹³⁵ Obie karykatury pochodzą z oryginalnego albumu Grusa, a publikowane były w: „Szczutek” 1928, nr 4, s. 2 oraz 1928, nr 7, s. 3.

i in. – wszyscy z charakterystycznymi wąsami i brwiami¹³⁶) i wreszcie monument z napisem „B.B.aal”, pod którym mieszkańcy składają ofiary¹³⁷.



„Sanacyjna pobożność” oryginalne rysunki z albumu Kazimierza Grusa, publikowane w „Szczytku” (1928) wyśmiewające kult Piłsudskiego



Wyobrażenie pomnika Piłsudskiego, jako monumentu mitologicznego bóstwa, rysunek Kazimierza Grusa publikowany w „Polonii” w lipcu 1930 roku

Przepowiadał także koniec kariery politycznej Marszałka takimi karykaturami, jak: *Gasnące światło*¹³⁸, *Zachodzące słońce*¹³⁹ lub *Jeździec bez głowy*¹⁴⁰. Wiele karykatur z 1930 roku odnosiło się do spraw śląskich. Majowe wybory do Sejmu Śląskiego II kadencji, w których obóz Korfantego pokonał sanację, Kazimierz

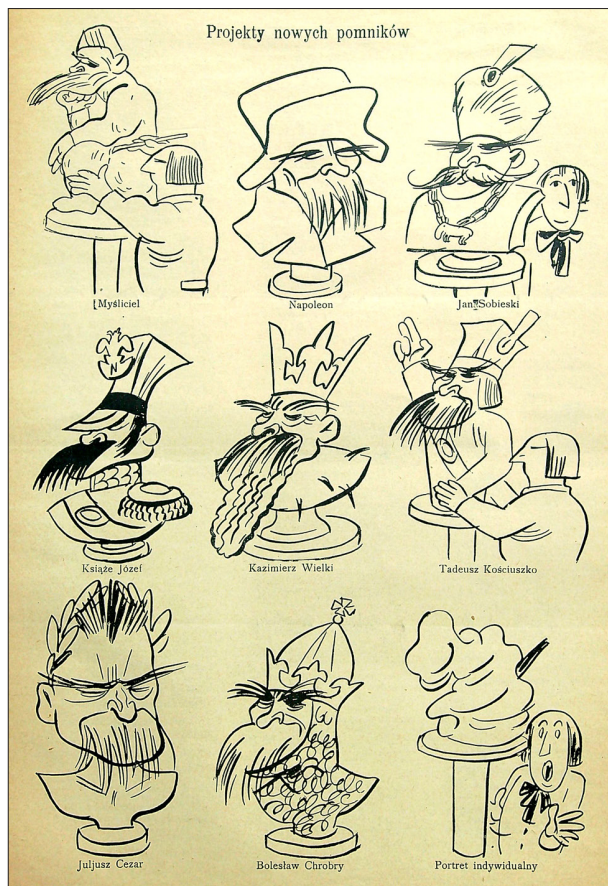
¹³⁶ *Projekty nowych pomników*, „Nowy Szczytek” 1929, nr 11, s. 6.

¹³⁷ „Śmiejmy się, bo świat się skończy za dwa tygodnie”, „Polonia” 1930, nr 2064, s. 5. W karykaturze Grus wykorzystał grę słowną B.B. (określenie sanacyjnego BBWR) oraz Baal (mitologiczne bóstwo).

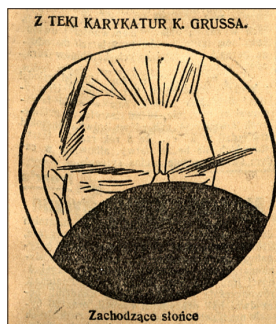
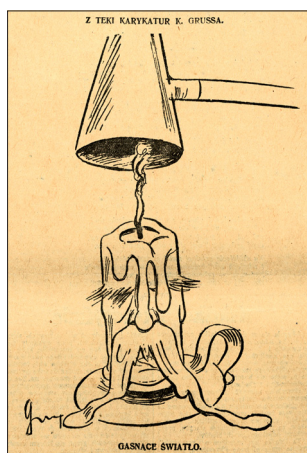
¹³⁸ *Gasnące światło*, „Polonia” 1929, nr 1818, s. 12.

¹³⁹ *Zachodzące słońce*, „Polonia” 1929, nr 1821, s. 3.

¹⁴⁰ *Jeździec bez głowy*, „Polonia” 1929, nr 1800, s. 5.

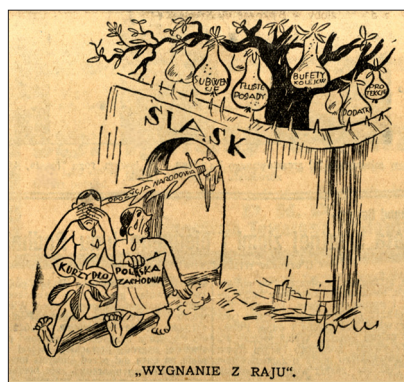
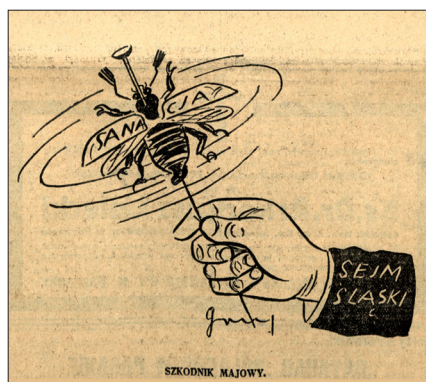


„Projekty nowych pomników”,
rysunek Kazimierza Grusa
publikowany w „Nowym
Szczutku” (1929)



Józef Piłsudski w karykaturach Kazimierza Grusa

Grus komentował rysunkami: *Szkodnik majowy*¹⁴¹ oraz *Wygnanie z raj*¹⁴². Pierwsza karykatura przedstawiała rękę symbolizującą Sejm Śląski, która szpiłę przebijając owada z napisem „sanacja”, w drugiej Grus narysował mężczyznę i kobietę wypędzanych z raj (Śląska) przez miecz z napisem „opozycja narodowa”. Parę tworzyli: płaczący Kurzydło (czyli Michał Grażyński) oraz „Polska Zachodnia”, która oglądała się za utraconymi „subwencjami”, „tłustymi posadami” oraz „protekcyjami i dodatkami”.



Karykatury Kazimierza Grusa publikowane w „Polonii”
po wyborach do Sejmu Śląskiego II kadencji (1930)

Konflikt obozu Korfantego z wojewodą Michałem Grażyńskim wokół uchwalenia budżetu śląskiego Grus zobrazował kilkoma rysunkami, w których znowu wykorzystywał pierwotne nazwisko wojewody (Kurzydło) oraz nawiązywał do niedawno utworzonego Muzeum Śląskiego, gdzie „nowym okazem” stał się uwięziony w gablocie pod wysokim napięciem „budżet śląski”¹⁴³.



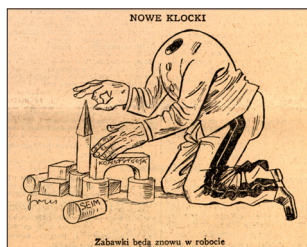
Karykatury Kazimierza Grusa komentujące konflikt
wokół budżetu śląskiego

¹⁴¹ *Szkodnik majowy*, „Polonia” 1930, nr 2014, s. 3.

¹⁴² *Wygnanie z raj*, „Polonia” 1930, nr 2027, s. 3.

¹⁴³ Rysunki Grusa związane z budżetem śląskim: *Z karykatur Grusa*, „Polonia” 1930, nr 2066, s. 9; *Nowy okaz do Muzeum Śląskiego*, „Polonia” 1930, nr 2075, s. 3.

31 sierpnia 1930 roku, dzień po rozwiązaniu Sejmu RP II kadencji, „Polonia” opublikowała karykaturę pt. *Nowe klocki*¹⁴⁴. Kazimierz Grus narysował mężczyznę (bez głowy), który bawi się klockami z napisami: „Sejm” oraz „Konstytucja”. Charakterystyczne lampasy na spodniach wskazywały na Józefa Piłsudskiego. Ten sam zabieg („niedorysowania”) Grus zastosował w karykaturze pt. *Zhańbiona*¹⁴⁵. Tym razem przedstawił wyrzuconą za próg kobietę z napisem „konstytucja”, a w drzwiach widzimy tylko nogę odchodzącego mężczyzny.



Kilka dni po aresztowaniu Wojciecha Korfanteo, znowu w karykaturze Grusa pojawiła się charakterystyczna postać bez głowy, która żonglowała kartami do gry, a z rękawa wylał się as z napisem „dyktatura”¹⁴⁶. Jeden z ostatnich rysun-



ków miał znamienity tytuł *Jesień dyktatur w Europie*¹⁴⁷, a ostatni, opublikowany końcem listopada 1930 roku, przedstawiał Józefa Piłsudskiego, który mówi do Walerego Ślawnika: „Wygrałem wybory, Ślawniku, lecz cóż ja pocznę, gdy mi zupełnie zabraknie opozycji”¹⁴⁸.



ku, lecz cóż ja pocznę, gdy mi zupełnie zabraknie opozycji”¹⁴⁸.

W 1930 roku Kazimierz Grus opublikował w „Polonii” około 90 karykatur, w większości sygnowanych charakterystycznym podpisem. Był wtedy głównym rysownikiem dziennika Korfanteo i wiernie go wspomagał w walce z sanacją. Później rysunki Grusa już tylko sporadycznie pojawiały się w „Polonii”¹⁴⁹, częściej antysanacyjne karykatury publikował w prasie warszawskiej (np. „Żółta Mucha Tse-Tse”) i wielkopolskiej (np. „Kurier Poznański”).

¹⁴⁴ *Nowe klocki*, „Polonia” 1930, nr 2120, s. 5.

¹⁴⁵ *Zhańbiona*, „Polonia” 1930, nr 2125, s. 6.

¹⁴⁶ *Gra*, „Polonia” 1930, nr 2151, s. 4.

¹⁴⁷ *Jesień dyktatur w Europie*, „Polonia” 1930, nr 2161, s. 3.

¹⁴⁸ *Podstawa jego istnienia*, „Polonia” 1930, nr 2207, s. 3.

¹⁴⁹ Kilka odnaleziono jeszcze w 1931 roku, ale być może szczegółowa kwerenda późniejszych roczników dodałaby jeszcze kolejne rysunki Grusa.

Czytelnicy śląskiej prasy mogli oglądać karykatury Kazimierza Grusa także po II wojnie światowej. Artysta osiadł w Łodzi, ale od 1946 roku współpracował także z katowickimi czasopismami: wznowionym w 1945 roku „Kocyndrem”, wydawaną od 1954 roku „Panoramą”, a także sporadycznie z „Wieczorem”¹⁵⁰. W „Kocyndrze” publikował głównie karykatury nawiązujące do powojennej sytuacji międzynarodowej, m.in. pokojowej konferencji paryskiej w 1946 roku¹⁵¹, czy też utworzenia specjalnej komisji ONZ do kontroli broni jądrowej¹⁵². Przez pewien czas nazwisko Grusa widniało na pierwszej stronie pisma, wśród głównych twórców: Józefa Prutkowskiego i Magdaleny Samozwaniec oraz grafików Jana Lenicy i Gwidona Miklaszewskiego.



Zupełnie inny charakter miały karykatury Kazimierza Grusa w „Panoramie” oraz „Wieczorze”. Publikował tam dowcipne i apolityczne historyjki obrazkowe, m.in. o „Małym Kaziu” oraz *Grzybobraniu*¹⁵³, czy też *Opowiadki o zwierzętach*¹⁵⁴, które ukazały się na kilka dni przed śmiercią artysty. W śląskim tygodniku ilustrowanym „Panorama” żegnano go takimi słowami:

Jeszcze niedawno, czytając 24 nr „Panoramy” śmialiśmy się wszyscy z doskonałych rysunków satyrycznych Kazimierza Grusa. Jego kapitalne rysunki zwierząt, symbolizujące wspa-

¹⁵⁰ W powojennej prasie przeprowadzono tylko wybiórczą kwerendę.

¹⁵¹ *Wesołe pokłosie paryskiej konferencji*, „Kocynder” 1946, nr 50, s. 16; *Paryska kwadryga*, „Kocynder” 1946, nr 51, s. 1.

¹⁵² *Atom pod kontrolą międzynarodową*, „Kocynder” 1946, nr 53, s. 1.

¹⁵³ *Grzybobraniu*, „Panorama” 1954, nr 15, s. 16.

¹⁵⁴ *Opowiadki o zwierzętach*, „Panorama” 1955, nr 24, s. 16 (rysował K. Grus, napisał P. Marzec).

niałe ludzkie cechy, śmieszyły nas nie tylko w „Panoramie”, której Grus był współpracownikiem od powstania pisma. K. Grus – nestor karykatury polskiej, laureat nagrody państwowej dobrze zachował się w pamięci Ślązaków, którzy pamiętają go z okresu plebiscytu. Wtedy to Grus wspierał walkę o polskość Śląska swymi ciętymi rysunkami w „Kocynrze” oraz zawsze trafnym walczącym plakatem. W ostatnich dniach wielki rysownik Kazimierz Grus zmarł, przeżywszy 70 lat życia. Sztuka polska traci w nim jednego z mistrzów satyry¹⁵⁵.



W nekrologu katowickiej „Panoramy” nie było żadnej przesady. Kazimierz Grus rzeczywiście był mistrzem dla wielu polskich karykaturzystów. Uczyli się od niego nie tylko warsztatu plastycznego, ale także zmysłu obserwacji oraz oryginalnego dowcipu i poczucia humoru. Grus zwykle sam pisał komentarze do swoich rysunków oraz układał zabawne wierszyki i teksty do scenek komiksowych.

¹⁵⁵ „Panorama” 1955, nr 27, s. 3.

Rysował: KAZIMIERZ GRUS Napisał: PIOTR MARZEC

Wstęp czyli krótka rozmowa z Czytelnikami

— O zwierzętach? A cóż w tym nowego!
— Nasze babcie już o tym pisały.
— I wy także? Pytamy: dlaczego?
— Bo lubicie brodate kawały.



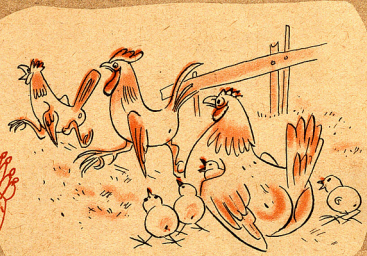
MIS W BARCI

Za wasze zdrowie, do spodu
wychylił niedźwiedz ul miodu.
Nie dziwcie się więc, panowie,
że mu trochę szumi w głowie.



OPOWIASTKI

o zwierzętach



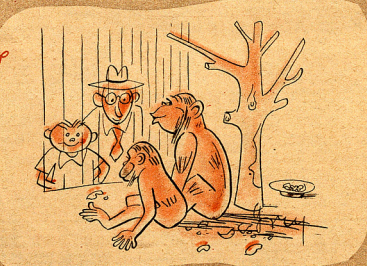
PRZED KURNIKIEM

— Dokąd lasiś tak pędzi?
Wieszyl trudno dociec,
zdradzę wam, drogie dzieci!
— to wyrodny ociec...



SZCZUPAK RADZI

Wijąc się szczupak w boleści
treść bólu w tych słowach zmieścił:
— Bezkarnie ten pić nie może,
kto wodę przekąśli wgorzem.



PUNKT WIDZENIA

— Powiedz, wyjaśnij, wytłumacz,
najukochańszy mój tato,
za co ci ludzie zamknęli
za kraty?...



ŻÓŁWIOWA RACJONALIZACJA

— Niechaj ciebie nie dziwi
to usprawienie malutkie:
na się ten domek ciany
z własnym, działkowym ogródkiem.



KANGURZYCA — KANGURÓWNI

— Przestań się, córko, zadawać,
ach, przestań z chulganami,
bo pójdziesz (jasma to sprawa)
pójdziesz z torbami.



ZYRAFA

Rzekł raz pawian do pawiana:
— Spójrz, jaka połać,
istny nędzacz, mój bracie
— I tak na łacie.

panorama

U progu swojej kariery pisywał także wiersze, a w jednym z nich sformułował motto artystyczne i życiowe. Na koniec tego dość pobieżnego przeglądu śląskich karykatur warto przywołać młodzieńcze strofy Kazimierza Grusa, które doskonale określają „najweselszego pod słońcem rysownika”:

Zostaw mi błazna różnobarwne szaty,
Niechaj głos dzwonków głuszy klątwę grzechu,
Zabierz swej zimnej wiedzy chude gnaty,
Ja lubię prawdę tylko — w salwie śmiechu¹⁵⁶.

Bibliografia

Grafika oryginalna

Grus Kazimierz, *Album karykatur Grussa*, [1928], grafika Biblioteki Śląskiej, sygn. G 7189 IV.

Ligoń Stanisław, *Album karykatur wyborczych*, [1928], grafika Biblioteki Śląskiej, sygn. G 23 III.

Śląskie i zagłębiowskie czasopisma oraz druki z rysunkami Kazimierza Grusa

„Der Igel” 1928, maj.

„Goniec Śląski” 1921, nr 18, 64.

Górny Śląsk. La Haute Silésie. Upper Silesia, Kraków: Drukarnia Narodowa, 1921.

„Iskra. Kurier Zachodni” 1928, nr 98.

„Katolik” 1928, nr 55, 57, 58.

„Kocynder” 1920, nr 16.

„Kocynder” 1921, nr 17–28.

„Kocynder” 1946, nr 50, 51, 53, 59, 60, 61, 62, 64.

„Nowa Gwiazdka” 1928, nr 1.

„Panorama” 1954, nr 14, 15.

„Panorama” 1955, nr 24.

„Polonia” 1927, nr 205, 206, 209, 212, 217, 226, 228, 230, 231, 233, 237–242, 244, 247–249, 251–255, 257–260, 262–268, 271–275, 277, 279, 281, 282, 287, 289, 293, 296, 303.

„Polonia” 1928, nr 17–19, 25, 26, 28–33, 36, 38, 40, 41, 43, 45, 46, 48–50, 52–57, 59–64, 76, 95–97, 100, 102.

„Polonia” 1929, nr 1686, 1705, 1712, 1719, 1725, 1731, 1732, 1740, 1764, 1788, 1795, 1797, 1800, 1801, 1803, 1804, 1806, 1811, 1813, 1818, 1821, 1823, 1830, 1832, 1835, 1860.

„Polonia” 1930, nr 1886, 1889, 1913, 1920, 1923–1925, 1934, 1936, 1938, 1941, 1951, 1972, 1973, 1975, 1979, 1980, 1983, 2003, 2004, 2006–2008, 2014, 2017,

¹⁵⁶ K. Grus, *Lubię prawdę w śmiechu!*, „Tęcza” 1911, nr 1, s. 11.

2023, 2027, 2030, 2034, 2037, 2038, 2040, 2041, 2044, 2046, 2047, 2050, 2051, 2054–2058, 2060–2062, 2064, 2066, 2068–2070, 2075, 2077, 2078, 2082, 2084, 2087, 2089–2091, 2098, 2102, 2108, 2111, 2113, 2120, 2125, 2126, 2136, 2144, 2146, 2151, 2154, 2177, 2182, 2191, 2208.

„Polonia” 1931, nr 2389, 2391.

So Seht Ihr Aus! Eure Kultur – so sieht Sie aus!, Beuthen O.-S.: Verlag K. Koźlik, (Mikołów: Spółka Wydawnicza K. Miarki), 1921.

„Szczutek” (Katowice) 1928, nr 1–7.

„Szczutek” (Katowice) 1929, nr 1–14 (w tym nr 11–14 pt. „Nowy Szczutek”).

„Wieczór” 1955, nr 301.

Opracowania

Bartnicka-Górska Hanna (1975), *Grus Kazimierz*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*. T. 2 D–G, Wrocław: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk; Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 499–501.

Chadrysiak Danuta (1992), *Kazimierz Grus*, Inowrocław: Oficyna Wydawnicza Muzeum im. J. Kasprowicza.

Fiedler Arkady (1983), *Wiek męski – zwycięski*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Garlicki Andrzej, Kochanowski Jerzy (1991), *Józef Piłsudski w karykaturze*, Warszawa: „Interpress”.

Gawrych Józef A. (1947), *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice: Śląska Spółdzielnia Wydawnicza Lechia.

Górska Hanna, Lipiński Eryk (1977), *Z dziejów karykatury polskiej*, Warszawa: „Wiedza Powszechna”.

Huszcza Jan (1960), *Wspominki nie zawsze fraszobliwe*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.

Jagoszewski Mieczysław (1957), *Kazimierz Grus*, [w:] *Grus Kazimierz, 250 razy Mały Kazio*, Łódź: Wydawnictwo „Karuzela”.

Jasiński Zenon (2020), *Śląski kogel-mogel czyli Wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Opole: Instytut Śląski.

Leksykon polskich artystów karykatury od 1945 do 2013 (2013), Warszawa: Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego.

Lipiński Eryk (2016), *Pamiętniki*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry.

(m) (1928), „*Wesoła podróż po Polsce*”, „Kurier Polski”, nr 289, s. 6.

Majkowski Hilary (1930), *O najweselszym pod słońcem rysownika Kazimierza Grusie*, „Kurier Poznański”, nr 505, s. 3.

Maresz Barbara (2020), *Lwowskie echa powstań śląskich i plebiscytu*, „Książnica Śląska”, t. 31, s. 9–58.

Poręba Stanisław (2005), *Kazimierz Grus (1886–1955). Rysownik, karykaturzysta i ilustrator książek*, [w:] *Kalendarz Grudziądzki 2006*, Grudziądz: Grudziądzkie Towarzystwo Kultury, s. 127–130.

- Rusek Adam (2021), *Od Łapigrosza do Funky Kovala. Historia komiksu polskiego do roku 1989*, Warszawa: Huta 19.
- Rusek Adam (2011), *Od rozrywki do ideowego zaangażowania. Komiksowa rzeczywistość w Polsce w latach 1939–1955*, Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Stołecka Krystyna (2001), *Dopisuję cię*, „Tygiel Kultury”, nr 1/3, s. 31–38.
- Wilmański Jerzy (1972), *Przypomnienie Grusa*, „Odgłosy”, nr 46, s. 10.
- Z dziejów „Szczutka” (1920), [w:] „Szczutek”. *Kalendarz polityczno-satyryczny na rok 1920*, Lwów-Warszawa-Kraków: Wydawnictwo „Szczutka”.
- Zaradkiewicz Zygmunt, Godziejewska Grażyna, red. (2013), *Leksykon polskich artystów karykatury od 1945 do 2013*, Warszawa: Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego.

From the Portfolio of Silesian Caricatures by Kazimierz Grus

Summary

The article recalls the figure and work of an outstanding graphic artist and caricaturist, Kazimierz Grus, who was associated with the press of Upper Silesia in the years of the plebiscite and who later supported the political faction of Wojciech Korfanty before the parliamentary election in 1928 and in the post-election period (1929–1930). The author of the paper described drawings of Grus published in the daily “Polonia” and in two Katowice editions (1928 and 1929) of the satirical magazine “Szczutek”, of which he was the editor-in-chief. Some of these drawings are in a unique, original album preserved in the graphic collections of the Silesian Library. The contacts of the artist with the Silesian press were also mentioned, including the post-war „Kocynder” and the weekly “Panorama”.

Keywords

Kazimierz Grus, caricature, political satire, plebiscite, parliamentary elections, political propaganda, Wojciech Korfanty, “Szczutek”, “Kocynder”, satirical magazines

Aus der Mappe der schlesischen Karikaturen von Kazimierz Grus

Zusammenfassung

Der Artikel erinnert an die Person und das Werk des großartigen Grafikers und Karikaturisten Kazimierz Grus, der während der Volksabstimmung mit der oberschlesischen Presse verbunden war und dann vor den Parlamentswahl 1928 und in der Zeit nach der Wahl (1929–1930) das Lager von Wojciech Korfanty unterstützte. Es wurden unbekannte Zeichnungen von Grus beschrieben,

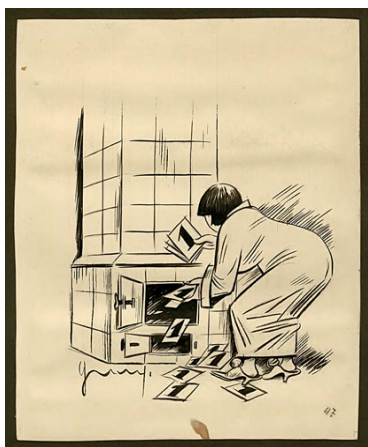
die in der Tageszeitung „Polonia“ und in zwei Kattowitzer Ausgaben (1928 und 1929) der vom Karikaturisten herausgegebenen satirischen Zeitschrift „Szczutek“ veröffentlicht wurden. Einige dieser Zeichnungen befinden sich in einem einzigartigen Originalalbum, das in den grafischen Sammlungen der Schlesischen Bibliothek aufbewahrt wird. Auch spätere Kontakte des Künstlers zur schlesischen Presse wurden erwähnt, darunter: die Nachkriegszeit „Kocyn-der“ und die Wochenzeitung „Panorama“.

Schlüsselwörter

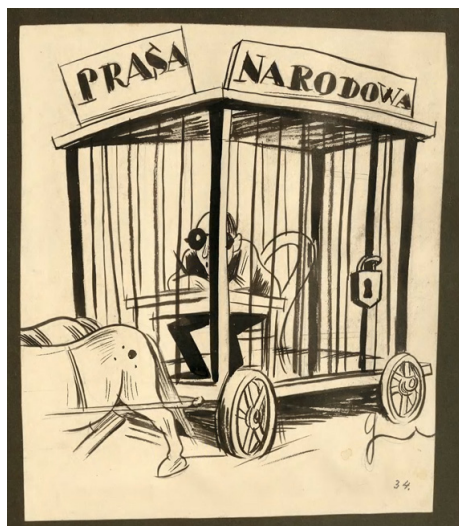
Kazimierz Grus, Karikatur, politische Satire, Volksabstimmung, Parlamentswahl, politische Propaganda, Wojciech Korfanty, „Szczutek“, „Kocyn-der“, satirische Zeitschriften



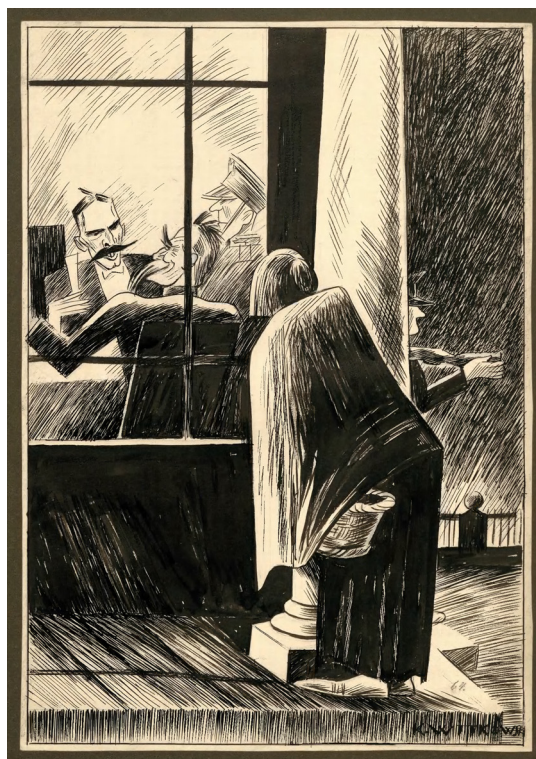
Oryginalne rysunki Kazimierza Grusa
z satyrycznym przedstawieniem sanacyjnej „Jedynki” oraz z ironicznymi
komentarzami: „Swoboda przekonań” (1), „Mądrość” (2), „Praca ideowa” (3),
„Czysta ideowość” (4), „Najlepsza podpora demokracji” (5), „Najmocniejszy
gwóźdź w polskim organizmie” (6), „Wolność” (7), „Dźwignia konstytucji” (8)



Oryginalne rysunki Kazimierza Grusa
z satyrycznym przedstawieniem sanacyjnej „Jedynki” oraz z ironicznymi
komentarzami: „Rozumne i oszczędne gospodynie używają Jedynki do rozpala-
nia pieców” (47), „Sanacyjna ropucha. Na Górnym Śląsku rozsiadła się nadęta
żaba” (48), „Karnawał Jedynki” (57), „Demaskarada Jedynki” (62)



Oryginalne rysunki Kazimierza Grusa z następującymi komentarzami:
 „Wolność prasy za czasów sanacji” (34), „Stara zmora. Duch cenzora rosyjskiego:
 Jej bohu! Jak przyjemnie spojrzeć znowu na porządną robotę” (37),
 „Cuchnącą kulą w sanacyjny płot – a W. Korfanty ani drgnął” (51)



Oryginalne rysunki Mai Berezowskiej i Kazimierza Witkowskiego wklejone w albumie Kazimierza Grusa, z następującymi komentarzami: „Sanacyjny finał: Korona uwieńczy dzieło” (60) oraz „Polska przed Belwederem. – Goście: Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały” (64)

WERONIKA PAWŁOWICZ

Biblioteka Śląska, Katowice

Numer ORCID: 0000-0002-3502-1376

Turystyczne pasje doktora Józefa Mayera (1902–1996) w jego twórczości publicystycznej i na fotografiach

Streszczenie

W 2023 roku Biblioteka Śląska zakupiła bogaty, liczący 440 jednostek, zbiór fotografii z kolekcji Józefa Mayera, zasłużonego pracownika katowickiej książki. Był on wytrawnym naukowcem, literaturoznawcą i bibliografem, nauczycielem akademickim, autorem licznych artykułów i opracowań, ale też bibliofilem oraz miłośnikiem teatru i baletu. Zdjęcia, wykonane głównie w latach międzywojennych, dokumentują jeszcze dwie jego pozazawodowe pasje: turystykę i fotografię. W artykule przypomniano postać Józefa Mayera oraz omówiono jego fascynujące podróże, barwnie opisane w reportażach publikowanych w międzywojennej prasie oraz udokumentowane czarno-białymi fotografiami.

Słowa kluczowe

turystyka, fotografia, reportaże z podróży, Biblioteka Śląska, Józef Mayer, SS „Polonia”

W 2023 roku Biblioteka Śląska zakupiła bogaty, liczący 440 jednostek, zbiór fotografii z kolekcji docenta Józefa Mayera, jednego z najbardziej zasłużonych pracowników katowickiej księżnicy. Zdjęcia, wykonane głównie w latach międzywojennych, dokumentują dwie pozazawodowe pasje tego naukowca i bibliotekarza: turystykę i fotografię. Są też pretekstem, aby przypomnieć tę niezwykłą postać i wraz z nią odbyć kilka fascynujących podróży, opisanych barwnymi tekstami oraz udokumentowanych czarno-białymi fotografiami. Dają też możliwość uzupełnienia portretu tego wybitnego pracownika biblioteki.

Józef Mayer przepracował w Śląskiej Bibliotece Publicznej, a później w Bibliotece Śląskiej łącznie 30 lat. Pochodził z Małopolski, studiował we Lwowie i tam też rozpoczął pracę bibliotekarza. Dwukrotnie w ciągu swego życia przenosił się ze Lwowa do Katowic, by podjąć pracę w Śląskiej Bibliotece Publicznej. Był wytrawnym naukowcem, literaturoznawcą i bibliografem, nauczycielem akademickim, autorem licznych artykułów i opracowań, a także bibliofilem oraz miłośnikiem teatru i baletu. Wielokrotnie już omawiano życie i działalność bibliotekarską oraz naukową Józefa Mayera, podkreślając jego rolę jako badacza i odkrywcy¹. W niniejszym artykule szerzej przedstawione zostaną mniej znane fakty z jego biografii, czyli liczne podróże po Polsce i Europie, udokumentowane fotografiami i reportażami.

Józef Jan Mayer urodził się 12 lipca 1902 roku² w Bieczu. Uczył się w Gorlicach i w tamtejszym klasycznym Gimnazjum Państwowym zdał z odznaczeniem egzamin maturalny³. W latach 1920–1925 studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Głównym przedmiotem jego nauki była literatura i język polski, a pobocznymi: historia, filozofia, germanistyka i romanistyka⁴. W 1929 roku uzyskał stopień doktora filozofii w zakresie filologii polskiej⁵. Od 1 czerwca 1923 roku pracował jako bibliotekarz: najpierw w Bibliotece

¹ Zob. m.in. I. Nitsche, *Doc. dr Józef Mayer*, „Śląskie Miscellanea” 1993, t. 5, s. 9–28 [z bibliografią wybranych prac J. Mayera]; J. Starnawski, *Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] tegoż, *Ludzie książki*, Częstochowa 2000, s. 200–208; D. Musioł, *Profesora Józefa Mayera curriculum vitae*, „Książnica Śląska” 1993, t. 25, s. 104–108; M. Skóra, *Profesora Józefa Mayera „Nieznane Estreicherowi”*, [w:] *Śląscy uczeni. O tych co odeszli*, cz. 1, red. J. Malicki, J. Śliwiok, M. Skóra, Katowice 2004, s. 91–107; H. Rechowicz, *Józef Mayer*, [w:] tegoż, *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie. Sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice 2012, s. 69–81; W. Pawłowicz, *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971) i Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. M. Kycler, J. Sadowska, Warszawa 2021, s. 56–62; też, *Naukowiec, bibliotekarz, podróżnik. Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie niebanalne*, pod red. nauk. J. Lusek, Bytom 2023, s. 243–271; też, *Józef Jan Mayer*, [w:] *Kresowanie na Śląsku do 1945 roku. Leksykon*, t. 1, pod red. K. Kleszcza i M. Kalczyńskiej, Opole 2023, s. 217–219.

² Był synem nauczyciela Jana Mayera oraz Zofii z Malinowskich. Zob. Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Oddział w Sanoku. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Bieczu. Księga urodzeń od 1898–1907, sygn. 60/1117/0/-/3.

³ Zob. J. Mayer, *Świadectwa gimnazjalne*, [w:] tegoż, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/1.

⁴ Indeks J. Mayera, o numerze 4993, wystawiony był 31 grudnia 1920. Zob. *Indeksy z czasów studiów*, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/2.

⁵ *Dyplom doktorski*, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/4.

Baworowskich we Lwowie (w niepełnym wymiarze godzin, w latach 1923–1927), a od 1925 roku w Bibliotece Uniwersyteckiej⁶. W marcu 1935 roku zdał egzamin uprawniający do zajmowania stanowisk pierwszej kategorii w państwowej służbie biblioteczej. W 1937 roku miała miejsce pierwsza przeprowadzka Mayera do Katowic: 1 listopada tego roku objął posadę bibliotekarza kontraktowego w Śląskiej Bibliotece Publicznej⁷. Włączył się w życie naukowe i kulturalne regionu, współpracując m.in. z pismami „Fantana” i „Zaranie Śląskie”. Zetknął się też z Do-manem Wieluchem, autorem *Słownika chińsko-polskiego*. Opisał jego zainteresowania i bibliotekę, a także podjął u niego naukę języka chińskiego⁸. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał z Katowic i po dłuższej tułaczce dotarł do Lwowa. Pracował w bibliotekach Instytutu Medycznego oraz Politechniki. W czerwcu 1941 roku ukończył kursy bibliotekarskie dla pracowników naukowych bibliotek Lwowa⁹. Po zakończeniu wojny, 6 czerwca 1945 roku zawarł związek małżeński z Janiną Bergerówną¹⁰.

Jesienią 1945 roku po raz drugi, już ostatecznie, małżonkowie opuścili Lwów i przyjechali do Katowic. 2 października oboje powrócili do pracy w Śląskiej Bibliotece Publicznej¹¹. Mayer został kierownikiem Działu Opracowania, w latach 1957–1965 pełnił funkcję wicedyrektora Biblioteki, a następnie objął stanowisko kierownika Działu Zbiorów Specjalnych. W 1955 roku został docentem, a w 1964 roku samodzielnym pracownikiem naukowo-badawczym. Od 1957 roku był również wykładowcą w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach i na Uniwersyte-

⁶ Zob. m.in. *Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie za czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929*, Lwów 1930, s. 3; *Program wykładów oraz skład Uniwersytetu w roku akademickim 1932/33*, Lwów 1932, s. 127 (sekretarz); *Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1935/36*, Lwów 1935, s. 46 (asystent biblioteczny).

⁷ *Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1937*, [Katowice 1938], s. [3–4].

⁸ J. Mayer, *O chińskich księgach i wydawnictwie „à la chinoise” na Śląsku*, „Silva Rerum” 1938, nr 8, s. 202; tenże, *Śląsk centrum... chińszczyzny*, „Kurier Poranny” 1938, nr 62, s. 8. Zob. też. J. Mayer, W. Szewczyk, *W kręgu Domana Wielucha*, Katowice 1987, s. 12–13.

⁹ Zob. Poswidceniâ, L'viv 1 VI 1941, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały...*, sygn. R 2159 IV/4, k. 18.

¹⁰ Janina Kazimiera Berger (1900–1971) ukończyła studia z zakresu historii i historii sztuki na Uniwersytecie Lwowskim, w 1932 roku uzyskała stopień doktora. Od 1 kwietnia 1939 roku pracowała w Śląskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach. Podczas wojny przebywała we Lwowie, pracując w tamtejszych bibliotekach. Po wojnie w katowickiej księżnicy zorganizowała Dział Zbiorów Specjalnych i była jego kierownikiem. W 1964 roku zachorowała, rok później przeszła na emeryturę. Zmarła w 1971 roku. J. Mayer w 1990 roku ożenił się powtórnie, ze swoją szwagierką Marią Jastrzębską-Kowarczyk (1912–1997). Zob. m.in. J. Kelles-Kraus, *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971)*, „Roczniki Biblioteczne” 1972, z. 1/2, s. 391–395; J. Mayer, *Berger-Mayerowa Janina Kazimiera (4 XII 1900 Lwów–24 V 1971 Katowice)*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa–Łódź 1986, s. 19–20; W. Pawłowicz, *Janina Berger-Mayerowa*, [w:] *Kresowanie na Śląsku...*, s. 37–39.

¹¹ J. Mayer, *Do Dyrekcji Śląskiej Biblioteki Publicznej*, Katowice 2 października 1945 r., [w:] tegoż, *Dokumenty i materiały związane z karierą zawodową i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2569 III, k. 2.

cie Śląskiem¹². 1 listopada 1972 roku przeszedł na emeryturę, nie zakończył jednak swej działalności badawczej i publicystycznej¹³.

Józef Mayer uczestniczył w pracach towarzystw naukowych, zawodowych i kulturalnych¹⁴. Był autorem licznych publikacji naukowych. Pierwsze, literaturoznawcze prace opublikował w 1925 roku w „Pamiętniku Literackim” i „Ruchu Literackim”. Kolejne artykuły dotyczyły problemów książki i jej dziejów, wystaw, bibliografii. Kilka prac poświęcił też zagadnieniom książki w Żółkwi oraz „nieznanemu” listowi Henryka Sienkiewicza. Jako pracownik Śląskiej Biblioteki Publicznej i później Biblioteki Śląskiej, Józef Mayer wraz z żoną prowadził prace badawcze, wykorzystując zbiory księżnicy. Był odkrywcą dzieł unikatowych, rzadkości bibliograficznych, m.in. utworu sowizdrzalskiego *Jantaszek z woyny moskiewskiej*. Odnalezione dzieła przedstawiał podczas konferencji oraz w licznych artykułach¹⁵.

Wiedzę o książkach i bibliotekach przybliżał też na łamach czasopism popularnych, głównie lwowskiego „Dziennika Polskiego”. Spod jego pióra wyszły recenzje najnowszych książek, m.in. Jalu Kurka *Woda wyżej*, Jana Parandowskiego *Niebo w płomieniach* czy *Rocznika Kasprowiczowskiego*. Prezentował publikacje obce, omawiając poglądy ich autorów na sprawy Polski. Działalność popularyzatorską kontynuował również w okresie powojennych, publikując na łamach „Dziennika Zachodniego”, jego dodatku „Świat i Życie” czy „Poglądów”.

Był również autorem szczególnego utworu, przygotowanego w 1936 roku w związku z konkursem „Literatura i geografia”, ogłoszonym przez redakcję „Wiadomości Literackich”. Zadanie konkursowe polegało na napisaniu opowiadania zawierającego jak najwięcej ukrytych nazw geograficznych. Spośród nadesłanych 193 odpowiedzi wybrano opowiadanie najlepsze – zarówno pod względem literackim, jak i liczby ukrytych nazw. Zwyciężył właśnie dr Józef Mayer, który w 250 słowach tekstu zawarł aż 200 nazw. Jako nagrodę otrzymał 100 zł, a ponadto wydrukowano jego utwór wraz z wyszczególnieniem wszystkich nazw¹⁶.

Po przeprowadzce do Katowic Mayer nie zerwał kontaktów z „Dziennikiem Polskim” i przysyłał tam korespondencje dotyczące Śląska. Przedstawił lwowiakom poetów urodzonych i tworzących na Śląsku¹⁷. Jako częsty gość katowickie-

¹² Podczas uroczystego rozpoczęcia roku akademickiego 1958/1959 wygłosił wykład inauguracyjny *Z dziejów mecenatu książki polskiej*. Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Bibliografia.

¹³ Jeden z ostatnich jego tekstów ukazał się w 1984 roku: J. Mayer, *Z ziemi rumuńskiej do Polski*, „Dziennik Zachodni” 1984, nr 115, s. 5.

¹⁴ Działal m.in. w Związku Bibliotekarzy Polskich (w kołach lwowskim i katowickim), Towarzystwie Polsko-Włoskim „Dante Alighieri”, a po II wojnie światowej w Śląsko-Dąbrowskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk (1946–1949), Śląskim Instytucie Naukowym (1957–1970), Wrocławskim Towarzystwie Naukowym (od 1954 roku). Był wieloletnim członkiem Towarzystwa Miłośników Książki we Lwowie, a następnie w Katowicach. Włączył się w prace powstałego w 1989 roku Towarzystwa Miłośników Lwowa.

¹⁵ O publikacjach J. Mayera zob. m.in. U. Gumuła, *Prace naukowe profesora Józefa Mayera*, „Książnica Śląska” 1993, t. 25, s. 109–114.

¹⁶ Zob. *Rozstrzygnięcie konkursu „Literatura i geografia”*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 10, s. 8.

¹⁷ J. Mayer, *Śląsk poetycki*, „Dziennik Polski” 1938, nr 307, s. 11.

go Teatru Polskiego im. Stanisława Wyspiańskiego, dzielił się wrażeniami z przedstawień, najczęściej związanych ze Lwowem. Ze swadą i dowcipem oceniał dobór repertuaru, reżyserię, scenografię, grę aktorów. Zrecenzował m.in. *Na Łyczakowie* Wiktora Budzyńskiego, *Teklę* Jerzego Kossowskiego, *Skiz* Gabrieli Zapolskiej, *Króla Stefana* Kazimierza Brończyka, *Lato w Nohant* Jarosława Iwaszkiewicza i *Głębie na Zimnej*, w której zagrała Irena Kwiatkowska¹⁸.

Uwagę przybysza ze Lwowa zwróciły drewniane kościoły przenoszone w nowe miejsca: z Syryni do Parku Kościuszki w Katowicach oraz z Knuruwa do Chorzowa¹⁹. Szerokie omówienie wystawy ponad 700 fotografii zatytułowanej „Piękno ziemi śląskiej i Zaolzia” zamieścił w „Dzienniku Polskim” i „Tygodniku Ilustrowanym”²⁰. Na łamach lwowskiego pisma przedstawił też ścienny „Kalendarz Śląski” na 1939 rok, o którym tak pisał:

Otwiera go barwna okładka z typowo śląskim „Lasem kominów” według zdjęcia J. Bułhaka i nastrojową inwokacją: „O piękna ziemio śląska...”. Dalsze kolejne zdjęcia równie wybitnych fotografików, głównie śląskich, ukazują jej różnorodne oblicze: malownicze pogórza Beskidu, czarne wnętrza kopalń, potężne huty, pobudowane przez Polskę drogi, ciche drewniane kościoły wiejskie i nowoczesne, również przez Polskę dopiero wzniesione zakłady użyteczności publicznej. Krótki teksty pod fotografiami podają z jednej strony zwięzłe informacje o Śląsku, z drugiej – dają jego poetycką ilustrację w wyjątkach z autorów śląskich: Kossak-Szczuckiej, Morcinka, Zabierzewskiej, Kubisza, Osmańczyka... W całości – pomysłowe, ładne i godne poparcia wydawnictwo²¹.

Pasją Józefa Mayera była turystyka. Wędrował po Polsce i Europie – w celach naukowych, ale przede wszystkim wypoczynkowych i poznawczych. Wyjazdy dokumentował obrazem (fotografie), a także słowem (korespondencje i reportaże). 440 fotografii zakupionych w 2023 roku przez Bibliotekę Śląską, to w większości zdjęcia wykonane przez jej zasłużonego pracownika podczas wędrówek²². Na czarno-białych fotografiach uwiecznione zostały krajobrazy, zabytki, scenki rodzajowe i znajomi. Część zdjęć jest podpisana na odwrocie – podano nazwy miejscowości i obiektów, z rzadka pojawiają się daty i nazwiska przedstawionych osób, co stwarza trudności identyfikacyjne.

¹⁸ Tenże, *Na Łyczakowie* – w Katowicach, „Dziennik Polski” 1938, nr 23, s. 10; tenże, *Tylko polski repertuar! O teatrze śląskim i prapremierze „Tekli” Jerzego Kossowskiego*, „Dziennik Polski” 1938, nr 44, s. 11; tenże, „Skiz” Zapolskiej na Śląsku, „Dziennik Polski” 1938, nr 99, s. 6; tenże, *Premiera lwowskiego autora w Katowicach („Król Stefan” K. Brończyka na scenie Teatru im. St. Wyspiańskiego)*, „Dziennik Polski” 1938, nr 300, s. 10; tenże, *Premiery śląskie*, „Dziennik Polski” 1939, nr 96, s. 6.

¹⁹ Tenże, *O wędrownych kościołach śląskich*, „Dziennik Polski” 1939, nr 98, s. 9.

²⁰ Tenże, *Piękno ziemi śląskiej w fotografii*, „Dziennik Polski” 1938, nr 331, s. 6; nr 332, s. 6–7; tenże, *Piękno ziemi śląskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 51, s. 987–988.

²¹ J.M. [J. Mayer], „Kalendarz Śląski”, „Dziennik Polski” 1938, nr 357, s. 9.

²² W kolekcji tej znalazła się jedna fotografia związana z Biblioteką Śląską, wykonana 25 maja 1948 roku podczas jubileuszu Feliksa Dłubka. Przedstawia ona wszystkich ówczesnych pracowników Śląskiej Biblioteki Publicznej, a w pierwszym rzędzie widoczni są Józef Mayer oraz jego żona Janina. Dotąd w zbiorach Biblioteki Śląskiej znajdowała się tylko niedatowana kopia tej fotografii, a dzięki opisanej przez Mayera i pozyskanej z jego kolekcji odbitce można było dokładnie określić czas wykonania tego zdjęcia. Zob. *Jubileusz Feliksa Dłubka*, 25 V 48, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16670 I.

Swoimi wrażeniami z podróży Mayer dzielił się z czytelnikami „Dziennika Polskiego” oraz warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego”. W napisanych barwnie korespondencjach zamieszczał liczne informacje historyczne, przyrodnicze, biograficzne, omawiał odniesienia literackie, a także swoje wrażenia (nie tylko estetyczne). Artykuły o odwiedzanych miejscach publikowane były w latach późniejszych, niektóre przysyłał do Lwowa, mieszkając już w Katowicach. W tekstach rzadko pojawiają się daty podróży. Niektóre wyjazdy posiadają relację drukowaną, z innych posiadamy jedynie fotografie, z kilku natomiast zachowały się obie formy dokumentacji. Przypuszczać więc można, iż do Biblioteki trafiła jedynie niewielka część zdjęć Józefa Mayera.

Największa grupa fotografii przedstawia wakacyjną wyprawę do Karpat Wschodnich²³. Mayer, wraz z siostrą Marią²⁴ i grupą znajomych, odpoczywał tam prawdopodobnie w sierpniu 1932 roku. Datę taką można ustalić na podstawie dedykacji zapisanej na jednej z odbitek: „P. Helenie, na pamiątkę wycieczki do Żabięgo na pstrągi („pięć niewiast i – jedna ofiara”) Dr Józef Mayer. 22 VIII 1932”. Nie można niestety ustalić, czy jest to fotograficzna relacja z jednego, czy też kilku wyjazdów w te okolice. Zamieszczone na odwrocie niektórych zdjęć podpisy wskazują, że Mayer z przyjaciółmi przebywał w Mikuliczynie, Kosmaczu, Jamnej, Tatarowie, Worochcie oraz w odległym Żabiem (obecnie Wierchowina). Razem zdobywali szczyty: Chomiak, Gorgan Burczykowski, Świnianka, Kosmacz, Jawornik, Rokietę Wielką. Powędrowali do Kamienia Dobosza, podziwiali mosty kolejowe nad Prutem, wodospady Huk i Kapliwiec, dotarli nad jezioro Szybene. Kąpali się w Prucie, Czeremoszu, Rybnicy. Wędrowali pieszo i konno, spotkali się również z Huculami. Na jednej tylko fotografii napisał nazwisko przedstawionej osoby: „p. Alina Stefańska”. Kilka fotografii zostało wykonanych w domu państwa Wiuchowskich w Mikuliczynie oraz u państwa Tuszyńskich w Kosmaczu. W „Dzienniku Polskim” ukazał się artykuł Mayera poświęcony zabytkowej, oryginalnej i pięknej huculskiej chacie w Worochcie²⁵.

Pojechał też nad polskie morze, co zostało uwiecznione na 11 fotografiach. Wybrali się tam w piątkę – dwie kobiety (m.in. jego siostra Maria) i trzech mężczyzn. Być może zamieszkali w Helu – na tamtejszym moło możemy zobaczyć Marię i dwóch jej towarzyszy. Opalali się na plaży w Dębkach, najdalej na zachód wysuniętej na polskim wybrzeżu osadzie rybackiej, w pobliżu granicy z Niemca-

²³ J. Mayer, [Karpaty Wschodnie w obiektywie Józefa Mayera], 124 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16671 I.

²⁴ Maria Mayerówna (1900–1946). Data urodzenia ustalona na podstawie sprawozdań szkoły w Gorlicach. W wykazie maturzystów w 1919 roku zapisano: Maria Joanna Zofia Mayerówna, ur. 16 października 1900 roku w Żółkwi. Inżynier Maria Mayerówna wymieniana jest jako nauczycielka fizyki i chemii w Miejskim Gimnazjum koedukacyjnym im. Herburtów w Dobromilu. Później pracowała w gimnazjum w Żółkwi. Należała do Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Zob. m.in. V. *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Gorlicach za rok szkolny 1918/19*, Gorlice 1919, s. 8; Z. Zagórowski, *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych*, rocznik II, Warszawa, Lwów 1926, s. 131; Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Ankieta personalna.

²⁵ Tenże, *Huculska chata sprzed stu lat*, „Dziennik Polski” 1936, nr 269, s. 15–16.

mi, co udokumentowano na kilku fotografiach. Popłynęli łódką żaglową, zapewne rybacką, do Rzucewa. Pojechali też w okolice Kartuz, nad jeziora Klasztorne i Ostrzyckie²⁶. Takie wycieczki były proponowane w przewodnikach po polskim wybrzeżu²⁷. Pobyt nad polskim morzem związany był prawdopodobnie z wycieczką transatlantykiem „Polonia” do fiordów Norwegii w lipcu 1933 roku ponieważ na fotografiach można dostrzec te same osoby.

Z wyjazdu nad morze nie zostawił Mayer relacji słownej. W czasopismach zamieścił jednak opisy jeszcze dwóch polskich podróży. Pierwsza wiodła do Wysowej, „Kopciuszka zdrojowisk polskich”, na granicy powiatu gorlickiego i Czechośłowacji. To jego strony rodzinne, toteż zawarł w tekście opisy Biecza i Gorlic, miast sobie bliskich:

Dziś Wysowa jest bezpretensjonalną miejscowością leczniczą, w której amatorzy ciszy, niezrażeni brakiem komfortu (i równie leczniczą odrobiną nudy) mogą odzyskać spokój i zdrowie. Podróż do Wysowy jest dosyć urozmaicona. Po drodze mija się Biecz, jedno z najstarszych miast w Polsce, położone na historycznym szlaku z Węgier do Polski. Miasto – dziś ledwie trzytysięczne – za Kazimierza Wielkiego dla jego 17 kościołów zwano „małym Krakowem”. W zamku, z którego pozostały ruiny, przebywała często królowa Jadwiga. W fundowanym przez Łokietka kościele gotyckim z 1326 r., jakiego i „duży Kraków” by się nie powstydził, mieści się dziś jej oratorium. Zachował się również dom, w którym w 1512 r. przyszedł na świat Marcin Kromer [...]. Była tu też Akademia katowska, a miecz katowski przechował się do dziś w starożytnej wieży ratuszowej, niegdyś dzwonnicy kościoła św. Ducha [...].

Jakby dla kontrastu epok: minionej i nowoczesnej wybiegają naprzeciw kominy rafinerii i fabryk Mariampola, przedmieścia Gorlic. Zachował się tu dąb, na którym Pol wyrzeźbił Chrystusa – lecz jakże zmienił się sielski pejzaż z czasów poety. W miejsce drzew wyrósł las szybów – świadectwo, że tu właśnie, w Gorlicach, począł się przemysł naftowy [...].

Gorlice zawdzięczają swą sławę bitwie w dniu 2 V 1915 r., od której rozpoczął się odwrót Rosjan i pierwszym źródłom ropy. Mniej natomiast wie się o historii tego miasta z XIV w., założonego pono przez osiedleńców z Görlitz na Śląsku²⁸.

Za położoną w ciepłej, słonecznej dolinie Wysową znajdował się park z zakładem leczniczym, gdzie kuracjusze mogli korzystać z wód zdrojowych, łaźniek borowinowych i mineralnych. Mayer zachęcał, aby wędrować po pięknych okolicach, zwiedzać drewniane kościołki, cmentarze wojenne, szyby i rafinerie. Ponadto zasugerował:

Warto też odbyć wycieczkę do Słowaczyny. Wobec zamknięcia przedwojennej drogi z Wysowy na Węgry i ustanowienia punktu przejściowego na drugim końcu powiatu, trzeba tu korzystać najczęściej z zielonej granicy, przydając wrażeniom turysty i niewinnej wycieczce na czeską śliwownicę emocyj przemysłownika czy wagabundy²⁹.

²⁶ Tenże, [*Wypoczynek nad Bałtykiem*], 8 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16658 I; tenże, *Na molo w Helu*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16659 I; tenże, *Przed pałacem w Rzucewie*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16657 I; tenże, *Kartuzy*, *Jezioro Klasztorne*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16655 I; tenże, *Jezioro Ostrzyckie*, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16656 I.

²⁷ Zob. W. Zakrzewski, B. Koselnik, H. Dąbrowska, *Gdynia i wybrzeże. Przewodnik ilustrowany z 2 mapkami*, Warszawa 1933.

²⁸ J. Mayer, *Wysowa – uboga krewna Krynicy*, „Dziennik Polski” 1937, nr 209, s. 16–17.

²⁹ Tamże, s. 18.

Z kolei w 1938 roku w „Dzienniku Polskim” ukazał się jego artykuł poświęcony Pustyni Błędowskiej (być może przyjechał tu, pracując już w Katowicach). Opisał dokładnie jej położenie, dojazd, okoliczne miasta (m.in. Olkusz) i rzeki (Białą i Czarną Przemszę, łączące się w Trójkącie Trzech Cesarzy pod Mysłowicami), a także – ograniczone możliwości zwiedzania pustyni:

W konfiguracji całości i oglądany z wysoka: z lotu ptaka zespół owych piaszczysk wygląda jak jakaś nieregularna, płowa ośmiornica rzucona w ciemną, zieloną głęb lasów sosnowych, czyhających na nią po brzegach. I to właśnie, dość oryginalne i rzadkie na rzeczywistej pustyni połączenie: drzew i pustkowia, roślinności i piasków – sprawia, iż obraz ogólny tego niewątpliwego fenomenu natury u nas jest zarówno niezwykle jak jednak i trochę za mało pustynny. Toteż do istotnej Sahary pozostaje mu nadal dość – daleko. [...]. Ktokolwiek zwiedzał choćby o tyle mniejsze inne piaszczyska afrykańskie, jak np. dzikie przedroża Atlasu w Maroku, temu pustkowie błędowskie wyda się tylko łagodną miniaturą groźnej, prawdziwej pustyni [...].

Jedzie się do niej z Olkusza parę kilometrów na zachód, z swojską kiepską drogą [...]. Na końcu naszej drogi leży wieś Klucze – jednak, jak na kluczowe zamknięcie „pustyni” aż zbyt zielona i bogata w wody. Trochę dalej za wsią pieszka ścieżka w bok, w rzadki sosnowy las. I w tej chwili staje przed turystą uzbrojony posterunek. Pustynia Błędowska jest dziś bowiem obiektem wojskowym. Zrazu należała do poligonu artyleryjskiego, od r. 1928 służy jako teren ćwiczebnych lotów aeroplanów wojennych. Dlatego też surowo zabrania się dokonywania zdjęć – tak, jakby można coś sfotografować na gołych piaskach. [...] Wolno tu przejść zaledwie parę kroków: do pierwszej wydmy, a i to pod czujnym okiem towarzyszącej eskorty. Czy nie za wiele jednak honoru, jak na – bądź co bądź – pustynię?³⁰

Józef Mayer wielokrotnie wyjeżdżał poza granice Polski. Dokumentacja fotograficzna i ta zawarta w reportażach może wskazywać, że co najmniej dwukrotnie był we Włoszech. W 1930 roku wyjechał do Florencji, gdzie od 14 lipca do 28 sierpnia uczestniczył na tamtejszym uniwersytecie w kursie poświęconym kulturze i literaturze włoskiej³¹. Mieszkał wówczas przy Via Venezia³², ulicy niedaleko uniwersytetu, być może w gościnie u państwa Billom. Wskazywać na to mogą zdjęcia z członkami rodziny, wykonane w mieszkaniu i w pobliskim ogrodzie botanicznym³³. Czas ten wykorzystał też na zwiedzanie miasta i okolic, wiele miejsc i obiektów utrwalając na fotografiach. Na 32 zdjęciach z Florencji możemy zobaczyć nie tylko ulicę Via Venezia, gdzie mieszkał, ale przede wszystkim gmachy katedry, Palazzo Pitti, Palazzo del Vescovo, Galerię Uffizi, Chiostro di S. Marco, ogrody z fontannami, etruskie termy i rzymski amfiteatr, mosty nad rzeką Arno, ogólne widoki miasta i okolic³⁴.

Jako uczestnik kursu mógł korzystać z 30% zniżki na cztery przejazdy koleją, z prawem przerwania podróży na stacjach pośrednich. Pierwszy przejazd przeznaczony był na dojazd koleją włoską do miejsca kursu (jechał z Tarvisio w po-

³⁰ Tenże, *Na polskiej Saharze*, „Dziennik Polski” 1938, nr 174, s. 10.

³¹ Zob. *Corsi di Cultura per stranieri e connazionali*, [w:] J. Mayer, *Dokumenty i materiały...*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV/4, k. 2–15.

³² Zob. *Soggiorno degli Stranieri in Italia*, tamże, k. 16–17.

³³ Tenże, *[Józef Mayer we Florencji]*, 4 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16647 I. Podpisy na zdjęciach: „Florencja, Via Venezia. Rodzina pp. Billom” (fot. 2), „Giardino Botanico. P. Billom i Ines Cozza” (fot. 4).

³⁴ Tenże, *[Florencja, Piesole i okolice, Włochy]*, 32 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16646 I.

blizu granicy z Austrią). Pojechał następnie do Ventimiglia (przez Pizę i Genuę), a także do Rzymu, skąd – przez Florencję i Wenecję – wyruszył w drogę powrotną do Tarvisio³⁵.

W „Gazecie Polskiej” po kilku latach zamieścił dwa artykuły o Florencji. Pierwszy poświęcił katedrze, jej budowie, architektom, zwiedzaniu i przepięknym widokom z kopuły. Niezwykle sugestywnie i zarazem precyzyjnie opisał drogę na szczyt kopuły:

W lewej nawie mieści się wejście na szczyt kopuły, na wysokość 107 m. Nie każdy zdobędzie się na tę drogę. 463 stopni zniszczonych i męczących w ciemności z rzadka rozjaśnionej bocznymi okienkami – to nie to samo, co np. wejście na kopułę św. Piotra, wyższą zaledwie o 10 m., lecz ileż dostępniejszą dzięki niskim stopniom [...]. Wspiąwszy się do podstaw kopuły, wychodzimy po raz ostatni na jasne wnętrze katedry dookołnym najwyższym krużgankiem, który pozwala stąd obejrzeć z bliska malowidło w kopule, słaby zresztą „Sąd Ostateczny” Vasariego i Zuccariego, i spojrzeć w przepaścistą głęb kościoła, na ledwie majaczące niedokończone „Złożenie do grobu”, potężną rzeźbę Michała Anioła, ustawioną w dole pod nami. A potem trzeba pogrążyć się znów w mrok wnętrza kopuły. Schody nie idą tu już prosto w górę, lecz biegną pomiędzy dwiema leżącymi na sobie półkulami budowli jakąś własną, krętą drogą – w cieśni i ciemni. Mającą gdzieniegdzie podpory, łączące obie te części, łuki i wiązania. Rozprażona słońcem kopuła zewnętrzna tchnie ostrą, duszną wonią starych zapraw i odwiecznych pokładów kurzu w zakamarkach po niedostępnych kątach, którym i najzawziętsza gospodyni z „Elektroluksem” nie dałaby rady. Gdziekolwiek trzeba się schylać w przejściach – jakby pod naporem wiszącej tuż nad nami górnej półkuli, spod której, jak i spod nas, zdaje się umykać wygięta płaszczyzna dolnej. W tym położeniu przegięty w bok człowiek zatracca wraz z naturalną postawą wrodzone wycucie pionu, jako linii swego ciała i linii świata. Kołując tak w ustawicznym przegięciu po coraz wyższym węższym obszarze kopuły, w zawrocie głowy, duszności i ciemności – zatracca się zmysł równowagi, a wycucie świata jako zespołu przecięć linii prostych i równych płaszczyzn przemienia się w jakieś męczące, chimeryczne odczucie spiral i kulistości. Wycucie to zdaje się promieniować na zewnątrz, poza kopułę, na cały świat. Wydaje się, jakbyśmy patrzyli na kulę ziemską gdzieś bardzo z daleka, tak że widzimy i czujemy jej krągłość – a zarazem jesteśmy sami zamknięci w wnętrzu tej kręcącej się z nami kuli. Na szczęście migoce już przed oczyma wysoko w sklepieniu daleki otwór zewnętrznego krużganka kopuły, pod końcową latarnią, niby błada gwiazda dnia nad światem chaosu. Znużeni fizycznie i psychicznie zdobywamy skokiem z ciemności ku światłu ostatni stopień. Przed nami, w obramieniu kutego w marmurze portalu, poza wątlą balustradą krużganka i ponad umykającymi w dół spadzistościami kopuły otwiera się szeroka, pełna powietrza i barw panorama: – szare i czerwone dachy i mury, bliska, biała i smukła Campanile Giotto i surowy w liniach Palazzo Vecchio z ostrą, zębatą wieżycą, i dalsze wieże, kopuły i domy, aż po łagodne nalane słońcem, freskom podobne pogórza tokańskie zielone i błękitne – Florencja!³⁶.

Opisał także florenckie biblioteki, które były również tematem jego wykładów i prelekcji wygłaszanych przy okazji różnych spotkań³⁷.

Na fotografiach Mayera możemy zobaczyć Rzym. Tu podziwiał zabytki antyczne: Forum Romanum, plac Bocca della Verità ze świątynią Westy (właściwie

³⁵ Zob. *Corsi di Cultura per stranieri e connazionali...*

³⁶ J. Mayer, *W kopule florenckiej katedry*, „Dziennik Polski” 1937, nr 223, s. 15–16.

³⁷ Tenże, *Z ksiąg florenckich*, „Dziennik Polski” 1938, nr 147, s. 10. Wykłady głosił we Lwowie na spotkaniach Towarzystwa Miłośników Książki (27 lutego 1932), koła SBP (21 grudnia 1932), a po wojnie m.in. w Katowicach podczas spotkania SBP (17 lutego 1949) i w czasie szkolenia zawodowego bibliotekarzy Biblioteki Śląskiej (29 XII 1966). Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Bibliografia.

Herkulesa), łuki Konstantyna i Septymiusza Sewera, piramidę Caiusa Caesiusa, wnętrza Koloseum. Ale przedstawił też kolumnadę i obelisk na placu św. Piotra, bazylikę św. Pawła za Murami, Fontannę di Trevi, Zamek Anioła, pomnik Wiktora Emmanuela³⁸.

Odwiedził również San Gimignano, miasto „średniowiecznych drapaczy chmur”. Prawdopodobnie był tam wiosną, gdy kwitły kwiaty i świętowano uroczystości św. Finy. Uwiecznił na fotografiach niektóre z obiektów i charakterystyczne widoki, a także osoby, z którymi prawdopodobnie podróżował. Ich nazwiska zapisał na odwrocie dwóch zdjęć: Serek, Dumitrescu, Rauschenbach, Hoffmannov, Fontana, Gazella, Dr. Ammer³⁹. Historię tego niewielkiego „miasta wież” (których niegdyś było 72, a obecnie jest tylko 13) zawarł w trzech artykułach. Przywołał też związanych z nim wielkich Włochów: Dantego Alighieri (przybył tu jako poseł Rzeczypospolitej Florenckiej w 1300 roku), urodzonych tu Kallimacha oraz św. Finę – Serafinę del Ciardi, w której święto (12 III) domy są przystrajane kwiatami i dzwonią dzwony. Miasto zrobiło na nim wrażenie zapomnianego i zagubionego w czasie:

Jakieś fatum zdaje się ciążyć nad miastem wież. Zrodzone w wiekach bardzo odległych na ruinach starej osady etruskiej, występuje po raz pierwszy na arenę dziejową w r. 929 – w czasach, kiedy ponad borami słowiańskimi nie powstało jeszcze imię Polski. W XII wieku jest niepodległą republiką, w XIII przeżywa swój najwyższy rozkwit, w połowie XIV – upadek. Wcielo-
ne w r. 1353 przez Florencję, żyje odtąd jedynie echem minionej chwały. Na przestrzeni owych dwóch i pół stuleci wolności powstają niemal wszystkie kościoły, wieże i domy miejskie, zachowane przeważnie do dzisiaj. To też może żadne z miast włoskich nie daje nam tak jednolitego obrazu średniowiecza, jak San Gimignano. Dzisiaj jest to mała, trochę brudna miejscina, o niespełna trzech tysiącach mieszkańców. Położona na uboczu wielkich szlaków turystycznych, jakby zagubiona wśród gór, nie może się chyba skarżyć, by zbyt liczni turyści zakłócali spokój jej dni – w których jest coś z wiekuistego snu.

W tym sennym mieście, w którym życie zdało się zatrzymać, żyją tylko – wieże. Każda z nich ma własną historię, imię i jakby własną indywidualność [...].

Przybysz z Polski usłyszysz tu o Filipie Kalimachu Buonaccorskim jako o doradcy króla polskiego, przy czym z Jana Olbrachta zrobią najczęstiej... Karola Alberta, snąc na podobieństwo króla Sardynii tegoż imienia.

Cóż czeka nas jeszcze w dalszej wędrówce? Parę napół zrujnowanych kościołów i takichże pałaców, mury obronne i bramy miejskie z XII w., średniowieczne studnie i cysterny wykute w gotyckie łuki w litej skale za miastem. Lecz wszędzie, tu i tam, wśród wąskich krętych uliczek czy mrocznych podwórz – na plan pierwszy wysuwają się sławne wieże. Czasem znaczą je tylko ledwie odrosłe od ziemi ruiny, czasem wystrzelają wysoko w górę – niepomne dzisiejszego życia, jakie opływa ich stopy, wsłuchane w swe własne, dalekie dzieje. Ostre, łamane cienie, jakie kładą się od nich nieodgadnioną płataniną linii na place i domy, zdają się być wskazówkami olbrzymich zegarów słonecznych. Jakież czasy znaczą: minione czy przyszłe – któż zgłębi ich wymowę? Usiąść u ich podnóży, oprzeć głowę o wnękę sklepioną i pozwolić biec oczom po tych ścianach, którym żar słońca nadał przez wieki gładkość monolitu – znaczy zatrzymać czas. O każdej porze dnia zdają się inne, choć te same. Różane o świcie, złote o zachodzie – jarzą się jak gromnice ponad miastem umarłym⁴⁰.

³⁸ Tenże, [Rzym, Włochy], 23 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16653 I.

³⁹ Tenże, [San Gimignano, Włochy], 5 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16654 I.

⁴⁰ Tenże, *W mieście średniowiecznych drapaczy chmur. San Gimignano*, „Dziennik Polski” 1936, nr 75, s. [9]–[10] (dodatek „Krytyka i Życie”, 1936, nr 11, s. I–II). Zob. też: tenże, *San Gimignano, miasto rodzinne Kallimacha*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 25, s. 465–467; tenże, „Fiołki św. Finy”, „Dziennik Polski” 1938, nr 72, s. 10.

Artykuły Józefa Mayera, napisane barwnym, potoczystym stylem, bogate treściowo, są ilustrowane zwykle fotografiami przedstawiającymi najciekawsze budowle. Nie są w tekście podpisane, lecz można przypuszczać, iż wykonane zostały przez autora.

Wizytę w Bolonii dokumentuje siedem fotografii⁴¹. Opisy na odwrocie niektórych wskazują, że Mayer podziwiał plac Wiktora Emanuela (obecnie to Piazza Maggiore) z Pallazzo Comunale (Palazzo d'Accursio) i Palazzo del Podestà. Odwiedził też kościół św. Szczepana – kompleks klasztorny składający się z siedmiu świątyń.

Mayer pojechał również do San Giorgio di Piano, miejscowości położonej w pobliżu Bolonii. Tam uwiecznił ciekawą wieżę Porta Capuana, zwaną także Porta Ferrara, będącą pozostałością po czternastowiecznych fortyfikacjach⁴².

Przebywał także w Sienie, choć nie dokumentują tego żadne zachowane fotografie. Natomiast w artykułach Mayer opisał ją jako miasto Matki Boskiej, a także miasto rodzinne św. Katarzyny, która na stopniu katedry odbiła swą stópkę (podobnie jak w Krakowie królowa Jadwiga)⁴³. Dwukrotnie też przedstawił tradycyjne wyścigi „Palio”, organizowane w tym mieście corocznie w sierpniu⁴⁴:

Oto w pogodny letni dzień podążamy ku Sienie. Miasto wita nas z dala stubarwnymi flagami swych korporacji i napisem wyrytym nad bramą „Camullia”: „*Cor tibi porta magis Sienda pandit*” „*Szerzej niżli swe bramy Siena Ci serce otwiera*”.

Pierwsze kroki kierujemy ku świątyni jednej z Contrad. Odbyna się w nich w tej chwili oryginalny zwyczaj święcenia koni, biorących udział w igrzyskach. Członkowie Contrady w średniowiecznych, barwnych strojach wprowadzają przybranego podobnie rumaka do kościoła, gdzie kapłan skrapia go wodą święconą i odmawia nad nim liturgiczne formuły – tak naturalne w tym kraju największego przyjaciela zwierząt, św. Franciszka z Asyżu [...].

Od każdego z 17 kościołów Contrade ciągnie potem barwny orszak korporacji poprzez równie malownicze uliczki starej Sieny ku biało-czarnej marmurowej katedrze po wspólne arcybiskupie błogosławieństwo, skąd tęczowym korowodem spływa na plac zawodów „Piazza del Campo” [...].

Ze szczytu wieży ratuszowej zwanej „La Mangia” odzywa się wielki dzwon „Camponone” – znak rozpoczęcia igrzyska. Otwiera go Chorąży komuny na białym koniu z wielkim białoczarnym sztandarem gminy. Kroczą za nim chorążowie 36 zamków i miasteczek, nad którymi niegdyś Siena dzierżyła władzę. Poprzedzane muzyką przeciągają ozdobne orszaki wszystkich Contrade. Specjalną uwagę przyciągają tu popisy giermków, igrający z nadzwyczajną zręcznością ciężkimi chorągiewami. Jest to tzw. „bandierata”. Raz wraz, ciśnięty z niezwykłą wprawą, wylata stubarwny sztandar, rozwija wysoko w powietrzu tęczę swych kolorów, by w chrzęcie jedwabi i łopocie wstęg opaść w ręce współzawodnika. Oklaski i okrzyki, rozlegające się dokoła znaczą pochód owych sztukmistrzów⁴⁵.

⁴¹ Tenże, [Bologna, Rzym], 7 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16649 I.

⁴² Tenże, [San Giorgio di Piano, Włochy], fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16650 I.

⁴³ Tenże, Siena – miasto Matki Boskiej, „Dziennik Polski” 1935, nr 4, s. II–III; tenże, „Stopka św. Katarzyny” w Sienie, „Dziennik Polski” 1938, nr 119, s. 10–11.

⁴⁴ Tenże, Kolorowe wyścigi (Obchód „Palio” w Sienie), „Dziennik Polski” 1937, nr 119, s. 17–18; Referat „Palio” – tradycyjne igrzyska sieneńskie w przeszłości i obecnie wygłosił na spotkaniu Towarzystwa „Dante Alighieri” we Lwowie dnia 27 kwietnia 1934 roku. Wystąpienie zilustrował filmem *Il Palio di Siena*. Zob. Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef. Bibliografia.

⁴⁵ Tenże, Najbarwniejsze wyścigi świata, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 34, s. 662–663.

Wyjazd do Wenecji dokumentuje 11 zdjęć. Mayer sfotografował miasto widziane z Lido. Ze znajomymi podziwiał Piazzettę, kościół św. Jana i Pawła, mosty nad kanałami. Wszedł na szczyt Torre dell'Orologio – wieży zegarowej przy placu św. Marka, popłynął też gondolą⁴⁶. Zapewne podczas tej samej podróży zwiedzał też Wiedeń. Te same bowiem kobiety (wśród nich jedna wyróżniająca się wzrostem i posturą) widoczne są na fotografiach prezentujących zabytki stolicy Austrii: pałac Schönbrunn i Belweder⁴⁷.

Józef Mayer odwiedził Lazurowe Wybrzeże, co zostało uwiecznione na 47 zdjęciach⁴⁸. Wraz ze znajomym zwiedzali piękne pobraże Morza Śródziemnego, fotografując miasta, krajobrazy i siebie wzajemnie. Zatrzymali się wówczas prawdopodobnie w Roquebrune – na odwrocie jednego ze zdjęć Mayer zapisał: „Widok na Cap Martin i Golf Bleu z balkonu willi „Cécile Regina” w Roquebrune”. Zachowały się zdjęcia z Roquebrune przedstawiające zamek, okolice miasta, widoki na Monte Carlo i Monako, zatokę, w której się kąpali i opalali na skałach. Pojechali do Monaco – na zdjęciach widzimy kościół św. Dewoty, patronki tego kraju, zamek, ogrody, bulwary, pomnik księcia Alberta, widoki na Èze i Cap Ferrat. Byli w Monte Carlo – Mayer uwiecznił wiodącą tam wyciętą w skałach drogę nad przepaścią. Wraz ze znajomym poszli pod kasyno, gdzie również się sfotografowali. Zwiedzali też Antibes i Cannes, a być może popłynęli tam statkiem, co mogą sugerować utrwalone na zdjęciach widoki miast od strony portu.

W Cannes wędrowali bulwarami, zatrzymali się nad „plażą dzieci”. Znajomy Mayera zrobił zdjęcie tego miejsca, a z boku widać charakterystyczną postać lwowskiego bibliotekarza z aparatem zawieszonym na szyi. Na odwrocie fotografii autor zapisał: „Cannes (Plage des enfants) Juillet 1930”. Mayer był więc na Lazurowym Wybrzeżu w lipcu 1930 roku, podczas pobytu studyjnego we Florencji. Jak już wspomniano, wyjechał on z Florencji do Ventimiglia. Jest to miasto przy samej granicy z Francją, końcowa stacja kolei włoskich. Zapewne więc wówczas przekroczył granicę i zwiedzał francuską Riwierę. Z Florencji wyjechał 17 lipca, w drogę powrotną wyruszył z Ventimiglia 29 lipca⁴⁹. Miał więc sporo czasu na podróż i zwiedzanie wybrzeża Morza Śródziemnego. Jego znajomy mógł być również uczestnikiem tego kursu.

W 1933 roku Józef Mayer wybrał się w rejs statkiem wycieczkowym do fiordów Norwegii. Jego zainteresowanie podróżami morskimi mogła wzbudzić wystawa „Polskie morze i Gdańsk w grafice i w literaturze XVI–XX w.”, zorganizowana w 1931 roku przez Muzeum Narodowe we Lwowie, komitet Floty Narodowej i oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej⁵⁰. Ekspozyty pochodziły też z innych instytucji lwowskich (m.in. z Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Biblioteki im. Gwalberta Pawlikowskiego i Biblioteki Baworowskich), ponadto z Instytutu Bałtyckie-

⁴⁶ Tenże, [Wenecja, Włochy], 11 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16648 I.

⁴⁷ Tenże, [Wiedeń, Austria], 4 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16652 I.

⁴⁸ Tenże, [Lazurowe Wybrzeże], 47 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16651 I.

⁴⁹ Zob. *Corsi di Cultura per stranieri e connazionali...*, k. 11–12.

⁵⁰ Zob. A. Czołowski, *Polskie morze i Gdańsk w grafice i w literaturze XVI–XX wieku. Przewodnik po wystawie urządzonej staraniem Muzeum Narodowego im. Króla Jana III, Lwów. Komitetu Floty Narodowej i Lwów. oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Lwów 1931.

go w Toruniu, Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, Żegluga Polskiej, Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Portowego w Gdyni oraz z kolekcji prywatnych. Na tej bogatej wystawie, która „przyczyniła się w dużej mierze do propagandy zagadnień morskich”⁵¹, w dziewięciu działach ukazano dokumenty, mapy i plany, widoki Gdańska, sceny historyczne, grafiki, różne typy okrętów. Zaprezentowano też książki i czasopisma poświęcone problematyce morskiej. Ostatni dział poświęcono Gdyni, jej rozwojowi, działającym tam instytucjom i organizacjom, szkole morskiej i okrętom pływającym pod polską banderą, eksponowano m.in. model okrętu „Polonia”.

„Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe, Linia Gdynia-Ameryka” wydawało foldery reklamowe. W 1931 roku jeden z nich zachęcał: „Letnia podróż po Morzu Północnem okrętem „Polonia” (15.000 tonn) bez paszportów zagranicznych i wiz!”⁵². Podano tam „rozkład jazdy” statków „Polonia”, „Kościeszko” i „Pułaski”, dokładnie omówiono też programy i przebieg planowanych wypraw oraz ceny. Reklamy publikowano również w prasie, zachęcając hasłem „Najzdrowszy i najtańszy wypoczynek”⁵³. „Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe” (GAL) reklamowały się hasłem: „Pracujesz na lądzie, odpoczywaj na morzu”. Bilety na wycieczki można było nabyć również we Lwowie, gdyż działał tam oddział GAL (ul. Na Błonie 2, tel. 10-29).

Rejs trwał od 3 do 18 lipca 1933 roku statkiem „Polonia”, pod dowództwem kapitana Mamerta Stankiewicza⁵⁴. On sam uważał wycieczkę w ten region świata za jedną z najpiękniejszych:

Podróż do fiordów norweskich pod względem turystycznym jest – według mego zdania – jedną z najpiękniejszych i najciekawszych. Podróży tych odbyłem cztery i zawsze, pomimo zmęczenia spowodowanego koniecznością spędzenia wiele czasu na mostku, z jednakowym zachwytem przyglądałem się widokom, które są przepiękne i stale się zmieniają [...]. Woda, wysokie strome skały, przepiękne i w najdziwniejszym oświetleniu – czy to w czasie dnia słonecznego czy w deszczu – wszystko to składało się na widok, od którego oczu nie chce się oderwać. Toteż pasażerowie spali na pokładach, aby napawać się do woli przecudnymi widokami. Byliśmy na północy. Im dłuższy stawał się dzień letni, tym krótsza noc, aż osiągnęliśmy szerokość geograficzną, gdzie panował nieprzerwany północny dzień letni⁵⁵.

W opublikowanej *Liście pasażerów* z tego rejsu wymienieni są: „Józef Mayer, sekretarz biblioteki uniwersyteckiej, Lwów” oraz „Maria Mayerówna, profesor gimnazjum, Żółkiew”, którzy zajmowali kajutę 344⁵⁶. Mayerowi towarzyszyła więc

⁵¹ *Zjazd okręgowy 1937*, Lwów 1937, s. 4.

⁵² *Letnia podróż po Morzu Północnem okrętem „Polonia” (15.000 tonn) bez paszportów i zagranicznych wiz!*, [Warszawa] 1932.

⁵³ „Auxilium” 1932, nr 2. Reklamy zob. ponadto: „Tygodnik Ilustrowany” 1931, nr 17, s. IV; „Kurjer Poznański” 1932, nr 138, s. 2; „Chwila” 1937, nr 6467, s. 3.

⁵⁴ Mamert Stankiewicz (1889–1939) – kapitan żegluga wielkiej Polskiej Marynarki Handlowej, komandor podporucznik Marynarki Wojennej II RP. Dowódca szkolnego żaglowca „Lwów”, potem m.in. transatlantyków „Pułaski”, „Polonia” i „Piłsudski”. Uwieczniony w wielokrotnie wydawanej powieści Karola Olgerda Borchardta *Znaczy Kapitan*.

⁵⁵ M. Stankiewicz, *Z floty carskiej do polskiej*, wyd. 2, Warszawa, cop. 2007, s. 303.

⁵⁶ *Lista pasażerów okrętu Polonia. Wycieczka na Fjordy Norwegii w dniach od 3 lipca do 18 lipca 1933 roku*, [Gdynia] [1933], s. 11.

siostra. Jej postać została uwieczniona na wykonanych tu fotografiach, co pozwala zidentyfikować ją także na zdjęciach z innych miejsc.

Przeglądając wykaz pasażerów tego rejsu, znajdziemy nazwiska mieszkańców z różnych stron i miast Polski, rozmaitych profesji i stanów: lekarzy, urzędników, adwokatów, księży, nauczycieli, studentów, uczniów. W wycieczce uczestniczyli wówczas m.in. prezydent Lwowa Wacław Drojanowski z małżonką Barbarą, ks. Teodor Czaputa z Krakowa, ks. Władysław Robota z Gierałtowic, Marian Kukiel, docent UJ z małżonką Stanisławą z Krakowa, Czesław Nanke ze Lwowa, Janina Porazińska, redaktorka „Płomyczka”.

Statek wypłynął z Gdyni 3 lipca 1933 roku o godzinie 13, zabierając 530 pasażerów⁵⁷. Podczas rejsu zawinął do portów w Kopenhadze, Trondheim, Bergen, Tromsø. Pływając po fiordach, korzystano z pomocy tamtejszego pilota, „gdyż tylko Norwegowie orjentują się w labiryncie powikłanych brzegów”⁵⁸. 9 lipca przekroczone krąg polarny⁵⁹, a załoga przygotowała wówczas dla pasażerów specjalną uroczystość. Wkrótce osiągnięto Nordkapp, Przylądek Północny. 11 lipca, z najdalej wysuniętego na północ portu, połączono się radiowo z uczestnikami Pierwszej Polskiej Wyprawy Polarnej na Wyspach Niedźwiedzych: Czesławem Centkiewiczem, Władysławem Łysakowskim i Stanisławem Siedleckim⁶⁰. Polarnikom przesłano pozdrowienia od wszystkich pasażerów, a oni na ręce kapitana Stankiewicza przekazali podziękowania i życzenia przyjemnej podróży⁶¹. Czesław Centkiewicz tak wspominał to wydarzenie:

Rozmawialiśmy z „Polonią” około półtorej godziny [...]. Otrzymaliśmy pozdrowienia od wszystkich pasażerów z „Polonii”. Z prawdziwą wdzięcznością podziękowaliśmy im wszystkim. „Polonia” była dla nas widomą oznaką Ojczyzny, czymś bezpośrednio bliskim, a jednocześnie dowodem, że w kraju pamiętają o nas i żywią ku nam sympatię. [...] Żałowaliśmy, że „Polonia” znajdowała się od nas tak blisko – nie więcej niż dwie doby drogi – a jednak nie mogła nas odwiedzić...⁶².

Do Gdyni okręt powrócił 18 lipca 1933 roku, o godzinie 7.30⁶³.

Podróż do fiordów przybliżają 74 fotografie wykonane przez Józefa Mayera⁶⁴.

⁵⁷ Zob. Wycieczka SS. „Polonia” na Fjordy Norwegii, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1933, nr 186, s. 12.

⁵⁸ A. Eljaszewicz, „Polonja” na fjordy Norwegii, „Kurjer Poznański” 1933, nr 340, s. 2.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Uczestnicy wyprawy rok wcześniej płynęli na północ na pokładzie „Polonii”, opuścili okręt w Narwiku. Zob. Julia M., *Przez granicę kręgu polarnego. Polskim okrętem na fjordy*, „Chwila” 1932, nr 4815, s. 7. Autorka to zapewne Julia Mund, dziennikarka ze Lwowa, która wówczas podróżowała z dziennikarzem Henrykiem Mundem. Zob. *Lista pasażerów okrętu Polonia na wycieczce turystycznej na „Fjordy Norwegii” w dniach od 16 lipca do 31 lipca 1932 roku*, [Gdynia] 1932, s. 9. Tam także wymienione nazwiska polarników.

⁶¹ Zob. *Turyści z „Polonji” do polskiej ekspedycji polarnej*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1933, nr 201, s. 13.

⁶² C. Centkiewicz, *Wyspa mgieł i wichrów. Pierwsza Polska Ekspedycja Narodowa Roku Polarnego 1932/33*, Warszawa 1934, s. 286.

⁶³ Zob. „Polonja” wróciła z fiordów norweskich, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1933, nr 199, s. 12.

⁶⁴ J. Mayer, [Rejs wycieczkowy statkiem SS „Polonia” – „Na fjordy Norwegii”, 3–18 lipca 1933 roku], 74 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16672 I.

Na zdjęciach widzimy „Polonię” stojącą na nabrzeżu polskim, wylaniającą się zza budynku magazynowego firmy Powszechnie Zakłady Magazynowe i Transportowe „Pantarei” S.A. w Gdyni, następnie moment odbijania od brzegu. W Kopenhadze lwowski bibliotekarz uwiecznił wejście do portu, budowle miasta (m.in. budynek giełdy, Muzeum Thorvaldsena i Glyptoteki), pomniki, zamki Christianborg oraz Kronborg. Następnie w Norwegii utrwalił porty i obiekty w Bergen, Trondheim (Nidaros), Tromsø, a także zabudowania i spotkania z miejscową ludnością. Próbował na fotografiach oddać całą urodę i majestat olbrzymich skał, morza, lodowców i wodospadów. Uchwycił „Polonię” zakotwiczoną w jednym z fiordów i polską banderę powiewającą na wietrze na tle skalnych ścian. Przedstawił też fragmenty statku, spotkania pasażerów, kąpiel w basenie. Na kilkunastu fotografiach uwiecznił siostrę i znajomych (niestety, nie zapisał ich imion i nazwisk na odwrocie) – odpoczywających na statku, kąpiących się w basenie, wędrujących na lodowcu i prawdopodobnie na Nordkappie. Widzimy i jego samego na pokładzie „Polonii”. Utrwalił też wręczenie kapitanowi Mamertowi Stankiewiczowi pamiątkowego dyplomu.

Mayer nie opublikował dokładnego opisu całej tej pięknej podróży, a dopiero po kilku latach przypomniał kilka szczególnych momentów. Przedstawił Kopenhagę i jej pomniki, opisując też „muzeum pomników” – muzeum Thorvaldsena z jego grobowcem, a także przypominając Andersena i rzeźbę baśniowej Syrenki:

Można w niej [Kopenhadze – WP] znaleźć więcej niż gdzie indziej pomników o takim właśnie literackim charakterze. Nie rzeźby twórców, choć i tych nie brak [...], ale właśnie postaci zmyślonych, z utworów pióra. Naczelne miejsce zajmuje tu autor najbardziej i najwcześniej chyba znany i najsympatyczniejszy, wielki pisarz dla małych czytelników wszystkich języków i narodowości – Andersen. Tu przecież się urodził w ubogim domku szewca – jak w bajce – ubogie kaczątko, z którego wyrósł miał biały, czysty łabędź. Sam wszakże powiedział o sobie, iż życie jego było najprawdziwszą baśnią. Dziś jego pomnik dłuta Saaby’ego zdobi tu królewski park Rosenborg [...].

„Mała Syrena” – to wcielenie niejako poezji Andresena. Wita ona przybywających do kraju i żegna opuszczających go; zgrabna statuetka z zzieleniałego ni to od wodorostów brązu mieści się bowiem tuż nad brzegiem morza, na wielkim, naturalnym kamiennym głazie. Wygląda trochę jak ... plastyczny herb Warszawy na odmiennym północnym tle. Jak na – Warszawiankę wyglądałaby jednak na pewno za smutna i zbyt... samotna. [...].

Spogląda w głęboką taflę wód – jakby widziała w niej dawny, koralowy, ojcowski pałac i dziwny podmorski park, którego największą ozdobę stanowił zatopiony niegdyś pomnik nieznane-go młodzieńca. A może widzi co innego: – cienie dziewięciu tysięcy marynarzy, jakich wraz z trzydziestoma pięcioma wojennymi okrętami angielskimi i niemieckimi pochłonęło tu morze w niedawnej, niedalekiej bitwie w cieśninach Skagerraku – tylu ich bowiem wyrzuciła potem fala na mniej już odtąd spokojne, mniej zielone brzegi Danii, obwarowane od owego czasu rzędem obcych, nieznanych, żołnierskich mogił.

Lecz to już nie jest bajka dla dzieci...⁶⁵.

Opisał trzy duńskie zamki: Frederiksborg, Fredensborg, Kronborg w Helsin-gör. Szczególną uwagę zwrócił na ten ostatni – zamek Kronborg, odnosząc się do szekspirowskiego Hamleta, omawiając też grobowiec tej postaci literackiej⁶⁶.

⁶⁵ Tenże, *Wśród pomników Kopenhagi*, „Dziennik Polski” 1938, nr 112, s. 11.

⁶⁶ Tenże, *Trójkąt Królewski (Frederiksborg, Fredensborg, Kronborg)*, „Dziennik Polski” 1938, nr 100, s. 10; tenże, *Nad grobem Hamleta*, „Dziennik Polski” 1936, nr 304, s. 15–16; tenże, *Na zamku i u grobu Hamleta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 18, s. 343–344.

Tematem kilku reportaży Mayera stała się Norwegia. Przedstawił Bergen oraz znajdujący się w pobliżu drewniany kościół Wikingów, a z Trondheim – katedrę św. Olafa⁶⁷. Opisał surowe piękno fiordów z lodowcami i wodospadami⁶⁸, a także sam Nordkapp:

Daleko został za nami krąg polarny – przebrzmiała uroczystość przekroczenia koła podbiegunowego. Białobrody Neptun, który wśród Syren i diabłów morskich witał nas u płynnej granicy swego państwa, wrócił z orszakiem, skąd przybył: w głąb wód – a właściwie: między kajuty załogi, skąd byli rodem. Dokumenty pasażerów wzbogaciły się o akt z Kancelarii Morskiej J.K.M.[...].

Ściany fiordów rozsuwają się i zamykają za nami – jak w bajce. Opadające z ich zboczy wodospady rozbijają się w mgłę, tęczę i nicość. Kształty skał rysują się coraz fantastyczniej. Oto „Siedem Sióstr” (Syv Söstre) – siedem tysięczmetrowych szczytów na małej wyspce, skamieniałych w niezrozumiałym geście. Oto Torghatten, „Kapelusz” unoszący się na falach, przestrzelony na wysokości stukilkudziesięciu metrów takiejże długości tunelem, przez który raz do roku przenika słońce. Ówdzie aż do morza schodzi biały język lodowca – Svartisen [...].

Cały ów świat przesuwają się jak na taśmie bez końca: zaledwie jedno zniknie, już jawi się coś nowego. Wynurzenie się ich spod widnokręgu i także zanikanie nadaje wodzie kształt jakby wypukłej tarczy. Zachodzenie jej zwierciadła poniżej horyzontu uplastycznia myśl – o kulistości mórz. Zmienność otoczenia stwarza złudzenie własnej nieruchomości [...].

Tymczasem w każdym z cyplów podróżnik dopatruje się Nordkapu. „Koniec Europy” urzeka wyobraźnię. Nie zawodzi też oczekiwania. Kiedy z poza zboczy wyspy Magerö wyłania się jego potężna sylweta – działa nie tylko świadomością kresu podróży ale i własną, niezaprzeczoną siłą wyrazu. Dziwna rzecz: w czasie włóczęgi po fiordach patrzyliśmy nieraz na tysięczmetrowe bloki – sami kołysząc się u ich stóp na równie tysięczmetrowej głębi. A jednak żaden nie robił takiego wrażenia, jak ów zaledwie trzystometrowy kraniec starego lądu, Europy... Skała jest intensywnie czarna, opadająca od granitowej płaszczyzny w górze prostopadłym, urwistym stokiem wprost w przepaść – morze. Występy skalne wydają się bastionami twierdzy, brończącymi dostępu. Jest to istotnie twierdza. Rozbija ją o nią wichry i fale, tym potężniejsze, że z dwu stron walczące. [...].

Lecz jak wejść na te pionowe ściany? Manewr okrętu odsłania w ich wnętrzu niewielką zatokę Hornviker. Wybiega w niej pomost, zakończony drewnianą chatką. Przez lornetkę można przeczytać napis: „Café Nordkapp”. O, kulturo! Kiosk, pełen „pamiątek”, z jasnowłosym dziewczątkiem norweskim i Lapończykiem. [...] Opuściliśmy co prędzej tę kramiarnię. Wznosi się za nią ściana z łupków, po której zakosami biegnie ostra ścieżka, asekurowana linami. [...] Trzy kroki w górę, dwa w tył – oto jak wygląda „zdobywanie” Nordkapu⁶⁹.

W lipcu 1936 roku Mayer pojechał do Bułgarii, do St. Konstantin (obecnie Sweti Konstantin i Sweta Elena – Święty Konstanty i Elena), położonego w pobliżu Warny. Zamieszkał w Polskim Domu Wypoczynkowym – ośrodku stanowiącym własność Polski na terenie Bułgarii. Powstał on jako wyraz wdzięczności dla Polski za udzieloną w 1928 roku pomoc charytatywną:

Kiedy w 1928 r. trzęsienie ziemi nawiedziło starożytne Philippolis – dzisiejsze Płowdiv w Bułgarii – Zarząd m. Warszawy był jednym z pierwszych, którzy pospieszyli z pomocą zrujnowanemu miastu, przesyłając żywność i odzież dla jego mieszkańców. Ten objaw przyjaźni dla pobratymczego narodu słowiańskiego nie przeminał bez echa. W czasie uroczystości przejęcia charytatywnego daru padło ze strony bułgarskiej życzenie, by w podzięcie zań i w imię

⁶⁷ Tenże, *Bergen – miasto deszczu*, „Dziennik Polski” 1939, nr 13, s. 6; nr 14, s. 6; nr 17, s. 6; nr 18, s. 6–7; tenże, *W kościele Wikingów*, „Dziennik Polski” 1936, nr 102, s. I–II; tenże, *W katedrze św. Olafa w Nidaros*, „Dziennik Polski” 1938, nr 9, s. 9.

⁶⁸ Tenże, *W głębi fiordu i u stóp lodowca*, „Dziennik Polski” 1937, nr 174, s. 15–16.

⁶⁹ Tenże, *Tam, gdzie kończy się Europa...*, „Dziennik Polski” 1936, nr 150, s. V.

połączenia węzłów wzajemnych, naród bułgarski ofiarował na swej ziemi narodowi polskiemu – jak się wówczas wyrażono – „kawałek Polski”⁷⁰. [...]

Józef Mayer odpoczywał, korzystał z uroków plaż i Morza Czarnego, a także zwiedzał okoliczne miejscowości. Najciekawsze miejsca opisał w artykułach, zamieszczonych w „Dzienniku Polskim” i „Ruchu Słowiańskim”. Zilustrowane zostały fotografiami, być może jego autorstwa, jednak nie zachowały się żadne odbitki. Z tekstów dowiadujemy się, że pojechał do Warny, do nowego mauzoleum Władysława Warneńczyka, a także do pobliskiego starożytnego monastynu Aładża⁷¹, o którym napisał m.in.:

W tej też epoce – nie wiadomo dokładnie jak i kiedy – przeszedł dzień, kiedy wędrował tymi stronami św. Paweł, i odszedł dalej małą ścieżką wiodącą popod kamienną skałą, pełną grot i jaskiń, na zachód, by – Apostoł narodów – ponieść światu swą naukę miłości. [...] W grotach ponad ową drożyną osiedli pustelnicy – z czasem powstał i klasztor. [...]

W mrocznych pieczarach ponad dróżką św. Pawła toczyło się przez lata ciche, spokojne życie. Skalny klasztor był wówczas trudno dostępny, skryty w nieprzebytych borach, o zamaskowanych wejściach. Jego wewnętrzne połączenia między poszczególnymi grotami i przewody doprowadzające światło i powietrze, a wyciągające dymy ognisk, istnieją do teraz – wyłobione niewiadomo: dawniej przez wody czy później ręką człowieka. Jak bardzo odludne było to życie tutaj najlepiej świadczy, że nawet nie wiadomo kiedy, dlaczego i jak – życie to zamarło. Czy mieszkańcy Aładży wymarli czy przenieśli się gdzie indziej? Nie wiadomo. Nie tylko sama Aładża opustoszała, ale zaginęła też wszelka wieść o niej⁷².

26 lipca 1936 roku bułgarskim statkiem „Car Ferdynand” wybrał się na wycieczkę do Konstantynopola (obecnie Stambułu). Podziwiał najpiękniejszą w świecie panoramę miasta od strony morza, zwiedzał meczety: Błękitny – Sułtana Ahmeda, Sulejmana i Hagia Sophia. Dotarł do starego cmentarza Evub, gdzie w mauzoleum przechowywana jest chorągiew Proroka. Niestety, i z tej podróży nie zachowały się zdjęcia, pozostały jedynie relacje prasowe⁷³.

W kolejną wyprawę morską wyruszył z Gdyni 12 sierpnia 1937 roku na pokładzie polskiego statku „Kościuszko”. Trasa wiodła przez Lizbonę, Casablancę, Madery, Azory aż do Londynu⁷⁴. Powrót do Gdyni nastąpił 6 września. Świadectwem tego rejsu są relacje z kolejnych etapów podróży publikowane w „Dzienniku Polskim” (niemal na bieżąco, bo od sierpnia do października 1937 roku)⁷⁵.

⁷⁰Tenże, *Polski dom nad Czarnym Morzem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 213, s. 18.

⁷¹Tenże, *U grobu Władysława Warneńczyka*, „Ruch Słowiański” 1937, nr 1, s. 1–7; nr 3, s. 45–48; tenże, *Aładża. Skalny klasztor nad Czarnym Morzem z pierwszych wieków chrześcijaństwa*, „Ruch Słowiański” 1938, nr 2, s. 21–25; nr 3, s. 41–45; tenże, *Ognie nad Bosforem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 226, s. 16.

⁷²Tenże, *Na ścieżce św. Pawła*, „Dziennik Polski” 1938, nr 188, s. 10.

⁷³Tenże, *Ognie nad Bosforem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 226, s. 16; tenże, *Świątynia Mądrości Bożej*, „Dziennik Polski” 1937, nr 3, s. 18–19; tenże, *1400-lecie świątyni Mądrości Bożej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 52, s. 1002–1004; tenże, *Na tureckim cmentarzu*, „Dziennik Polski” 1937, nr 300, s. 9.

⁷⁴Data rejsu na podstawie: *Letnie wycieczki morskie 1937*, „Kurier Warszawski” 1937, nr 80, s. 3.

⁷⁵M.in. J. Mayer, *Przez Kanał Kiloński*, „Dziennik Polski” 1937, nr 232, s. 6; nr 233, s. 6; tenże, *W czerwonym i zielonym Marokku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 246, s. 7; nr 247, s. 6; tenże, *Pod znakiem Windsoru*, „Dziennik Polski” 1937, nr 290, s. 7; nr 291, s. 7; nr 292, s. 7; nr 293, s. 6; nr 295, s. 7; nr 296, s. 8; tenże, *Azory – wyspa ananasów i gejzerów*, „Dziennik Polski” 1937, nr 264, s. 6–7; nr 265, s. 6.

W wycieczce uczestniczyło 430 pasażerów i 240 osób załogi, a trasa była daleka i zapowiadała się ciekawie:

Tak właśnie – „Na Atlantyk” – nazywa się nasza wycieczka, 8 z kolei i przedostatnia w bieżącym sezonie z cieszących się zasłużonym wzięciem wycieczek Towarzystwa „Gdynia-Ameryka” – a z tegorocznych niewątpliwie najciekawsza, po części – egzotyczna. Trasa jej prowadzi przez Kanał Kiloński szerokim łukiem po Morzu Północnym i Atlantyku do Lizbony, skąd statek „Kościszko” zawinie do Casablanki w Afryce, a stamtąd na znaną z pobytu Marszałka Piłsudskiego wslawioną winem Maderę i leżące po drodze z Europy do Ameryki Azory, pamiętne tragicznym finałem lotu transatlantyckiego Idzikowskiego i Kubali, by przez Londyn wrócić do kraju. Wycieczka trwa prawie cztery tygodnie, a trasa jej obejmuje ponad 10.000 klm., czyli – 1/4 obwodu kuli ziemskiej. Jest więc to wycieczka w całym tego słowa znaczeniu interesująca.

Najważniejszym jej bohaterem jest niewątpliwie sam statek „Kościszko” – pływająca rzecz można częstka Polski, gdyż wedle prawa morskiego stanowi terytorium państwa, bez względu na jakich wodach się znajduje. [...] Nie dorównywa oczywiście motorowcom „Piłsudskiemu” i „Batoremu” (choćby podobno łagodniej od nich trzyma się na fali), przewyższa natomiast np. „Polonię” świeżością i wyposażeniem wnętrza. Ma bowiem wodę bieżącą i kajuty izolowane całkowicie [...]. Jednak i na „Kościszce” kajuty nie grzeszą przestronnością, a mieszkanie w kilka osób w jednej staje się szkołą nie tylko taktu wzajemnego, ale i ... ekwilibrystyki [...]. Na szczęście jednak łatwe u publiczności polskiej malkontenctwo łagodzi na okręcie fakt, iż poza snem całe życie na statku odbywa się poza kabiną⁷⁶.

Statek stanowił jakby odrębne państewko z własną walutą i czasopismem „Głos Atlantyku”, w którym rządy sprawował kapitan Edward Pacewicz⁷⁷. Pasażerowie zaś odpoczywali, opalając się na pokładach i korzystając z basenu. Mayer napisał: „tryb życia na statku przypomina też trochę letnisko: nie robiąc nic nie ma się absolutnie na nic czasu”⁷⁸.

Turyści zachwycali się piękną panoramą Lizbony, według legendy założonej przez Odyseusza – jednak – jak zauważył autor: „trudno znaleźć coś bardziej interesującego w tym mieście, niemal całkowicie nowozbudowanym po trzęsieniu ziemi w 1755 r.”. Pojechali w okolice stolicy „na poszukiwanie przeszłości Portugalii”. Podziwiali liczne wiatraki, pałacyki i ogrody. Zwiedzali dawne pałace królewskie w miejscowościach Mafra i Cintra oraz „Castello da Pena” – dawny klasztor rozbudowany w „fałszywie średniowiecznym stylu”. Zatrzymali się też przy klasztorze Belem na przedmieściach Lizbony, skąd wypłynął Vasco da Gama⁷⁹. Podczas postoju w Casablance, pasażerowie „Kościszki” pojechali do Marrakeszu i Rabatu. Tam zobaczyli prawdziwą pustynię i właśnie do jej obrazu Mayer odwołał się w opisie Pustyni Błędowskiej:

Nieliczne drzewa są drobne, pokurczone, szare. Jedynie agawy wystrzelają od czasu do czasu z pośród kłębowiska wielkich, mięsistych liści olbrzymim kwiatem rozmiarów prawie drzewa, o listkach wielkości gałązek. Poza tym ziemia jest naga, czerwona i rdzawa, a dalej na horyzoncie z jakimiś fioletowymi i niebieskimi cieniami. Bezpłodna płaszczyna wydyma się gdzieś gdzie w lekkie, a później coraz większe garby, by 60 km za Marrakechem na wysokości 460 m

⁷⁶ Tenże, *Na Atlantyku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 236, s. 7.

⁷⁷ Edward Pacewicz (1888–1962), kapitan żegluga wielkiej, porucznik Marynarki Wojennej. Dowodził statkami wycieczkowymi „Gdańsk” i „Gdynia”, potem transatlantykami „Polonia”, „Kościszko” i „Chrobry”. W 1929 roku zagrał siebie, kapitana statku, w filmie *Pod banderą miłości*.

⁷⁸ J. Mayer, *Na Atlantyku...*, s. 7.

⁷⁹ Tenże, *W zamkach i klasztorach Portugalii*, „Dziennik Polski” 1937, nr 258, s. 16–17.

dojść do stóp Wielkiego Atlasu, którego szczyty wysokie na 4000 m, okryte wiecznym śniegiem nadają niezwykle akcent tropikalnemu krajobrazowi⁸⁰.

Dzięki staraniom kapitan Edwarda Pacewicza, wizyta na Maderze miała szczególny przebieg:

W czasie wypoczynkowej i rozrywkowej zarazem wycieczki statku „Kościuszko” po Atlantyku był jeden moment szczególnie uroczysty, pełen skupienia i powagi: chwila oddania hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na Maderze – w domu, który zamieszkiwał. Hołdów nabierał tym większego znaczenia, iż statek polski miał zawinąć do wyspy po raz pierwszy od śmierci Marszałka. Toteż z inicjatywy kapitana Pacewicza zorganizowano skromną, cichą uroczystość złożenia zbiorowego kwiatów przy tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ściany willi, w której przed laty mieszkał Józef Piłsudski⁸¹.

Następnym punktem rejsu była największa wyspa Azorów, Sao Miguel. Odległość od Europy – 1400 km na zachód, od Ameryki – tylko 1900 km. I tu niespodziewanie spotkano stojący w porcie szkuner szkolny polskiej marynarki wojennej „Iskra”. „Kościuszko” zacumował na redzie, skąd pasażerowie motorówkami dowożeni byli na wyspę:

Miło było w czasie tej przejażdżki obserwować lekki, polotny kształt polskiego żaglowca, z sylwety podobnego do spotkanego na wyjeździe z Gdyni „Daru Pomorza – obu reprezentujących wśród dzisiejszych ciężkich transoceanicznych parowców czy motorowców przebrzmiałą poezję żagla i morza.⁸²

Na wyspie raczono się ananasami (wiele też zakupiono, by dowieźć do Polski) i podziwiano gejzery. Natomiast ostatnim odwiedzionym miastem był Londyn:

Jako ostatni etap miesięcznej blisko wycieczki „Na Atlantyk” – czterodniowy postój w Londynie było to i dużo i za mało zarazem. Dużo – jeśli idzie o ilość wrażeń nowych i odmiennych mimo przesycenia wyobraźni zamkami i kościołami Portugalii, jaskrawymi – malarsko i socjalnie – kontrastami Marokka, urokiem Madery, egzotyką (i ananasami) Azorów. Za mało – jeśli wziąć pod uwagę ogrom miasta i rzeczy godnych widzenia, a szczupłość czasu i to w zwykłym tak jak i w angielskim znaczeniu wyrazu („time is money”) czyli po prostu – pieniędzy, bardzo skąpo przyznawanych przez Komisję Dewizową. Czas przeznaczony na zwiedzanie skracał się jeszcze niepomniernie (a rosły też wydatki) wskutek postawienia „Kościuszki” o kilkadziesiąt kilometrów od centrum Londynu, w porcie handlowym [...] ⁸³.

Trudności w dotarciu do centrum miasta – trzeba było podróżować holownikiem, koleją, promem, metrem, pieszo – spowodowały, iż część osób zrezygnowała ze zwiedzania, „a byli i tacy (zresztą Lwowianie), którzy spóźnili się na odpływającego „Kościuszkę” i musieli gonić go motorówką po Tamizie, by przesiąść się potem w biegu po sznurowej drabinie – ku sensacji pasażerów”⁸⁴.

Jednak Mayer zdołał zobaczyć Londyn, przeżywający jeszcze w tym czasie abdykację króla Edwarda i koronację Jerzego VI. Obejrzał najważniejsze zabytki, uczestniczył w paradzie gwardii królewskiej, w Tower zobaczył klejnoty korona-

⁸⁰ Tenże, *W czerwonym i zielonym Marokku*, [cz. 1], „Dziennik Polski” 1937, nr 246, s. 7.

⁸¹ Tenże, *Dom Marszałka*, „Dziennik Polski” 1937, nr 250, s. 8. Dokładny opis domu J. Piłsudskiego i uroczystości zob. tenże, *W Domu Marszałka na Maderze*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 20, s. 381–382.

⁸² Tenże, *Azory – wyspa ananasów i gejzerów*, „Dziennik Polski” 1937, nr 264, s. 6.

⁸³ Tenże, *Pod znakiem Windsoru*, 1, „Dziennik Polski” 1937, nr 290, s. 7.

⁸⁴ Tamże.

cyjne. Odwiedził doki, handlowe i bankowe City, spacerował nad Tamizą, podziwiał mosty, oglądał zmianę warty przez pałacem St. James. Zobaczył Buckingham Palace, Downing Street z siedzibą premiera, katedrę Westminster i budynek parlamentu, Tower, British Museum (dział etnograficzny, gdzie jego uwagę zwróciły zmniejszone głowy ludzkie z Ameryki Południowej). Był w Ogrodzie Zoologicznym, Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud (z figurami m.in. papieża, Hitlera, Stalina, króla Edwarda, pani Simpson, grupą koronacyjną króla Jerzego VI i królowej Elżbiety). Opisał ulice z lewostronnym ruchem i podróż piętrowymi autobusami. Pojechał też do Hompton Court i Windsoru.

Jak wynika z opublikowanych w 1938 roku artykułów, w latach 1936–1938 Józef Mayer podróżował też do Rumunii:

Bawiąc w Bukareszcie 3 razy w ciągu ostatnich 2 lat, mogłem stwierdzać zawsze stały jego rozwój. Burzy się tu całe dzielnice, wytycza nowe bulwary i parki. Zostały jeszcze oczywiście gdzieś miejsca zastarzałe (jak właśnie koło dworca) lub wprost kompromitujące (cygańskie „mahale”, swoście malownicze, lecz przypominające ... pastucha Bucura), ale na ogół Bukareszt w amerykańskim tempie przemienia się na bałkański Paryż. Czy nie zniknie w nim jednak przytem i barwna przeszłość dawnego, orientalnego miasta bojarów?⁸⁵

Z wyjazdów tych nie zachowały się zdjęcia, a jedynie ciekawe opisy przejazdów pociągami i autobusami, krajobrazów, miast, dróg i mostów (zwłaszcza nad szerokim Dunajem), plaż, mieszkańców Rumunii. Wielokrotnie autor wspominał też o przeszłości i bieżącej sytuacji tego państwa. Odwiedził również ogrody i kaplicę grobową zmarłej trochę wcześniej królowej Marii⁸⁶. Podczas jednej z podróży po Rumunii odwiedził też Chocim⁸⁷.

Bułgaria i Rumunia uwidocznione są natomiast na fotografiach wykonanych podczas letniego wypoczynku Janiny i Józefa Mayerów w latach sześćdziesiątych XX wieku. W Bułgarii byli we wrześniu 1962 roku, mieszkali zapewne w Żółtych Piaskach – stamtąd pochodzi najwięcej zdjęć. Przedstawiają one widoki miasta z morzem i plażami, kąpielami siarczanymi, hotelami, kawiarniami, parkami⁸⁸. Stamtąd małżonkowie wyjeżdżali na zwiedzanie najciekawszych miejsc. Podążyli dawnymi szlakami Mayera: odwiedzili ogrody Królowej Marii w Balcic (Bałczik)⁸⁹, monastyr w Aładży i mauzoleum Władysława Warneńczyka⁹⁰. W Warnie zatrzymali się przed soborem Zaśnięcia Matki Bożej i w parku zdrojowym. Ponad-

⁸⁵ J. Mayer, *Listy z Rumunii*, „Dziennik Polski” 1938, nr 270, s. 6–7; nr 271, s. 6–7; nr 274, s. 6–7; nr 275, s. 6–7; nr 276, s. 6–7; nr 277, s. 6–7; nr 278, s. 6–7; nr 281, s. 6–7. Wydanie osobne: tenże, *Wakacje w Rumunii*, Lwów 1938. Jeden egzemplarz ofiarował Śląskiej Bibliotece Publicznej, z dedykacją datowaną 6 XII 1938 roku. Artykuły ukazywały się w „Dzienniku Polskim” w dniach 1–12 października 1938 roku.

⁸⁶ Tenże, *Mauzoleum królewskiego serca (w rocznicę śmierci królowej Marii rumuńskiej)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 31, s. 593–595. Maria Koburg (1875–1938), wnuczka angielskiej królowej Wiktorii i cara Aleksandra II, żona króla Rumunii Ferdynanda I, królowa Rumunii w latach 1914–1927. Zmarła 10 lipca 1938 roku.

⁸⁷ Tenże, *W twierdzy Chocimskiej*, „Dziennik Polski” 1938, nr 209, s. 11.

⁸⁸ Tenże, *Złote Piaski*, IX 1962, 62 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16669 I.

⁸⁹ Tenże, *Balcic*, IX 1962, 2 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16668 I.

⁹⁰ Tenże, *Aładża – Monastir*, IX 1962, 3 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16664 I; tenże, *Warna*, IX 1962, 5 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16666 I.

to zwiedzali ciekawą formację skalną, przypominającą kamienny las (Pobiti kamy-ni)⁹¹, odwiedzili Słoneczny Brzeg i zabytkowe, położone na wyspie miasto Neseber⁹². Na wielu zdjęciach przedstawiona jest Janina Mayerowa.

We wrześniu 1963 roku Mayerowie pojechali do Rumunii, jednak z tego wyjazdu zachowało się już znacznie mniej fotografii. Pojedyncze zdjęcia przedstawiają katedrę w Bukareszcie, park w Eforie Sud, kasyno w Konstancy⁹³. Na czterech zdjęciach Mayer uwiecznił plażę w Mamaia, którą opisał w jednym z przedwojennych artykułów⁹⁴.

Józef Mayer miał wiele różnych zainteresowań i pasji, które niestrudzenie rozwijał. Jego postawa badacza pozwoliła mu zidentyfikować liczne dzieła zapomniane i zagubione. Zgłębiał kulturę i literaturę polską oraz innych narodów. Podróżował po świecie, a na fotografiach i w reportażach uwiecznił odwiedzane miejsca. Dzisiaj szlak jego wędrówek możemy poznać dzięki zachowanym fotografiom i opublikowanym reportażom. Barwny język i sugestywne, dokładne opisy widoków, budowli i innych obiektów pozwalają czytelnikom stać się współuczestnikami podróży i wędrówek Józefa Mayera, wczuć się w atmosferę wydarzeń, zachwycać pięknem odwiedzanych przez niego miejsc. Czarno-białe fotografie są doskonałym uzupełnieniem tych świetnych reportaży, ukazują bowiem nie tylko miejsca, ale i tych, którzy odeszli. Szkoda tylko, że wielu z tych osób nie możemy dzisiaj zidentyfikować.

Bibliografia

Kolekcja fotografii Józefa Mayera w zbiorach Biblioteki Śląskiej

Aładża – Monastir, IX 1962, 3 fotografie, sygn. Fot. 16664 I.
Balcic, IX 1962, 2 fotografie, sygn. Fot. 16668 I.
[*Bologna, Rzym*], 7 fotografii, sygn. Fot. 16649 I.
Bukareszt, katedra, IX 1963, 1 fotografia, sygn. Fot. 16661 I.
Constanța, Casino, IX 1963, 1 fotografia, sygn. F 16660 I.
Eforie Sud, IX 1963, 1 fotografia, sygn. Fot. 16662 I.
[*Florencja, Piesole i okolice, Włochy*], 32 fotografie, sygn. Fot. 16646 I.
Jezioro Ostrzyckie, 1 fotografia, sygn. Fot. 16656 I.
[*Józef Mayer we Florencji*], 4 fotografie, sygn. Fot. 16647 I.
Jubileusz Feliksa Dłubka, 25 V 48, 1 fotografia, sygn. Fot. 16670 I.

⁹¹Tenże, *Kamienny Las koło Warny*, IX 1962, 7 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16665 I.

⁹²Tenże, *Słoneczny Brzeg i Neseber*, IX 1962, 9 fotografii Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16667 I.

⁹³Tenże, *Bukareszt, katedra*, IX 1963, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16661 I; tenże, *Eforie Sud*, IX 1963, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16662 I; tenże, *Constanța, Casino*, IX 1963, fotografia Biblioteki Śląskiej, sygn. F 16660 I.

⁹⁴Tenże, *Mamaia*, IX 1963, 4 fotografie Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16663 I. Artykuł: Tenże, *Li-sty z Rumunii*, cz. 5, *Mamaia, Tataia*, „Dziennik Polski” 1938, nr 276, s. 6–7. Także: tenże, *Wakacje w Rumunii*., s. 33–39.

Kamienny Las koło Warny, IX 1962, 7 fotografii, sygn. Fot. 16665 I.
[*Karpaty Wschodnie w obiektywie Józefa Mayera*], 124 fotografie, sygn. Fot. 16671 I.
Kartuzy, Jezioro Klasztorne, 1 fotografia, sygn. Fot. 16655 I.
[*Lazurowe Wybrzeże*], 47 fotografii, sygn. Fot. 16651 I.
Mamaia, IX 1963, 4 fotografie, sygn. Fot. 16663 I.
Na molo w Helu, 1 fotografia, sygn. Fot. 16659 I.
Przed pałacem w Rzućewie, 1 fotografia, sygn. Fot. 16657 I.
[*Rejs wycieczkowy statkiem SS „Polonia” – „Na fiordy Norwegii”, 3–18 lipca 1933 roku*], 74 fotografie, sygn. Fot. 16672 I.
[*Rzym, Włochy*], 23 fotografie, sygn. Fot. 16653 I.
[*San Gimignano, Włochy*], 5 fotografii, sygn. Fot. 16654 I.
[*San Giorgio di Piano, Włochy*], 1 fotografia, sygn. Fot. 16650 I.
Słoneczny Brzeg i Neseber, IX 1962, 9 fotografii, sygn. Fot. 16667 I.
Warna, IX 1962, 5 fotografii, sygn. Fot. 16666 I.
[*Wenecja, Włochy*], 11 fotografii, sygn. Fot. 16648 I.
[*Wiedeń, Austria*], 4 fotografie, sygn. Fot. 16652 I.
[*Wypoczynek nad Bałtykiem*], 8 fotografii, sygn. Fot. 16658 I.
Złote Piaski, IX 1962, 62 fotografie, sygn. Fot. 16669 I.

Źródła (archiwalia i rękopisy)

Archiwum Państwowe w Rzeszowie. Oddział w Sanoku. Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Bieczu. Księga urodzeń od 1898–1907, sygn. 60/1117/0/-/3.
Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Akta osobowe. Mayer Józef.
Mayer Józef, *Dokumenty i materiały związane z karierą zawodową i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2569 III.
Mayer Józef, *Dokumenty i materiały związane z życiem i działalnością naukową*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 2159 IV.

Artykuły podróżnicze Józefa Mayera

Mayer Józef, *1400-lecie świątyni Mądrości Bożej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 52, s. 1002–1004.
Mayer Józef, *Aładża. Skalny klasztor nad Czarnym Morzem z pierwszych wieków chrześcijaństwa*, „Ruch Słowiański” 1938, nr 2, s. 21–25; nr 3, s. 41–45.
Mayer Józef, *Azory – wyspa ananasów i gejzerów*, „Dziennik Polski” 1937, nr 264, s. 6–7; nr 265, s. 6.
Mayer Józef, *Bergen – miasto deszczu*, „Dziennik Polski” 1939, nr 13, s. 6; nr 14, s. 6; nr 17, s. 6; nr 18, s. 6–7.
Mayer Józef, *Dom Marszałka*, „Dziennik Polski” 1937, nr 250, s. 8.
Mayer Józef, *„Fiołki św. Finy”*, „Dziennik Polski” 1938, nr 72, s. 10.

- Mayer Józef, *Huculska chata sprzed stu lat*, „Dziennik Polski” 1936, nr 269, s. 15–16.
- Mayer Józef, *Kolorowe wyścigi (Obchód „Palio” w Sienie)*, „Dziennik Polski” 1937, nr 119, s. 17–18.
- Mayer Józef, *Listy z Rumunii*, „Dziennik Polski” 1938, nr 270, s. 6–7; nr 271, s. 6–7; nr 274, s. 6–7; nr 275, s. 6–7; nr 276, s. 6–7; nr 277, s. 6–7; nr 278, s. 6–7; nr 281, s. 6–7.
- Mayer Józef, *Mauzoleum królewskiego serca (w rocznicę śmierci królowej Marii rumuńskiej)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 31, s. 593–595.
- Mayer Józef, *Na Atlantyku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 236, s. 7.
- Mayer Józef, *Na polskiej Saharze*, „Dziennik Polski” 1938, nr 174, s. 10.
- Mayer Józef, *Na ścieżce św. Pawła*, „Dziennik Polski” 1938, nr 188, s. 10.
- Mayer Józef, *Na tureckim cmentarzu*, „Dziennik Polski” 1937, nr 300, s. 9.
- Mayer Józef, *Na zamku i u grobu Hamleta*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 18, s. 343–344.
- Mayer Józef, *Nad grobem Hamleta*, „Dziennik Polski” 1936, nr 304, s. 15–16.
- Mayer Józef, *Najbarwniejsze wyścigi świata*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 34, s. 661–663.
- Mayer Józef, *Ogień nad Bosforem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 226, s. 16.
- Mayer Józef, *Pod znakiem Windsoru*, „Dziennik Polski” 1937, nr 290, s. 7; nr 291, s. 7; nr 292, s. 7; nr 293, s. 6; nr 295, s. 7; nr 296, s. 8.
- Mayer Józef, *Polski dom nad Czarnym Morzem*, „Dziennik Polski” 1936, nr 213, s. 18–19.
- Mayer Józef, *Przez Kanał Kiloński*, „Dziennik Polski” 1937, nr 232, s. 6, nr 233, s. 6.
- Mayer Józef, *San Gimignano – miasto rodzinne Kallimacha*, „Tygodnik Ilustrowany” 1938, nr 25, s. 465–467.
- Mayer Józef, *Siena – miasto Matki Boskiej*, „Dziennik Polski” 1935, nr 4, s. II–III.
- Mayer Józef, *„Stopka św. Katarzyny” w Sienie*, „Dziennik Polski” 1938, nr 119, s. 10–11.
- Mayer Józef, *Świątynia Mądrości Bożej*, „Dziennik Polski” 1937, nr 3, s. 18–19.
- Mayer Józef, *Tam, gdzie kończy się Europa...*, „Dziennik Polski” 1936, nr 150, s. V.
- Mayer Józef, *Trójkąt Królewski (Frederiksborg, Fredensborg, Kronborg)*, „Dziennik Polski” 1938, nr 100, s. 10.
- Mayer Józef, *U grobu Władysława Warneńczyka*, „Ruch Słowiański” 1937, nr 1, s. 1–7; nr 3, s. 45–48.
- Mayer Józef, *W czerwonym i zielonym Marokku*, „Dziennik Polski” 1937, nr 246, s. 7; nr 247, s. 6.
- Mayer Józef, *W Domu Marszałka na Maderze*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 20, s. 381–382.
- Mayer Józef, *W głębi fiordu i u stóp lodowca*, „Dziennik Polski” 1937, nr 174, s. 15–16.
- Mayer Józef, *W katedrze św. Olafa w Nidaros*, „Dziennik Polski” 1938, nr 9, s. 9.
- Mayer Józef, *W kopule florenckiej katedry*, „Dziennik Polski” 1937, nr 223, s. 15–16.
- Mayer Józef, *W kościele Wikingów*, „Dziennik Polski” 1936, nr 102, s. I–II.

- Mayer Józef, *W mieście średniowiecznych drapaczy chmur (San Gimignano)*, „Dziennik Polski” 1936, nr 75, s. [9–10].
- Mayer Józef, *W twierdzy Chocimskiej*, „Dziennik Polski” 1938, nr 209, s. 11.
- Mayer Józef, *W zamkach i klasztorach Portugalii*, „Dziennik Polski” 1937, nr 258, s. 16–17.
- Mayer Józef, *Wśród pomników Kopenhagi*, „Dziennik Polski” 1938, nr 112, s. 10–11.
- Mayer Józef, *Wysowa – uboga krewna Krynicy*, „Dziennik Polski” 1937, nr 209, s. 16–18.

Opracowania i źródła drukowane

- Centkiewicz Czesław (1934), *Wyspa mgieł i wichrów. Pierwsza Polska Ekspedycja Narodowa Roku Polarne go 1932/33*, Warszawa: Towarzystwo wydawnicze „Rój”.
- Czołowski Aleksander (1931), *Polskie morze i Gdańsk w grafice i w literaturze XVI–XX wieku. Przewodnik po wystawie urządzonej staraniem Muzeum Narodowego im. Króla Jana III, Lwow. Komitetu Floty Narodowej i Lwow. oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej*, Lwów: Drukarnia Artura Goldmana.
- Gumuła Urszula (1993), *Prace naukowe profesora Józefa Mayera*, „Książnica Śląska”, t. 25, s. 109–114.
- Kelles-Krauz Janina (1972), *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971)*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 16, z. 1/2, s. 391–395.
- Lista pasażerów okrętu Polonia. Wycieczka na Fjordy Norwegji w dniach od 3 lipca do 18 lipca 1933 roku* (1933), [Gdynia]: Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe spółka Akcyjna.
- Mayer Józef (1986), *Berger-Mayerowa Janina Kazimiera (4 XII 1900 Lwów–24 V 1971 Katowice)*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa, Łódź: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 19–20.
- Mayer Józef (1938), *Wakacje w Rumunii*, Lwów 1938.
- Mayer Józef, Szewczyk Wilhelm (1987), *W kręgu Domana Wielucha*, Katowice: Wojewódzka Biblioteka Publiczna.
- Musioł Danuta (1993), *Profesora Józefa Mayera curriculum vitae*, „Książnica Śląska”, t. 25, s. 104–108.
- Nitsche Irena (1993), *Doc. dr Józef Mayer*, „Śląskie Miscellanea”, t. 5, s. 9–28.
- Pawłowicz Weronika (2023), *Janina Berger-Mayerowa*, [w:] *Kresowianie na Śląsku do 1945 roku. Leksykon*, t. 1, pod red. K. Kleszcza i M. Kalczyńskiej, Opole: Instytut Śląski, s. 37–39.
- Pawłowicz Weronika (2021) *Janina Berger-Mayerowa (1900–1971) i Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. M. Kycler, J. Sadowska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP, s. 56–62.
- Pawłowicz Weronika (2023), *Naukowiec, bibliotekarz, podróżnik. Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] *Między Kresami Wschodnimi a Śląskiem. Biografie nieba-*

- nalne, pod red. nauk. J. Lusek, Bytom: Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, s. 243–271.
- Pawłowicz Weronika (2023), *Józef Jan Mayer*, [w:] *Kresowanie na Śląsku do 1945 roku. Leksykon*, t. 1, pod red. K. Kleszcza i M. Kalczyńskiej, Opole: Instytut Śląski, s. 217–219.
- Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe (1932), *Letnia podróż po Morzu Północnem okrętem „Polonia” (15.000 tonn) bez paszportów i zagranicznych wiz!*, [Warszawa]: Zakład Graficzny „Pionier”.
- Program wykładów oraz skład Uniwersytetu w roku akad. 1932/33* (1932), Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.
- Rechowicz Henryk (2012), *Józef Mayer*, [w:] tegoż, *Suum cuique. W dziewięćdziesięciolecie. Sylwetki pracowników Biblioteki Śląskiej*, Katowice: [Biblioteka Śląska], s. 69–81.
- Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1935/36* (1935), Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.
- Skóra Magdalena (2004), *Profesora Józefa Mayera „Nieznane Estreicherowi”*, [w:] *Ślascy uczeni. O tych co odeszli*, cz. 1, red. J. Malicki, J. Śliwiok, M. Skóra, Katowice: Biblioteka Śląska w Katowicach, Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk im. Walentego Roździeńskiego w Katowicach, s. 91–107.
- Stankiewicz Mamert (cop. 2007), *Z floty carskiej do polskiej*, wyd. 2, Warszawa: Iskry.
- Starnawski Jerzy (2000), *Józef Mayer (1902–1996)*, [w:] tegoż, *Ludzie książki*, Częstochowa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, s. 200–208.
- Zakrzewski Władysław, Koselnik Bolesław, Dąbrowska Helena (1933), *Gdynia i wybrzeże. Przewodnik ilustrowany z 2 mapkami*, Warszawa: Nakładem Ligi Morskiej i Kolonialnej.
- Sprawozdanie Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie za czas od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929* (1930), Lwów: Nakładem Uniwersytetu Jana Kazimierza.
- V. *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Gorlicach za rok szkolny 1918/19* (1919), Gorlice: Nakładem Funduszu Naukowego.
- Sprawozdanie Dyrektora Śląskiej Biblioteki Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego z działalności Biblioteki w roku 1937* (1938), [Katowice].
- Zagórowski Zygmunt (1926), *Spis nauczycieli szkół wyższych, średnich, zawodowych, seminarjów nauczycielskich oraz wykaz zakładów naukowych i władz szkolnych, rocznik II*, Warszawa, Lwów: Książnica Atlas.
- Zjazd okręgowy 1937* (1937), Lwów: Liga Morska i Kolonialna. Oddział Lwowski.

***The Tourist Passions of Dr. Józef Mayer (1902–1996)
in his journalistic works and photographs***

Summary

In 2023, the Silesian Library purchased 440 photographs from the collection of Józef Mayer, a distinguished employee of this institution. He was a researcher, literary scholar and bibliographer, academic teacher, author of numerous articles and studies, but also a bibliophile and lover of theater and ballet. The pictures, taken mainly in the interwar years, are a prove of his other out-of-work passions: tourism and photography. The article recalls the figure of Józef Mayer and discusses his fascinating journeys, colorfully described in reports published in the interwar press and documented in black-and-white photographs.

Keywords

Tourism, photography, travel reports, Silesian Library, Józef Mayer, SS “Polonia”

***Touristische Leidenschaften von Dr. Józef Mayer (1902–1996)
in seinen journalistischen Arbeiten und Fotografien***

Zusammenfassung

Im Jahr 2023 erwarb die Schlesische Bibliothek eine umfangreiche, 440 Einheiten umfassende Fotosammlung von Józef Mayer, einem angesehenen Mitarbeiter der Kattowitzer Bücherei. Er war ein erfahrener Wissenschaftler, Literatur- und Bibliograph, akademischer Lehrer, Autor zahlreicher Artikel und Studien, aber auch ein Bibliophiler und Theater- und Ballett Liebhaber. Die überwiegend in der Zwischenkriegszeit entstandenen Aufnahmen dokumentieren zwei seiner außerberuflichen Leidenschaften: Tourismus und Fotografie. Der Artikel erinnert an die Figur von Józef Mayer und bespricht seine faszinierenden Reisen, die in Reportagen der Zwischenkriegspresse anschaulich beschrieben und mit Schwarz-Weiß-Aufnahmen dokumentiert werden.

Schlüsselwörter

Tourismus, Fotografie, Reiseberichte, Schlesische Bibliothek, Józef Mayer, SS „Polonia”

Rozstrzygnięcie konkursu „Literatura i geografia”

Konkurs „Literatura i geografia” miał ogromne powodzenie, wyrażające się pożądaną jak na dość trudne zadanie, ilością 193 odpowiedzi.

Za najlepsze zarówno ze względu na opracowanie literackie, jak i na ilość ukrytych nazw (200 na 250 słów tekstu) redakcja uznała rozwiązanie dr. Józefa Mayera ze Lwowa, które zamieszczamy poniżej, przyznając autorowi I nagrodę w wysokości zł. 100.—.

II nagrodę w wysokości zł. 50.— otrzymuje p. Janina Dianni we Lwowie, Kochanowskiego 14.

III nagrodę w wysokości zł. 25.— otrzymuje p. Roman Gryglaszewski w Warszawie, Ludwiki 6/59.

Nagrody książkowe otrzymują za najlepsze skości rozwiązania:

IV — p. Marian Madeyski w Toruniu, Grudziądzka 65/6.

V — p. Leon Wróblewski w Warszawie, Mokotowska 57/4.

VI — p. Halina Scholzowa w Warszawie, Marszałkowska 9/11.

VII — p. Łucja Ziolkowska w Warszawie, Bągata 8.

VIII — p. Eliza Weissand w Warszawie, Brzeska 5/21.

IX — p. Zofia Kwiatkowska w Jaszczach, osada Rudniki Las.

X — p. Janina Dziwońska w Warszawie, Brzeska 5/21.

XI — p. Edwarda Liberman w Sosnowcu, Wspólna 4.

XII — p. Andrzej Wilanowski we Włocławku, Orla 9/14.

Oto praca uwieczniona I nagrodą:

...Widok ze szczytu góry obejmował widnokrąg po dalekie rubieże, po kraniec horyzontu. Oko zdawało się biec z rozkoszą, w podziwie, po górach zielonych, słonecznych dolinach i białych wioskach, tak malowniczych jak chatki i chałupki wyglądały jak zabawka, jak dziecinne wspomnienie. Równo dzielone łany pól, kołysane lekkimi smugami wiatru, bogate w płony, miały w sobie spokój i urok podgórskiego krajobrazu.

Po drugiej stronie wzgórze niespodziewanie się zniżało bardzo nagle, by w ostrych uskawkach opaść ku równinie wąskiej koryta rzeki. Pochylił stok i gęstwa głazów — skały, kamienie, ciężkie zwisy ziemi — nakoniec ostre, wydarte do cna z gliny i piasków korzenie drzew i czarny kikut potworów z bajki grożące — tworzą leśne gąszcz. Niewyraźna ponura ścieżka znika jeszcze wśród cienia i błota. Często niewidoczny w ostrobie kikut korzenia wystaje na wierzchu, niejako ze żmijowiska. Istne to siedlisko niedobrych duchów.

Dwa światy: tamta część — wesoła, sama niejako radość; tu — czarna przepaść, pustkowie.

Za górzystym wzniesieniem — puszczę. Dzieli nas rzeka graniczna: nowa, srebrna, wodna granica.

Bystre wody nie cichnące ani na chwilę, opływały wokół ciemne obszary puszczy, kierując się wśród borów ku czekającym na nie cichym jeziorom. Zaraz za brzegiem leżały bory, sławne z polowań — stara królewiczna, kędy niejeden z Piastów żubra czekanem lub oszczepem tura o ziem celnie walił. Królewski las — dziedziina przebudzonego życia. Czarne podziemie — nieme, żyjące w ciemni kiru, w wieczności mroków, tętniło niem równie silnie jak i powierzchnia ziemi — zielona, wenna, pachnąca. Wyssokie pnie wystreliły w ramiona-konary szerokie, w cienkie gałązki bogate w zieleń, łącząc ze sobą czarownicę ziemię i niebo.

Spis nazw (w nawiasach podano nazwy powiatów i objaśnienia)

Widok (Grójec), Szczyt (Kutno), Góry (Białystok), Ob (rzeka na Syberji), Widno (Chojnice), Okrag (Lipno), Krag (Starogard), Dale (Miechów), Dalekie (Lida), Rubież

(Brasław), Kra (Brześć), Kraniec (Szubiel, Oko (Gostynin), Wał (Raw), Biecz (Gorlice), Rozkasz (Chelm), Dziwie (Włocławek), Pogór (Prużany), Góra (Suwałki), Zielony (Dubno), Słone (Włocławek), Dolin (Stolin), Dolina (Dolina), Białe (Lublin), Wioska (Tomaszów), Mały (Świeciany), Chatki (Kobryń), Chałupki (Kielce), Wygladały (Radzymin), Zabawka (Łomża), Dziecinne (Białystok), Wspomnienie (Łask), Równo (Lubomł), Zielone (Grodno), Łany (Jędrzejów), Półko (Kalisz), Łysa (Podhajce), San (rzeka), Lekkie (Świeciany), Smuga (Brześć), Bogate (Przasnysz), Płony (Starogard), Miałe (przyst. kol. Czarnków), Pokój (Radzymin), Ur (starożytne miasto w Azji), Rok (Zawiercie), Podgórze (Konin), Górski (Toruń), Górskie (Bielsk), Kraj (Luniniec), Raj (Stopnica), Obrą (Krotoszyn), Stronie (Limanowa), Wzgórze (Lublin), Dziewa (Inowrocław), Niż (Stonim), Iża (Wilejka), Żaloba (Świeciany), Bar (Ukraina), Nagleby (Czortków), Strych (Garwolin), Usko (Brześć), Kurów (Sandomierz), Niniew (Kalisz), Wąs (Lubawa), Koryta (Łęczycza), Ryta (Kowel), Rzeki (Białystok), Chyły (Nisko), Stok (Puławy), Stoki (Suwałki), Gęstwa (Kępno), Głaz (Wieluń), Głazów (Kutno), Kał (Brzeziny), Kały (Kutno), Skały (Opatów), Kamieniec (Sandomierz), Ciężkie (Łuków), Wisy (Końskie), Ziemin (Kościan), Koniec (Włocławek), Ostre (Żywiec), Wydarte (Kępno), Cna (Luniniec), Gliny (Biłgoraj), Piasków (Kostopol), Korzenie (Baranowicz), Drzewicz (Łowicz), Czarny (Brasław), Kuty (Kosów), Potworów (Radom), Bajki (Stonim), Leśne (Kutno), Gąszcze (Wieluń), Wyr (Piotrków), Nur (Ostrów), Ponura (Białystok), Ścieżka (Grodno), Nikaie (Świeciany), Cienia (Kalisz), Błota (Siemradz), Czestoniew (Grójec), Ostep (Lida), Kutkorz (Złoczów), Staje (Lida), Wierzenie (Dziśna), Zmijowiska (Puławy), Ist (Sarny), Siedlisko (Wysokie Mazowieckie), Konie (Grójec), Dobry (Brześć), Duchów (Mińsk Mazowiecki), Światy (Mielec), Tamta Część (Sokołów), Wesoła (Kielce), Samani (Świeciany), Radość (Warszawa), Tucza (Nieśwież), Czarna (Kielce), Przepaść (Opatów), Pustkowie (Starogard), Zagórze (Sanok), Zniesienie (Łwów), Puszcz (Piotrków), Dzielin (Przasnysz), Zielen (Pińsk), Rzeka (Olkusz), Graniczna (Puławy), Nowa (Białystok), Srebrna (Łomża), Wodna (Chrzanów), Granica (Sochaczew), Bystre (Biłgoraj), Wodny (Siedlce), Nieci (Kowel), Anin (Warszawa), Pły (Świecie), Wały (Łęczycza), Okół (Iłża), Kół (Drohożyn), Ciemne (Radzymin), Obszar (Żywiec), Obszary (Rybnik), Puszczki (Włocławek), Śródborów (Warszawa), Borów (Lublin), Rów (Rybnik), Kuczek (Nieśawa), Czekaj (Jędrzejów), Naniec (pow. mski), Jezioro (Częstochowa), Zaraz (Stopnica), Zabrzeg (Pszczyna), Brzeg (Raw), Brzegi (Jędrzejów), Bor (Lida), Bory (Brasław), Borysław (Drohobycz), Sławne (Kobryń), Polowa (Dubno), Stara (Końskie), Króle (Łomża), Królewiczna (Warszawa), Piast (Łuck), Piastów (Radom), Zubracze (Lesko), Lubosz (Międzybóże), Oszczep (Włocławek), Tur (Stopnica), Ziemie (Dziśna), Królewski Las (Grójec), Las (Żywiec), Dziedzina (Brasław), Bujne (Nowy Sącz), Czarne (Suwałki), Podzie (Lida), Podziemie (Kobryń), Ciemniki (Świecie), Wieczno (jezioro między Chelmą a Wąbrzeźnem), Mroków (Garwolin), Łonie (Przemysły), Równie (Nowy Sącz), Jaki (Szczuczyn), Wierzcina (Kalisz), Zielona (Miechów), Wonna (Lubawa), Pach (Maków w woj. warszawski), Wyssokie (Angustów), Pnie (Grójec), Pniewy (Szamotuły), Ramiona (Przasnysz), Konary (Sandomierz), Szerokie (Hrubieszów), Cienkie (Jarosław), Gałązki (Łomża), Bogate (Przasnysz), Zieleń (Wąbrzeźno), Sobacz (Kościerzyna), Niebo (Końskie).

Brzmienie nazw podano według „Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej... Opracował Komitet Redakcyjny pod kierunkiem Tadeusza Bystrzyckiego (Przemyśl — Warszawa, Książnica Naukowa, 1933)”.

Opowiadanie na konkurs „Literatura i geografia”



J. Mayer na tarasie pensjonatu
w Mikuliczynie

W drodze z Tatarowa
do Worochty.
Maria Mayerówna



Na połoninach
Hryniawy

Jaremcze



Kąpiel w Rybnicy
przy wodospadzie Huk

J. Mayer na szczycie
Jawornika



Na plaży w Dębках



J. Mayer

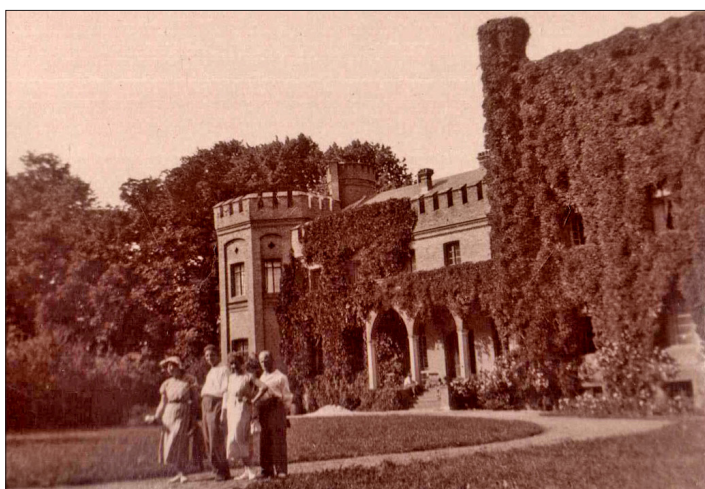


Maria Mayerówna





Na moło w Helu



Rzucewo



Na łódce

Florencja



W gościnie u p. Billom



Ponte Vecchio



Galeria Uffizi i Palazzi Vecchio

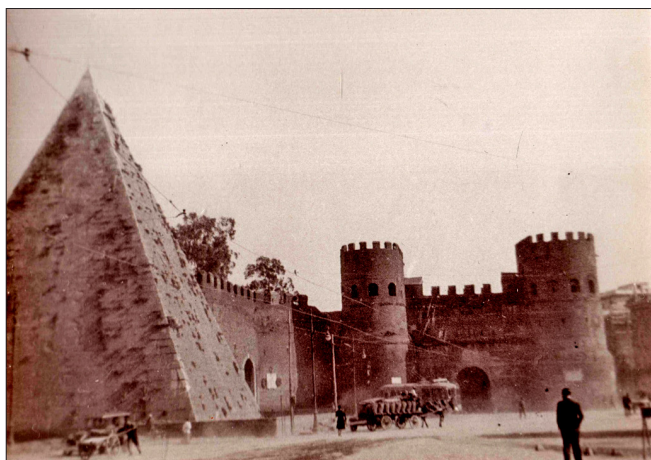
Rzym

Plac św. Piotra
i Pałac papieski



Forum Romanum

Piramida Caiusa
Caestiusa i Porta
S. Paolo fuori le mura



San Gimignano

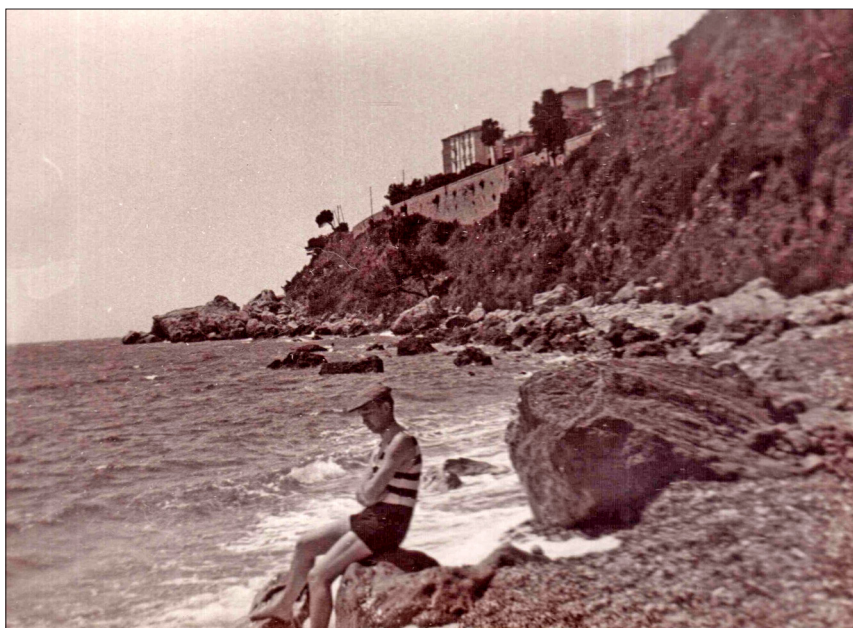


Bologna



Wenecja

Lazurowe Wybrzeże



J. Mayer w Roquebrune



Cannes. Plage des Enfants. Z lewej strony J. Mayer

Lazurowe Wybrzeże



J. Mayer przed kasynem w Monte Carlo

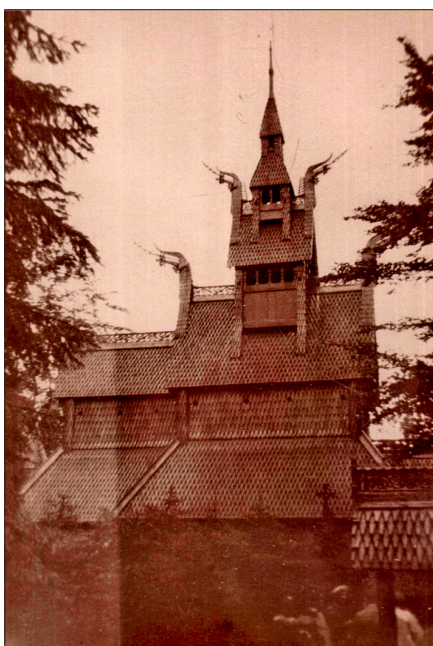


Monte Carlo. Kościół św. Dewoty



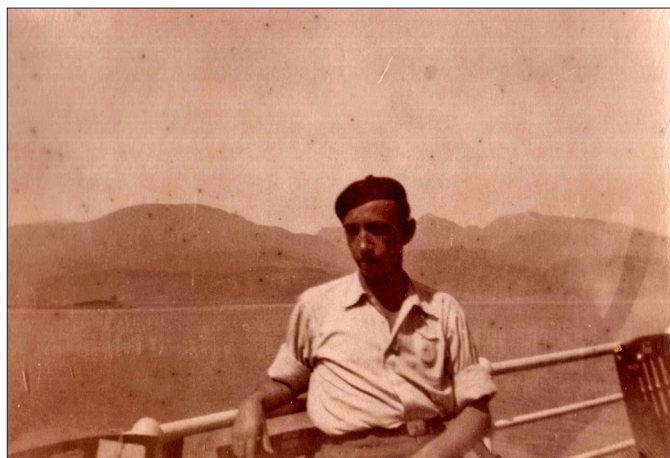
Kopenhaga
Chrstiansborg

Trondheim Nidaros



Stavekirke w Fandord obok Bergen

Na pokładzie „Polonii”



„Polonia”

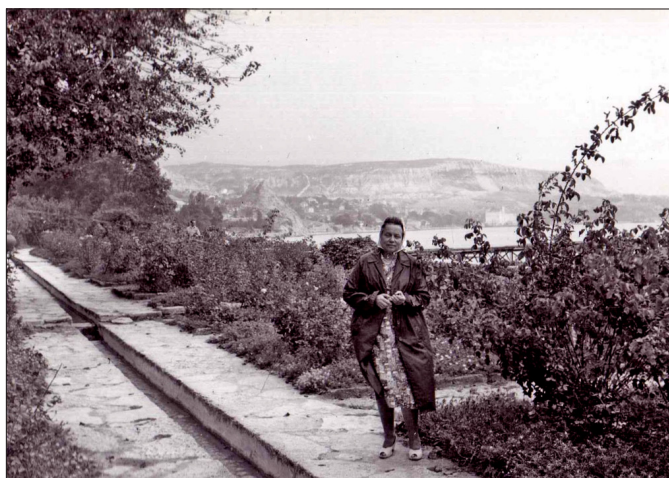


Nordkapp



Wręczenie dyplomu kapitanowi M. Stankiewiczowi

Złote Piaski.
J. Berger-Mayerowa
na tarasie hotelu
„Morska Gwiazda”



Balcic.
J. Berger-Mayerowa
w ogrodach
Królowej Marii

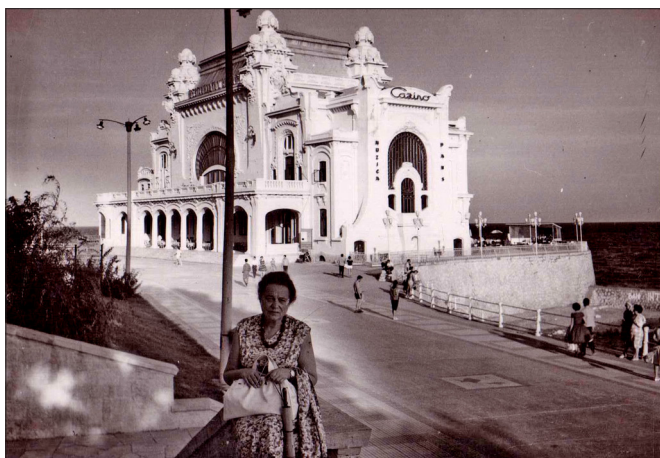
Stare domy tureckie
w Neseber





J. Berger-Mayerowa
w Kamiennym Lesie
koło Warny

Katedra patriarchalna
w Bukareszcie



J. Berger-Mayerowa
przed kasynem
w Konstancy

ANDRZEJ LINERT

Uniwersytet Jagielloński

Numer ORCID: 0000-0002-0399-1757

Ludobójstwo i teatr. Z teatralnego kalendarium garnizonu SS w KL Auschwitz

Streszczenie

W artykule omówiono organizację przedstawień teatralnych i koncertów dla garnizonu SS, pełniącego służbę w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Esesmanom oferowano wyjazdy do pobliskich teatrów oraz występy gościnne artystów na terenie obozu zagłady. Autor ukazuje współistnienie dwóch równoległych rzeczywistości, zestawiając informacje o widowiskach z danymi na temat dokonywanych w tym samym czasie zbrodni.

Słowa kluczowe

KL Auschwitz, Oświęcim, SS, ludobójstwo, teatr, II wojna światowa

Garnizon SS w KL Auschwitz

Rozkaz założenia KL Auschwitz (Konzentrationslager Auschwitz), na terenie Oświęcimia, w przedwojennych budynkach polskich koszar artylerii, wydał Reichsführer-SS Heinrich Himmler (głównodowodzący SS całej Rzeszy) 27 kwietnia 1940 roku. Początkowo miał to być kolejny obóz koncentracyjny na wzór tych, jakie naziści tworzyli od początku lat trzydziestych. Funkcję tę spełniał zresztą przez cały okres swego istnienia. Pierwszy masowy transport 728 więźniów politycznych Polaków i kilku Żydów do Auschwitz z Tarnowa przybył 14 czerwca 1940 roku. Z tego grona, w efekcie wyniszczających warunków obozowych, wojnę przeżyło zaledwie 239 więźniów. Wraz z napływem kolejnych więźniów, obszar obozu powiększył się i w szczytowym okresie zajmował 40 km kwadratowych. Tereny obozowe w obrębie Oświęcimia obejmowały KL Auschwitz I (Stammlager), we wsi Brzezinka KL Birkenau (Auschwitz II – Birkenau) i w Monowicach – Auschwitz III Monowitz. Zagłada Żydów dokonała się w KL Birkenau.

Struktura administracji obozowej SS w KL Auschwitz, w miarę jego rozbudowy, zorganizowana została w 6-ciu wydziałach (Abteilungen I – VI): komendantura, wydział polityczny, kierownictwo obozu, zatrudnienie więźniów, wydział administracyjno-gospodarczy, obozowa służba zdrowia SS, opieka nad oddziałami SS i ich szkolenie oraz liczne wydzielone jednostki administracyjne¹. Służbę wartowniczą w obozie od początku pełniły specjalne jednostki wartownicze SS, powołane do życia przez fanatycznego nazistę Theodora Eickego w marcu 1933 roku, na potrzeby powstałego w tym czasie obozu koncentracyjnego w Dachau. Nie były to jednostki wojskowe Wehrmachtu ani policji. Oficjalna nazwa SS-Totenkopfverbände nadana im została w 1935 roku. Ich role i zadania ostatecznie zdefiniował Adolf Hitler w specjalnym rozporządzeniu w sierpniu 1938 roku i do końca pozostawały one do jego osobistej dyspozycji w walce z przebywającymi rzekomo za drutami obozów wrogami wewnętrznymi Rzeszy. Przyjmuje się, że w trakcie całej wojny w oddziałach wartowniczych SS wszystkich obozów koncentracyjnych i zagłady, służyło co najmniej 55 tysięcy ludzi. Z tego, przez wszystkie lata istnienia KL Auschwitz-Birkenau (łącznie w różnych latach), w szeregach jego załogi SS służbę odbyło ponad 8 tysięcy esesmanów i około 200 nadzorczyń. Początkowo w 1941 roku było ich 700, a w czerwcu 1942 roku około 2 tysiące².

Dane dostępne na temat poziomu wykształcenia esesmanów z załogi KL Auschwitz, świadczą o tym, że był on stosunkowo niski. 70% z nich posiadało zaledwie wykształcenie podstawowe, 21,5% średnie i tylko 5,5% wyższe. Ci ostatni w większości byli lekarzami oraz architektami, którzy zatrudnieni zostali w biurach budowlanych SS³. Nic nie wiemy na temat ich zainteresowań teatralnych. Wiadomo jedynie, że w ramach działań statutowych to kierownictwo Wydziału VI

¹ Por. strona internetowa Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau: <https://www.auschwitz.org/historia/zaloga-ss/struktura-organizacyjna-kl-auschwitz/> [dostęp: 16.10.2024].

² Wraz z rozbudową zespołu liczba ta wzrosła do 3,3 tys. w 1944 roku, aby w chwili ewakuacji obozu w styczniu 1945 roku osiągnąć stan 4480 esesmanów i nadzorczyń SS, zob.: <https://www.auschwitz.org/historia/zaloga-ss/> [dostęp: 16.10.2024].

³ Tamże.

zobligowane było do opieki nad oddziałami SS i ich szkoleniem. Na temat jednak samej działalności szkoleniowej i organizacyjnej Wydziału VI posiadamy jedynie fragmentaryczne dane. Wynika z nich, że kierujący Wydziałem VI nie miał większego wpływu na działalność samego obozu.

Studiując rozkazy Komendantury obozu, jak i dane opublikowane w pracy *Standort- und Kommandanturbefehle des Konzentrationslagers Auschwitz 1940–1945*⁴, można odnotować pojedyncze informacje o organizacji wyjazdów członków załogi SS do teatrów w Bielsku i Katowicach, jak i informacje o systematycznie organizowanych gościnnych występach w KL Auschwitz teatrów i artystów estradowych⁵. Ich występy na rzecz garnizonu SS KL Auschwitz nie były rzeczą przypadku, czy też efektem zbiegu okoliczności, lecz systematycznie prowadzonej działalności społeczno-kulturalnej. Sztuka teatru poprzez swoją funkcję usługową wprzęgnięta została bowiem do walki z zagrażającymi III Rzeszy obcymi i wrogami ojczyzny.

Organizacją wyjazdowych wizyt na przedstawienia do okolicznych teatrów oraz liczne gościnne występy dla żołnierzy garnizonu SS w KL Auschwitz zajmował się Abteilung VI – Fürsorge, Schulung und Truppenbetreuung (Wydział VI – Zaopatrzenie, Szkolenie i Opieka nad Wojskiem). To on zobowiązany był przede wszystkim do utrwalania narodowosocjalistycznej ideologii. Teatr w tym wypadku był jedną z form oddziaływania na niewykształconych w większości esesmanów. Wieloletnim kierownikiem Wydziału VI był Kurt Knittel, urodzony 23 września 1910 roku w Karlsruhe dyplomowany nauczyciel. Stopień SS-Unterscharführera [plutonowego] otrzymał 1 lipca 1941 roku. Do KL Auschwitz przybył we wrześniu 1941 roku z Sachsenhausen. Kolejny stopień SS-Oberscharführera [sierżanta] uzyskał 1 lutego 1943 roku, a w ślad za tym 30 stycznia 1944 roku odznaczony został Kriegsverdienstkreuz II. Klasse mit Schwertern [Wojennym Krzyżem Zasługi II klasy z Mieczami]⁶. Po likwidacji KL Auschwitz przeniesiono go do KL Mittelbau. Do chwili jego przybycia do KL Auschwitz i objęcia kierownictwa Wydziału VI, nie posiadamy danych dotyczących obecności czy też możliwości wyjazdu do pobliskich teatrów członków SS. Wiadomo jedynie, że jeden z pierwszych tzw. wieczorów koleżeńskich, zorganizowany został dla wszystkich 53 esesmanów zatrudnionych wówczas w KL Auschwitz 16 sierpnia 1940 roku w budynku teatru poza terenem obozu⁷.

⁴ *Standort- und Kommandanturbefehle des Konzentrationslagers Auschwitz 1940–1945*, hrsg. im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte, von Norbert Frei [et al.], München 2000.

⁵ Autor pragnie serdecznie podziękować mgr. Szymonowi Kowalskiemu z działu Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau za udostępnienie materiałów archiwalnych, zgromadzonych w Państwowym Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau oraz zastępcy kierownika Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau dr Agnieszce Kicie za pomoc w wyborze i selekcji materiałów zawartych w Rozkazach Komendantury KL Auschwitz, a także za informację dotyczącą opisu baraku kuchni i stołówki załogi SS KL Auschwitz, zawartego w *Relacji* Augustyna Franczyka z 27 X 1968 roku.

⁶ A. Kita, *Przed bitwą z wrogiem wewnętrznym. Szkolenie i przygotowanie esesmanów do służby w obozach koncentracyjnych i obozach zagłady na przykładzie załogi KL Auschwitz*, [w:] *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica* 109 (2021), s. 161–181.

⁷ Rozkaz Komendantury (Kommandanturbefehl) nr 6/40 z dn. 16 VIII 1940 roku, Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau [dalej: APMAB].

Objęcie kierownictwa Wydziału VI przez Knittla sprawiło, że już 30 października 1941 roku poinformowano zainteresowanych funkcjonariuszy SS, że na przedstawienia w Bielsku chętnym przysługiwała 50-procentowa zniżka⁸. Równocześnie w kolejnym rozkazie z 23 listopada 1941 roku biuro Komendantury obozu rozkazem nr 32/41 informowało o możliwości wizyty w Teatrze Opery w Katowicach⁹, gdzie przedstawienia odbywały się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. Najtańsze bilety można było otrzymać we wtorki i czwartki. Przykładowo za bilet w rzędzie pierwszym funkcjonariusze SS płacili 1 markę i 20 fenigów. Bilety te zawsze załatwiane były przez biuro Wydziału VI. Chętni mieli obowiązek zgłaszać w biurze chęć wyjazdu najpóźniej do godziny 14. w poniedziałki – w przypadku wyjazdu we wtorek – i do godz. 18 w pozostałe dni.

Być może na podobnej zasadzie dostępne były dla załogi SS KL Auschwitz także pozostałe teatry górnośląskie, ale nie mamy na to dowodów. Ich znaczne oddalenie od KL Auschwitz, poza teatrem w Bielsku, stanowiło spore utrudnienie. Przypomnijmy, że w pierwszych miesiącach okupacji działalność teatralną na terenie Górnego Śląska prowadził wyłącznie teatr w Bytomiu (Oberschlesisches Landestheater – Beuthen)¹⁰. W jego repertuarze były w tym czasie niemal wyłącznie komedie i lekkie utwory muzyczne. Po kilkunastu miesiącach Niemcy zdecydowali się z początkiem sezonu 1941/1942 powołać do życia Städtische Bühnen Kattowitz-Königshütte. Teatr ten, położony stosunkowo blisko powstałego KL Auschwitz, dysponował dwoma zespołami i dwoma scenami. Scena katowicka została obrana na siedzibę opery i jako tzw. Opernhaus przeznaczona została do realizacji widowisk operowych. Z kolei chorzowska scena, nazwana Schauspielhaus, realizowała widowiska dramatyczne. Dyrektorem placówki był wysoki funkcjonariusz hitlerowski dr Otto Wartisch, SA-Oberführer, wykładowca Reichsführerschule der SA w Monachium. Od września 1940 roku równolegle pełnił funkcję dyrektora i dyrygenta Phillharmonisches Orchester der Stadt Kattowitz¹¹. Dzięki wysokim dotacjom resortu propagandy Trzeciej Rzeszy, w pierwszym sezonie 1941/1942 obie sceny dały 526 przedstawień (operowych, operetkowych i dramatycznych) oraz 13 koncertów, dla około 350 tysięcy widzów. Z kolei w sezonie następnym łącznie wystawiono 593 przedstawienia, z czego największą popularnością cieszyły się operetki, mimo że ambitny zespół operowy wystawił wtedy całą tetralogię Ryszarda Wagnera *Pierścień Nibelunga*, a także *Cavaleria rusticana* Pietro Mascagniego, *Czarodziejski flet* Wolfganga Amadeusza Mozarta, *Carmen* Georges Bizeta i *Trubadura* Giuseppe Verdiego¹².

Przychylność dyrektora teatrów górnośląskich Wartischa dla oddziałów SS obozu KL Auschwitz była spora, skoro już w listopadzie 1941 roku kierownictwo Wydziału VI informowało o możliwości wizyty w katowickim Teatrze Opery.

⁸ Rozkaz Komendantury nr KB 26/41 z dn. 30 X 1941 r., APMAB.

⁹ Rozkaz Komendantury nr KB 32/41.2 z dn. 23 XI 1941 r., APMAB.

¹⁰ Popularną kronikę życia kulturalnego Chorzowa w latach okupacji opracował P. Rother, *Chronik der Stadt Königshütte Oberschlesien*, Dülmen 1994.

¹¹ A. Linert, *Śląskie sezony. Teatr Katowic 1907–2012*, Katowice 2012, s. 87–88.

¹² B. Drewniak, *Organizacja niemieckiego życia teatralnego na obszarach Polski wcielonych do Rzeszy w latach II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 1978, nr 4, s. 64.

Zainteresowani jej widowiskami członkowie SS na trzy dni wcześniej zobowiązani byli imiennie zarejestrować w biurze Wydziału VI swoją chęć wyjazdu, aby następnie odebrać voucher na bilet z chwilą opuszczania obozu. Po przyjeździe do Katowic wymieniali go w kasie teatru na bilet wstępu. Przy okazji, w rozkazie Komendatury przestrzegano tych, którzy zamówili bilet, a następnie go nie odebrali, że nie tylko będą imiennie napiętnowani, ale i zmuszeni zapłacić jego pełną cenę na rzecz Wydziału VI oraz nigdy już więcej nie otrzymają takiego biletu wstępu. Nie zmienia to faktu, że w latach okupacji niemieckiej na widowni teatru katowickiego wieczorami w zasadzie systematycznie zasiadali SS-mani z KL Auschwitz¹³.

Niestety fakt, że Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau dysponuje zaledwie kilkoma procentami dokumentacji pierwotnej z lat wojny i okupacji, sprawia, że o obecności sztuki teatru w historii garnizonu SS KL Auschwitz-Birkenau wnioskować możemy jedynie na podstawie fragmentarycznie zachowanych rozkazów Komendatury z lat 1943 i 1944 roku¹⁴, a także Rozkazów Dowódcy Garnizonu SS¹⁵. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że liczne i systematyczne występy gościnne na rzecz garnizonu SS KL Auschwitz to była metodycznie zorganizowana w ramach wsparcia dla wojska celowa działalność Komendatury obozu.

Kalendarium występów

W świetle dostępnych danych wiemy, że w gronie występujących dla załogi SS KL Auschwitz-Birkenau zespołów, obok teatru katowickiego, był Państwowy Saski Teatr z Drezna, który 15 lutego 1943 roku zaprezentował program estradowy, zatytułowany „*Geothe poważny i wesoły*” (*Geothe ernst und heiter*), z udziałem piosenkarki Inger Karen, aktora Horsta Bogislava von Smeldinga i kameralnej orkiestry teatru drezdeńskiego pod kierunkiem Rolfa Schredera. Organizatorami spotkania był Wydział VI KL Auschwitz, wspólnie z kierownictwem teatru na czele z H. Smeldingiem¹⁶. Oczywiście z całą pewnością możemy stwierdzić, że nie był to pierwszy występ teatralny dla garnizonu SS w KL Auschwitz. W zachowanych tekstach rozkazów informacje o kolejnych występach teatralnych poprzedzone był nagłówkiem: *Szkolenie dowódców i podoficerów oraz szkolenie w ramach wsparcia wojsk (Schulung für Führer und Unterführer und Truppenbetreuungsveranstaltung)*. Wynika z tego, że organizowane przez Wydział VI dla garnizonu SS gościnne występy teatralne pomyślane były jako systematyczne (dwa, trzy razy w miesiącu) szkolenie w ramach podnoszenia morale żołnierzy.

W początkowym okresie istnienia KL Auschwitz pierwsze kameralne wieczory teatralne miały miejsce w budynku teatru usytuowanym tuż za drutami obo-

¹³ Rozkaz Komendatury nr KB 32/41.2 z 23 XI 1941 roku, APMAB.

¹⁴ Większość dokumentów została zniszczona przez uciekających esesmanów lub zabrana przez Rosjan.

¹⁵ Ogłoszone zostały w książce *Standort- und Kommandanturbefehle...*

¹⁶ Rozkaz Komendatury nr R 43/02.09 z dn. 2 II 1943 roku, APMAB.

zu macierzystego. Współcześnie w wyremontowanym gmachu mieści się między-narodowe Centrum Edukacji o Auschwitz i Holokauście. Z czasem wraz z budową obozu w Birkenau i wzrostem liczby żołnierzy SS, powstała konieczność budowy poza terenem obozu nowego obszernego baraku z przeznaczeniem na cele socjalno-społeczne. Położony on był w pobliżu bocznic kolejowej i budynku Stabsgebäude. Znajdowała się w nim m.in. doskonale wyposażona kuchnia i stołówka dla żołnierzy SS, tzw. Speisesaal. Ponadto, w świetle relacji więźnia Augustyna Franczyka, w baraku tym, usytuowanym w odległości około 3–3,5 km od Birkenau, znajdował się także:

[...] szereg innych pomieszczeń, jak np. stołówka SS-manów, czy sala SS-Unterführerheim'u, gdzie spożywali posiłki podoficerowie SS. Speisessale służyła również SS-manom do celów rozrywkowych – wyświetlano tam filmy czy urządzano wieczorki koleżeńskie tzw. Kameradschaftsabend¹⁷.

Rok 1943 w historii obozu zapisał się nie tylko jako okres szybkiej rozbudowy, ale i budowy nowych urządzeń zagłady. Kolejno uruchamiane obiekty służyły nadrzędnej nazistowskiej idei „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. W tej sytuacji 23 lutego 1943 roku w tzw. dużej Sali Koleżeńskej Waffen SS Auschwitz, nazywanej Saal des Kameradschaftsheimes der Waffen SS Auschwitz, znajdującej się poza drutami KL Auschwitz I (Stammlager) we wspomnianej stołówce SS, zespół Państwowego Teatru Morawsko-Ostrawskiego (Stattheaters Mährisch-Ostrau) wystawił operetkę Hermeckego i Reinshagena *Księżniczka Greta* (*Prinzessin Grete*) w reżyserii Paula Ohmühla, pod kierownictwem muzycznym Wilhelma Bantelmanna, w scenografii Karla Turckego i choreografii baletmistrza Jaro Hauslera. Organizatorem występu z ramienia KL Auschwitz był Wydział VI, a ze strony teatru Kurt Labatt¹⁸. Następnie w dwa tygodnie później 15 marca 1943 roku gościnnie wystąpił Wrocławski Teatr Dramatyczny (Schauspielhaus Breslau) z komedią Maximiliana Vitusa *Trzy białe niedźwiedzie* (*Die drei Eisbären*) w zupełnie nowej inscenizacji Willego Mooga, scenografii według pomysłu Lothara Naugartensa, wykonanej przez pracownię Waffen SS KL Auschwitz. Organizatorem występu ponownie był Wydział VI oraz dyrektor wrocławskiego teatru Hans Schlenck¹⁹.

Dodajmy, że Wydział VI organizował sporadycznie też uroczyste spotkania i widowiska estradowe z okazji świąt i uroczystości państwowych. Przykładem tego były m.in. obchodzone 28 marca 1943 roku, z udziałem niemieckiej ludności zamieszkałej w okolicach obozu, dni Wehrmachtu. Teatr postrzegany był przez nazistów jako propagandowo-kulturowe narzędzie maszyny wojskowej. W obchodach święta uczestniczyli wyłącznie Niemcy, legitymujący się ważnym dowodem osobistym. Dla Polaków wstęp był wzbroniony. Całość otwierał o godzinie 14 wspólny obiad, jak pisano: „z ciastem i kawą”, po czym prezentowane były przygotowane przez zaproszonych artystów występy estradowe, pod tytułem *Wielkie kolorowe popołudnie*. Organizatorem spotkania był Wydział VI oraz aktor

¹⁷ Augustyn Franczyk, *Relacja* z 27 X 1968 r., s. 102–102. Oświadczenia, t. 63, APMAB.

¹⁸ Rozkaz Komendantury nr R. 43/02.18 z dn. 9 II 1943 roku, APMAB.

¹⁹ Rozkaz Komendantury nr R. 43/03.12 z dn. 12 III 1943 roku, APMAB.

z zespołu teatru bytomskiego Fritz Hartwig i Instytut KdF (KdF-Gaundinststelle Katowitz)²⁰.

Zaproszenia (łącznie z dziećmi) na tego rodzaju uroczyste spotkanie otrzymywano po wcześniej uzyskanej pozytywnej rekomendacji osoby zaufanej. Przybyłym gościom przydzielano miejsce, którego nie można było do końca wieczoru zmienić. W ramach programu artystycznego występowali aktorzy Państwowego Górnośląskiego Teatru z Bytomia Arturo Scalorbi – tenor, Gretje Burchbach – sopran, Georg Brand – ksylofonista z Teatru Opery w Katowicach, Leni Bach – wirtuoz akordeonu, Hildegard Krock – solistka baletowa Teatru Metropol z Berlina, Herbert Mandel z Teatru Miejskiego w Raciborzu, a także w wykonaniu Baletu Rolanda prezentowane były tańce i śpiewy hiszpańskie oraz grała kapela Zock z Zabrza, z pianistką Johanną Wynen. Nad całością czuwał Martl Hartwig, były członek zespołu teatru bytomskiego (Oberschlesisches Landestheater Beuthen)²¹.

W tym czasie od 22 marca do 25 czerwca w Birkenau trwały prace nad uruchomieniem komór gazowych i czterech krematoriów. Umożliwiały one jednocześnie mord i unicestwienie tysięcy osób wprost z przybyłych do obozu transportów. W ten sposób w znakomitej większości ginęli Żydzi przywożeni z utworzonych przez SS obozów przejściowych i gett we Francji, Holandii, Belgii, Grecji, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Włoch. W ślad za smrodem spalonych ciał w dołach ziemnych, nad miastem zaczął zalegać nie tylko dym z uruchamianych krematoriów, ale i nocami widoczne były z daleka na niebie łuny. W takich okolicznościach także m.in. zespół Gautheater Magdeburg – Anhalt wystawił dla załogi wartowniczej SS 1 kwietnia 1943 r. na scenie Kameradschaftsheimu znaną na gruncie niemieckim komedię w 3 aktach Kurta Sellnicka *Hilde und vier PS*, w reżyserii Wilhelma Alexandra Metha i w scenografii przygotowanej przez esesmanów z garnizonu KL Auschwitz. W widowisku udział wzięli: Traudel Ludwig, Erika Hildebrandt, Hilde Rohrbeck, Gerta Aucherbach, Willi Ludwig i Wilhelm Alexander Meth²².

Tego dnia także SS-Brigadeführer prof. dr Carl Clauberg otrzymał do dyspozycji na terenie obozu macierzystego blok 10, z przeznaczeniem na kontynuację zapoczątkowanych przez niego na wybranych kobietach doświadczeń sterylizacyjnych. Podobnie jak dr Horts Schumann, starał się on opracować taką metodę sterylizacji kobiet, która umożliwiłaby SS masową sterylizację całych narodów skazanych przez nazistów na zagładę. Równocześnie 3 kwietnia do Birkenau przybył transport 2800 Żydów z Grecji, mężczyzn, kobiet i dzieci z Salonik. Po selekcji jako więźniów do obozu skierowano 334 mężczyzn i 258 kobiet. Pozostałe 2208 osób zagazowano i spalono²³. Równocześnie w dniu następnym do użytku oddane zo-

²⁰ KdF – Kraft durch Freude (Siła przez radość) – organizacja zajmująca się urządzaniem imprez turystycznych, sportowych i kulturalnych w III Rzeszy. W Katowicach znajdowała się okręgowa placówka tej organizacji. Mieściła się ona w byłym Domu Powstańca Śląskiego.

²¹ Rozkaz Komendantury nr R. 43/03.23 z dn. 23 III 1943 roku, APMAB.

²² Tamże.

²³ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim-Brzezinka 1992, s. 387.

stało krematorium nr V wraz z komorami gazowymi w Birkenau, konstrukcyjnie identyczne z tym uruchomionym 22 marca 1943 roku²⁴.

W efekcie zarówno komory gazowe, jak i piece krematoryjne, obok organizowanych dla garnizonu SS widowisk, tworzyły dwie odrębne i na pozór nieprzystające do siebie równoległe rzeczywistości. Świadczy o tym m.in. wystawiona dla załogi SS KL Auschwitz dzień później, 4 kwietnia 1943 roku, przez Städtische Bühnen Kattowitz-Königshütte na scenie Kameradschaftsheimu, facecja Karla Hansa Jaegera *Gita ma ptaka* (*Gitta hat einen Vogel*), w reżyserii Willego Gade, scenografii Hansa Benescha, z udziałem Gerty von Elmpt, Elsy Petry, Bärbel Wolf, Willego Poppa, Karla Hansa Jaegera, Heinza Brenera i Bernarda Wilferta²⁵. Można przypuszczać, że praktyka organizacji w KL Auschwitz w miesiącu dwóch, trzech gościnnych teatralnych widowisk komediowych dla załogi SS była stała. Po raz trzeci w miesiącu kwietniu 1943 roku (27.04.) o godz. 20.30 w dużej sali domu towarzystwa (Kameradschaftsheim) zaprezentowano program warietę zatytułowany *Humorystyczny atak* (*Humorvoller Angriff*)²⁶. Organizatorem wieczoru był tradycyjnie Wydział VI, tym razem jednak we współpracy z gościnnym zespołem Heinza Virneburga z Wrocławia, w porozumieniu z biurem regionalnym KdF – Gaundinststelle w Katowicach. Występowali m.in. Sonja Köhler i jej trio taneczne z Marianne Orloff i Peter Berg, a także Willi Brettschneider – komik, Josef Gräf – artysta dudziarz, Erno – żongler, Willi Schneider – saksofonista oraz Manfred Zalden – głośny austriacki kompozytor i piosenkarz, autor popularnych w latach trzydziestych i czterdziestych szlagierów. Zapewne jego występ sprawił, że w treści ogłoszonego przez Rudolfa Hössa rozkazu, znalazła się informacja o rezerwacji trzech pierwszych rzędów dla gości i dowódców, natomiast pozostałe rzędy przeznaczone zostały dla pozostałych członków SS i ich żon²⁷.

Te porządkowe i dyscyplinujące widownię uwagi zamieszczone zostały także w Rozkazie Komendantury z 7 maja 1943 roku, z okazji gościnnego występu (11.05.) Państwowego Teatru Morawsko-Ostrawskiego (Staatstheater Mährisch-Ostrau) z czteroaktową operetką austriackiego kompozytora pochodzenia czeskiego Ralpha Benatzky'ego *Rozkoszna dziewczyna* (*Bezauberndes Fräulein*), przygotowaną pod kierownictwem muzycznym Ernsta Schickedanza. Całością dyrygował Otto Fassler, scenografia Karla Türcke, w roli tytułowej wystąpiła Fella Witt z zespołu wiedeńskiego Raimund Theater. W wydanym z tej okazji rozkazie po raz kolejny zwrócono uwagę na konieczność zajmowania na widowni wyłącznie wyznaczonych miejsc. Podkreślono, że członkom załogi nie wolno było wprowadzać dziewcząt i siadać z nimi w rzędach zarezerwowanych dla żon funkcjonariu-

²⁴ Tamże, s. 387.

²⁵ Rozkaz Komendantury nr R. 43/03. 27 z dn. 27 III 1943 roku, APMAB.

²⁶ Tego dnia (27.04.1943) o godz. 2.00 w nocy z komanda piekarnia (Bäckerei Landsmann) zbiegł wraz z dwoma kolegami rotmistrz Witold Pilecki, posługujący się w obozie nazwiskiem Tomasz Serafiński, autor tzw. Raportu Pileckiego. Zawarte w jego raporcie informacje o nieludzkich warunkach życia i pracy w obozie, a także bezmiarze niemieckich zbrodni, były olbrzymim wstrząsem dla całej ludzkości. Raport przetłumaczony został na obce języki, trafił do światowej opinii publicznej jako jeden z pierwszych i najważniejszych świadectw dokonywanych w KL Auschwitz zbrodni.

²⁷ Rozkaz Komendantury nr R. 43/04. 19 z dn. 19 IV 1943 roku, APMAB.

szy SS, a także nie wolno było szeregowym SS zasiadać na miejscach zarezerwowanych dla przełożonych, tylko dlatego że byli w tym czasie ze swoimi dowódcami²⁸. Sam fakt, że tego rodzaju adnotacje porządkowe zajmowały uwagę komendantury obozu w dniach, kiedy na masową skalę mordowano, a następnie palono w dołach i w świeżo uruchomionych piecach krematoryjnych tysiące istnień ludzkich, wydaje się potwierdzać uwagę Hannah Arendt o „banalności zła”. Jego wykonawcy byli bowiem, poza służbą wartowniczą na terenie obozu, przeciętnymi odbiorcami sztuki scenicznej, upominającymi się o przywilej dostępu do sztuki, możliwość zajmowania lepszego miejsca. Pozioma podłoga w stołówce nie zapewniała bowiem dalszym rzędom dobrej widoczności, stąd wśród widzów znana była praktyka siadania na parapetach okien²⁹.

Komendantura obozu, organizując dla załogi SS widowiska teatralne i koncerty muzyczne, zdawała się zabiegać o moment wytchnienia dla pełniących „służbę” członków SS. Starła się przy tym o to, aby imprezy te były powszechnie akceptowane. Przykładem tego była m.in. zawarta w rozkazie z 14 maja 1943 roku rekomendacja Rudolfa Hössa, dotycząca koncertu muzycznego, zatytułowanego *Stunde heiterer Musik*, zorganizowanego w małej sali domu koleżeńskiego, w dniu 21 maja 1943 roku. W rozkazie Lagerkommandant, zachęcając do udziału w nim, pisał:

Występy są łatwe do zrozumienia i od razu wciągające, dzięki czemu nawet osoby bez wcześniejszego wykształcenia muzycznego będą się świetnie bawić tego wieczoru. (Die darbitungen sind leicht verständlich und unmittelbar ausprechend, so dass auch der musikalisch nicht vorgebildete einen grossen Genuss von diesem Abend davonträgt)³⁰.

Nad całością czuwał kapelmistrz Erns Zeidler-Hipold z Teatru Opery w Katowicach. W programie wieczoru były utwory Josepha Haydna, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Franza Schuberta, Antonína Dvořáka i Luigi Boccheriniego. Wśród wykonawców byli m.in. Wilma Peer – sopran, Heinz Hinsenbrock – pianista i kapelmistrz, Heinrich Münch – altówka, Helmut Auer – wiolonczela, a także Fred Maligne – skrzypce. Ten ostatni od 1940 roku był kapelmistrzem w Katowicach. W trakcie wspomnianego godzinnego występu grał drugie skrzypce. Co ciekawe, w 1923 roku był aktywistą Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) w kierownictwie tzw. Roten Blaskapelle; po wojnie, w 1952 roku skomponował tzw. *Lenin-Kantate*, a w 1959 roku *Preludium und Fuge* na cześć wschodnioniemieckiego ruchu związkowego³¹. Koncert w maju 1943 roku był bezpłatny. Poszczególne kompanie zobowiązane były wyznaczyć po 20 osób do udziału. Samo dowództwo zadeklarowało udział trzydziestu uczestników³².

²⁸ Rozkaz Komendantury nr R. 43/05.07 z dn. 7 V 1943 roku, APMAB.

²⁹ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 1998.

³⁰ Rozkaz Komendantury nr R. 43/05.14 z dn. 14 V 1943 roku, APMAB.

³¹ E. Klee, *Das Kulturlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt a. M. 2007. Tam też odnajdujemy inne wiadomości dotyczące obrazu działalności teatru katowicko-chorzowskiego w latach wojny i okupacji oraz informacje na temat występów dla załogi obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau.

³² Rozkaz Komendantury nr R. 43.05.14 z dn. 14 V 1943 roku, APMAB.

W trzy dni po wspomnianym koncercie 25 maja 1943 roku, tym razem w dużej sali domu stowarzyszenia, miała miejsce rewia zatytułowana *Dwie godziny kolorowo i wesoło* (*Zwei Stunden bunt und heiter*). Jej organizatorem był Wydział VI w powiązaniu z KdF w Katowicach. W programie, obok instrumentalistów, tancerek, komików i parodystów, występowali m.in. kuglarze, zonglerzy, iluzjoniści i wszelkiego rodzaju magicy, a równocześnie tego właśnie dnia decyzją lekarza obozowego w Birkenau zagazowano 507 Cyganów oraz 528 Cygank. Wśród zamordowanych byli Cyganie z Białegostoku i z Austrii, przywiezieni do obozu 12 maja 1943 roku³³.

Kolejne gościnne występy przeplatane były systematycznymi zbiorowymi mordami, za sprawą oddawanych do użytku w tym czasie niemal co dwa tygodnie kolejnych komór gazowych i krematoriów. Przykładowo 22 marca 1943 roku ukończono budowę krematorium IV i 3 komór gazowych o pojemności 1500, 800 i 750 ludzi; identyczne w konstrukcji krematorium nr V ukończono 4 kwietnia 1943 roku. Prezentowana w tym kontekście informacja o tym, że 7 czerwca na scenie Kameradschaftsheimu der Waffen SS Auschwitz miał występ Państwowego Górnośląskiego Teatru z Bytomiu z komedią muzyczną Lee Lenza *Sekretna podróż poślubna* (*Heimliche Brautfahrt*), ma trudne do zrozumienia przesłanie tego faktu. Organizatorami widowiska był Oddział VI i dyrektor teatru bytomskiego Heinz Huber. W rolach głównych wystąpili Eve Quaiser i Axel Rulfs. Orkiestrą dyrygował Egon Maiwald. Scenografię przygotowała Herta Barth³⁴.

Wracając do występów teatru katowickiego w Auschwitz, przypomnijmy, że 17 czerwca 1943 roku zespół wystąpił w KL Auschwitz w programie zatytułowanym *Wielki kolorowy wieczór: śpiew – taniec – wesołe wykłady* (*Grosser bunter Abend: Gesang – Tanz – Heitere Vorträge*), w trakcie którego występował m.in. tenor Paul Schmidtman, a także Gerta von Elmpt – śpiew i taniec, Ulla Lehmann – sopran, Leni Werell – tancerka solowa, Maria Cerowska – tancerka solowa, Willi Popp – komik, Jorg Watzka – baletmistrz, Jozef Sokol – taniec solowy i przy fortepianie Heinz Hinsbrock. Prezentowano wesołe monologi, skecze i sceny taneczne.

Niestety, luki występujące w ocalałych rozkazach Komendantury KL Auschwitz nie pozwalają wymienić kolejno wszystkich widowisk organizowanych dla garnizonu SS w okresie od drugiej połowy czerwca do końca września 1943 roku. Wiemy jedynie, że 24 września 1943 roku na scenie Sali Kameradschaftsheim zaprezentowany został *Program rozrywkowy* (*Lustige Varieté*), zorganizowany przez Wydział VI i KdF-Gaundinststelle Katowitz, z udziałem aktorów i muzyków katowickich, iluzjonisty Guido Schaeffera, ekwilibrystów, mandolinistów, trzech stepujących tancerzy, a także artystów biorących udział w igrzyskach olimpijskich oraz Kapela Leo³⁵.

³³ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 426.

³⁴ Rozkaz Komendantury nr R. 43.06.02 z dn. 2 VI 1943 roku, APMAB.

³⁵ Rozkaz Komendantury nr R. 43.08.18 z dn. 18 VIII 1943 roku, APMAB. Dodajmy, że 24 IX 1943 roku na polecenie kierownika obozu w bunkrze bloku 11 osadzeni zostali 3. więźniowie polityczni – Polacy: Władysław Węgielek, Władysław Zatorski i Józef Augustyniak, a także ujęty w czasie ucieczki Żyd Gert Lemmel. Wszyscy oni rozstrzelani zostali 28 IX 1943 roku.

Następny występ w ramach wzmocnienia morale wojska odbył się 4 października 1943 roku o godzinie dwudziestej na scenie Domu Stowarzyszenia. Uczestniczyli w niej wyjątkowo goście z miasta³⁶. Zaprezentowana została w wykonaniu Städtische Bühnen Kattowitz-Königshütte z udziałem autora sztuki Karla Hansa Jaegera *Zepsute wesele* (*Gestörte Hochzeitsnacht*). Całość zorganizował Oddział VI, z udziałem (KdF-Gaudienststelle Kattowitz), przy współudziale dyrektora teatru Otto Wartischa. Reżyserował Karl Hans Jaeger, scenografia – Hans Benesch. W widowisku udział wzięły: Bärbel Wolff, Gertrud Seitz, Else Petry, Olga Flitzsch, Anni König, a także panowie: Heinz Brenner, Otto Hermann Kempert, Hans Flössel i Erich Heil. Na widowni, obok członków SS, znajdowali się wyłącznie Niemcy – mieszkańcy Oświęcimia i ich rodziny, w tym także młodzież od lat osiemnastu, a także osoby pracujące m.in. w szpitalach wojskowych, rolnictwie, Centralnym Kierownictwie Budowlanym (Zentralbauleitung) czy Oddziale Mieszkaniowym³⁷.

W dalszej kolejności do zjawisk wyjątkowych zaliczyć należy występ 23 listopada 1943 roku Państwowego Teatru Morawsko-Ostrawskiego (Staatstheater Mährisch-Ostrau) z dramatem przedstawiciela niemieckiego naturalizmu Maxa Halbe *Strumień* (*Der Strom*). Być może było to konsekwencją faktu, że w latach III Rzeszy jego nazwisko figurowało na Gottbegnadeten-Liste (Liście obdarzonych łaską Bożą). Obecność jego nazwiska na afiszach teatru nie budziła zatem obawy realizatorów o własne bezpieczeństwo ze strony władzy.

Wiadomo także, że występy muzyków i aktorów katowickich pod kierownictwem Otto Wartischa dla załogi obozu organizowane były często. Dość na tym, że już wcześniej 26 października 1943 roku w Auschwitz gościł zespół katowickiego Operhausu z operetką Willi Kollo *Kobieta bez pocałunku* (*Die Frau ohne Kuss*). Wiemy ponadto, że 28 listopada w Sali Kameradschaftsheimu der Waffen SS, pokazany został wyłącznie dla dzieci funkcjonariuszy SS film *Kot w butach*, z udziałem 50 dzieci i dorosłych. Natomiast występy artystów z Katowic zamykał 29 listopada 1943 roku koncert symfoniczny pod kierownictwem Otto Wartischa, zatytułowany *Skrzydłata muzyka* (*Beschwingte Musik*), z udziałem solistów operowych³⁸. Dodajmy, że tego samego dnia w Birkenau zamordowana została zaśl-

³⁶ Równolegle w dniu tym po raz pierwszy zatrudniono 250 więźniów z KL Auschwitz w podobozie (Aussenkommando) Brünn (Brno), przy wykańczaniu gmachu Technicznej Akademii SS i Policji. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 532.

³⁷ Tego dnia do Birkenau przywieziono z Rzymu 1035 Żydów, kobiet, mężczyzn i dzieci. Po selekcji do obozu skierowano 149 mężczyzn i 47 kobiet. Pozostałych 839 osób zagazowano w komorze i spalono. Równocześnie z Bergen-Belsen przywieziono 1800 Żydów polskich — mężczyzn, kobiet i dzieci, posiadających paszporty zezwalające na wyjazd do państw Ameryki Południowej. Byli to tzw. Żydzi do wymiany (Austauschjuden). Rozdzieleni na rampie w Birkenau, kobiety przewiezione zostały do krematorium II, a mężczyźni do krematorium III i wprowadzeni pod pozorem dezynfekcji do rozbieralni. Wtedy kobiety zorientowały się, że czeka je śmierć. W desperackim odruchu obrony zaatakowały esesmanów. Jednemu z nich zdołały wyrwać rewolwer i trzykrotnie go postrzelić oraz ranić drugiego. Wezwani na pomoc kolejni esesmani zastrzelili część zbuntowanych kobiet, a pozostałe wpędzili do komór gazowych i zagazowali. W efekcie tego buntu jeden esesman zmarł, drugi do końca życia utykał, trzeci stracił nos w wyniku odgryzienia.

³⁸ Rozkaz Komendatury nr 43.06.02.2, APMAB.

żona dla Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego 35-letnia aktorka Walentyna Aleksandrowicz-Kielanowska, żona jednego z najwybitniejszych w latach międzywojennych katowickich reżyserów teatralnych dra Leopolda Pobóg-Kielanowskiego. Artystka występowała nie tylko jako aktorka, ale także współpracowała z Polskim Radiem w Katowicach, była autorką sztuki *Jej syn* (1938), adaptowała też dla potrzeb sceny powieść Michała Choromańskiego *Zazdrość i medycyna*. Nie była pierwszą artystką katowicką zamordowaną w Auschwitz. 1 września 1942 roku zginął tam Stefan Czajkowski, wybitnie uzdolniony odtwórca amantów i bohaterów w wielkim repertuarze romantycznym, słynny Konrad z pamiętnej katowickiej premiery *Wyzwolenia* (17 września 1936). W toczącej się w owym czasie na terenie Górnego Śląska rywalizacji Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego z Oberschlesisches Landestheater Beuthen, odgrywał jedną z najważniejszych ról, wznosząc wysoko poziom polskiej sztuki aktorskiej i dramaturgii romantycznej.

Nie dziwi zatem fakt, że w latach okupacji hitlerowskiej aktorzy bytomscy często manifestowali swoje wsparcie dla garnizonu SS KL Auschwitz. Przykładowo 11 grudnia 1943 roku wystąpili w wesołym programie rozrywkowym³⁹. Dodajmy, że w siedzibie teatru załoga obozu posiadała zarezerwowaną, specjalną pulę biletów dla służby wartowniczej SS z KL Auschwitz. Kilkakrotnie funkcjonariusze SS KL Auschwitz gościli także Stattheaters Mährisch-Ostrau, czego przykładem był m.in. kolejny występ zespołu ze sztuką ludową Ernsta Schäfera *Wielki numer* (*Grosse Nummer*) 27 stycznia 1944 roku⁴⁰. Przy tej okazji w rozkazie Komendantury znalazła się informacja, że na wieczorne przedstawienia mikołajkowe w Operze Katowickiej dostępnych było kilka biletów, które rozdawane były funkcjonariuszom SS bezpłatnie⁴¹. Zainteresowani musieli jedynie zgłosić się po ich odbiór do środy każdego tygodnia. Informacje o tytułach granych sztuk i godzinach rozpoczęcia przedstawień zamieszczały gazety codzienne. Tytuły widowisk wywieszano także na czarnej tablicy w siedzibie Oddziału VI Kameradschaftsheimu⁴².

Kolejny znany nam zorganizowany wieczór teatralny w ramach wsparcia wojska, w tym przede wszystkim funkcjonariuszy garnizonu SS, odbył się 8 lutego 1944 roku, o godzinie 20. Tym razem gościnnie wystąpił niewymieniony z na-

³⁹ Kilka godzin wcześniej z Włoch przywieziono 600 Żydów aresztowanych w Milano i w Weronie. Po selekcji do obozu skierowano 61 mężczyzn oraz 35 kobiety, pozostałe 504 osoby zagazowano i spalono. D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 578.

⁴⁰ W międzyczasie 10 stycznia 1944 roku odbył się koncert orkiestry Roberta Gadena.

⁴¹ Na ile te darmowe bilety były wynikiem decyzji zaangażowanej politycznie dyrekcji teatru, a na ile efektem kradzieży środków płatniczych przybyłym do obozu więźniom i wzbogaceniem się finansowym garnizonu SS w KL Auschwitz, trudno określić. Zdaniem dr Agnieszki Kity w zgromadzonych w APMAB materiałach brak informacji na temat finansowania przedstawień. Pieniądze na tego typu przedsięwzięcia pochodziły prawdopodobnie z kasy Inspektoratu Obozów Koncentracyjnych (od marca 1942 r. Wydziału D SS-WVHA). Natomiast odnośnie do dokonywanego w KL Auschwitz w szeregach SS zjawiska kradzieży, deprawacji, korupcji i złodziejstwa, to z początkiem 1944 roku doprowadziło ono do powołania do życia specjalnej komisji SS pod kierownictwem SS-Sturmabführera dra Konrada Morgena, w celu przywrócenia dyscypliny i przykładnego ukarania winnych.

⁴² Rozkaz Komendantury nr R. 43/06.02.3 z 2 VI 1943 roku, APMAB.

zwy wrocławski teatr z komedią miłosną Svendy Rindoma *Miedziane Wesele* (*Kupferne Hochzeit*)⁴³. Następnie po dwóch tygodniach, 21 lutego 1944 roku, również o godzinie 20, odbył się koncert Katowickiej Orkiestry Symfonicznej pod dykcją Naczelnego Dyrektora Muzycznego dra Otto Wartischa, zatytułowany *Muzyczne przysmaki z opery i operetki*, z udziałem solistów operowych: Gerty von Elmpt, Olgi Witt, Willego Poppa i Willego Friedricha. Z kolei na dzień następny planowany był występ Baletu Raimonda, zespołu tańca klasycznego z teatru Skala z Berlina, zatytułowany *Wieczór sztuki tanecznej* (*Abend der Tanzkunst*)⁴⁴. Występ ten jednak, w świetle Rozkazu SB 7.44, prawdopodobnie nie odbył się w tym dniu – przełożony został dopiero na 29 lutego 1944 roku⁴⁵. Natomiast zamiast planowanego baletu 22 lutego w Małej Sali Waffen SS miał miejsce wieczór recytacyjny. Występował dr Plass z Berlina oraz Hermann Löns, Walter Flox i Gorch Fock. Każda jednostka SS KL Auschwitz miała możliwość delegować na wieczór ten 25 podoficerów i szeregowych, ponieważ tzw. Mała Sala na widowni mogła pomieścić zaledwie 160 widzów.

Czas tych występów przypadł na początki nalotów lotnictwa Aliantów, w wyniku czego m.in. 20 lutego 1944 roku w godzinach dopołudniowych na wschód od miasta doszło do pożaru. Niemniej jednak nic nie wskazuje na to, aby zmniejszyła się w tym czasie częstotliwość występów, skoro w świetle fragmentarycznie zachowanych dokumentów, kolejne znane nam spektakle zorganizowane z myślą o wzmacniania morale wojsk, miały miejsce 28 marca 1944 roku. Wtedy to na scenie w KL Auschwitz wystąpił znany niemiecki amant operetkowy i filmowy z lat 20. i 30. Johannes Riemann, w programie pod wymownym ze względu na miejsce i profesję widowni tytułem *Wspaniały kolorowy wieczór* (*Grosser bunter Abend*). Był to od 1933 roku członek partii nazistowskiej, który w 1939 roku mianowany został „aktorem państwowym” (*Staatsschauspieler*). W latach 1933–1943 zagrał w 23 filmach. Od 1931 do 1937 roku działał także jako reżyser i scenarzysta filmowy. Po wojnie od 1956 roku kontynuował działalność aktorską w filmie, radio i telewizji w RFN⁴⁶. Na scenie KL Auschwitz budził powszechne zainteresowanie. Jego tytuł i polityczna przeszłość sprawiały, że posiadał nie tylko liczne kontakty z wyższymi urzędnikami państwowymi, ale i cieszył się znacznymi przywilejami obejmującymi wysoką pensję.

W tydzień później, 3 kwietnia 1944 roku, o godzinie 19:30 ponownie pojawił się Państwowy Teatr Morawsko-Ostrawski (*Staatstheater Mährisch-Ostrau*) z operetką Franza Lehara *Paganini*⁴⁷. Widowisko to prawdopodobnie po raz drugi zapre-

⁴³ Rozkaz Komendatury nr SB 6/44.2 z dn. 7 II 1944 roku, APMAB. Dwa dni później, 10 lutego 1944 roku z Holandii z obozu Westerbork przywieziono 1015 Żydów — 340 mężczyzn, 454 kobiety i 221 dzieci. Po selekcji do obozu skierowano 142 mężczyzn oraz 73 kobiety. Pozostałe 800 osób, w tym wszystkie dzieci zamordowano w komorach gazowych. D. Czech: *Kalendarz wydarzeń...*, s. 615.

⁴⁴ Rozkaz Komendatury nr SB 2/44 z dn. 7 I 1944 roku, APMAB.

⁴⁵ Rozkaz Komendatury nr SB 7.44 z dn. 14 II 1944 roku, APMAB.

⁴⁶ B. Drewniak, *Teatr i film trzeciej rzeszy w systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk 2011, s. 448.

⁴⁷ Rozkaz Komendatury nr SB 10/44 z 22 III 1944 roku, APMAB.

zentowane zostało 25 kwietnia 1944 roku. Równolegle w rozkazie SB 11.44.2 zapowiedziany został bezterminowo występ Opery Wrocławskiej. Rozkaz z 24 kwietnia 1944 roku przypominał przy okazji sytuację, o jakiej pisano już w kwietniu dwa lata wcześniej, w trakcie otwarcia Domu Waffen SS, kiedy to okazało się, że poszczególne oddziały SS w KL Auschwitz próbowały prowadzić na własną rękę, w porozumieniu z KdF, działalność kulturalną, niezależnie od kierownictwa Wydziału VI. Przypomniano więc, że na terenie KL Auschwitz tylko kierownik Oddziału VI – Unterscharführer Knittel ma prawo i mandat do prowadzenia rokowań z dyrekcjami teatrów w sprawie organizacji widowisk, przy wykorzystaniu środków wsparcia pochodzących z KdF.

W pierwszych dnia maja 1944 roku funkcję komendanta garnizonu SS objął ponownie były komendant Auschwitz Obersturmbannführer Rudolf Höss. W celu przyspieszenia planowanych transportów Żydów węgierskich, polecił rozbudowę rampy wyładowczej, uruchomienie nieczynnych pieców w krematorium nr V, ponadto wykopanie trzech dużych i dwóch małych dołów do spalania zwłok oraz ponowne uruchomienie bunkra nr 2 do zabijania gazem, a także odkopanie sąsiadujących z nim dołów spaleniskowych i budowę baraków przeznaczonych na rozbieralnię. Od maja do sierpnia 1944 roku ponownie zaczęto palić zwłoki na stosach. Równocześnie w związku z przygotowaniami do przyjęcia masowych transportów węgierskich, na stanowisko komendanta wszystkich krematoriów powołano SS-Hauptscharführera Otto Molla⁴⁸.

W tej sytuacji 16 maja 1944 roku w ramach wydarzenia związanego ze wsparciem wojsk, teatr bytomski zaprezentował Gerharda Hauptmanna *Bobrowe futuro* (*Der Biberpelz*), zapowiadając je zgodnie z intencjami autora jako komedię złodziejską. Z kolei tydzień później, 23 maja 1944 roku, o godzinie 20. odbył się znaczący w swej reprezentacyjności środowiska teatralnego *Wieczór wiedeński* z udziałem artystów zarówno Opery Państwowej oraz Burgtheatru i Volkstheatru z Wiednia, a także Centralnego Teatru w Dreźnie i Opery Wrocławskiej. I wreszcie 1 czerwca 1944 roku o godzinie 20. w małej sali miał miejsce koncert pianistki Ilse z udziałem aktora Paula Hierl z Staatstheater Karlsruhe i Edith Morten-Hierl z dawniej Stadttheater Basel⁴⁹. To nagromadzenie w ciągu zaledwie dwóch tygodni, nie po raz pierwszy, tak licznej grupy przedstawicieli środowiska teatralnego w KL Auschwitz, było nie tylko wyrazem akceptacji tego wszystkiego, co działo się w obozie, ale i formą usprawiedliwienia masowej zbrodni jako obowiązującej normy społecznej. Od 16 maja bowiem zaczęły docierać specjalnymi pociągami transporty Żydów z Węgier. Każdy pociąg liczył od 40 do 50 wagonów. W każdym z nich znajdowało się około 100 ludzi. Przewidziano transport 111 pociągów. O ile jednego dnia przybyły dwa pełne pociągi, drugiego mogły pojawić się trzy. Młodych i silnych kierowano do obozu jako tzw. depozyt. Pozostałych w znakomitej większości zabijano jeszcze tego samego dnia w komorach gazowych⁵⁰. Od 16 maja 1944 roku wszystkie kominy krematoryjne i doły spalenisko-

⁴⁸ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 654.

⁴⁹ Rozkaz Komendantury nr SB 15.44 z dn. 13 V 1944 roku, APMAB.

⁵⁰ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 662.

we ponownie dymiły. W konsekwencji w dniu 25 maja 1944 roku, jak notuje w kalendarzu wydarzeń Danuta Czech:

Więźniarska organizacja ruchu oporu w sprawozdaniu okresowym podała, że liczba zabitych gazem Żydów węgierskich przekroczyła już 100000 ludzi, a służba SS przy likwidacji Żydów trwa nieprzerwanie po 48 godzin, po czym następuje 8-godzinna przerwa⁵¹.

Organizowane w takich warunkach, w ramach wsparcia wojsk, występy teatralne odnotowujemy 23 czerwca 1944 roku, kiedy to na scenie w KL Auschwitz pojawił się po remoncie i odbudowie Górnośląski Schauspieltheater z Gleiwitz z czteroaktową sztuką kryminalną urodzonego w 1914 roku w Bytomiu Gerharda Metznera *Dziwny gość* (*Der fremde Gast*). Tydzień później miał miejsce gościnny występ teatru praskiego Sluka z rewią w 12 obrazach, zatytułowaną *Perły sztuki* (*Perlen der Artistik*). Ponadto kierownictwo Wydziału VI w kolejnym rozkazie informowało, że jeszcze w czerwcu w Operze Katowickiej odbędzie się wieczór pożegnalny kilkakrotnie występującej dla esesmanów na scenie w KL Auschwitz Gerty von Elmpt⁵².

Kolejne fragmentaryczne dane związane ze wsparciem wojsk dotyczą gościnnego występu aktorki i piosenkarki filmowej Marii Londrockiej i jej zespołu 18 lipca 1944 roku oraz gościnnego występu orkiestry tanecznej Bernharda Sttée i jego solistów 27 lipca 1944 roku⁵³. Natomiast ostatnie znane w dziejach obozu widowiska dla członków garnizonu SS KL Auschwitz miały miejsce 12 grudnia 1944 roku o godzinie 20., kiedy to w Dużej Sali wystąpił, wraz z Berliner Ensemble, znany i popularny aktor filmowy Jupp Hassels, a następnie 19 grudnia, prawdopodobnie po raz ostatni, w Dużej Sali wystąpił dla garnizonu SS zespół taneczny Hansa Langena z udziałem solistów, chóru i tancerzy solowych⁵⁴. Był to jednak już okres narastającej liczby ucieczek, jak i buntu Sonderkommando, a także czas wzmożonego terroru SS i wywózki więźniów do obozów koncentracyjnych w głąb III Rzeszy. Z końcem listopada 1944 roku rozpoczęło się zacieranie śladów zbrodni, w tym m.in. rozbiórka i niszczenie krematoriów. Do końca funkcjonowało jedynie krematorium nr V⁵⁵.

Wspólny cel równoległych rzeczywistości

W tych warunkach prezentowane dla członków garnizonu SS w KL Auschwitz widowiska, całkowicie podporządkowane były realizacji wspólnego zbrodniczego celu. Bilans organizowanych w latach istnienia obozu „imprez”, ich liczba i zasięg zaangażowania środowiska teatralnego Niemiec, był imponujący. Dla człon-

⁵¹ Tamże, s. 671.

⁵² Dokładną datę planowanych uroczystości zainteresowani będą mogli, jak napisano, zobaczyć na plakatach. Ponadto podano, że nowe biura Oddziału VI zlokalizowane zostały w pokojach nr 19, 20 i 21 w budynku komendatury. Rozkaz Komendatury nr SB 17/44.2 z dn. 9 VI 1944 roku, APMAB.

⁵³ Rozkaz Komendatury nr SB 19.44.2 z dn. 14 VII 1944 roku, APMAB.

⁵⁴ Rozkaz Specjalny (Sonderbefehl) nr 30/44 z dn. 11 XII 1944 roku, *Standort- und Kommandanturbefehle...*, s. 520.

⁵⁵ D. Czech, *Kalendarz wydarzeń...*, s. 598.

ków garnizonu SS w KL Auschwitz-Birkenau przeciętnie dwa, trzy razy w miesiącu na zmianę występowały teatry z Katowic, Królewskiej Huty, Bytomia, Gliwic, Wrocławia, Ostrawy, Wiednia, Drezna i Berlina, a także zespół opery i orkiestry symfonicznej z Katowic. Prezentowały one niemal wyłącznie banalny repertuar, zawierający lekką operetkę i komedie. Płytki, przeciętny i pozbawiony wyobraźni repertuar określał poziom intelektualny i kulturalny jego odbiorców.

Artyści teatru, będąc pod przemożnym wpływem ideologii narodowego socjalizmu, zgodnie z obowiązującymi zaleceniami, różnorodność kierunków artystycznych traktowali w kategoriach sprzeczności ideologicznych, w tym także rasowych. Władza, zwalczając indywidualizm w sztuce i teatrze, równocześnie wymuszała realizację twórczości adresowanej przede wszystkim do szerokich warstw społecznych. Teatr traktowany był jako skuteczny środek propagandowy. W historii teatru niemieckiego ten sposób myślenia o roli teatru w życiu społeczno-politycznym miał swoją tradycję. Wystarczy przytoczyć słowa cesarza Wilhelma II, wypowiedziane w operze berlińskiej w czerwcu 1898 roku: „Das Theater ist auch eine meiner Waffe” (Teatr jest również jedną z moich broni), aby uświadomić sobie, że działalność teatrów niemieckich, obok aspektu społeczno-kulturalnego, miała od lat swoje głębokie podłoże nacjonalistyczne. Stereotypy i obrazy pojawiające się w nazistowskiej propagandzie teatralnej nie były nowe. Niemniej przyjeżdżające do Auschwitz teatry swoją obecnością wspierały mordy i prześladowania milionów niewinnych ludzi w imię ideologii nazistowskiej.

Równocześnie ukierunkowane na załogę SS KL Auschwitz działania teatralne były formą niejako zasłony dymnej wobec masowych zbrodni ludobójstwa, jak i fizycznego oraz psychicznego znęcania się nad więźniami. Obecne w KL Auschwitz na porządku dziennym zbrodnie i tortury były konsekwencją wyzwolonych przez nazistów, drzemających w człowieku pobudek sadystycznych oraz niczym nie skrępowanych możliwości ich realizacji. Były efektem brutalnego szkolenia i obowiązującego każdego esesmana wobec cierpiącego więźnia specjalnego bezkrytycznego kanonu twardego i pozbawionego uczucia litości oprawcy, prezentującego „nieugiętą twardość serca”. Były ponadto sposobem na odreagowanie własnego niepowodzenia, bądź też efektem oczekiwania na tego rodzaju brutalne zachowania ze strony najbliższego środowiska. Stąd też wpisana w ich codzienną praktykę bezduszość znajdowała uznanie w szeregach odbywających służbę kolegów i przełożonych. Obserwacja kary chłosty i pierwszych egzekucji była niemal formą inicjacji w szeregach odbywających w obozie koncentracyjnym służbę esesmanów.

Sztuka teatru była w tej sytuacji „kulturowym przedłużeniem maszyny wojсковей”⁵⁶, przykładem nowego propagandowo-kulturowego rodzaju broni, a przy okazji dowodem ciągłości tradycji i pozornej normalności. Utwierdzała głoszone przez propagandę hitlerowską twierdzenie, jakoby KL Auschwitz-Birkenau był wyłącznie obozem pracy. Równocześnie organizowane na rzecz SS występy te-

⁵⁶ A. Heinrich, *Teatr jako broń wojny. Teatry języka niemieckiego w okupowanej Europie podczas II wojny światowej*, [w:] <https://miesiecznik-wobec.pl/teatr-jako-bron-wojny-teatry-jezyka-niemieckiego-w-okupowanej-europie-podczas-ii-wojny-swiatowej-anzelm-heinrich/> [dostęp: 15.09.2024].

atralne były formą społecznego wsparcia, próbą zachowania w życiu prywatnym ich względnej równowagi psychicznej po dokonywanych zbrodniach. Nie były to sztuki rozwijające czy pytające, a jedynie przede wszystkim błahe operetki, komedie i występy varieté, nie kwestionujące w szeregach SS zdobytych w trakcie szkoleń przekonań. Indoktrynowani członkowie SS nie oczekiwali od teatru indywidualnych i nowatorskich zjawisk artystycznych. Otrzymywali jedynie bezrefleksyjne w swej prostej formie treści.

Fakt, że mordujący w ciągu dnia zbrodniarze, wieczorami zasiadali na widowni teatru i wspólnie przeżywali uproszczone perypetie i losy scenicznych bohaterów, oglądali popisy estradowych artystów, a także byli widzami teatrów dramatycznych i baletowych oraz słuchaczami koncertów muzycznych, nobilitował ich i utwierdzał w przekonaniu o dobrze spełnionym obowiązku. W środowisku sobie podobnych na widowni teatralnej czuli się pełni akceptowani. Pojawiające się ewentualne niepokojące pytania, sztuka teatru miała obowiązek usprawiedliwić, uznać za nieważne, pozwolić na moment zapomnienia. Spełniała zatem ważną funkcję emocjonalną. Artyści sceny byli tym samym współuczestnikami zbrodni. Wszak przyjeżdżali do KL Auschwitz specjalnie i dobrowolnie, niejednokrotnie z bardzo daleka, aby za sprawą swojej sztuki dać wyraz akceptacji dla tego wszystkiego, co działo się w Auschwitz. Za ich sprawą SS-mani w trakcie widowisk nie tylko utwierdzali się w swojej działalności zbrodniczej, ale i nabierali przekonania o jej słuszności. Służyły temu przede wszystkim łatwe i proste, zgodne z głoszonymi powszechnie politycznymi hasłami ich treści. Mówiły one m.in. o rzekomej dyskryminacji rasowej rdzennych Niemców w krajach Europy Wschodniej i o konieczności zjednoczenia całego społeczeństwa niemieckiego w walce przeciwko „żydobolszewizmowi” spiskującemu na czele z Amerykanami i Anglikami.

Nie były to teatry eksperymentujące, czy też poszukujące, ale przede wszystkim konwencjonalne i zachowawcze, w znakomitej większości propagandowe, wykorzystujące wypracowane wzorce i metody pracy. Teatry te nie prowokowały, nie drażniły dla zasady i nie rozbijały dobrego samopoczucia zadowolonych i pewnych siebie SS-manów. One przede wszystkim wbrew wszystkiemu i wszystkim bawiły.

Dodajmy, że obok zespołów teatralnych często w KL Auschwitz prezentowały się, posiadające luźną strukturę, zespoły estradowe artystów filmu i baletu, występujące z towarzyszeniem zespołów muzycznych. W sumie kilkuset niemieckich aktorów, śpiewaków i muzyków swoją sztuką usprawiedliwiała rozgrywające się tuż w sąsiedztwie teatralnej sceny ludobójstwo. Te dwie równoległe rzeczywistości sceny i ludobójstwa z pozoru różniło niemal wszystko. Wspólny był jednak ostateczny cel, jakim był zorganizowany na skalę przemysłową masowy mord jak największej liczby niewinnych ludzi. Było to zatem klasyczne zjawisko współuczestnictwa, próba odwracania uwagi od zbrodni. Wszyscy bowiem wiedzieli, co się tam w Birkenau dzieje i czemu służyła sztuka teatru adresowana do członków garnizonu SS. Wszak w trakcie tych „występów” smród i odór, unoszący się z palonych w dołach spaleniskowych i z kominów pieców krematoryjnych zwłok, niósł się daleko poza tereny samego obozu, nawet na odległość kil-

ku kilometrów. Mieszkańcy okolicznych wiosek mówili wówczas o paleniu zwłok Żydów. Etos adresowanego dla członków garnizonu SS w KL Auschwitz teatru znalazł się poza obowiązującą od tysiącleci aksjologią i zatracił swój ogólnoludzki wymiar. Stał się jednym ze składników nazistowskiego barbarzyństwa.

W przedstawieniach prezentowanych żołnierzom garnizonu SS KL Auschwitz-Birkenau nie odnajdujemy twórczego odbicia otaczającej artystów rzeczywistości społeczno-politycznej. W niczym to jednak nie umniejsza faktu, że prezentowane w bezpośrednim sąsiedztwie aktów ludobójstwa, mają swoje własne, niepowtarzalne znaczenie, ważne w kontekście historii regionu, kraju i świata. Dzisiaj z przerażeniem i osłupieniem przyglądamy się im, nie dowierzając do końca możliwości istnienia tych faktów. Nieoczekiwanie bowiem to właśnie te przedstawienia teatralne w KL Auschwitz organizowane dla żołnierzy SS definiują wczorajszą i współczesną naszą tożsamość jak nikt inny. Odpowiadają na pytania dotyczące tego, jakie resentymenty nami kierują i co nam zagraża, określają emocje i poszerzają granice naszego poznania możliwości człowieka.

Źródła archiwalne

Rozkazy Komendantury, nr KB, Archiwum Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Rozkazy Komendantury, nr R, Archiwum Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Rozkazy Komendantury, nr SB, Archiwum Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Bibliografia

Arendt Hannah (1998), *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

Czech Danuta (1992), *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim: Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka.

Drewniak Bogusław (1978), *Organizacja niemieckiego życia teatralnego na obszarach Polski wcielonych do Rzeszy w latach II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni”, nr 4.

Drewniak Bogusław (2011), *Teatr i film Trzeciej Rzeszy w systemie hitlerowskiej propagandy*, Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz/Terytoria.

Heinrich Anzelm (2024), *Teatr jako broń wojny. Teatry języka niemieckiego w okupowanej Europie podczas II wojny światowej*, <https://miesiecznik-wobec.pl/teatr-jako-bron-wojny-teatry-jezyka-niemieckiego-w-okupowanej-europie-podczas-ii-wojny-swiatowej-anzelm-heinrich/> [dostęp: 15.09.2024].

Kita Angieszka (2021), *Przed bitwą z wrogiem wewnętrznym. Szkolenie i przygotowanie esesmanów do służby w obozach koncentracyjnych i obozach zagłady na przykładzie załogi KL Auschwitz*, [w:] „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” t. 109, s. 161–181.

- Klee Ernst (2007), *Das Kulturlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt a. M.: Verlag S. Fischer.
- Linert Andrzej (2012), *Śląskie sezony. Teatr Katowic 1907–2012*, Katowice: Śląsk.
- Rother Paul (1994), *Chronik der Stadt Königshütte Oberschlesien*, Dülmen: Lauermann Verlag.
- Standort- und Kommandanturbefehle des Konzentrationslagers Auschwitz 1940–1945*, (2000), hrsg. im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte; von N. Frei [et al.], München: K. G. Saur.

***Genocide and theatre. From the theatrical calendar
of the SS garrison in KL Auschwitz***

Summary

The article discusses the organization of theatre performances and concerts for the SS garrison serving in the Auschwitz concentration camp. The SS men were offered trips to nearby theatres and performances by artists in the extermination camp. The author shows the coexistence of two parallel realities. Furthermore presents information about the shows, comparing them with data on the crimes committed in the concentration camp.

Keywords

KL Auschwitz, Oświęcim, SS, genocide, theatre, World War II

***Völkermord und Theater. Aus dem Theaterkalender
der SS-Garnison im KL Auschwitz***

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit der Organisation von Theateraufführungen und Konzerten für die SS-Garnison im Konzentrationslager Auschwitz. SS-Männern wurden Ausflüge in umliegende Theater und Gastspiele von Künstlern des Vernichtungslagers angeboten. Der Autor zeigt die Koexistenz zweier paralleler Realitäten: kombiniert Informationen zu den Spektakeln mit Daten zu gleichzeitig begangenen Straftaten.

Schlüsselwörter

KL Auschwitz, Oświęcim, SS, Völkermord, Theater, Zweiter Weltkrieg



Kurt Knittel, nauczyciel, członek SS,
kierownik Wydziału VI –
Zaopatrzenie, Szkolenie i Opieka
nad Wojskiem (Abteilung VI –
Fürsorge, Schulung und Truppen-
betreuung) w KL Auschwitz



Horst Bogislaw von Smelding,
aktor występujący dla załogi SS
w KL Auschwitz



Hans Schlenck, aktor, dyrektor teatru
we Wrocławiu, członek SS,
współorganizator występów
dla załogi SS w KL Auschwitz

Hans Schlenck

Städtische Bühnen KATTOWITZ - KONIGSHÜTTE

Gesamtleitung: Intendant GMD Dr. Wartisch

Die drei Eisbären

Lustspiel in drei Akten von Maximilian Vitus

Inszenierung: Fritz Rohland

Peter Haldenegger

Pauli Haldenegger

Juliander Haldenegger

Veronika, Wirtschafterin

Girgl Anthuber, Viehhändler u. Schmuser

Maralen Lechleitner, eine junge Magd

Die Haslodherin

Hans Flössel

Fritz Rohland

Heinz Evelt

Anny König

Bruno Palitzsch

Hansi Thoms

Else Petry

Ort der Handlung: Am Klausenhof. Zwischen dem ersten und zweiten Akt liegt ein Zeitraum von einem Tag. Zwischen dem zweiten und dritten Akt ein Zeitraum von 3 Wochen.

Bildgestaltung: Meinrad Mix

Pause nach dem 2. Akt

14. Stück der Spielzeit 1943 / 44

Program teatralny i operowy Sceny Miejskiej Katowice-Królewska Huta
z sezonu 1943/1944. Komedia *Trzy białe niedźwiedzie*



Otto Wartisch,
od 1940 roku dyrektor artystyczny
Sceny Miejskiej Katowice-Królewska
Huta, Oberführer SA



Axel Rulfs,
aktor występujący dla załogi SS
w KL Auschwitz

AGNIESZKA MAGIERA

Biblioteka Śląska

**Akcja zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych
w Śląskiej Bibliotece Publicznej w latach 1945–1947
(w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego)**

Streszczenie

Autorka, bazując głównie na dokumentach z Archiwum Zakładowego Biblioteki Śląskiej, opisała udział Śląskiej Biblioteki Publicznej w akcji zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych w województwie śląskim w latach 1945–1947. Przedstawiła podstawy prawne i organizacyjne oraz uczestników akcji, a także jej przebieg i finansowanie. Opisała efekty niemal dwuletniej działalności w zakresie poszukiwania, odzyskiwania, ratowania przed zniszczeniem i rozproszeniem cennych księgozbiorów przemieszczonych, porzucanych lub opuszczonych na Ziemiach Odzyskanych.

Słowa kluczowe

Śląska Biblioteka Publiczna, Franciszek Szymiczek, Paweł Rybicki, akcja zabezpieczania bibliotek i zbiorów bibliotecznych, Ziemie Odzyskane, straty wojenne, rewindykacja

Katowice wyzwolone zostały z rąk niemieckich 27 stycznia 1945 roku, a już 1 lutego w gmachu Domu Oświatowego przy ul. Francuskiej 12 pojawił się przedwojenny pracownik Śląskiej Biblioteki Publicznej¹ (dalej ŚBP) Franciszek Szymiczek². Według sprawozdania z marca 1945 roku, na polecenie Naczelnika Wydziału Oświaty, objął on opieką cały budynek, w tym również pomieszczenia Biblioteki³. Wraz z kilkoma pracownikami Szymiczek zajął się w pierwszej kolejności uprzątnięciem gruzów oraz zabezpieczeniem przed kradzieżami i zimową pogodą budynku uszkodzonego wskutek wysadzenia pobliskiego wiaduktu kolejowego. Równocześnie uporządkowano i oceniono stan zachowania zbiorów bibliotecznych⁴. Po mniej więcej dwu tygodniach do prac zabezpieczających dołączyli pracownicy Wojewódzkiego Domu Kultury, którzy – jako drugi lokator gmachu – przejęli także zarząd budynkiem. Do Franciszka Szymiczka dołączali powoli dawni i nowi pracownicy Biblioteki. 9 marca do Biblioteki powrócił przedwojenny dyrektor dr Paweł Rybicki, któremu – oprócz zarządzania Biblioteką – powierzono także kierownictwo nad akcją zabezpieczania bibliotek i opuszczonych księgozbiorów, zagrożonych zniszczeniem i rozproszeniem na skutek niedawnych działań wojennych. Konieczne okazało się też poszukiwanie zbiorów ŚBP ewakuowanych przez niemiecki zarząd biblioteki na zachód. Nowa władza, obejmująca zarządem ziemie polskie w krok za przemieszczającym się na zachód frontem, zadbła również o ochronę tej części dziedzictwa.

Historię uruchomienia ogólnopolskiej akcji zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów opisuje najpełniej Ryszard Nowicki w monografii *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych*⁵, w której poruszona jest także rola ŚBP. Praca skupia się jednak szczególnie na działalności Zbiornicy, utworzonej w 1947 roku, wcześniejsze działania ŚBP zarysowując mniej szczegółowo. W Archiwum Zakła-

¹ Przedwojenna nazwa Biblioteki Śląskiej funkcjonująca do 1952 roku.

² Franciszek Szymiczek (1911–1987), historyk, bibliotekarz, działacz społeczny, w latach 1937–1939 oraz 1945–1957 pracownik Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach. W imieniu dyrektora Pawła Rybickiego 21.03.1945 roku przejął Oberschlesische Landesbibliothek w Bytomiu, a następnie otrzymał pełnomocnictwo na prowadzenie na terenie Opolszczyzny poszukiwań zaginionych w czasie wojny zbiorów ŚBP i OLB. Od marca 1947 roku do września 1963 roku pełnił funkcję kierownika katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, przekształconej w 1956 roku w Dział Zbiorów Zabezpieczonych i Druków Zbędnych Biblioteki Narodowej. Później pracował w Bibliotece Głównej Śląskiej Akademii Medycznej, gdzie 1.10.1961 objął stanowisko dyrektora. W 1976 roku przeszedł na emeryturę. Przez całe życie zawodowe był czynnym członkiem wielu organizacji i stowarzyszeń, kontynuował prace naukowo-badawcze i opublikował wiele artykułów. Na jego sylwetce cieniem kładzie się wieloletnia (od 1949 roku) współpraca ze Służbą Bezpieczeństwa, zob. B. Maresz, *Szymiczek Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa-Kraków 2015, s. 237–239.

³ AZBŚ. Dział Uzupełniania Zbiorów (DUZ). Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945, F. Szymiczek, *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za czas od 1. lutego 1945 do dnia dzisiejszego* [9 marca 1945 roku].

⁴ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945, F. Szymiczek, *Memoariał w sprawie Domu Oświatowego w Katowicach przy ulicy Francuskiej 12*. Więcej o przywracaniu Biblioteki do życia po wojnie zob. A. Magiera, *Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku (w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego)*, „Książnica Śląska” 2022, t. 34, s. 241–267.

⁵ R. Nowicki, *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych*, Bydgoszcz 2015.

dowym Biblioteki Śląskiej (dalej AZBŚ) zachowało się sporo dokumentów z lat 1945–1947, kiedy istotny udział w działaniach zabezpieczających księgozbiory na terenie Śląska miała ŚBP. Na podstawie tych dokumentów można ułożyć barwną opowieść o wysiłku, pokonywaniu obiektywnych trudności oraz o wielkim zaangażowaniu bibliotekarzy w ratowanie dziedzictwa kulturowego.

Etap pierwszy – Katowice i Bytom

Początki akcji zabezpieczania zbiorów bibliotecznych były nieco chaotyczne. Działania mające na celu ochronę książek i bibliotek, przede wszystkim przed rozgrabieniem i zniszczeniem, podjęte zostały bardzo szybko, niemal natychmiast po objęciu przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w Lublinie władzy w Polsce, w lipcu 1944 roku. Cel akcji i pierwsze zasady określone zostały już w listopadzie przez Resort Oświaty PKWN, w *Okólniku z dnia 29 listopada 1944 roku*, skierowanego do „Obywateli Inspektorów Szkolnych na terenach Rzeczypospolitej Polskiej wyzwolonych spod okupacji niemieckiej”⁶. *Okólnik* rozsyłano stopniowo do zarządców kolejnych wyzwolanych obszarów. Na Śląsk do ŚBP dotarł on prawdopodobnie już w lutym 1945 roku. Zawierał instrukcję postępowania i zalecenia, wśród których było roztoczenie pieczy nad zbiorami rozproszonymi, opuszczonymi w wyniku wojny i okupacji oraz skonfiskowanymi osobom prywatnym, instytucjom, urzędom, szkołom itp. przy okazji reformy rolnej. Księgozbiory należało zabezpieczyć przed rozgrabieniem, zarejestrować je i przechować w nowym bezpiecznym pomieszczeniu lub zostawić w dotychczasowym miejscu, jeśli było ono odpowiednie do ich przechowywania. W *Okólniku* nakazywano, by nadzór nad akcją objęli inspektorzy szkolni, jednak początkowo działania podejmowane były wielotorowo. Kilka dni wcześniej rozkaz w tej sprawie wydał Naczelny Dowódca Wojska Polskiego, nakazując, by w związku z „reformą rolną oraz innymi okolicznościami” zabezpieczać na wyzwolanych terenach napotkane „nadzwyczaj cenne podręczniki i książki naukowe”⁷. Na własną rękę ratowaniem książek zajmowały się też inne jednostki: Resort Kultury i Sztuki, Informacji i Propagandy, Rolnictwa i Reform Rolnych, jednostki samorządowe i różne organizacje⁸. Z biegiem czasu Ministerstwo Oświaty zyskało wyłączność kompetencji w tym zakresie⁹.

⁶ *Okólnik z dnia 29 listopada 1944 r. w sprawie zabezpieczenia bibliotek i zbiorów bibliotecznych*. „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty” 1944, nr 1/4, poz. 32, s. 32; AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Okólnik do Obywateli Inspektorów Szkolnych na terenach Rzeczypospolitej Polskiej wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Sprawa: zabezpieczenie bibliotek i zbiorów bibliotecznych*. Resort Oświaty, Lublin 29 XI 1944 – dokument w wersji powielanej, rozsyłany do instytucji.

⁷ R. Nowicki, *Powojenna ochrona zbiorów bibliotecznych w Polsce w latach 1944–1955. Wybór źródeł*, Bydgoszcz 2013, s. 22: „Rozkaz nr 120 Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego z 22 listopada 1944 r.”.

⁸ K. Świerkowski, *Zabezpieczanie księgozbiorów poniemieckich i podworskich oraz sprawa ich zużycowania*, [w:] *Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza powojenna konferencja Okręgowych Wizytatorów Bibliotek w dniach 24–27 października 1945 r. w Pabianicach*, Warszawa 1946, s. 25.

⁹ C. Wawrzyniak, *Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945–1965*, Wrocław-Warszawa 1974, s. 122.

Na początku pojawił się jednak pewien rozdzźwięk organizacyjny, wynikający z pisma skierowanego w dniu 15 lutego 1945 roku przez Ministra Oświaty Stanisława Skrzyszewskiego do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Skrzyszewski polecał w nim, by o bibliotekach znajdujących się w obejmowanych po wyzwoleniu i w ramach reformy rolnej majątkach informować Okręgowych Kierowników Bibliotecznych. W piśmie wskazano czterech takich kierowników: dla województwa krakowskiego dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, dla śląskiego – dyrektora [Śląskiej] Biblioteki Publicznej w Katowicach, dla województwa łódzkiego – dyrektora Biblioteki Miejskiej w Łodzi, a dla województwa poznańskiego i pomorskiego – dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu¹⁰. Kompetencje Okręgowych Kierowników Bibliotecznych, do których należało przejęcie i dalsza ochrona zbiorów, krzyżowały się, niestety, z obowiązkami inspektorów szkolnych, co zapewne sprawiało dodatkowe problemy¹¹. Tego samego dnia (15.02.1945) Stanisław Skrzyszewski wydał *Zarządzenie w sprawie zabezpieczenia bibliotek*, w którym powierzył „kierownictwo akcji zabezpieczenia bibliotek i zbiorów bibliotecznych w okręgu województwa śląskiego” dyrektorowi ŚBP w Katowicach dr. Pawłowi Rybickiemu. W zarządzeniu określone zostały też następujące zadania dyrektora: zebranie wiadomości o istniejących na wskazanym terenie bibliotekach i o ich stratach wojennych, zabezpieczenie bibliotek na miejscu lub w nowej lokalizacji, zbiórka książek rozproszonych, segregacja według przydatności, inwentaryzacja zgromadzonych materiałów oraz porozumiewanie się w sprawie zabezpieczanych bibliotek z innymi organami władzy, czyli Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wydziałem Kultury i Sztuki czy Wojewódzkim Urzędem Ziemskim¹². Następnego dnia Stanisław Skrzyszewski wystawił *Upoważnienie* delegujące dyrektora ŚBP do wykonania owego zarządzenia¹³.

Dr Paweł Rybicki, niemal natychmiast po powrocie na stanowisko dyrektora ŚBP, przystąpił do wypełniania zadań związanych z akcją. Wcześniej opiekujący się Biblioteką Franciszek Szymiczek wstępnie oszacował stan księgozbioru i straty, a także określił potencjalny kierunek poszukiwania dzieł ewakuowanych przez Niemców w 1944 roku. W Bibliotece zastał też, zgromadzony przez Niemców w pomieszczeniach drugiego piętra, zbiór ponad 30 tysięcy książek nienależących do ŚBP, w tym fragmentów księgozbioru Branickich z Suchej i Starzeńskich z Płazy oraz Kościelca koło Chrzanowa¹⁴.

¹⁰ AZBŚ DUZ, Teczka 5/4..., [Pismo Ministra Oświaty Stanisława Skrzyszewskiego do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 15 lutego 1945 roku].

¹¹ A. Fabiańska, *Akcja zabezpieczania księgozbiorów i bibliotek w latach 1944–1955*, „Z badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2023, z. 4, s. 775.

¹² AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Zarządzenie w sprawie zabezpieczenia bibliotek z dn. 15.II.1945* [odpis].

¹³ Tamże, [Upoważnienie dla dyrektora Pawła Rybickiego do wykonania zarządzenia w sprawie zabezpieczenia bibliotek z dn. 15 II 1945].

¹⁴ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za czas od 1. lutego 1945 do dnia dzisiejszego*, tamże, [Niedatowana notatka wyliczająca zastane w ŚBP zbiory].

Według dokumentów z AZBŚ, pierwszym zabezpieczonym na bezpośrednie polecenie Naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki Jerzego Hutki obiektem była niemiecka biblioteka Volksbundu z ulicy Mariackiej w Katowicach, którą Szymiczek zalecał zlikwidować, a jej zbiory po selekcji włączyć do księgozbioru ŚBP¹⁵. Kolejną wziętą w opiekę instytucją była Oberschlesische Landesbibliothek w Bytomiu (dalej OLB), mieszcząca się w budynku Oberschlesisches Landesmuseum przy dzisiejszym Placu Sobieskiego¹⁶. Przejęcia, z polecenia Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, dokonał 21 marca 1945 roku Szymiczek, oddelegowany tam przez dyrektora Rybickiego. W Archiwum BŚ nie zachował się oficjalny dokument przekazania bytomskiej instytucji. W późniejszych wspomnieniach Szymiczek napisał, że do Bytomia udał się w towarzystwie Mariana Stoińskiego, który objął tam prowadzenie Szkoły Muzycznej, i Longina Malickiego, który przejął Muzeum Górnośląskie. Formalne odebranie gmachu miało charakter uroczysty i nastąpiło w gabinecie prezydenta miasta Bytomia¹⁷. Przekazanie OLB w zarząd ŚBP nie było chyba przypadkowe. Wpływ na tę decyzję miał zapewne fakt, iż instytucja ta przez cały okres wojenny sprawowała administracyjny nadzór nad ŚBP. Połączone jednostki funkcjonowały pod nazwą Schlesische Landesbücherei¹⁸. Część zaginionych zbiorów katowickiej biblioteki odnaleziono w siedzibie OLB w Bytomiu, tam też natrafiono na spisy zbiorów i wskazówki dotyczące potencjalnego kierunku ich ewakuacji na zachód w 1944 roku¹⁹. Szymiczek przystąpił do sprzątanía pomieszczeń, których stan przedstawiał się równie źle, jak tych w Katowicach²⁰. Po usunięciu gruzu i szkła, zabezpieczeniu przed kradzieżami, chłodem i wilgocią, przystąpiono do uporządkowania zastanych tam zbiorów. Poza własnym zasobem OLB i książkami przywiezionymi z ŚBP, zidentyfikowano tam drugą część księgozbioru z Sucheja, biblioteki Starzeńskich, księgozbiór Alliance Française z Katowic, część księgozbioru Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, Instytutu Śląskiego i inne²¹.

Równocześnie z pracami w Bytomiu, prowadzono akcję zabezpieczania także w Katowicach. W AZBŚ zachowało się kilka notatek z przeprowadzonych wizytacji i przeglądów księgozbiorów. W niektórych przypadkach, gdy uznano dzieła za wartościowe, zabierano je do ŚBP, resztę pozostawiano na miejscu. Od marca do czerwca sporządzono kilkanaście notatek z wizytacji i spisów księgo-

¹⁵ Tamże, *Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za czas od 1. lutego 1945 do dnia dzisiejszego*.

¹⁶ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., [F. Szymiczek?] *Śląska Biblioteka Publiczna w Bytomiu*. [Dokument niepodpisany i prawdopodobnie niecały. Na podstawie kolejnego sprawozdania i wspomnień Szymiczka można z dużym prawdopodobieństwem przypisać dokument jemu].

¹⁷ F. Szymiczek, *Rok 1945 – pierwsze tygodnie i miesiące*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 282–283.

¹⁸ W 1942 roku powrócono do pierwotnej nazwy Oberschlesische Landesbibliothek [zob. H. Materla, *Z dziejów Górnośląskiej Biblioteki Krajowej*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1972, r. 17, s. 31–32].

¹⁹ F. Szymiczek, *Losy Śląskiej Biblioteki Publicznej w czasie drugiej wojny światowej*, maszynopis, IPN ka 564/507 VI K. 111/49, II KO. 365/50, s. 0108.

²⁰ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., [F. Szymiczek?] *Śląska Biblioteka Publiczna w Bytomiu*.

²¹ Tamże.

zbiorów zastanych na miejscu, w tym Biblioteki Miejskiej z Chorzowa i Biblioteki Skarbofermu, księgozbioru z Domu Powstańca w Katowicach i byłego katowickiego konsulatu Niemiec, Biblioteki Miejskiej w Bytomiu, książek z lokalu Śląskiej Izby Rolniczej, Górnośląskiej Wytwórni Szkła i Luster, z domów poniemieckich zasiedlonych przez Polaków, zbiorów w Cieszynie, Pszczynie, Opolu i innych²². Zachowało się też kilka spisów zabezpieczonych wówczas książek, w tym m.in. wykaz księgozbioru z Pałacu Schoena w Sosnowcu. Do dokonania oględzin odelegowywany był przeważnie Franciszek Szymiczek, sporadycznie upoważniano też inne osoby.

2 marca 1945 roku ogłoszono *Dekret*, a 6 maja 1945 *Ustawę o majątkach opuszczonych i porzuconych*. Dokumenty te definiowały prawnie pojęcia majątku porzuconego i opuszczonego, a ponadto powoływały Tymczasowy Zarząd Państwowy (dalej TZP) tychże majątków²³. W związku z tym dyrektor Paweł Rybicki 27 kwietnia 1945 roku wystąpił do TZP o nowe upoważnienie, które wydane zostało 8 czerwca 1945 roku. Przesłane pismo potwierdzało uprawnienia dyrektora do zabezpieczania bibliotek stanowiących majątek opuszczony lub porzucony w rozumieniu ustawy. Zarząd zobowiązywał się także do przekazania zabezpieczonych książek ŚBP po zakończeniu akcji.

Nie zachowało się sprawozdanie Dyrektora z początkowego okresu akcji (datowane 7.05.1945), o którym wspomina w piśmie do Ministerstwa Oświaty z listopada 1945 roku, a które zapewne podsumowywało pierwszy, katowicki etap akcji zabezpieczania²⁴. 14 czerwca odbyła się w Katowicach konferencja w sprawie rewindykacji ocalałych dzieł sztuki i księgozbiorów polskich wywiezionych przez Niemców na tereny Śląska Opolskiego. Udział w niej wzięli przedstawiciele Kuratorium, Wydziału Informacji i Propagandy, Kultury i Sztuki, Polskiego Związku Zachodniego oraz ŚBP. Z notatki zamieszczonej w „Dzienniku Urzędowym Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego” można się dowiedzieć, że przedmiotem konferencji było m.in. ustalenie poczynąń w sprawie rewindykacji zbiorów polskich i poniemieckich. Postanowiono też powołać do życia komisję ochrony książki w Katowicach i miastach powiatowych, która miałaby zająć się zabezpieczeniem istniejących księgozbiorów oraz otoczyć je należyłą opieką²⁵. Zapewne na skutek ustaleń tej konferencji dyrektor Rybicki sporządził notatki informacyjne do-

²² Notatki z przejęć oraz spisy znajdują się w AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945. Więcej zabezpieczonych wtedy księgozbiorów prywatnych wymienia artykuł *Zabezpieczanie księgozbiorów na ziemiach odzyskanych Górnego i Opolskiego Śląska*. (Informacje oraz fragmenty z artykułów Franciszka Szymiczka i Czesława Koziola), „Zaranie Śląskie” 1946, z. 1–2, s. 74–75.

²³ *Dekret z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych*, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 9, poz. 45; *Ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych*, „Dziennik Ustaw 1945, nr 17, poz. 97. W świetle tej ustawy (upraszczając) do bibliotek opuszczonych zaliczano księgozbiory podworskie z terenu dawnej Rzeczypospolitej, a do porzuconych poniemieckie, zarówno te z terenów wcielonych do Polski w 1945 r., jak i zwieziane z innych części Niemiec i ukryte na terenach przyznanych Polsce, zob. też A. Fabiańska, *Akcja zabezpieczania księgozbiorów...*, s. 787.

²⁴ List znajduje się w teczce AZBS. DUZ. Teczka 5/4.

²⁵ *Rewindykacja ocalałych dzieł sztuki i księgozbiorów polskich*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego” 1945, nr 3, s. 38.

tyczące zbiorów znajdujących się także poza terenem jego działania. W Archiwum zachowały się pisma skierowane do Pełnomocnika Rządu Tymczasowego R.P. przy dowództwie 1. Armii Ukraińskiej²⁶ informujące o potencjalnych miejscach złożenia ewakuowanych w 1944 roku z ŚBP książek (Kopice i Frączków²⁷) oraz o cennych księgozbiorach zamkowych na Śląsku – Oppersdorffów w Głogówku i Schaffgotschów w Cieplicach. W innym piśmie Dyrektor zwracał się też z prośbą do pełnomocnika Rządu Tymczasowego na województwo dolnośląskie o pomoc w zabezpieczeniu zbiorów polskich bibliotek wywiezionych przez Niemców do Adelina (Biblioteki Jagiellońskiej i zasobów lwowskich), biblioteki w Cieplicach oraz archiwum zamku Chojnik. Notatkę informującą o cennych zbiorach dolnośląskich wysłał także Rybicki do Ministerstwa Oświaty²⁸. Ustalenia konferencji ułatwiły zapewne zorganizowanie już w czerwcu pierwszej wyprawy na zachód, której celem miało być odnalezienie i przywiezienie ewakuowanych tam w 1944 roku zbiorów ŚBP i OLB. Z akcją poszukiwania zbiorów własnych połączono rekonasans w terenie w celu zlokalizowania zbiorów wartych zachowania.

Etap drugi – wyjazdy na Opolszczyznę

Na podstawie wskazówek znalezionych w bibliotece bytomskiej postanowiono wszcząć poszukiwania w Frączkowie koło Nysy i w Kopicach koło Grodkowa. Pierwszy wyjazd odbył się w dniach 21–28 czerwca 1945 roku. Franciszek Szymiczek, pokonując liczne trudności transportowe, zwiedził Gliwice, Prudnik, Białą, Nysę, Głucholazy i Biechów. W pałacu w Biechowie znalazł wciąż całą bibliotekę rodziny Matuschków, liczącą 30 000 tomów, natomiast w Frączkowie Szymiczek już książek nie zastał, gdyż resztki zniszczonych przez Rosjan dzieł starostwo nyskie zabrało do innych lokalizacji. Szymiczek szacował, że na przewiezienie biblioteki Matuschków oraz zbiorów bytomskich i katowickich z Nysy potrzeba co najmniej pięć dużych samochodów ciężarowych. Ponieważ miejscowi urzędnicy wskazywali także inne lokalne księgozbiory, potencjalna liczba potrzebnych ciężarówek niepokojąco rosła. W Nysie Szymiczek zwiedził również gimnazjalną bibliotekę Carolinum, zasugerował jednak pozostawienie jej na miejscu. Nie udało mu się dotrzeć jedynie do pałacu Oppersdorffów w Głogówku, gdzie wciąż jeszcze rezydował sowiecki sztab²⁹.

9 lipca 1945 roku Minister Oświaty wydał zarządzenie w sprawie przejęcia księgozbiorów podworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej. Nie przynosiło ono wielkiej zmiany w stosunku do wcześniejszych aktów, poza tym, że zadania inspektorów szkolnych wykonywać mieli teraz wizytatorzy bibliotek, oni też mieli przygotowywać propozycje docelowego umieszczenia zabezpieczonych książ-

²⁶ Miejscowości Opolszczyzny i Dolnego Śląska pozostawały jeszcze wówczas pod sowieckim zarządem wojskowym.

²⁷ W dokumentach nazwy miejscowości wymieniane są różnie, w wersji niemieckiej lub polskiej, lecz w formie sprzed ostatecznego ustalenia ich brzmienia przez Komisję Ustalania Nazw Miejscowości. W artykule nazwy podane są w wersji obecnej.

²⁸ AZBS. DUZ. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945. Notatki w formie listu.

²⁹ AZBS. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie z podróży służbowej, odbytej w czasie od 21 do 28 czerwca 1945 r. do powiatów prądnickiego i nyskiego*.

żek. Istotnym natomiast novum był zapis, że na ewentualny przydział tych książek bibliotekom musi być zgoda Ministra Oświaty³⁰. Oznaczało to, że zabezpieczone przez ŚBP książki nie stawały się automatycznie jej własnością, a o przydział trzeba się będzie starać w osobnych wnioskach. Na razie w gestii ŚBP znalazły się zbiory OLB i zwiezione tam przez Niemców księgozbiory rekwirowane przez nich w pałacach i instytucjach. Z braku miejsca w Katowicach, księgozbiory zabierane z zabezpieczanych miejsc składowane były również w Bytomiu.

W dniu 11 lipca do Nysy i okolic oddelegowano cztery zaopatrzone w upoważnienia i dysponujące samochodem ciężarowym osoby w celu przywiezienia znalezionych tam książek. Z tego wyjazdu zachowało się sprawozdanie Ireny Strzodowej, pracownicy ŚBP³¹. W ciągu kilku dni pobytu w Nysie i Reńskiej Wsi policzyła ona, uporządkowała i posegregowała książki na katowickie – ze zbiorów ŚBP i bytomskie – ze zbiorów OLB. Oszacowała, że w Nysie znajduje się do zabrania około 4000 książek i broszur, a w Reńskiej Wsi między 5 a 7 tysięcy dzieł, z czego około 4000 katowickich i 3000 bytomskich. Nadmieniała też, że książki są mocno zniszczone. 17 lipca udało się część tych książek zabrać do Katowic³².

26 lipca 1945 roku sporządzone zostało pierwsze sprawozdanie opisujące księgozbiór zastany w lokalu OLB w Bytomiu. Autorka (Maria Adamczykówna) wymienia w nim, poza księgozbiorem własnym OLB, także inne, przywiezione tam przez Niemców:

- biblioteka Branickich z Suchej (szacowana w przybliżeniu na 7300 tomów);
- biblioteka z Płazy i Kościelca oraz Biblioteka Mogielnicka i Muzeum Pokuckiego z Kołomyi, należące do rodziny Starzeńskich;
- biblioteka Duninów („A. Dunin”);
- biblioteka Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, Kęty;
- Pädagogische Akademie, Polnisches Seminar;
- Bibliotheque de l’Alliance Française z Katowic;
- Library of the English Conversation Club at Katowice, „ex libris Anglo-Polish”;
- zbiory i dublety Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach;
- Landesamt für Volkskunde–Oberschlesien;
- Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku;
- Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein.

W dalszej części sprawozdania podano jeszcze inne proveniencje, głównie zbiorów prywatnych, w tym Szembeków z Poręby. Wspomniane są także biblioteki wiedeńska i rumuńska, uznane słusznie za część księgozbioru po TPNS³³. Zasób

³⁰ Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 lipca 1945 r. w sprawie przejęcia księgozbiorów podworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 4, poz.110.

³¹ O Irenie Strzodowej zob. B. Maresz, *Biblioteczna herstoria – opowieść o pierwszej kobiecie w Bibliotece Sejmu Śląskiego*, „Książnica Śląska” 2023, t. 37, s. 9-34.

³² AZBS. DUZ. Teczka 5/4..., I. Strzodowa, *Sprawozdanie z podróży służbowej odbytej do Nysy, Reinschdorfu i Bechau w czasie od 11–19 lipca 45 (włącznie)*.

³³ Zbiór TPN został jeszcze przed wojną przekazany ŚBP, nie zdążono go jednak w całości opracować i wcielić do zbiorów, podobnie jak część księgozbioru Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein.

nie został policzony w całości, liczby woluminów lub metry bieżące zajmowanych półek podawane są przy poszczególnych księgozbiorach³⁴.

4 sierpnia 1945 roku wydano Zarządzenie Ministra Oświaty w sprawie zabezpieczenia i użytkowania księgozbiorów opuszczonych lub porzuconych, poprzedzone Okólnikiem Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego z dnia 21 czerwca. Potwierdzono w nim zwierzchność Ministerstwa Oświaty i podległych mu Kuratoriów Okręgów Szkolnych nad akcją zabezpieczania i nakazywano współpracę z Głównym Urzędem TZR, czym zajmować mieli się wizytatorzy bibliotek przy Kuratoriach. Wizytatorzy mieli przejąć już zabezpieczone księgozbiory, pozyskiwać informacje w terenie o istnieniu takowych, rejestrować, opisywać, oceniać wartość, sugerować potencjalne przeznaczenie oraz przysyłać tak opracowane spisy do Ministerstwa Oświaty i właściwego Kuratorium Okręgu Szkolnego. Do wykonania tych zadań przewidziani byli nauczyciele i inspektorzy szkolni. Przepis nie zmieniał zasadniczo wcześniej określonych procedur postępowania. Wizytatorzy Bibliotek mieli jeszcze, poza spisywaniem i zabezpieczaniem, wskazywać dodatkowo proponowane miejsce przydziału³⁵. Dyrektor ŚBP nie był zasadniczo wizytatorem bibliotek, mimo to, na podstawie wydanych w lutym uprawnień, potwierdzonych następnie w czerwcu kolejnym upoważnieniem, wykonywał wraz z pracownikami ŚBP wszystkie wyznaczone zarządzeniami zadania. Jest jednak oczywiste, że nie tylko ŚBP podejmowała te działania na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego. Na podstawie zachowanych dokumentów można stwierdzić, że działalność biblioteki katowickiej w drugiej połowie roku ograniczyła się już tylko do pracy nad odnalezieniem i zwiezieniem do Katowic i Bytomia książek z własnych zbiorów katowickich i bytomskich, a także tych, na które natrafiono przy okazji. Z całą pewnością zabezpieczaniem bibliotek w terenie poza Katowicami zajmowali się przedstawiciele Wydziału Oświaty, a ŚBP nie sprawowała nad tym żadnej kontroli ani w tych działaniach nie uczestniczyła.

W dniach 7–10 sierpnia 1945 roku Franciszek Szymiczek odbył kolejną wyprawę do Nysy. W podróż udało się czworo pracowników, jednak ze względu na awarię wynajętego pojazdu kontynuował ją już tylko sam Szymiczek. Z Reńskiej Wsi udało mu się zabrać 6 ton zgromadzonych tam książek, stanowiących, co podkreślił, własność biblioteki. Udał się także do Frączkowa, gdzie w pałacu odkrył jeszcze część katowickiego i bytomskiego księgozbioru oszacowaną na 6–8 ton. Wstąpił też do Biechowa, w którym nadal znajdował się nierozgrabiony zbiór Matuschków. Szymiczek zalecał, by dla bezpieczeństwa zabrać go jak najszybciej³⁶.

³⁴ AZBS. DUZ. Teczka 5/4..., M. Adamczykówna, *Sprawozdanie dotyczące przeprowadzonych prac nad uporządkowaniem Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu*.

³⁵ Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 4 sierpnia 1945 r. w sprawie zabezpieczenia i użytkowania księgozbiorów opuszczonych lub porzuconych, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 4, poz. 115.

³⁶ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., F. Szymiczek, *Sprawozdanie z podróży służbowej odbytej od 7.8 do 10.8.1945 r. do Nysy*.

18 października Maria Adamczykówna przedstawiła drugie sprawozdanie opisujące księgozbiór bytomski³⁷. Wykaz zabezpieczonych tam księgozbiorów poszerzony został o zwiezione w tym czasie z Opolszczyzny zbiory. „Dostarczono książki z Nysy, Bechau [Biechowa] i Grodkowa (przez Inspektorat Szkolny)” – relacjonowała M. Adamczykówna – doszły też książki z Miedar, przywiezione przez Powiatowy Wydział Kultury i Sztuki, książki dostarczone przez Starostwo Powiatowe w Bytomiu oraz zwiezione z Biechowa (jedynie 2000 woluminów). Przeliczając szacunkowo średnią liczbę dzieł mieszczących się na metrze bieżącym półek z liczbą zajmowanych metrów, Adamczykówna oszacowała zabezpieczony zbiór na ponad 105 tysięcy woluminów. W teczce z Archiwum Zakładowego Biblioteki Śląskiej, dotyczącej akcji zabezpieczania bibliotek, nie ma więcej dokumentów z 1945 roku. Do końca roku wciąż jednak pracowano nad porządkowaniem i segregacją zbiorów, pomimo ogromnych trudności, jakich przysporzyła Bibliotece niejasna sytuacja prawna i finansowa.

Kwestie organizacyjne i finansowe

Status prawny i finansowy biblioteki początkowo był dość skomplikowany. Na mocy ustawy Sejmu Śląskiego od 1936 roku Śląska Biblioteka Publiczna pozostawała śląskim zakładem wojewódzkim i własnością Skarbu Śląskiego³⁸. Przyjęty w czerwcu 1936 roku *Statut organizacyjny* definiował bibliotekę jako zakład naukowy, który „gromadzi i przechowuje piśmiennictwa naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy, literaturę piękną oraz inne wydawnictwa, które mogą być użyteczne dla celów badań naukowych i wykształcenia ogólnego”. Biblioteka była też zobowiązana do prowadzenia badań naukowych w zakresie bibliotekarstwa, bibliografii i bibliologii³⁹. W związku z tym, po wyzwoleniu, opiekę nad instytucją przyjął katowicki Urząd Wojewódzki. W dniach 1–16 lutego 1945 roku ŚBP podlegała najpierw Wydziałowi Oświaty, następnie Wydziałowi Informacji i Propagandy, a od 16 lutego opiekę nad ŚBP objął Wydział Kultury i Sztuki⁴⁰. Dnia 19 lutego 1945 roku Ministerstwo Oświaty wydało *Okólnik o przyznawaniu subwencji dla bibliotek*. Regulował on także finansowanie akcji zabezpieczania księgozbiorów⁴¹. Z pisma Dyrektora do Ministra Oświaty z 7 listopada wiemy, że w marcu przyznano pierwszą subwencję na akcję, jednak w preliminarzach budżetowych biblioteki nie ma wyraźnie zaznaczonej takiej pozycji. W kwietniu Urząd Wojewódzki powiadomił dyrektora o wycofaniu się z opieki nad instytucją w związku z „ogra-

³⁷ AZBS. DUZ. Teczka 5/4..., M. Adamczykówna, *Sprawozdanie Nr 2 dotyczące przeprowadzonych prac nad uporządkowaniem Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu*.

³⁸ Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 8, poz. 13.

³⁹ Rozporządzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej z dn. 8 czerwca 1936 r. o statucie organizacyjnym Śląskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 16, poz. 29.

⁴⁰ AZBŚ, Dział Administracji. Teczka 11/18 [Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947] (1948), s. 3.

⁴¹ *Okólnik nr 7 z dnia 19 lutego 1945 r. o przyznawaniu subwencji dla bibliotek*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 1, poz. 5.

niczeniem kompetencji” i o utrzymaniu finansowania jedynie do 30 czerwca. Ograniczenie tych kompetencji wynikało z decyzji państwa o zniesieniu *Statutu organicznego województwa Śląskiego*⁴². Spowodowało to ogromne problemy finansowe instytucji, które trwały aż do końca 1945 roku, gdyż dopiero 21 grudnia ukazało się *Zarządzenie Ministra Oświaty o przejęciu Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach*, co było równoznaczne z jej upaństwowieniem⁴³. Przez niemal pół roku Biblioteka pozostawała niczyja, utrzymując się z głodowych zapomóg wypłacanych przez Wydział Bibliotek Ministerstwa Oświaty za pośrednictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego⁴⁴. Tą samą drogą przekazywano też subwencje na prowadzenie akcji zabezpieczania księgozbiorów i bibliotek. Z zestawienia subwencji na zabezpieczanie bibliotek, uzyskanych w 1945 roku⁴⁵ wynika, że do biblioteki wpłynęło 5 transz środków na łączną kwotę 85 000 zł. Pierwszą, w wysokości 10 000 zł, wypłacono już 2 marca, kolejną 30 kwietnia – 35 000 zł, a następną dopiero 10 lipca w kwocie 10 000 zł. Dwie kolejne 31 sierpnia i 8 października opiewały na 20 i 10 tysięcy złotych. Ostatni wydatek zarejestrowany został 3 grudnia 1945 roku. Biorąc pod uwagę fakt, że szczegółowe rozliczenie subwencji na działalność biblioteki obejmuje wydatki również z pierwszego kwartału 1946 roku i oba przygotowane zostały 15 marca 1946 roku, wnioskować można, że w pierwszym kwartale 1946 roku działalność zabezpieczająca nie była ani finansowana z osobnego funduszu, ani kontynuowana.

Przegląd rozliczenia pozwala też odtworzyć, ile wyjazdów poza Katowice i na Opolszczyznę odbyło się w ciągu 1945 roku. Początkowo kursowano wyłącznie między Katowicami a Bytomiem, zaś pierwszy dalszy wyjazd odbył na początku czerwca pracownik ŚBP Grzegorz Groebl, który udał się do Cieszyna, by zbadać sprawę biblioteki Szersznika i innych cieszyńskich księżnic. 13 czerwca do Opola wyjechał Franciszek Szymiczek, 16 czerwca Groebl udał się do Pszczyny. 21 czerwca Irena Strzodowa odwiedziła Sosnowiec, a kilka dni później przywieziono stamtąd zbiory. 21 czerwca nastąpił też pierwszy wyjazd rewindykacyjny Szymiczka na Opolszczyznę. W ciągu lata 1945 roku zorganizowano jeszcze co najmniej cztery wyprawy w celu zwiezienia zabezpieczonych tam książek. Ostatnia podróż miała miejsce przed 26 października 1945 roku, kiedy to sprowadzono książki z Nysy, Frąckowa i Biechowa⁴⁶.

⁴² AZBŚ, Dział Administracji. Teczka 11/18 [*Sprawozdanie z działalności...*], s. 3.

⁴³ *Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 21 grudnia 1945 r. o przejęciu Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 8, poz. 331.

⁴⁴ AZBŚ, Dział Administracji. Teczka 11/18 [*Sprawozdanie z działalności...*], s. 4.

⁴⁵ AZBŚ. Zestawienie subwencji na potrzeby Biblioteki – 1945–1946. *Rozliczenie subwencji uzyskanych w r. 1945 na zabezpieczenie bibliotek*.

⁴⁶ Tamże. Na podstawie Rozliczenia nie da się, niestety, ustalić dokładnych dat wyjazdów, gdyż dokument podaje daty złożenia przez delegowanych rachunków za poniesione wydatki. Można więc jedynie domniemywać, że sama podróż odbyła się co najmniej dzień wcześniej.

1946 rok – kontynuacja działań drugiego etapu

Książki, z racji braku miejsca w Katowicach, zwożono przede wszystkim do Bytomia, do Katowic trafiały głównie rewindykowane zbiory własne i specjalne, które podlegały szczególnej opiece⁴⁷. W celu właściwego postępowania z tonami zwożonych książek, przygotowana została specjalna instrukcja. Nakazywano w niej m.in. prowadzenie punktów zbiorczych i segregację według określonego schematu. Książki należało uporządkować najpierw według proveniencji, wydzielić zbiory specjalne i polonica. Druki z XIX i XX wieku należało posortować na czasopisma, piśmiennictwo naukowe, popularne, literaturę piękną, dla dzieci i młodzieży, druki regionalne oraz publicystykę i propagandę niemiecką z okresu rządów Hitlera. Ponadto piśmiennictwo naukowe należało ułożyć według dziedzin wiedzy, a pozostałe kategorie dodatkowo według języka oraz spisać. Następnie należało przygotować sprawozdanie ułożone według załączonego do instrukcji wzoru⁴⁸. Nie zachowało się, niestety, w AZBŚ sprawozdanie wykonane według tych wskazówek, zostało jedynie kilka płacht brudnopisu spisowego, gdzie wyliczone są zbiory ułożone wg dziedzin wiedzy⁴⁹.

Jeszcze w 1945 roku, w miarę posuwania się frontu wojny na zachód i wyzwania kolejnych obszarów, pojawił się problem przejmowania majątków należących wcześniej do państwa niemieckiego lub jego uciekających lub wysiedlanych obywateli. Szczególnie wyraźnie problem ten zarysował się na Górnym Śląsku i Opolszczyźnie, przez które to obszary przebiegała przedwojenna granica państwa. W związku z tym sytuacja mienia na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w tym księgozbiorów i bibliotek prywatnych oraz instytucjonalnych, musiała zostać dodatkowo uregulowana prawnie. 13 listopada 1945 roku ogłoszono *Dekret o zarządzie Ziem Odzyskanych*⁵⁰, który powoływał Ministerstwo Ziem Odzyskanych. 5 lutego 1946 roku wydano okólnik⁵¹, w którym informowano o przejęciu poniemieckiego mienia opuszczonego przez władze administracji ogólnej. Oznaczało to przejęcie tego majątku od TZP przez Ministra Ziem Odzyskanych i przekazanie opieki nad nim Okręgowym Urzędowi Likwidacyjnemu i wojewodom. Wydano też kolejny okólnik dotyczący zasad zabezpieczenia mienia poniemieckiego⁵² i *Zarządzenie w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Od-*

⁴⁷ Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 27 maja 1945 r. w sprawie opieki nad dawną książką, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 2 poz. 56. Zarządzenie nakładało obowiązki zorganizowania należytej opieki, w tym właściwego pomieszczenia, konserwacji, inwentaryzacji i prowadzenia prac naukowo-badawczych nad dawną książką.

⁴⁸ Instrukcja z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1946, nr 1, poz. 13.

⁴⁹ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., [Tabela spisowa zbioru z Raciborza].

⁵⁰ Dekret z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 51, poz. 295.

⁵¹ Okólnik nr 4 z dnia 5 lutego 1946 r. Przejęcie mienia opuszczonego i poniemieckiego przez władze administracji ogólnej, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziem Odzyskanych” 1946, nr 1, poz. 9.

⁵² Okólnik nr 5 z dnia 14 lutego 1946 r. Zabezpieczenie mienia poniemieckiego, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziem Odzyskanych” 1946, nr 1, poz. 10.

zyskanych⁵³. Szczególnie zarządzenie zakazujące wywozu mienia okazało się kłopotliwe, gdyż od tej pory na przewiezienie zbiorów, np. z Nysy do Katowic, potrzebne było zezwolenie. Nie było ono jednak potrzebne na transport do Bytomia, gdyż Bytom – w przeciwieństwie do Katowic – leżał na terenie Ziem Odzyskanych. Kłopotliwe tym samym stało się także przewożenie książek między Bytomiem a Katowicami. Dodatkowo dla terenów Ziem Odzyskanych powołany został 1 grudnia 1945 roku Delegat Ministerstwa Oświaty ds. zabezpieczania księgozbiorów opuszczonych i porzuconych. Miał on pod opieką tereny przejęte od Niemców, podzielone na sześć okręgów. Ziemie Odzyskane, które weszły w skład województwa śląskiego, przydzielono odpowiednio do okręgu krakowskiego (powiaty gliwicki, bytomski i raciborski) oraz wrocławskiego (pozostałe powiaty Opolszczyzny). Do zadań pracowników delegatury należało odnajdywanie księgozbiorów, zabezpieczanie ich na miejscu pod opieką miejscowych władz lub przekazywanie do lokalnych zbiornic. Można powiedzieć, że w tym okresie zabezpieczaniem zbiorów zajmowali się przedstawiciele trzech grup instytucji: wspomnianej Delegatury, kuratoria i inspektoraty szkolne oraz biblioteki i inne instytucje naukowe. Wielotorowość działań sprzyjała zapewne potrzebie szybkiego zabezpieczania opuszczonych księgozbiorów wobec wszechobecnego wówczas szabru, pozwalała też objąć poszukiwaniami większy obszar⁵⁴. W dokumentach Biblioteki nie ma żadnych dowodów na to, by nakładały się gdzieś kompetencje czy obszary działania ŚBP w tym zakresie z inną instytucją.

W preliminarzu Śląskiej Biblioteki Publicznej na I kwartał 1946 roku na akcję zabezpieczania zaplanowano znów 35 000 złotych. Na podstawie zachowanych dokumentów trudno jest jednak stwierdzić, czy wnioskowana kwota została przyznana w całości. Zachowane polecenia wypłaty i rozliczenia za styczeń, luty i marzec sugerują jednak, że przyznawane kwoty ostatecznie były niższe od postulowanej. Wciąż wypłacano je jeszcze za pośrednictwem Kuratorium⁵⁵. Od kwietnia 1946 roku pieniądze na utrzymanie i działalność ŚBP wypłacane były już bezpośrednio przez Ministerstwo Oświaty. Od tego momentu coraz trudniej jest śledzić bieżące wydatki na akcję, gdyż w zleceniach wypłaty środków dla Biblioteki nie było oddzielnej pozycji na ten cel. Dyrektor Rybicki apelował do Ministerstwa o zwiększenie kwoty na działania, a zwłaszcza na transport zbiorów z Opolszczyzny.

29 maja 1946 roku wysłano do Ministerstwa Oświaty sprawozdanie ogólne zbiorów zabezpieczonych. Podzielone zostało na dwie części: pierwsza opisuje zabezpieczanie przeprowadzone w Katowicach w okresie od lutego do sierpnia 1945 roku, druga dotyczy zbiorów zabezpieczonych w Bytomiu, bez podania dat granicznych, więc zapewne do momentu utworzenia dokumentu. Sprawozda-

⁵³ Zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z dnia 22 lutego 1946 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziem Odzyskanych” 1946, nr 1, poz. 2.

⁵⁴ C. Wawrzyniak, *Publiczne biblioteki powszechne...*, s. 122–124.

⁵⁵ AZBŚ. Subwencje. Rozliczenia wydatków Śląskiej Biblioteki Publicznej (1945–1946). *Rozliczenie z wydatków rzeczowo-administracyjnych za miesiąc marzec 1946 r.*

nie jest bardzo ogólne – donosi, iż na zbiory zabezpieczone w Katowicach składały się książki pozostałości poniemieckiej, tzn. to, co zastano w budynku po zarządzie niemieckim: część biblioteki zamkowej Branickich z Suchoj oraz część biblioteki Starzeńskich z Kościelca i Płazy, a ponadto to, co zabezpieczono w mieście lub co przekazali inni (w tym książki dostarczone przez Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski, Archiwum Wojewódzkie, drobne zbiory poniemieckie oraz zbiór poniemiecki przywieziony z Raciborza). Łącznie w Katowicach zgromadzono 28 340 tomów. Wykaz ze sprawozdania bytomskiego jest zbieżny niemal z zestawieniem z poprzedniego sprawozdania (z dnia 26 października 1945 roku) i wykazuje 104 708 tomów. Oznacza to, że faktycznie zimą akcja transportowa ustała i prowadzono jedynie prace segregacyjne. Odnośnie do stanu uporządkowania wskazano, że książki zdołano jedynie ułożyć według proveniencji i umieścić na półkach. Tylko własny zbiór OLB posiadał wówczas inwentarz i katalogi⁵⁶.

We wrześniu 1946 roku, wobec braku reakcji na apele do Ministerstwa o subwencji, w piśmie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Kultury dyrektor Rybicki poinformował o istnieniu wciąż niewłaściwie zabezpieczonych cennych księgozbiorów na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, do którego wówczas należała także Opolszczyzna, i braku środków na ich przetransportowanie. Z powodu permanentnych trudności z zapewnieniem odpowiednio ładownego transportu oraz z powodu braku funduszy, wciąż nie ukończono zwożenia książek z Grodkowa i Kopic, a do zabrania pozostawały nadal biblioteki pałacowe z Rysiowic, Niemodlina, Głogówka, Raciborza, Zawiercia i Rokitna Szlacheckiego. Dyrektor szacował te zbiory na ponad 100 000 woluminów i postulował zorganizowanie co najmniej sześciu dużych transportów⁵⁷. W październiku dyrektor uzyskał wreszcie dodatkowe środki na przewóz książek od Prezydium Rady Kultury, co umożliwiło dalsze prowadzenie akcji. W styczniu 1947 roku sporządzono zestawienie subwencji uzyskanych w 1946 roku na ten cel oraz krótkie sprawozdanie⁵⁸. Z dokumentu wynika, że łącznie w 1946 roku otrzymano 175 000 złotych w trzech transzach. Z tych pieniędzy udało się między 14 października a 6 grudnia sfinansować sześć wyjazdów w teren po książki do Nysy, Grodkowa, Biechowa, Kopic i Głogówka. Przywieziono stamtąd 25 090 woluminów dzieł, przeważnie zbiorów specjalnych i silesiaków. Były to wspomniane we wcześniejszych sprawozdaniach dalsze części bibliotek z Suchoj, Matuschków z Biechowa, Schaffgotschów z Kopic, Oppersdorffów z Głogówka i innych pomniejszych zbiorów. W związku z niemożnością zwiezienia wszystkich zabezpieczonych tam książek, w czasie jednego z wyjazdów dokonano na miejscu selekcji oraz wyboru co cenniejszych zbiorów i tylko te zabrano do Katowic i Bytomia⁵⁹. W dokumentach znajduje się upoważnienie dla Francisz-

⁵⁶ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Sprawozdanie ogólne zbiorów zabezpieczonych przez Śląską Bibliotekę Publiczną w Katowicach* [z dn. 29 maja 1946 roku].

⁵⁷ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Subwencje na cele zabezpieczenia księgozbiorów* [pismo z dn. 9.09.1946].

⁵⁸ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/9, *Akcja zabezpieczania księgozbiorów 1947, subwencje, preliminarz. Zestawienie otrzymanych subwencji i krótkie sprawozdanie z akcji rewindykacji i zabezpieczania księgozbiorów*.

⁵⁹ Tamże.

ka Szymiczka do dokonania wyboru książek na miejscu, a 30 października używano także zezwolenie wymagane do wywiezienia z Ziemi Odzyskanych mienia ruchomego, opiewające na 20 000 tomów. Zezwolenie to umożliwiło przewiezienie z Głogówka do Katowic biblioteki Oppersdorffów, na co w listopadzie wydało zgodę Ministerstwo Oświaty. Na odwrocie zezwolenia widnieją adnotacje, z których wynika, że w trakcie trzech wyjazdów przywieziono do Katowic 11 430 woluminów⁶⁰.

Przebieg akcji w 1946 roku śledzić można również analizując korespondencję dotyczącą zamawiania samochodów ciężarowych w firmach spedycyjnych. Wynika z niej, że pierwszy po przerwie zimowej transport między Katowicami i Bytomiem nastąpił już w marcu. Dotyczył on zapewne przewiezienia z Bytomia książek katowickich, dostarczonych wcześniejszymi transportami z Opolszczyzny. W marcu organizowano też transport mebli i książek z Cieszyna⁶¹. Dokumentacja akcji z 1946 roku jest już dużo skromniejsza niż ta z 1945 roku. Wynika z niej, że wszelkie działania Biblioteki w tym zakresie ograniczały się w zasadzie do przewożenia księgozbiorów z Opolszczyzny (zarówno tych będących własnością ŚBP, jak i zgromadzonych w tych samych lokalnych zbiornicach) oraz do porządkowania i segregowania tych już zwiezionych do Bytomia.

Zakończenie akcji

W styczniu 1947 roku dyrektor Rybicki powiadomiony został pismem Józefa Grycza, Naczelnego Dyrektora Bibliotek, o planowanej reorganizacji prowadzonej akcji⁶². Nowy etap polegać miał głównie na segregacji i repartycji zbiorów zgromadzonych w nowo utworzonych zbiornicach-segregatorniach. Do ich zadań wciąż należeć miało penetrowanie terenu i zwożenie znalezionych materiałów, magazynowanie, segregacja zgodnie z Instrukcją Ministerstwa Oświaty z 25 stycznia 1946 roku, a na koniec – rozdysponowywanie tych zbiorów pomiędzy zainteresowane i potrzebujące instytucje. Józef Grycz zwrócił się do Pawła Rybickiego z poleceniem zorganizowania zbiornicy-segregatorni w Katowicach. Przewidziano osobny fundusz na jej utrzymanie oraz na utrzymanie przydzielonego samochodu i szofera. Dyrektor wskazać miał też odpowiedniego kandydata na kierownika tej instytucji. W odpowiedzi, wraz z informacją o kandydaturze Franciszka Szymiczka na to stanowisko, dyrektor wysłał preliminarz budżetowy przyszłej zbiornicy na luty 1947 roku. Kilka dni później dyrektor wystosował kolejny list do Ministerstwa, proponując zorganizowanie zbiornicy w Bytomiu, gdzie trafiła znakomita większość zwożonych w ramach akcji księgozbiorów i gdzie sprawny personel porządkował, segregował i spisywał zasób. Ponadto w gmachu, gdzie mieściła się tzw. Biblioteka Krajowa w Bytomiu, zaistniała możliwość powiększenia powierzchni przez adaptację lokalu opuszczonego niedawno przez Komunalną

⁶⁰ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/4..., *Zezwolenie na wywóz Nr. 188*.

⁶¹ W Cieszynie odnalazły się meble biblioteczne wywiezione przez Niemców w czasie wojny.

⁶² AZBŚ. DUZ. Teczka 5/9, *Akcja zabezpieczenia księgozbiorów 1947, subwencje, preliminarz*. [Pismo Józefa Grycza w sprawie zorganizowania zbiornicy-segregatorni].

Kasę Oszczędności. Podstawowym argumentem przeciwko umieszczeniu zbiornicy w Katowicach był zarówno drastyczny brak miejsca w samej ŚBP, jak też brak możliwości znalezienia odpowiednich powierzchni magazynowych na terenie miasta⁶³. Nie zachowała się w Archiwum odpowiedź Ministerstwa na te propozycje, jednak ostatecznie zostały one zaakceptowane, bo magazyny Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych powstały w Bytomiu. Ze wspomnień Szymiczka wynika, że formalnie zbiornica podlegała ŚBP w Katowicach (przynajmniej w początkowym okresie), a faktycznie zlokalizowana była w Bytomiu. W rzeczywistości Zbiornica była samodzielną i niezależną instytucją, podległą bezpośrednio Naczelnej Dyrekcji Bibliotek przy Ministerstwie Oświaty⁶⁴. Równolegle, w pomieszczeniach po OLB funkcjonował początkowo nieformalny oddział bytomski ŚBP. W AZBŚ nie zachowały się żadne inne dokumenty dotyczące Zbiornicy, poza dokumentami przekazania księgozbiorów oraz kilkoma kwitami potwierdzającymi przyjęcie wynagrodzenia za prace zlecone w Zbiornicy w 1947 roku.

Zasób zgromadzony w czasie trwania akcji (jak już wspomniano) nie należał do ŚBP. Wyjątkiem jest tu chyba jedynie własny zasób OLB, który pozostał pod opieką ŚBP, a o którego przyznanie nie składano wniosków, w przeciwieństwie do innych pozostałości poniemieckich, zastanych w Katowicach i Bytomiu lub zwiezionych w ramach akcji z terenu. Można też przypuszczać, że odnalezione w ramach poszukiwań rewindykacyjnych na Opolszczyźnie zbiory katowickie trafiły bezpośrednio na półki w Katowicach. Niestety, nie ma na ten temat żadnej szczegółowej wzmianki. Wiadomo, że część tych zbiorów się odnalazła, a z wniosku o rewindykację zastępczą z 1948 roku⁶⁵ wiemy, że część przepadła bezpowrotnie. Wiadomo też, że fragment niezinventaryzowanych zbiorów poniemieckich, składowanych w Bytomiu, był przedwojenną nieopracowaną i nieosygnowaną własnością ŚBP. Dzieła te trafiły do Biblioteki Śląskiej z puli zbiorów zabezpieczonych, lecz o ich przyznanie biblioteka również nie składała wniosku. Wniosek o rewindykację zastępczą, który wraz ze szczegółowym wykazem strat złożono do Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych RP, nie zawierał listy potrzeb biblioteki. Nie ma też w Archiwum żadnej odpowiedzi oraz innych dokumentów kontynuujących tę sprawę. Zachował się natomiast wniosek z grudnia 1947 roku do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek przy Ministerstwie Oświaty o przyznanie wybranych części księgozbiorów podworskich zabezpieczonych w latach 1945-1946. Wystąpiono o przyznanie zbioru Oppersdorffów, Matuschków, Szembeków i Starzeńskich, Akademii Pedagogicznej w Bytomiu oraz różnej proveniencji silesiaków i książek o treści prawniczej, ekonomicznej i społecznej⁶⁶.

⁶³ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/9, Akcja zabezpieczenia księgozbiorów 1947, subwencje, preliminarz. *Sprawa akcji zabezpieczania księgozbiorów* [pismo Pawła Rybickiego do Min. Oświaty z dn. 20 lutego 1947].

⁶⁴ F. Szymiczek, *Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsk w świetle dokumentów i wspomnień własnych*, „Książnica Śląska” 1975–1978, t. 20, s. 40–42.

⁶⁵ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/16, Odzyskiwanie wywiezionych zbiorów, listy strat 1948.

⁶⁶ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/9..., *Wniosek o przyznanie poszczególnych części zbiorów zabezpieczonych Śląskiej Bibliotece Publicznej*.

W początkach 1948 roku Ministerstwo wydało zgodę na przekazanie tych właśnie zbiorów, jednak potwierdzenie odbioru nie zawiera księgozbioru Matuschków⁶⁷. Zanim dystrybucją książek zajęła się systemowo Zbiornica, zgodnie z obowiązującymi przepisami i za zgodą Ministerstwa Oświaty, z puli katowickich zbiorów zabezpieczonych w 1945 i 1946 roku zwrócono właścicielom księgozbiór Towarzystwa Czytelń Ludowych, Alliance Française oraz Instytutu Śląskiego⁶⁸. Przekazano też niewielki księgozbiór orientalistyczny Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi. Zwróconych i przekazanych zbiorów mogło być więcej, jednak nie zachowały się inne dokumenty potwierdzające takie transakcje.

Podsumowując, należy stwierdzić, że przebieg akcji prowadzonej przez Śląską Bibliotekę Publiczną podzielić można nieformalnie na trzy etapy. W pierwszym etapie, który trwał od marca do połowy 1945 roku, zabezpieczano głównie księgozbiory na terenie Katowic i okolicznych już wyzwolonych miejscowości – Chorzowa, Sosnowca, Cieszyna, Pszczyny. Przejęto wówczas również Oberschlesische Landesbibliothek w Bytomiu. W drugim etapie, trwającym od połowy 1945 i przez cały 1946 rok, rozpoczęto i kontynuowano poszukiwania zbiorów własnych na Opolszczyźnie, a przy okazji rozpoznano i zlokalizowano znajdujące się tam zasoby cennych (głównie prywatnych) bibliotek poniemieckich. Próbowano również w miarę posiadanych, a niewystarczających środków, przywieźć te zbiory do magazynów bytomskich. Trzeci etap – czyli uruchomienie Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, której celem miało być segregowanie i repartycja zabezpieczonych zbiorów – zakończył bezpośrednie działania ŚBP w terenie. W Zbiornicy afiliowanej przy ŚBP segregowaniem zajmowali się początkowo pracownicy Biblioteki. Z czasem Zbiornica całkowicie się usamodzielniała. W 1956 roku zamieniona została na Dział Zbiorów Zabezpieczonych Biblioteki Narodowej (później Oddział Zbiorów Zabezpieczonych w Bytomiu), który zlikwidowano ostatecznie w 1999 roku. Niemal do końca istnienia Oddziału Zbiorów Zabezpieczonych Biblioteka Śląska pozyskiwała z jego zasobu zbiory. Łącznie, razem z zasobem OLB, tą drogą trafiło do BŚ około 174 000 woluminów⁶⁹.

Bibliografia

Akty prawne

(układ chronologiczny)

Ustawa z dnia 11 marca 1936 roku o Śląskiej Bibliotece Publicznej imienia Józefa Piłsudskiego, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 8, poz. 13.

Rozporządzenie Śląskiej Rady Wojewódzkiej z dnia 8 czerwca 1936 r. o statucie organizacyjnym Śląskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego, „Dziennik Ustaw Śląskich” 1936, nr 16, poz. 29.

⁶⁷ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/10, Potwierdzenia odbioru księgozbiorów 1948 r.

⁶⁸ AZBŚ. DUZ. Teczka 5/5, Wykazy księgozbiorów pozostałości poniemieckiej 1945 [Protokoły zdawczo-odbiorcze TCL i Alliance Française].

⁶⁹ AZBŚ Oddział Bytom. Informacje na podstawie sprawozdań Oddziału Bytom z lat 1976-1998.

- Okólnik z dnia 29 listopada 1944 r. w sprawie zabezpieczenia bibliotek i zbiorów bibliotecznych*, „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty” 1944, nr 1/4, poz. 32.
- Okólnik nr 7 z dnia 19 lutego 1945 r. o przyznawaniu subwencji dla bibliotek*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 1, poz. 5.
- Dekret z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych*, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 9, poz. 45.
- Ustawa Konstytucyjna z dnia 6 maja 1945 r. o zniesieniu statutu organicznego województwa śląskiego*, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 17, poz. 92.
- Ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych*, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 17, poz. 97.
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 27 maja 1945 r. w sprawie opieki nad dawną książką*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 2, poz. 56.
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 9 lipca 1945 r. w sprawie przejęcia księgozbiorów podworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 4, poz. 110.
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 4 sierpnia 1945 r. w sprawie zabezpieczenia i użytkowania księgozbiorów opuszczonych lub porzuconych*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 4, poz. 115.
- Dekret z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziemi Odzyskanych*, „Dziennik Ustaw” 1945, nr 51, poz. 295.
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 21 grudnia 1945 r. o przejęciu Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1945, nr 8, poz. 331.
- Instrukcja z dnia 25 stycznia 1946 r. w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty” 1946, nr 1, poz. 13.
- Okólnik nr 4 z dnia 5 lutego 1946 r. Przejęcie mienia opuszczonego i poniemieckiego przez władze administracji ogólnej*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych” 1945, nr 1, poz. 9.
- Okólnik nr 5 z dnia 14 lutego 1946 r. Zabezpieczenie mienia poniemieckiego*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych” 1945, nr 1, poz. 10.
- Zarządzenie Ministra Ziemi Odzyskanych z dnia 22 lutego 1946 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziemi Odzyskanych*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Ziemi Odzyskanych” 1946, nr 1, poz. 2.

Dokumenty archiwalne

- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/4. Akcja zabezpieczenia księgozbioru 1944–1945.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/5. Wykazy księgozbiorów pozostałości poniemieckiej 1945.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/7. Odzyskanie wywiezionych księgozbiorów 1945–1946.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/9. Akcja zabezpieczania księgozbiorów, subwencje, preliminarz 1947 r.

- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Uzupełniania Zbiorów. Teczka 5/10. Potwierdzenia odbioru księgozbiorów 1948 r.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Dział Administracji. Teczka 11/18. [Sprawozdanie z działalności Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach za lata 1945–1947].
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Preliminarz budżetowy Śląskiej Biblioteki Publicznej 1945–styczeń 1947.
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Subwencje. Rozliczenia wydatków Śląskiej Biblioteki Publicznej (1945–1946).
- Archiwum Zakładowe Biblioteki Śląskiej. Zestawienie subwencji na potrzeby Biblioteki – 1945/1946.
- IPN ka 564/507 VI K. 111/49, II KO. 365/50, Szymiczek Franciszek, Losy Śląskiej Biblioteki Publicznej w czasie drugiej wojny światowej.

Opracowania

- Dróżdż Andrzej (2012), *Działalność katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych na Górnym i Dolnym Śląsku w latach 1947–1955*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, nr 2, s. 81–100.
- Fabiańska Agnieszka (2023), *Akcja zabezpieczania księgozbiorów i bibliotek w latach 1944–1955*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”, t. 17, z. 4, s. 771–791.
- Groebl Grzegorz (1970), *Habent sua fata bibliotecari* (Wspomnienia – bardzo osobiste), „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, nr 1/4, s. 58–70.
- Grycz Józef (1945), *Wskazówki dla prowadzących akcję zabezpieczenia bibliotek i zbiorów bibliotecznych*, Warszawa-Poznań: z zasiłku Ministerstwa Oświaty – Wydział Bibliotek.
- Magiera Agnieszka (2022), *Śląska Biblioteka Publiczna w 1945 roku (w świetle dokumentów z Archiwum Zakładowego)*, „Książnica Śląska”, t. 34, s. 241–267.
- Maresz Barbara (2015), *Szymiczek Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 50, Warszawa-Kraków: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, s. 237–239.
- Materla Helena (1972), *Z dziejów Górnośląskiej Biblioteki Krajowej*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej”, r. 17, s. 28–40.
- Nowicki Ryszard (2013), *Powojenna ochrona zbiorów bibliotecznych w Polsce w latach 1944–1955. Wybór źródeł*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Nowicki Ryszard (2015), *Rola katowickiej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w powojennej ochronie zbiorów bibliotecznych w Polsce*, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Rechowicz Henryk (1994), *Powojenne początki Śląskiej Biblioteki Publicznej*, „Książnica Śląska”, t. 25 (1988–1994), s. 5–18.
- Rybicki Paweł (1973), *Garść wspomnień o Bibliotece Śląskiej i Śląsku*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 264–277.

- Szymiczek Franciszek (1946), *Akcja zabezpieczająca i rewindykacyjna na Śląsku*, „Bibliotekarz”, nr 5, s. 118–119.
- Szymiczek Franciszek (1978), *Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na Śląsk w świetle dokumentów i wspomnień własnych*, „Książnica Śląska”, t. 20 (1975–1978), s. 26–61.
- Szymiczek Franciszek (1986), *Moja pierwsza podróż służbowa do Nysy w 1945 r.* „Szkice Nyskie”, t. 3, s. 193–204.
- Szymiczek Franciszek (1973), *Rok 1945 – pierwsze tygodnie i miesiące*, [w:] *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. Jana Kantyki, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, s. 279–284.
- Szymiczek Franciszek (1947), *Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach po wojnie*, „Zaranie Śląskie”, nr 1/2, s. 71–74.
- Świerkowski Ksawery (1946), *Zabezpieczanie księgozbiorów poniemieckich i podworskich oraz sprawa ich zużytkowania*, [w:] *Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza powojenna konferencja Okręgowych Wizytatorów Bibliotek w dniach 24–27 października 1945 r. w Pabianicach*, Warszawa: Ministerstwo Oświaty, s. 25–32.
- Wawrzyniak Czesław (1974), *Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945–1965*, Wrocław-Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Zabezpieczanie księgozbiorów na ziemiach odzyskanych Górnego i Opolskiego Śląska. (Informacje oraz fragmenty z artykułów Franciszka Szymiczka i Czesława Koziół)*, (1946), „Zaranie Śląskie”, z. 1/2, s. 74–75.
- Zabezpieczenie mienia poniemieckiego na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego* (1947), „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, nr 1, s. 94–95.

***The action of securing libraries and library collections
in the Silesian Public Library in the years 1945–1947
(in the light of documents from the Silesian Library's Archive)***

Summary

The author, basing herself mainly on documents from the Archive of the Silesian Library, described the participation of the Silesian Public Library during the securing libraries and library collections in the Silesian Voivodeship in the years 1945–1947. She presented the legal and organizational basis and participants of the action, as well as its course and financing. The author described the effects of almost two years of activity in the field of searching, recovering, saving from destruction and dispersion valuable book collections that had been moved, leaved or abandoned in the Recovered Territories.

Keywords

Silesian Public Library, Franciszek Szymiczek, Paweł Rybicki, securing libraries and library collections, Recovered Territories, war losses, repossession

***Sicherung von Bibliotheken und Bibliotheksbeständen
in der Schlesischen Öffentlichen Bibliothek in den Jahren 1945–1947
(unter Berücksichtigung der Unterlagen aus dem Bibliotheksarchiv)***

Zusammenfassung

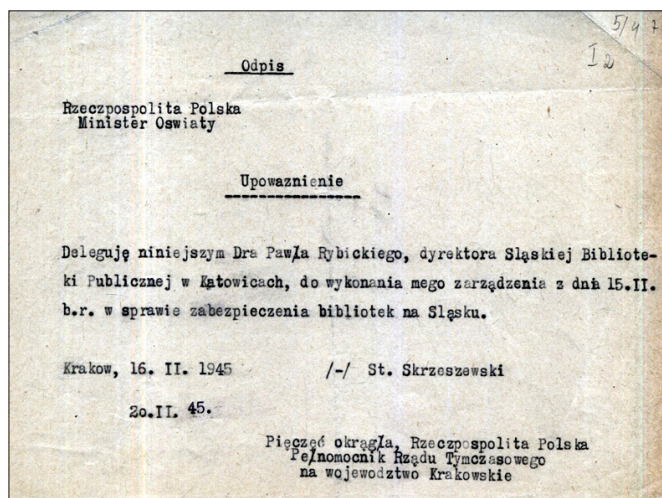
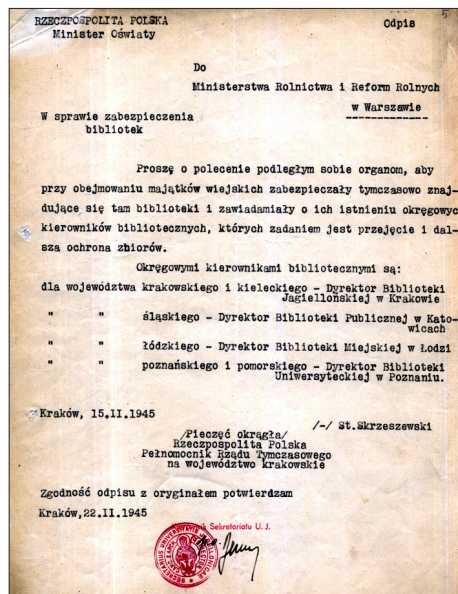
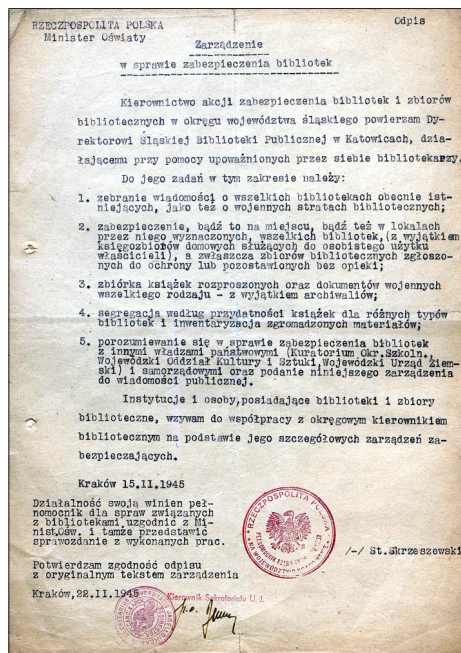
Die Autorin beschrieb, hauptsächlich auf der Grundlage von Dokumenten aus dem Abteilungsarchiv der Schlesischen Bibliothek, die Beteiligung der Schlesischen Öffentlichen Bibliothek an der Kampagne zur Sicherung von Bibliotheken und Bibliotheksbeständen in der Woiwodschaft Schlesien in den Jahren 1945–1947. Sie stellte die rechtlichen und organisatorischen Grundlagen und Teilnehmer der Aktion sowie deren Ablauf und Finanzierung vor. Beschrieb die Autorin auch die Auswirkungen einer fast zweijährigen Tätigkeit im Bereich der Suche, Bergung und Rettung wertvoller Buchsammlungen, die in den Wiedergewonnenen Gebieten vertrieben, verlassen oder verlassen wurden, vor Zerstörung und Zerstreuung.

Schlüsselwörter

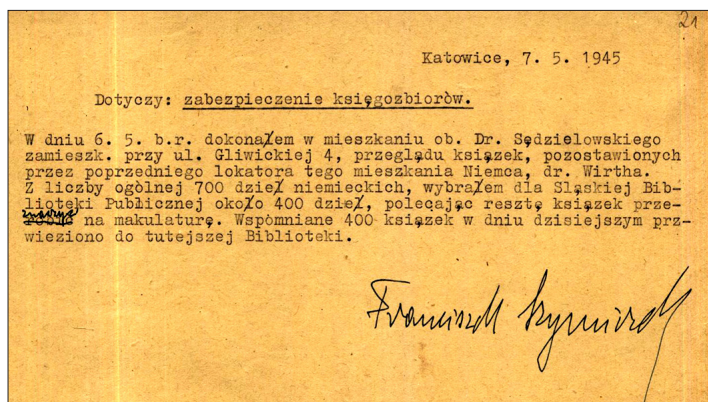
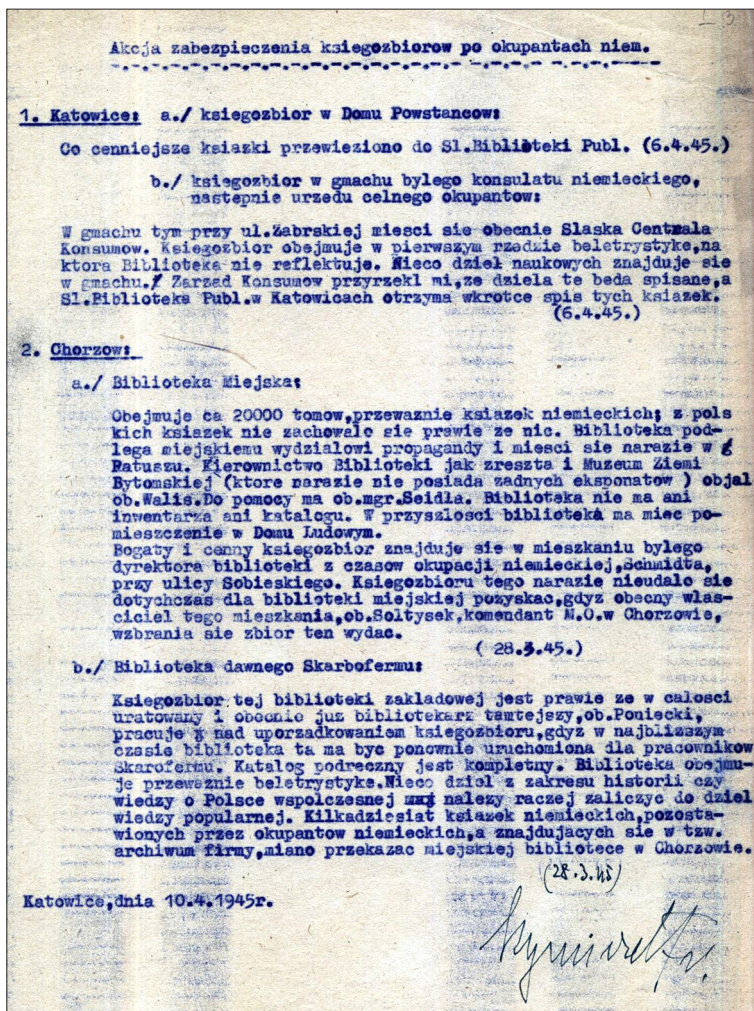
Schlesische Öffentliche Bibliothek, Franciszek Szymiczek, Paweł Rybicki, Aktion zur Sicherung von Bibliotheken und Bibliotheksbeständen, Wiedergewonnene Gebiete, Kriegsverluste, Rückgewinnung von Eigentum



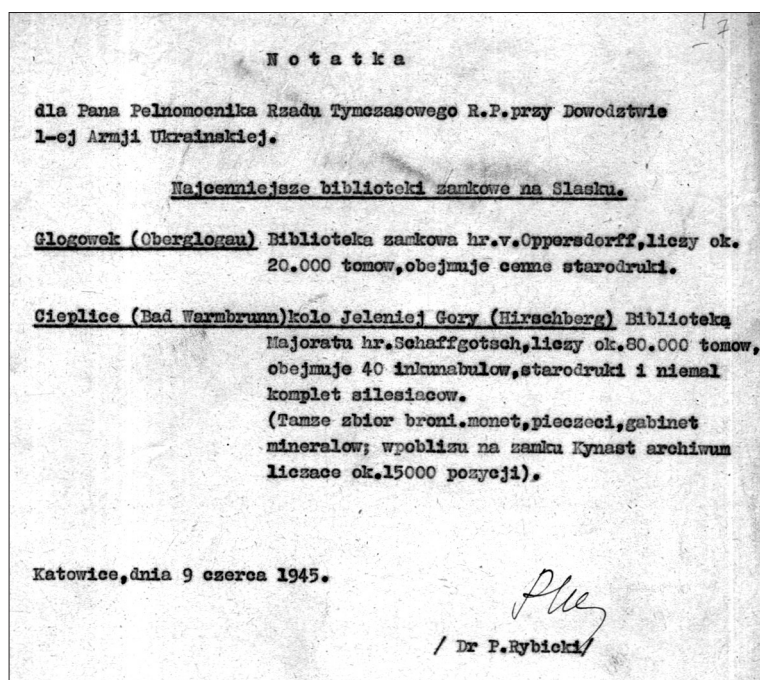
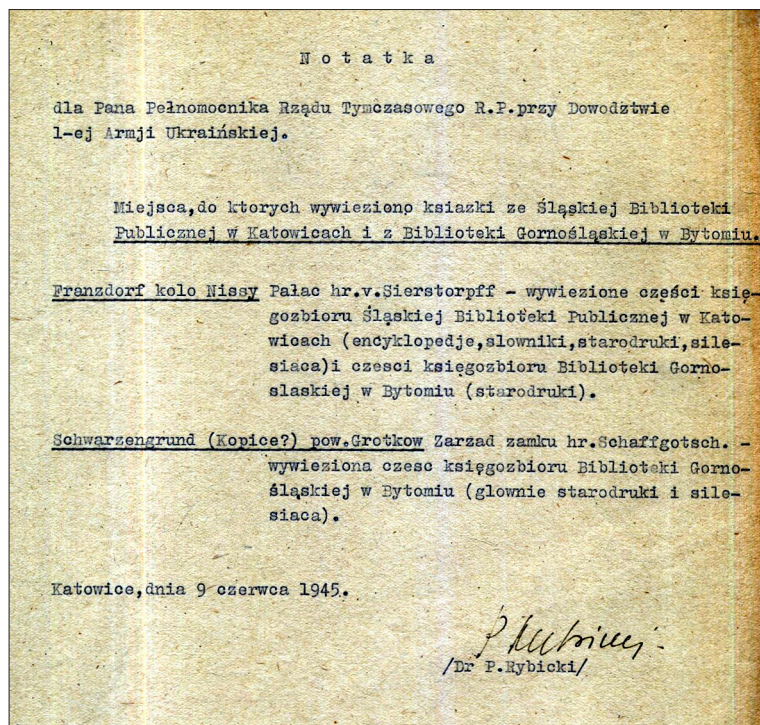
Pracownicy Biblioteki Śląskiej w 1948 roku: w pierwszym rzędzie Paweł Rybicki (1), w ostatnim rzędzie Franciszek Szymiczek (2) i Grzegorz Groebl (3)



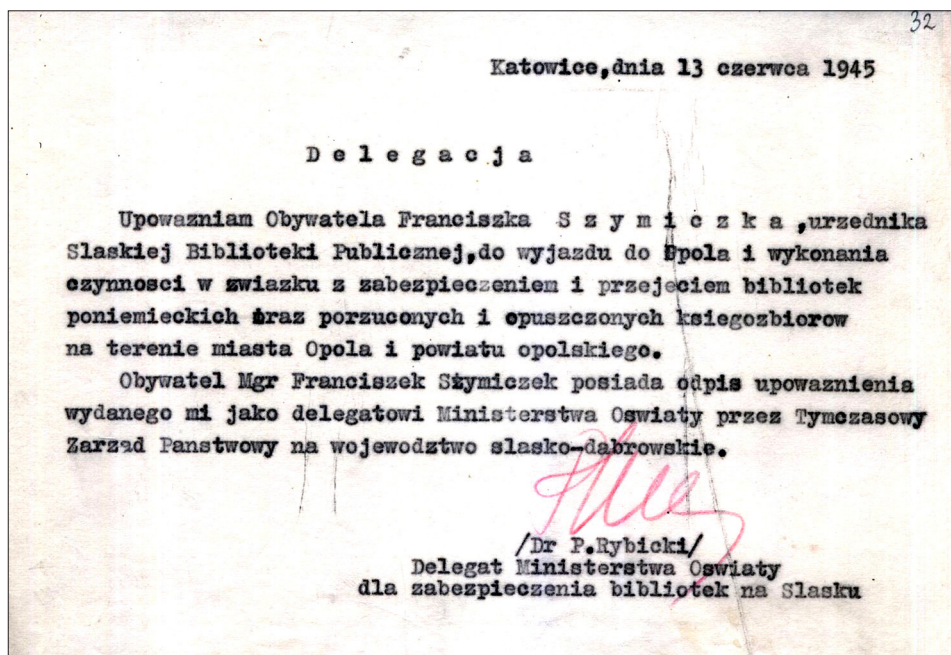
Dokumenty upoważniające dyrektora Pawła Rybickiego do kierowania akcją zabezpieczania księgozbiorów



Dokumenty z pierwszego etapu zabezpieczania księgozbiorów,
podpisane przez Franciszka Szymiczka



Notatki dyrektora Pawła Rybickiego
informujące o miejscach poszukiwania cennych księgozbiorów



Franciszek Szymiczek i jego upoważnienie
do prowadzenia akcji zabezpieczania księgozbiorów

S p r a w o z d a n i e

dotyczące przeprowadzonych prac nad uporządkowaniem Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu.

Księgozbiór biblioteki bytomskiej, obejmujący dawniejsze "Obereschlesische Landesbibliothek Beuthen O/S." oraz "Obereschlesische Landesbibliothek Ratibor" został uporządkowany. Księgozbiór ten podzielony jest zasadniczo na pięć części. Są to następujące działy:

- 1.) dział "M" ✓
- 2.) "S" ✓
- 3.) "Br" ✓
- 4.) znaczone tylko kolejnymi numerami ✓
- 5.) tworzący bibliotekę podręczną.

Najwyższe numery poszczególnych działów wynoszą jak następuje:

Dział "M" - 20990 ✓
 "S" - 21957 (Silesiaca)
 "Br" - znaczone kolejnymi numerami - 21660
 biblioteki podręcznej - 11133
 "Br" nie został dotychczas uporządkowany.

Część księgozbioru biblioteki bytomskiej znajduje się ciągle jeszcze poza Bytomiem, na skutek czego nie można podać dokładnego stanu poszczególnych działów. Ilość brakujących książek stwierdzić będzie można dopiero po zwiezieniu wszystkich książek, należących do biblioteki bytomskiej, a wywiezionych w swoim czasie w teren.

Oprócz zasadniczego księgozbioru, należącego do Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu, wyróżnić można cały szereg działów obcego pochodzenia. Dzieła te należą do następujących bibliotek:

- 1.) Biblioteka hr. Branickiego - SUCHA
 w skład której wchodzi część następujących księgozbiorów:
 a) Hr. Branickiego ✓
 b) Hr. Tysskiewicza - Czerwony Dwór ✓
 c) Adam Mielecki-Balskiewicza ✓
 d) Dr. Fr. Nowakowskiego. ✓
 Biblioteka Branickiego, po wymierzeniu poustawianych na półkach książek, wynosi 228 m. Jeżeli weźmiemy na 1 metr przeciętnie 32 książki, to wyliczamy, że księgozbiór biblioteki Branickich, znajdujący się obecnie w Bytomiu, liczy ok. 7.300 tomów. Są to dzieła treści religijnej, historycznej oraz literatura piękna w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Książki powyższego księgozbioru są dawniejszego pochodzenia (XVII - XIX wiek) i nowszego. W księgozbiórze Branickich znajdują się trzy encyklopedie:
 1.) "Encyclopedie ou dictionnaire universel raisonne des connoissances humaines". Par M.de Felice (1773).
 2.) Encyklopedia Powszechna, S. Orgulbranda. R.wyd.1859.
 3.) Encyklopedia kościelna, oprac. pod kier. ks. S. Galle, J. Kiedzielskiego i innych. R.wyd. 1904
 oraz "Theologie" par J.P.Migne.
- 2.) Biblioteka Zamojskich - "Ex libris A.Z.Dworek"
 Biblioteka Zamojskich, licząca 252 tomy, należy prawdopodobnie do księgozbioru Branickich. Charakter oznaczenia i oprawy książek jest w obu bibliotekach ten sam. Poza tem księgozbiory te były razem wymiesane.

S p r a w o z d a n i e Nr. 2

dotyczące przeprowadzonych prac nad uporządkowaniem Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu.

Księgozbiór Biblioteki bytomskiej, obejmujący dawniejsze "Obereschlesische Landesbibliothek Beuthen O/S." oraz "Obereschlesische Landesbibliothek Ratibor" dzieli się na następujące działy:

- 1.) Dział "M" ✓
- 2.) "S" ("Silesiaca") ✓
- 3.) "Br" ("Broszury") ✓
- 4.) znaczone tylko kolejnymi numerami ✓
- 5.) "Biblioteka Podręczna".

Od czasu sporządzenia pierwszego sprawozdania, t.j. od 26 lipca 1945 r. stan Biblioteki Bytomskiej uległ zmianie na skutek częściowej rewindykacji księgozbioru bytomskiego, jak również innych bibliotek. Dostarczono książki z Ryzy, Bechau i Grodkowa (przez Inspektorat Szkolny). Zamieszczone poniżej zestawienie, sporządzone na podstawie cyt. podanych w sprawozdaniu Nr. 1 z dnia 26 lipca b.r. uwiadamia wszelkie zmiany w poszczególnych księgozbiórach do dnia dzisiejszego, podając pochodzenie poszczególnych rewindykowanych partii i ich ilościowy stan.

L.p.	D z i a ł	mb	Ilość tomów	Nysy	Grodzka	Bechau	Inne	Nasem tomów
1.	"M" - (Bytom)	731	23392	1690	-	-	-	25.262
2.	"S" - (Bytom)	270	8640	200	-	-	-	8.840
3.	"Br" - (Bytom)	830	26560	-	-	-	-	26.560
4.	Podr. - (Bytom)	218	6976	-	-	-	-	6.976
5.	Branicki (Sucha)	228	7300	-	2880	-	-	10.180
6.	Zamojski (Dworek)	-	252	-	-	-	-	252
7.	Starzeński (Płanica - Kościelce)	48	1500	-	-	-	-	1.500
8.	"A. Dunin"	-	245	-	-	-	-	245
9.	SS. Smartwychwst. (Kęty)	75	-	-	-	-	-	75
10.	Pedag. Akad. - Poln. Seminar (Bytom)	28	900	-	-	-	-	900
11.	"Alliance Fr." (Katowice)	100	3200	-	-	-	-	3.200
12.	Engl. conv. club Katowice	560	-	-	-	-	-	560
13.	Dzielnice Siles. Bibl. Publ. Katowice	28	896	-	-	-	-	896
14.	Siles. Bibl. Publ. Katowice	38	1200	250	-	-	-	1.450
15.	Volkskunde OS.	1500	-	-	-	-	-	1.500
16.	Z. P. N. Katowice	300	-	-	-	-	-	300
17.	Ust. Woj. Siles. Katowice	300	-	-	-	-	-	300
18.	GS. Zw. Prz. Gór. - Hutn. Katowice	150	-	-	-	-	-	150
19.	Kom. i ja Świeciców Katowice	6	190	-	-	-	-	190
20.	Belestr. fr. - ang. brosz. Katowice	544	-	-	-	-	-	544
21.	Pracownice (Zkt. 24)	20	640	-	-	-	736	1.376
22.	Różne (Ekt. 15-19, 23-37)	767	-	-	-	-	-	767
23.	Dzielnice Bibl. Bytom	24	770	-	-	-	-	770

Załącznik do Nr. 9/2/46.

Sprawozdanie ogólne zbiorów zabezpieczonych przez Śląską Bibliotekę
Publiczną w Katowicach.

1. Miejsce zabezpieczenia: Katowice.

2. Pochodzenie zbiorów:

a) część biblioteki zamkowej w Suchej	7.800 tomów
b) " " " " z Kościelca i Płazy	960 "
c) przekazane przez Urząd Wojewódzki Sl-Dąbr.	640 "
d) " " Archiwum Wojewódzkie	940 "
e) różne drobne zbiory pomieśkie	8.000 "
f) zbiór pomieśkie przywieziony z Raciborza	10.000 "
(obejmuje literaturę różnych narodów).	

razem 28,340 tomów

3. Stan uporządkowania ewidencji w katalogach lub spisach inwentarzowych:

Sporządzone narazie ogólne spisy zabezpieczonych dzieł; dokładne uporządkowanie tych zbiorów wymaga nieco więcej czasu, a przede wszystkim odpowiedniej ilości personelu. Część katalogu kartkowego Biblioteki z Suchej przywieziono ostatnio z Gieszyna, poza tym jednak istnieją założone uprzednio prowizoryczne spisy zbiorów suskich oraz Płazy i Kościelca. Księgozbiór przywieziony z Raciborza dotychczas nie został jeszcze spisany,

4. Wnioski Biblioteki co do przydziału księgozbiorów:

Dyrekcja Biblioteki narazie wstrzymuje się z stawianiem wniosków co do przydziału księgozbiorów do czasu, kiedy cała akcja segregacji księgozbiorów ~~zbiórów~~ zabezpieczonych będzie ukończona. Przewiduje się, że część zbiorów pomieśkiech będzie mogła zasilić inne biblioteki.

Załącznik do Nr. 9/2/46.

Sprawozdanie ogólne zbiorów zabezpieczonych przez
Śląską Bibliotekę Publiczną w Katowicach.

1. Miejsce zabezpieczenia: Białym - Biblioteka Krajowa

(dawn. Oberschlesische Landesbibliothek)

2. Pochodzenie zbiorów:

a) księgozbiór własny	67.706 tomów
poza tym oczekuje rewindykacji	6.000 "
b) część biblioteki zamkowej w Suchej	10.200 "
c) " " " " z Dworek	252 "
d) " " " " z Kościelca z Płazy	14500 "
e) " " " " z Duninów	240 "
f) Pedagog. Akademia Białym, Polnisches Seminar.	900 "
g) Alliance Francaise, Katowice wraz z innymi	
zbiorem dzieł francuskich	2.850 "
h) Engl. Convers. Club	560 "
i) Oberschl. Volkakunde	1.500 "
j) hr. Matuschki w Bukowie	3.000 "
k) różne drobne zbiory oraz zbiory	
niewiadomego pochodzenia	10.000 "

razem 104. 706 tomów

3. Stan uporządkowania ewidencji w katalogach lub spisach inwentarzowych:
Zachowały się wszelkie katalogi oraz inwentarze (system kartkowy) do zbioru własnego Biblioteki Krajowej (punkt 2a), co do innych zbiorów, zdolano je jedynie uporządkować i według pochodzenia umieścić na osobnych półkach.

4. Wnioski Biblioteki, co do przydziału księgozbiorów:

Księgozbiór Biblioteki Bytomskiej pozostaje na miejscu i po przeprowadzeniu odpowiedniego uzupełnienia piśmiennictwem polskim będzie mógł służyć ogółowi społeczeństwa jako osobna biblioteka naukowa wzgl. oddział Biblioteki Śląskiej. Odnosnie do innych zbiorów Dyrekcja Biblioteki narazie naogół wstrzymuje się z postawieniem wniosków co do przydziału księgozbiorów. Jedynie odnośnie do zbiorów dawn. Pedagogische Akademie Bytom, Oberschlesische Volkskunde, zbioru Matuschki oraz niektórych drobnych zbiorów wg. punktu 2 h) już dziś wnosimy o przydzielenie tych zbiorów do ogólnego księgozbioru Biblioteki Bytomskiej, gdyż w ten sposób znacznie powiększy się

Sprawozdania ogólne zbiorów zabezpieczonych
przez Śląską Bibliotekę Publiczną w 1946 roku

Zestawienie subwencji uzyskanych przez Dyrekcję
Biblioteki w r. 1945 na zabezpieczenie bibliotek.

1. 2.III. Zaliczka Minist. Ośw.	10.000 zł
2. 30.IV. Zaliczka Minist. Ośw.	35.000 "
3. 10.VII. Pożyczka K.O.S. na zabezpieczenie za- mienionej pismem z 16.XI.dr.V-280/45 na subwencję	10.000 "
4. 31.VIII. Subwencja K.O.S. na zabezpieczenie	20.000 "
5. 8.X. Subwencja K.O.S. na zabezpieczenie	10.000 "
	<u>85.000 zł</u>

A. Zestawienie otrzymanych subwencji i krótkie sprawozdanie z akcji
rewindykacji i zabezpieczenia księgozbiorów.

Śląska Biblioteka Publiczna otrzymała na cele rewindykacji i zabezpieczenia księgozbiorów trzy subwencje, z tych jedną we wrześniu 1946 r. w wysokości 100.000,- zł., dwie dalsze w listopadzie 1946 r. w wysokości 25.000,- zł. i 50.000,- zł. - razem 175.000,- zł.

Wyjazdów samochodowych w teren po książki było ogółem sześć, mianowicie:

- 14 - 16. X. 1946
- 18 - 23. X. "
- 28 - 30. X. "
- 20 - 21. XI. "
- 27 - 30. XI. "
- 4 - 6. XII. "

do następujących miejscowości:

Nysy, Bukowa, Grodkowa, Kopic i Głogówka.

Książki z pierwszych 3 miejscowości oraz częściowo 4-tej, przewieziono na podstawie imennego upoważnienia, wystawionego na nazwisko bibliotekarza, mgr Franciszka Szymaika, przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego z dnia 18.10.1946, Nr 39721/46 do Książnicy Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu. Zbiory te, w ogólnej liczbie 25.090,- tomów, pochodzą: z Nysy, Bukowa, Grodkowa, i Kopic a w skład nich wchodzi:

resztki biblioteki zamkowej w Suchej, przeważnie starodruki i rękopisy, części bibliotek pałacowych Matuschków z Bukowa i Schaffgotschów z Kopic, w tym sporo starodruków i silesiaców, różne wybrane zbiory poniemieckie, zebrane w bibliotekach powiatowych w Grodkowie i Nysie i wreszcie drobne partie książek Śląskiej Biblioteki Publicznej, znalezione w Nysie. Prócz tego przywieziono do Książnicy w Bytomiu około 3.700 różnych nut, w tym niejednokrotnie cenne opracowania klasyków muzycznych. W przywiezionych księgozbiorach zastąpione są wszystkie dziedziny piśmiennictwa, przeważnie obcojęzyczne, nie brak jednak i nieco książek polskich oraz innych słowiańskich.

W trzech ostatnich transportach przewieziono do Śląskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach resztę ocalałych księgozbiorów dawnej biblioteki rodowej Oppendorffów w Głogówku. Na zbiory te, zebrane obecnie w tejże Bibliotece w ogólnej liczbie 11.330, tomów oraz kilka atlasów, składają się: rękopisy, starodruki i pozycje literatury nowszej. W zbiorach tych dużą pozycję stanowią dzieła klasyków starożytnych i pisarzy

./.

Rozliczenie subwencji przyznanych Śląskiej Bibliotece Publicznej
na akcję zabezpieczania księgozbiorów

Kuratorium
Okręgu Szkolnego Śląskiego
w Katowicach

Katowice, dnia 18 października 1946 r. 93

Nr 39721/46

Ob. Mgr Franciszek Szymiczek

Dot.: Przewóz zabezpieczonych
księgozbiorów.

Bibliotekarz Śl. Biblioteki Publicznej
w Katowicach

Na podstawie § 3 pkt c) oraz § 4 zarządzenia Ministerstwa Oświaty z dnia 4 sierpnia 1946 r. nr V-215/45 w sprawie zabezpieczenia i zużytkowania księgozbiorów porzuconych lub opuszczonych (Dz. Urz. Min. Ośw. nr 4, poz. 115) Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego w Katowicach zleca Obywatelowi wysortowanie i przewiezienie do ksiąźnicy Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu książek naukowych zabezpieczonych na terenie powiatu nyskiego i grodkowskiego przez Inspektoraty Szkolne, pochodzących z księgozbiorów polskich wywiezionych przez Niemców i z księgozbiorów po-niemieckich.

Przewóz książek nie wymaga zezwolenia Biura Ziem Odzyskanych przy Ministerstwie Oświaty, przewidzianego w Zarządzeniu Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 22 lutego 1946 r. (Dz. Urz. Min. Z.O. nr 1 poz. 2), gdyż książki przewozi się do zbiornicy w Bytomiu, na terenie Ziem Odzyskanych, na pod-
verte!

20.2.47

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO OŚWIATY

Warszawa, dnia 31 paźdz. 1946 r.

Nr NDB-3315/46

Śląska Biblioteka Publiczna
w Katowicach

Ministerstwo Oświaty, przesyłając w załączeniu zezwolenie Biura Ziem Odzyskanych na wywóz księgozbiorów ze Śląska Opolskiego do Katowic, zawiadamia, że w Głogówku, plac Wolności 4 w Domu Kultury znajduje się zabytkowa biblioteka historyczna w obcych językach /ok. 12.000 tomów/. Kierownik Domu Kultury, Jan Dzierża, prosi o za-branie tego księgozbioru.

Naczelnny Dyrektor Bibliotek
Dr J. Grycz

Wzrost załącznika!

20.11.46

Śląska Biblioteka Publiczna
w Katowicach

Data 2 listopada 46

Nr 21/32/46 zał.

Dokumenty zezwalające na transport
zabezpieczanych księgozbiorów z Ziem Odzyskanych

Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo Oświaty
Biuro Ziem Odzyskanych

Warszawa, dnia 30 paźdź. 1946 r.

Opis

Nr. BZO -1140/46

Zezwolenie na wywóz Nr. 188

Na podstawie art. 2.lit.c/ i d/ dekretu z dnia 13.XI.1945 r. o zarządzie ziem odzyskanych /Dz.U.R.P.Nr 51,poz.295/ oraz § 4,lit.d/zarządzenia Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 22 lutego 1946 r. w sprawie zakazu wywozu mienia ruchomego z Ziem Odzyskanych /"Wiennik Urzędowy Ministerstwa Z.O. Nr 1,poz.2/ zezwala się Śląskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach
na wywóz z Nysy, Grotkowa, Głogówka i Kopie oraz innych miejscowości Śląska Opolskiego do Katowic niżej wyszczególnionych ruchomości:
zabezpieczonych w wymienionych miejscowościach księgozbiorów zawierających materiał naukowy i zabytkowy /starodruki/ w liczbie ok.20.000 tomów.
.....
Przewoźcy winien poddać przewożoną ruchomość kontroli Milicji Obywatelskiej względnie Straży Ochrony Kolei w punkcie granicznym.
Zezwolenie ważne jest do dnia 31 grudnia 1946 r.
Przewoźcy, w miejscu załadowania, pod rygorem nieważności zezwolenia, winien uzyskać na zezwolenie adnotację miejscowego Urzędu likwidacyjnego /Tymczas. Zarząd Państw./ lub organów Milicji Obywatelskiej, stwierdzającą datę wywozu i załadowania. Adnotacja taka jest dowodem wykorzystania zezwolenia.
Na niniejszym zezwoleniu winna być dokonana adnotacja przez organy kontrolujące, stwierdzająca przeprowadzenie kontroli.
Po wykorzystaniu zezwolenia niniejsze winno być niezwłocznie zwrócone do Ministerstwa Oświaty, Biuro Ziem Odzyskanych.

pieczęć okrągła z napisem:
Ministerstwo Oświaty

Za Dyrektora Biura Ziem Odzyskanych:
podpis
L. Bokert,
Ministerialny Wizytator Szkół

20/1/47

2 stycznia 47

Ministerstwo Oświaty
Biuro Ziem Odzyskanych
w Warszawie
Aleja I-szej Armii W.P.

Sprawa: zabezpieczenie księgozbiorów z ziem odzyskanych.

Śląska Biblioteka Publiczna zwraca Zezwolenie na wywóz książek z ziem odzyskanych Nr. 188 z dnia 30 października 1946 roku.
Na podstawie powyższego zezwolenia wywieziono z Głogówka ogółem 11.330 tomów, stanowiących resztę dawnej biblioteki rodowej Oppendorffów i książki te złożono w pomieszczeniach tutejszej Biblioteki.

Kierownik Biblioteki

1 załącznik /doc. dr P. Rybicki /
Sz/K

Dokumenty zezwalające na transport
zabezpieczanych księgozbiorów z Ziem Odzyskanych

P. Kustm dyktant
Warszawa, dnia 11 lutego 1948 r.

**REPUBLICA POLSKA
MINISTERSTWO OŚWIATY**

Śląska Biblioteka Publiczna
w Katowicach
Francuska 12.

Nr NDB- 4224/48

Sprawa: przydziału księgozbiorów zabezpieczonych w Katowicach.

Ministerstwo Oświaty zawiadamia, że na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z dn. 9 lipca i 4 sierpnia 1946 r. Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 4, poz. 110 i 115/ przekazuje w depozyt Śląskiej Biblioteki Publicznej następujące księgozbiory, zabezpieczone w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach:

1. zbiór Oppersdorffów	- ok. 10.000 tom.
2. " Matuszków	- 3.500 "
3. " Szembeków	- 1.600 "
4. " Starzeńskich	- 3.190 "
5. " Akademii Pedagogicznej	- 1.313 "

Jednocześnie Ministerstwo wyraża zgodę na przejęcie z księgozbiorów zabezpieczonych siłosiaków oraz książek potrzebnych do uzupełnienia wydawnictw niekompletnych i zdefektowanych.

Wzajemny protokół zdawczo-odbiorczy należy przesłać Naczelnemu Dyktator Bibliotek Ministerstwu.

Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach

Data: 18.2.48
M. 23/4/48. zał.

[Signature]
Dr J. Grycz

Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach wydała ze swoich magazynów w Katowicach i Bytomiu Śląskiej Bibliotece Publicznej w Katowicach i jej Książnicy w Bytomiu:

a. Katowice:	
ze zbiorów ogólnych	4700 tomów
ze zbioru Szembeków	65 "
" " Starzeńskich	954 "
" " Oppersdorffów:	
1. nowsze	5612 "
2. starodruki i inkunabuły	5444 "
starodruki bez znaku pochodzenia	260 "
	<u>17035</u> tomów
b. Bytom:	
ze zbioru Szembeków	1502 tomów
" " Starzeńskich	2408 "
" " Z.O.K.Z. Kraków	79 "
Wydział Ośw. Publ. Katowice	135 "
Komisja Światłocowa Katowice	295 "
Polskie Seminarium w Bytomiu	1258 "
ze zbioru Duninów	523 "
drobne zbiory różnego pochodzenia	204 "
Poręba	271 "
z ogólnego zbioru magazynu Zbiornicy	8741 "
z " " przejętych po okupację	1119 "
	<u>16535</u> tomów
razem: Katowice	17035 tomów
Bytom	16535 "
ogółem:	<u>33570</u> tomów

Katowice, dnia 18 maja 1948 r.

Kierownik Zbiornicy
[Signature]
Mgr Fr. Szymieczek

MINISTERSTWO OŚWIATY
Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych
w Katowicach

Dokumenty przekazania Śląskiej Bibliotece Publicznej księgozbiorów zgromadzonych w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych

RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTERSTWO OŚWIATY

Warszawa, dnia 16. stycznia 1947 r.

Nr NDB - 110/47
133/47

Dyrektor
Dr. Paweł Rybicki

w Katowicach
Data 20.1.47
Nr 20/47

w Katowicach
Śląska Biblioteka Publiczna
ul. Francuska 12.

W związku z reorganizacją akcji przy księgozbiorach zabezpieczonych Ministerstwo Oświaty postanowiło polecić Śląskiej Bibliotece Publicznej zorganizowanie zbiornicy-segregatorni zbiorów zabezpieczonych w Katowicach. Na akcję tę Ministerstwo przewiduje kwotę 50.000 zł. miesięcznie na wydatki personalne i administracyjne oraz ok. 30.000 zł mies. na utrzymanie przydzielonego w tym celu samochodu i opłacenie szofera.

Ministerstwo prosi Obywatela Dyrektora o objęcie ogólnej opieki nad powyższą akcją i przedstawienie kandydata na stanowisko kierownika zbiornicy-segregatorni, dla którego przewiduje się wynagrodzenie 5.000 zł. miesięcznie / na podstawie umowy o dzieło/, jeśli funkcja ta będzie pełniona poza zajęciami służbowymi.

verte!

BIBLIOTEKA NARODOWA
Warszawa 12, Rakowiecka 6

Data. 27. kwietnia 1956 r.

Nr 3729 /I-1456

Z E Z W O L E N I E

Dyrekcja Biblioteki Narodowej zezwala Bibliotece Śląskiej Stalinogród ul. Francuska Nr. 12 na wybranie z Działu Zbiorów Zabezpieczonych Biblioteki Narodowej w Stalinogrodzie /magazyn w Bytomiu/ wydawnictw z różnych działów.

Spis wybranych i przejętych wydawnictw należy dostarczyć do Działu Zbiorów Zabezpieczonych w ciągu 6-ciu tygodni po odebraniu druków.

Kol. Matczak
Prac. przygotow.
Listy odc. które przesładować
zobowiąz. 12. II. 56
20.1.56 Termin 25.2.56

Biblioteka Śląska
w Stalinogrodzie
Data 20.4.56
Nr 20/4/56 zał.

Dyrektor
/Władysław Bieńkowski/

Dokumenty przekazania Śląskiej Bibliotece Publicznej księgozbiorów
zgromadzonych w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych



Franciszek Szymiczek i pracownicy Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych przy służbowym samochodzie Zbiornicy

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Biblioteka Śląska

Numer ORCID: 0000-0001-5507-8081

**Jerzy Ronard Bujański i jego twórczość
(w świetle artystycznego archiwum
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej)**

Streszczenie

W artykule przypomniano postać Jerzego Ronarda Bujańskiego, aktora, reżysera, radiowca i literata oraz opisano materiały z jego spuścizny, zgromadzone w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach. W artystycznym archiwum twórcy znajdują się ciekawe zbiory, wśród których dominują maszynopisy autorskie, m.in. opracowania teatrologiczne, wspomnienia, utwory sceniczne (dramaty, libretta operowe i baletowe), teksty radiowe oraz literackie (zarówno prozatorskie, jak i poetyckie). Autorka scharakteryzowała nieznaną dotychczas twórczość tego artysty i omówiła ją pod względem tematycznym, problemowym i gatunkowym. Artykuł uzupełnia biografię Jerzego Ronarda Bujańskiego i informuje o jego nieznanych i niedrukowanych tekstach i utworach.

Słowa kluczowe

Jerzy Ronard Bujański, Biblioteka Śląska, teatr, radio, Kraków, dramat, adaptacja

Jerzy Bujański w swoim życiu zawodowym aktywnie łączył kilka pasji: teatr i radio oraz pracę pedagogiczną i działalność pisarską¹. Po ukończeniu Miejskiej Szkoły Dramatycznej w Krakowie w 1923 roku zadebiutował w zespole Reduty Juliusza Osterwy w Wilnie (1925). W kolejnych latach pracował m.in. w Miejskim Teatrze w Łodzi pod dyрекcją Karola Adwentowicza (jako kierownik literacki, reżyser i aktor w sezonie 1929/1930), w studiu dramatycznym Maxa Reinhardta w Berlinie (1930–1931), w Teatrze na Pohulance w Wilnie (jako pierwszy reżyser w sezonie 1931/1932), w teatrze w Pomarańczarni (1931–1933) oraz w Teatrze Kameralnym w Warszawie (jako aktor, reżyser i kierownik teatralny 1933–1935). Na scenie używał pseudonimu Ronard, który z czasem stał się częścią składową jego nazwiska. Był również wykładowcą akademickim, m.in.: prowadził lektorat dykcji i wymowy na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (od 1929 roku), wykładał na Oddziale Dramatycznym Konserwatorium Muzycznego w Warszawie (1931/1932). Od lat trzydziestych XX wieku współpracował także z radiem. Z Janem Wiktorem napisał słuchowisko *Na wiejskim podwórku*, które zostało nagrodzone w konkursie Rozgłośni Krakowskiej na najlepszy scenariusz w 1930 roku². Pisał wiersze, publikował w prasie artykuły na tematy literackie i teatralne („Głos Narodu”, „Nowa Reforma”, „Czas” i „Życie Literackie”). W 1932 roku założył i redagował pismo „Front Teatralny”, brał udział w wileńskich Środach Literackich, gdzie wygłaszał odczyty i recytował poezję. Podczas II wojny światowej przebywał w Warszawie, działał w ruchu oporu i był spikerem radiostacji powstańczej „Błyskawica”. Po ucieczce z obozu w Pruszkowie zamieszkał w Krakowie i z tym miastem był związany w późniejszych latach.

W okresie powojennym, będącym w centrum zainteresowania niniejszych rozważań, Jerzy Ronard Bujański brał aktywny udział w życiu kulturalnym Krakowa. Od stycznia do sierpnia 1945 roku był dyrektorem Teatru Starego. W kolejnych latach współpracował z tym teatrem jako reżyser i aktor. Od 1945 roku prowadził na Uniwersytecie Jagiellońskim lektorat „żywe słowo”, był również wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej (od 1955 roku Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej). Od 17 kwietnia 1946 roku do 30 czerwca 1952 roku kierował Rozgłosnią Polskiego Radia w Krakowie³. Jego zasługą było stworzenie Teatru Polskiego Radia, który działał od 1 marca 1945 roku⁴. Współpracował ze scenami teatralnymi w całym kraju, m.in. z Teatrem im. Żeromskiego w Kielcach, z Teatrem Zagłębia w Sosnowcu, z Teatrem Powszechnym im. Wysockiej w Krakowie, z Teatrem Ziemi Krakowskiej w Tarnowie, z Teatrem im. Wyspiańskiego w Katowicach. W latach 1960–1970 był dyrektorem Estrady Krakowskiej. Reżyserował także opery i operetki (m.in. w Teatrze Muzycznym, Operze i Operetce w Krakowie, w Operetce w Szczecinie, w Operze Bałtyckiej w Gdańsku).

¹ Dane biograficzne i bibliograficzne zob. *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. III: 1910–2000, Warszawa 2017, s. 125–127; *Słownik badaczy literatury polskiej*, red. J. Starnawski, t. 10, Łódź 2009, s. 39–40; *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, red. J. Czachowska, A. Szałagan, t. 1, Warszawa 1994, s. 339–340.

² A. Wójciszyn-Wasil, *Sztuka radiowa w Polsce i jej krytyka do 1939 roku*, Lublin 2012, s. 107.

³ W. Ślusarski, *Mówi Kraków przez radio. Fakty i anegdoty*, Kraków 2002, s. 29.

⁴ J.S. Polaczek, *Kronika „Teatru Polskiego Radia”, „Front Teatralny” 1945*, nr 4, s. 24–26.

W Bibliotece Śląskiej w Katowicach przechowywana jest spuścizna artystyczna Jerzego Ronarda Bujańskiego, która do zbiorów katowickiej księżnicy trafiła w kilku transzach. W 2008 roku zakupiona została korespondencja obejmująca 41 listów adresowanych do Bujańskiego w latach 1927–1985. W 2009 roku nabyto dalszą część korespondencji kierowanej do Bujańskiego i dotyczącej przede wszystkim jego działalności teatralnej, radiowej i estradowej w okresie międzywojennym oraz materiały dotyczące Teatru Miejskiego w Łodzi. Z kolei w 2011 roku Biblioteka Śląska otrzymała dziewięć sztuk scenicznych autorstwa Bujańskiego. Wreszcie największa część omawianej spuścizny została przekazana do zbiorów Biblioteki Śląskiej w 2014 roku. Wówczas księżnica wzbogaciła się o kilkadziesiąt tekstów krakowskiego twórcy. Zgromadzone w bibliotece materiały to przede wszystkim maszynopisy autorskie opracowań teatrologicznych teatru, wspomnienia, utwory sceniczne (dramaty, libretta operowe i baletowe), teksty radiowe oraz literackie (zarówno prozatorskie, jak i poetyckie). Należy podkreślić, że zdecydowana większość z nich nie została wydana drukiem i znajduje się tylko w prywatnym archiwum autora. Znaczna liczba tekstów i utworów zachowała się w kilku wersjach zapisu (często z odręcznymi poprawkami), dzięki czemu możemy prześledzić etapy pracy twórczej Bujańskiego nad poszczególnymi pozycjami.

Celem niniejszego artykułu jest uporządkowanie i opisanie materiałów autorstwa Jerzego Ronarda Bujańskiego znajdujących się w Bibliotece Śląskiej w Katowicach. Są to zwykle teksty nieznane, które nie były przedmiotem zainteresowania badaczy. Zamiarem autorki jest omówienie twórczości tego artysty, przedstawienie informacji o genezie i okolicznościach powstania poszczególnych tekstów oraz dokonanie charakterystyki tematycznej, problemowej i gatunkowej konkretnych utworów.

Dramaturg

Jerzy Ronard Bujański był aktorem i reżyserem, który współpracował z wieloma teatrami, ale także (jak wynika z zachowanych w Bibliotece Śląskiej materiałów) był dramaturgiem, autorem adaptacji teatralnych oraz librett operowych i baletowych. Niestety, żadna z napisanych przez niego sztuk nie została wystawiona na scenie. Autorzy opracowania *Dramat polski 1765–2005. Przedstawienia, druki, archiwalia* odnotowali dziesięć tekstów Bujańskiego, z których większość znajduje się w Bibliotece Śląskiej. Pojedyncze egzemplarze można spotkać w Krakowie (Biblioteka i Archiwum Narodowego Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej oraz Biblioteka i Archiwum Artystyczne Teatru im. Juliusza Słowackiego), Warszawie (Biblioteka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS oraz Biblioteka Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk), Poznaniu (Biblioteka Raczyńskich) i w Bibliotece Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach⁵.

⁵ *Dramat polski 1765–2005. Przedstawienia, druki, archiwalia*, t. 1, Warszawa 2014, s. 119. Wszystkie sztuki Bujańskiego ujęte w *Dramacie polskim 1765–2005...* znajdują się obecnie w zbiorach Biblioteki Śląskiej, chociaż w zestawieniu odnotowano tylko te teksty, które do księżnicy trafiły w 2011 roku.

W Bibliotece Śląskiej zachowały się dwa teksty Jerzego Ronarda Bujańskiego, które powstały jeszcze w latach trzydziestych XX wieku. *Chleba naszego powszedniego (Jędrak Połaniec)* to sztuka według powieści Jana Wiktora *Wierzby nad Sekwaną*, drukowanej w 1933 roku. Jest to opowieść o ludziach, którzy w dwudziestolecie międzywojennym wyjeżdżali z Polski do Francji za przysłowiowym chlebem. Jerzy Ronard Bujański, za zgodą autora powieści, podjął się przygotowania scenariusza, by wprowadzić utwór na deski sceniczne. W *Narodzinach zaczarowanej dorożki* tak pisał o genezie tego tekstu:

W rezultacie, mówiąc skrótowo, po kilku miesiącach ciężkiej orki, po wielu nawrotach do niedzięcznej, ale nadal pasjonującej pracy, postanowiłem – za zgodą autora – napisać sztukę, gdyż tzw. adaptacja sceniczna nie zdała egzaminu. Tak powstał utwór sceniczny pt. „Chleba naszego powszedniego...”, napisany podług powieści Jana Wiktora, który wysoko ocenił moją próbę (mam na to pisemne świadectwo)⁶.

Ostatecznie sztuka nie została wystawiona, jak pisał Bujański:

Najpierw wojna przeszkodziła bliskiej już premierze, później inne sprawy odsunęły na dalszy plan wykonanie sceniczne tego utworu. Kilkakrotnie tylko miałem sposobność przekazać w audycjach radiowych urywki „Chleba naszego powszedniego”. A więc moja niecodzienna przygoda z „Wierzbami nad Sekwaną” zakończyła się niezbyt szczęśliwie...⁷

W zbiorach Biblioteki Śląskiej znajdują się dwie wersje tekstu: pierwotna, opatrzona tytułem *Jędrak Połaniec. Sztuka w trzech aktach /scen dwanaście/* (z unikatowej kolekcji Biblioteki Teatru Lwowskiego⁸) oraz druga, po dokonanych poprawkach *Chleba naszego powszedniego (Jędrak Połaniec). Sztuka w 4 aktach (scen jedenaście) z prologiem i epilogiem*⁹. Wiadomo, że Bujański dokonał zmian w tekście około 1947 roku, kiedy to fragmenty sztuki były drukowane w „Trybunie Robotniczej”¹⁰. Na wszystkich odpisach maszynowych pojawia się adnotacja: „Wszelkie prawa zastrzeżone. Nadesłanie egzemplarza nie upoważnia do wystawienia sztuki”, dopełniona odpowiednio warszawskim bądź krakowskim adresem autora.

Żywoć pocziwy pana Prezesa to – zgodnie z określeniem autora pojawiającym się na karcie tytułowej – „tragikomiczna bufonada mieszczańska” w czterech syntezach (aktach) z prologiem i epilogiem. Tekst napisany przez Bujańskiego na początku lat trzydziestych ubiegłego stulecia trafił do zbiorów Biblioteki Teatru Lwowskiego w dwóch odpisach¹¹. Na obu egzemplarzach nie zachowały się żadne dopiski czy kreślenia, tylko na karcie tytułowej znajduje się adnotacja: „Wszelkie prawa zastrzeżone, adres autora: Łódź, ulica Narutowicza 115 b”. Zapewne sam

⁶ J.R. Bujański, *Narodziny zaczarowanej dorożki. Szkice do portretów: Władysław Broniewski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Adam Polewka, Jan Wiktor, Jerzy Zawieyski*, Kraków 1989, s. 50.

⁷ Tamże, s. 50.

⁸ J.R. Bujański, *Jędrak Połaniec. Sztuka w trzech aktach /scen dwanaście/*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 96. Egzemplarz bez wpisów, opatrzony pieczętkami: „Biblioteka Teatru Wielkiego Zarządu Miejskiego w król. stoł. m. Lwowie” oraz „Własność Teatru Miejskiego we Lwowie. Zwrot zastrzeżony”.

⁹ Tegoż, *Chleba naszego powszedniego (Jędrak Połaniec). Sztuka w 4 aktach (scen jedenaście) z prologiem i epilogiem*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7146 III, R 7143 III.

¹⁰ „Trybuna Robotnicza” 1947, nr 225, s. 5.

¹¹ J.R. Bujański, *Żywoć pocziwy pana Prezesa*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 82 i 387.

Bujański przesłał swoją sztukę do teatru lwowskiego, licząc na jej wystawienie. W spuściźnie przekazanej do Biblioteki Śląskiej znalazły się kolejne egzemplarze (odpisy maszynowe) tej sztuki. Mają nieco mniejszy format i pojawiają się na nich rękopiśmienne dopiski: spis postaci oraz drobne poprawki w początkowej części tekstu¹². Na początku lat sześćdziesiątych XX wieku sztuka została przerobiona przez Bujańskiego – zachował się egzemplarz, na którym autor nanosił zmiany. Tytuł tekstu został przekształcony na *Jubileusz Pana Prezesa*, radykalnie zmieniono treść od rzutu drugiego, rozbudowano określenie: „tragiczna bufonada / lub jeśli wolicie – moralitet naszego wieku/”, które dopełnia tytuł, usunięto epilog. Zachował się również czystopis sztuki po poprawkach, gdzie na karcie tytułowej znajduje się dopisek: „godło R. 962”, a do tekstu dołączona jest karta z pieczętką i informacją, że tekst wpłynął do Wydziału Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy 5 lipca 1962 roku¹³.

Groteska była jedną z ulubionych kategorii estetycznych, którą w swojej twórczości dramaturgicznej posługiwał się Jerzy Ronard Bujański. Można ją zauważyć chociażby w sztukach *Żołnierz samochwała* czy też *Sowiźrzał*, reprezentujących komedię rybałtowską. Już sam tytuł sztuki *Sowiźrzał* wprowadza czytelnika w krąg dawnej literatury sowizdrzalskiej. Komedia jest pełna cytatów ze staropolskich utworów, m.in. *Wyprawy plebańskiej* czy *Albertusa z wojny*, które przez autora nie zostały wyodrębnione graficznie, jednak zachowana w nich została dawna pisownia. Również sztuka *Maski Moliera* nazywana jest przez twórcę bufonadą. Z kolei utwór *Inferno* (czyli stworzona przez Bujańskiego wizja snów niepokojących i natrętnych, a czasem koszmarnych, tytułem nawiązująca do Dantejskich podziemi, chociaż w rzeczywistości nie ma z nimi nic wspólnego) przynależy do nurtu staropolskiego teatru plebejskiego (jarmarcznego).

Tematyka tekstów przeznaczonych na scenę była zróżnicowana. W *Epizodzie afrykańskim* autor porusza temat rasizmu i apartheidu, mówi o problemach nierównego i niesprawiedliwego traktowania mieszkańców Afryki. Z kolei *Exodus z raju* to opowieść o ludziach i ich kondycji w momencie nieokreślonej bliżej katastrofy, która ma doprowadzić do zagłady całego gatunku. Utwór ma charakter profetyczny, autor zapowiada przyszłe wydarzenia, a motto (nazwane przez autora nieewangelicznym) wprowadza nas w nastrój opowieści.

Wśród sztuk autorstwa Bujańskiego wyróżnić trzeba teksty skupiające się na sprawach teatru, aktorów, sceny i maski, a więc tematach szczególnie ważnych dla każdego artysty. *Maski Moliera /Molier i inni/*, określone mianem tragicomedii komediantów, zostały poprzedzone *Apostolskim listem autora*, w którym znajdują się jego rozważania na temat podstawowych pojęć związanych z teatrem. Autor zwraca się do swoich młodych przyjaciół – aktorów, którym kolejno wyjaśnia takie pojęcia, jak: prawo teatru i sceny, komedianstwo, gra aktorska czy wizja sceniczna. Jerzy Ronard Bujański tak pisał o roli teatru:

¹² Tegoż, *Chleba naszego...*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6987 III, R 6988 III.

¹³ Tegoż, *Jubileusz Pana Prezesa. Tragiczna bufonada /lub jeśli wolicie – moralitet naszego wieku/ w czterech syntezach z prologiem*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7068 III, R 7069 III.

Teatr to przede wszystkim krąg jest wyobraźni. Teatr – to wieczna dla mnie, wspaniała, porównująca bitwa wyobraźni z rzeczywistością, twardą i oporną, konkretem, tym cudownym tworzywem sztuki, który raz po raz wychodzi niejako z formy – i który trzeba w formę właściwą raz po raz zakuwać. No więc tak, po trzykroć tak – teatr poetycko, a więc fantazyjnie, a przekonywująco – mówimy i myślimy zawsze o teatrze prawdziwym, dobrym teatrze – logizuje po swojemu – sprawy dnia i nocy, dynamicznym rytmem działania podnosi niejako te chaotyczne zdarzenia do rangi artystycznej harmonii. Wprowadza ład w krąg jakże nieludzko poplątanej, często skłóconej z samą sobą rzeczywistości. Oto fantastyczna rola teatru. Jego celna zarazem funkcja, funkcja prawdziwie społeczna¹⁴.

Tłumaczy, że sztuka swój początek bierze z Moliera, chociaż później wypowiada się swoimi środkami, ma własne życie, odnosi się do terażniejszości i współczesnych ludzi, stąd podtytuł *Molier i inni*. Wyjaśnia, że jest to udratyzowana rzecz o teatrze, o aktorach, o samej grze i o maskach oraz ich cudownie tajemniczej magii. Zdaniem Bujańskiego francuski komediopisarz to „lustro czarnoksięskie, w którym odbija się cała problematyka scenicznej sztuki”. Wprowadza pojęcie „masek Moliera”, które stale będzie powracać w jego twórczości. Również mimodram *Arlekin nawiedzony* skupia się na podobnej tematyce. Utwór zadedykowany wielkiemu, a zarazem tragicznemu artyście baletu Wacławowi Niżyńskiemu, to (zgodnie z deklaracją autora) rzecz „o Arlekinie, o sensie masek, ich tasowaniu, nakładaniu i zdzieraniu, o wieloznaczności każdej gry, o sekrecie wielkich aktorskich przeobrażeń”. Bujański wprowadza pojęcie „magii masek”, maskę traktuje nie jako rekwizyt, ale jako współpartnera, który towarzyszy aktorowi w jego podróży scenicznej.

Niespodzianką dla czytelnika może być sztuka *Nero. Dziwne theatrum czyli rzymska pułapka na myszy*, która zachowała się w trzech różnych wersjach¹⁵. Z informacji wpisanej odręcznie przez autora na jednym z egzemplarzy dowiadujemy się, że pierwotna wersja tekstu powstała w 1941 roku, ale została zniszczona podczas powstania warszawskiego i zrekonstruowana jesienią 1950 roku. Pojawienie się w tytule postaci Nerona mogłoby sugerować, że będziemy mieć do czynienia z opowieścią o tym bohaterze i jego czasach. Jednak nic bardziej mylnego, okazuje się, że sztuka, którą sam autor określa mianem dziwnej i trudnej, to opowieść o historii i człowieku, życiu rozumianym jako gra. Jak napisał Bujański w wieńczącym tekst sztuki *Postscriptum czyli autorskim salucie*:

[...] teatr, doprawdy, jest tym wszystkim: i życiem, i śmiercią, i wami i nami, i komedią i tragedią – pospołu, pospołu, mówię. Wszystkim. I jest tak wielki jak natury granice. Jak granice rzeczywistości, ale wy, aktorzy, grając – nie przekraczajcie nigdy granic natury¹⁶.

Tytułowy Neron jest więc tylko pretekstem do rozważań na temat człowieka, a przecież, jak podkreśla autor na karcie tytułowej, „wszystko co ludzkie – jako wiecie – jest ponadmiejscowe i ponadczasowe”.

Twórczość dramatyczna Jerzego Ronarda Bujańskiego była zróżnicowana gatunkowo. Znajdziemy tutaj m.in. mimodram (*Arlekin nawiedzony*), monodram

¹⁴ Tegoż, *Maski Moliera /Molier i inni/: tragikomedia komediantów /quasi una fantasia/,* rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7081 III, k. 4.

¹⁵ Tegoż, *Nero. Dziwne theatrum czyli rzymska pułapka na myszy*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5118 III, R 7076 III, R 7077 III.

¹⁶ Tamże, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5118 III/2, k. 447.

(*Stłuczone zwierciadło*), moralitet (*Exodus z raju; Ocalić nadzieję*) czy poemat będący również utworem dramatycznym (*Noc f-moll*). Nierzadko autor stawiał na równi słowo sceniczne i inne tworzywa układu dramatycznego, takie jak: taniec, muzyka i śpiew, pantomima (np. *Epizod afrykański, Maski Moliera, Ocalić nadzieję*). W sztuce *Noc f-moll*, która jest „rzeczą o Chopinie muzycznym rytmem pisaną w 10 scenach” i została zbudowana na prawach marzenia – wizji¹⁷, muzyka odgrywa rolę pierwszorzędą. Autor tekstu nie wskazał konkretnych tytułów kompozycji Chopina, które powinny zostać wykorzystane podczas przedstawienia, ale w zamykającym tekst *Post scriptum* podkreślał:

Autor nie punktuje poszczególnych kompozycji Chopina, których fragmenty należy użyć w tych czy innych scenach. Ale dla każdego znawcy czy miłośnika nawet muzyki Chopina, jest chyba aż nazbyt jasne, co i kiedy należy grać. /Oczywiście nie trzeba chyba dodawać, że wykonawcy muszą być najlepsi/. Muzyka jest więc w tym dramacie aktorem. I to jednym z najważniejszych¹⁸.

Jeden z egzemplarzy tekstu opatrzonego jest na karcie tytułowej dopiskiem: „godło Fryderyk”, co świadczy, że został przygotowany bądź był wysłany na konkurs literacki. Warto w tym miejscu zauważyć, że w wydany w 1937 roku poemacie Bujańskiego *Osaczam tonacje* użyty został tytuł *Noc f-moll* na określenie jednego z fragmentów tekstu¹⁹. Po latach artysta powrócił do tego określenia i użył go jako tytułu dla swojej sztuki o Fryderyku Chopinie.

Jerzy Ronard Bujański w swoich utworach scenicznych bardzo często opierał się na tekstach innych autorów, o czym skwapliwie informował na kartach tytułowych bądź w partiach wstępnych swoich sztuk. W *Intymnym przesłaniu po równi przyjaciółom i wrogom dedykowanemu*, otwierającym bufonadę *Żołnierz samochwała*, podkreślał, że sztuka jest wzorowana na Plaucie – starożytnym mistrzu komedii. Pisał:

Naczelnym pomysłem autorskim w niniejszej sztuce jest to: aby w tym wszystkim, co się dzieć ma na scenie i co się będzie tam mówić i grać, ostało się jak najwięcej z Plauta. No tak. Ocalić przede wszystkim ów cudowny klimat pierwowzoru, coś z tego właśnie „krajobrazu” Plautowskiego, który ma w sobie i urok niepowtarzalnego środowiska tamtej epoki, choć nieco wiekami przymglony, i wdzięk urzekający teatru antycznego, teatru nieśmiertelnego²⁰.

Człowiek śmiechu to utwór sceniczny w siedmiu obrazach z prologiem napisany według powieści Wiktora Hugo. Autor podkreślał, że wybrał kilka najważniejszych wątków z francuskiej powieści i na ich kanwie zbudował swoją opowieść. Z bogatego dorobku słynnego prozaika wybrał ten tekst, ponieważ wyróżnia go niezwykła wręcz sceniczność. Na potrzeby sceny przygotował także pięcioakto-

¹⁷ W spuściźnie Bujańskiego znajduje się kilka tekstów opatrzonych dopiskiem „quasi una fantasia”: *Wprowadzenie do księgi siódmej /Rzecz o Mikołaju Koperniku/* oraz *Maski Moliera /Molier i inni/*.

¹⁸ J.R. Bujański, *Noc f-moll /quasi una fantasia/*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6990 III, k. 111.

¹⁹ Tegoż, *Osaczam tonacje. Poemat*, Łódź 1937.

²⁰ Tegoż, *Żołnierz samochwała. Bufonada /zgrywa/ sakramencka*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7050 III, k. 3.

wą sztukę *Stara baśń* według klasycznej powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego²¹. Napisał też monodram *Słuchzone zwierciadło*, którego bohaterką jest Isadora Duncan, opierający się na pracy Ilii Szeidera *Spotkania z Jesieninem* w przekładzie Adama Gallisa. Bujańskiego inspirowała również polska literatura historyczna.

W 1972 roku artysta przygotował sztukę *Obroty sfer ziemskich i niebieskich / Kopernik i inni/. O rewolucji kopernikańskiej rzecz na teatrum scen sześcioro*. Jest to opowieść inspirowana historią wielkiego polskiego astronoma, która została wyróżniona I Nagrodą na Ogólnopolskim Konkursie Literackim o Koperniku w Olsztynie²². W utworze przypomniane zostały losy Giordana Bruna i Galileusza, wybitnych uczonych, którzy podobnie jak Kopernik nie zyskali uznania wśród współczesnych i byli prześladowani za swoje poglądy. W spuściźnie Jerzego Ronarda Bujańskiego zachował się tekst *Eppur si muove /A jednak się porusza/. Rzecz o obrotach sfer niebieskich, o słońcu, ziemi i ruchu, o odwadze i honorze człowieka scen sześcioro*, który częściowo pokrywa się z maszynopisem *Obroty sfer ziemskich i niebieskich*. Z *Posłowia* dołączonego do tekstu dowiadujemy się, że został on napisany na Konkurs Kopernikowski ogłoszony w Polskim Radiu. Autor deklaruje, że jego praca to:

[...] wizja wtopiona bez reszty w warunki sztuki mikrofonowej, poddana prawom materii akustycznej, rozgrywająca się w kręgu pojemnej wyobraźni, oczywiście uszanowującej w słusznych wymiarach logikę i sens najistotniejszy dramaturgicznego porządku. Jest to jakby koncert mikrofonowy na głosy i orkiestrę... Ta praca ma być więc wizją dramatyczną, rzucaną na szerokie tło kopernikańskiej idei i jej konsekwencji w ogniu wydarzeń historycznych. Z istoty więc założenia wypływa metoda syntetycznych rzutów. Tych scen – ksiąg sześcioro zamyka jakby skomplikowane i tragiczne dzieje rewolucyjnej ludzkiej myśli, której na imię: Kopernik i jego następcy²³.

Dodajmy, że motywy kopernikańskie, a szczególnie sceny przedstawiające astronoma leżącego na łożu śmierci, pojawiły się także w prozatorskim tekście Bujańskiego *Wprowadzenie do księgi siódmej*.

Opery i przedstawienia baletowe

Jerzy Ronard Bujański przygotowywał również przedstawienia muzyczne. W zbiorach Biblioteki Śląskiej zachował się tekst libretta do opery *Maria Stuart* według tragedii Juliusza Słowackiego. Z daty odnotowanej na końcu konspektu do opery wiemy, że libretto powstało 4 stycznia 1955 roku. Według wpisu pojawiającego się na maszynopisie autorem muzyki do przedstawienia miał być Piotr Perkowski. Wydaje się jednak, że nigdy nie doszło do realizacji tego zamierzenia scenicznego, choć Bujański doceniał muzyczność dramatu:

²¹ Bujański przygotował również radiofonizację tej powieści historycznej, zob. Tegoż, *Teksty audycji radiowych ze zbiorów Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7010 III.

²² *Teatrologia w Polsce w latach 1918–1939. Antologia*, wybór tekstów i oprac. E. Udalska, Warszawa 1979, s. 231–232; *Diariusz wydarzeń kulturalnych*, „Rocznik Literacki” 1972, s. 646.

²³ J.R. Bujański, *Eppur si muove /A jednak się porusza/: rzecz o obrotach sfer niebieskich, o słońcu, ziemi i ruchu, o odwadze i honorze człowieka scen sześcioro*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6985 III, k. 118–119. Na karcie tytułowej zamiast nazwiska autora wpis: „godło Alfa”.

...tragedia Juliusza Słowackiego pt. *Maria Stuart* jest wyjątkowo wdzięcznym wątkiem dla kompozytora i librecisty. Prócz walorów ściśle scenicznych, prócz tematyki mocno stawiającej problem moralny, mamy piękny wiersz o wyjątkowo muzycznej frazie²⁴.

W opisywanej spuściźnie znajdują się również materiały („rzut treści” wraz z rozpisany układem scen oraz wstęp do opery) związane z przygotowaniem dramatu muzycznego (opery ludowej) według tekstu Lucjana Rydla *Zaczarowane koło*²⁵. Jak wynika z zapisków Bujańskiego, był on autorem libretta i scenariusza oraz twórcą inscenizacji. Niestety, nie zachował się tekst właściwy opery, trudno też stwierdzić, kto był twórcą muzyki, w notatkach Bujańskiego pojawiają się dwa nazwiska: Eugeniusza Dziewulskiego i Jana Maklakiewicza. Wiemy natomiast, kiedy Bujański pracował nad tekstem dramatu Lucjana Rydla, ponieważ pod rękopiśmiennym zapisem „rzutu treści” i układu scen pojawia się data 24 kwietnia 1947 roku. Autor zamierzał udramatyzować akcję dzieła Rydla i dokonać daleko idących zmian, chciał wprowadzić do przedstawienia dwie sceny pantomimiczno-baletowe, a inscenizację zamierzał przygotować zgodnie z najnowocześniejszymi postulatami sztuki scenicznej. Deklarował:

„Zaczarowane koło” stanie [się] w tym ujęciu na pewno trwałą pozycją naszego repertuaru operowego. Koloryt treści i walory dramatyczne tego utworu kwalifikującego [się] na dzieło o ekspansji zagranicznej, czego dowodem, iż słuchowisko nadane przeze mnie z fragmentu dramatycznego tego utworu /w mojej radiofonizacji/ zwróciło uwagę radiofonii zagranicznej i w najbliższym czasie będzie nadane przez rozgłośnie europejskie²⁶.

Wspomniana radiofonizacja *Zaczarowanego koła* została nadana przez krakowską rozgłonię Polskiego Radia na antenie ogólnopolskiej w niedzielę 16 lutego 1947 roku. Jerzy Ronard Bujański, który był reżyserem słuchowiska, wcielił się w rolę Głupiego Maciusia. W przedsięwzięciu wzięli udział również inni artyści krakowscy: Elżbieta Różańska, Władysław Hańcza, Kazimierz Opaliński, Eugeniusz Stawowski, Kazimiera Szyszko-Bohusz i Janusz Ziejewski. Oprawę muzyczną przedstawienia, określonego mianem „fantastycznej baśni scenicznej”, przygotował Anatol Zarubin²⁷. Najprawdopodobniej nie doszło do scenicznej premiery wspomnianej opery, nie zachowały się na jej temat żadne wzmianki prasowe.

Jerzy Ronard Bujański był zwolennikiem i gorącym orędownikiem baletu. Wiązał z jego rozwojem ogromne nadzieje i dostrzegał jego wielki potencjał. W *Przedśłowiu* do scenariusza widowiska *A jak poszedł król na wojnę* tak pisał o teatrze baletu:

Teatr to najszerzych mas. Teatr widza i słuchacza każdego. Teatr ruchu i teatr wizji rzucanych na kanwę muzyki. Teatr obrazujący wspaniałe w przekroju plastyki i muzyki [...]. Ale możliwość bezpośredniego oddziaływania na widza i słuchacza każdego niepomniernie większa, moim zdaniem, niż w innym dziele sztuki. Balet unerwiony muzyką dynamizuje porywając widownię, dzieła poprzez syntetyczne rzuty akcji scenicznej dobitniej, celniej... Jest prze-

²⁴ Tegoż, *Maria Stuart. Opera w 5 aktach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7063 III, k. 45.

²⁵ Tegoż, *Zaczarowane koło. Dramat muzyczny – opera ludowa*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7136 III.

²⁶ Tamże, k. 11–12.

²⁷ „Echo Krakowa” 1947, nr 46, s. 7.

konywującym i niezawodnym instrumentem artystycznym, jednym z najlepiej mobilizujących najszerze warstwy²⁸.

Projektowane widowisko baletowe to nie tylko inscenizacja przywołanego w tytule tekstu Marii Konopnickiej. Autor rozbudował akcję o liczne wątki społeczne i polityczne, wprowadził na scenę dwa przeciwstawne plany: królewski i chłopski, a całość dopełnił motywami ludowymi. Zgodnie z wytycznymi ze scenariusza, dołączonego do tekstu widowiska, przedstawienie miało składać się z pięciu aktów i zamknąć w 2 godzinach i 15 minutach.

W Zakopanem, 1 kwietnia 1951 roku, Bujański skończył pisać scenariusz opero-baletowy w dwóch aktach (z intermedium) podług poematu Maksyma Gorkiego *Dziewczyna i śmierć*. Tekst scenariusza został zadedykowany córce Marii. Był to powrót Bujańskiego do utworu Gorkiego, ponieważ w poprzednim roku kalendarzowym przygotował na potrzeby redakcji audycji literacko-teatralnych Polskiego Radia w Krakowie słuchowisko pod tym samym tytułem (nadane 23 czerwca 1950 roku).

Z kolei w 1952 roku napisał scenariusz do kolorowego baletu – zabawy w dwóch aktach *DU-DE-LA*. W zamierzeniu autora miał to być balet dla dzieci i młodzieży, widowisko tematycznie oparte na pełnych ruchu zabawach dzieci młodszych i starszych, wykorzystujące sceniczność i dynamikę tych działań. Z tekstem scenariusza związany jest maszynopis opatrzonego tytułem *DO-DE-LA czyli przepiękna zabawa w zaczarowanym ogrodzie*. Jest to prozatorski opis dziecięcych zabaw, który ma formę scenariusza wraz z licznymi komentarzami. Składa się z *Zaproszenia na zabawę w zaczarowanym ogrodzie*, sześciu powiastek i wieńczącego całość *Zaproszenia do snu*. We wstępnej części tekstu autor zwraca się do swoich młodych odbiorców słowami:

Ale ponieważ w tym zaczarowanym ogrodzie nie tylko będziecie oglądali przeróżne pocieszne historyjki, ale również – jak to już wiecie – sami weźmiecie udział we wszystkich zabawach, czyli będziecie aktorami i widzami równocześnie, musicie się jakoś przygotować do tej wspólnej gry. O, nie lękajcie się, to też nic trudnego. Chodzi o to, abyście, wybierając się na to wesołe spotkanie, wzięli ze sobą choćby jakąś z waszych zabawek...²⁹

Obecność w archiwum Bujańskiego tych dwóch tekstów nie dziwi, szczególnie kiedy przypomnimy, że w swojej pracy zawodowej był również związany z teatrem dla najmłodszych odbiorców. W sezonie 1931/1932 organizował artystyczne imprezy i przedstawienia dla dzieci w Teatrze w Pomarańczarni w warszawskich Łazienkach.

Opracowania teatrologiczne

Jerzy Ronard Bujański z wykształcenia był polonistą, ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1930 roku obronił doktorat na tej samej

²⁸ J.R. Bujański, *A jak poszedł król na wojnę: widowisko baletowe (fantazja na poważnie) w 5 aktach (rzutach) z udziałem chóru i solistów*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7059 III, k. 7–8.

²⁹ Tegoż, *DO-DE-LA czyli przepiękna zabawa w zaczarowanym ogrodzie*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7066 III, k. 4–5.

uczelni. Stopień doktora uzyskał na podstawie pracy *Wyspiański jako dramaturg*. Sam Bujański mówił o pracy *Wyspiański – człowiek teatru* i o takim tytule rozprawy czytamy w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” z 1930 roku³⁰. W omawianej spuściźnie znajduje się tekst *Wyspiański – dramaturg. Synteza na podstawie studium o „Hamlecie”*³¹, który był składową częścią (trzecią w kolejności) rozprawy doktorskiej artysty. Bujański podkreśla, że praca poświęcona Wyspiańskiemu jako dramaturgowi jest kontynuacją wcześniejszych opracowań: *Wyspiański jako teoretyk teatru i dramatu w świetle swojego studium o „Hamlecie”* oraz *Teatr Wyspiańskiego w świetle jego teorii*. W swoich rozważaniach omawia szereg pojęć związanych z twórczością Wyspiańskiego (m.in. sceniczność i dramatyczność), przedstawia jego związki z teorią dramatu greckiego i słowiańskiego, którą opracował Adam Mickiewicz. Wiele miejsca poświęcił teorii dramatycznej, którą Wyspiański zawarł w rozprawie o *Hamlecie*. Opisowany maszynopis zawiera liczne poprawki i kreślenia autorskie.

W latach powojennych Jerzy Ronard Bujański także poświęcał się pracy naukowej. Napisał kilka rozpraw na temat słownictwa teatralnego, w 1971 roku drukiem ukazała się publikacja *Słownictwo teatralne w polskiej dramaturgii* (jako trzydziesty pierwszy numer „Prac Komisji Językoznawstwa” Polskiej Akademii Nauk – Oddział w Krakowie)³². W książce znajdują się rozdziały poświęcone Wojciechowi Bogusławskiemu, Juliuszowi Słowackiemu, Stanisławowi Wyspiańskiemu, Gabrieli Zapolskiej i Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi, które zostały uzupełnione skorowidzem terminów teatralnych. W zbiorach Biblioteki Śląskiej zachowało się również kilka innych tekstów w wersjach maszynowych, z poprawkami autorskimi, które stanowią dopełnienie dorobku naukowego Jerzego Ronarda Bujańskiego.

Aleksandra Fredry słownictwo teatralne to tekst poświęcony nazewnictwu teatralnemu w twórczości autora *Zemsty*³³. Jak podkreślał we *Wstępie* pracy, jego zamiarem było uzupełnienie wcześniejszego studium *Słownictwo teatralne w polskiej dramaturgii* (1971). Bujański omawia kolejno: nazwy o charakterze ogólnym, które są jednocześnie terminami powszechnie używanymi również poza praktyką teatralną (np. teatr, autor, publiczność czy scena), zwroty z zakresu warsztatu aktorskiego i reżyserskiego, czyli terminy i zwroty pojawiające się w didaskaliach Fredrowskich, hasła dotyczące dekoracji, kostiumów i scenerii oraz terminy muzyczne. Autor podkreśla, że liczne określniki muzyczne pojawiające się w Fredrowskiej twórczości oraz fakt bezbłędnego posługiwania się przez niego nazwami muzycznymi dowodzą prawdziwego zainteresowania Fredry tą tematyką.

³⁰ Oba tytuły podaje biogram [w:] *Słownik biograficzny teatru polskiego...*, s. 125. Streszczenie pracy doktorskiej opublikowano w „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” 1930, nr 10, s. 10–13. W Bibliotece Śląskiej zachował się spis treści do pracy doktorskiej Bujańskiego.

³¹ J.R. Bujański, *Wyspiański – dramaturg. Synteza na podstawie studium o „Hamlecie”*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7133 III.

³² Tegoż, *Słownictwo teatralne w Polskiej dramaturgii*, Wrocław 1971.

³³ J.R. Bujański, *Aleksandra Fredry słownictwo teatralne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6974 III.

Walorem pracy Bujańskiego jest wielość przykładów, którymi się posługuje, by pokazać obecność i funkcjonowanie poszczególnych terminów w twórczości komeidiopisarza. Warto podkreślić, że w dołączonym do pracy „Skorowidzu terminów i zwrotów teatralnych w twórczości Aleksandra Fredry” odnotowanych zostało ponad dwieście pojęć, które składają się na słownictwo teatralne Fredry³⁴.

Kolejny zachowany maszynopis to *Polskie słownictwo teatralne*. Ta bardzo obszerna objętościowo praca jest kontynuacją wydanej w 1971 roku książki *Słownictwo teatralne w polskiej dramaturgii*. Autor deklaruje we *Wprowadzeniu*, jaki zakres materiału źródłowego zamierza wykorzystać:

Niniejsza praca, co już z samego tytułu wynika, ma o wiele szerszy zakres. Chodzi o to, aby naszkicować choćby w najogólniejszych zarysach całokształt zagadnienia, aby naświetlić i skomentować polskie słownictwo teatralne w wielu jego warstwach, odmianach czy działach. A więc kanwą w tym wypadku rozważań nie może być tylko dramaturgia. Trzeba uwzględnić i inne źródła, a więc przede wszystkim pamiętniki aktorów, listy ludzi sceny, zbiory recenzji, publikacje teatralne, słowem – wszystko to, co odnosi się do sprawy teatru; wreszcie źródło wcale niebagatelne – język zakulisowy, odbicie środowiskowego słownictwa obnażającego bardzo często ważne, czasami nawet istotne przemiany w działalności teatru, w jego metodach pracy czy technice³⁵.

Z przywołanych słów wynika, że zamiarem Bujańskiego było napisanie pracy poświęconej szeroko rozumianemu słownictwu teatralnemu, ale miał świadomość, że nie jest w stanie wyczerpać tematu i stworzyć ujęcia syntetycznego. Całość zgromadzonego materiału podzielił na cztery części tematyczne, poświęcone kolejno zagadnieniom: teatr, scena, widownia (część pierwsza), aktor i reżyser (część druga), autor dramatyczny i jego warsztat (część trzecia) oraz terminy muzyczne (część czwarta). W tekście pojawia się bogata egzemplifikacja i dość precyzyjnie są wyjaśniane używane terminy. Niewątpliwie Bujański wykorzystał swoje wcześniejsze opracowania dotyczące polskiego słownictwa teatralnego u konkretnych dramaturgów, jednak swoje rozważania pogłębił i rozszerzył dzięki wykorzystaniu bogatszego i rozleglejszego materiału źródłowego.

Juliusz Osterwa. Profil artysty to praca omawiająca osiągnięcia i dokonania tego słynnego aktora, reżysera i reformatora teatru. Był on mistrzem młodego Bujańskiego, po raz pierwszy zetknęli się na jego egzaminie aktorskim w Miejskiej Szkole Dramatycznej w Krakowie. Spotkanie zaowocowało zaproszeniem Bujańskiego do Zespołu Reduty, w którym występował od 1925 roku. We *Wstępie* do pracy tak wspominał:

Niezapomniane są dla mnie twórcze próby, przedstawienia i – oczywiście – długie rozmowy, dyskusje – i te właśnie niekończące się monologi wielkiego artysty. Zawsze i wszędzie poświęcone teatrowi. I tylko teatrowi, aktorskiemu zawodowi, ujęciu roli, sztuki, odtworzeniu autora na scenie. Osterwa należał do tych artystów, którzy lubili monologi. I na scenie i w życiu.

³⁴ Do maszynopisu dołączona jest recenzja przygotowana przez Stanisława Jodłowskiego, opatrzona datą 10 września 1976 roku. Można się domyślać, że praca miała być wydana przez Komisję Literacką Polskiej Akademii Nauk, ponieważ towarzyszy jej lista członków tego gremium. Ostatecznie jednak nie doszło do wydania całej rozprawy, ale Bujański opublikował podsumowanie swoich rozważań na ten temat: J.R. Bujański, *Aleksandra Fredry słownictwo teatralne. Próba podsumowania*, [w:] *Symbolae Polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski*, Wrocław 1972, s. 41–46.

³⁵ J.R. Bujański, *Polskie słownictwo teatralne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7074 III/1, k. 6.

Powiem więcej: był mistrzem tych monologów, jakże pouczających, charakterystycznych tak w tonacji zasadniczej, jak i w kompozycji. Osterwa miał zmysł kompozycji, wbrew temu co się opowiada. [...] W rozmowach czy dyskusjach z młodymi potrafił Osterwa każdy problem postawić niezwykle prosto, przekonywująco. Miał też wyjątkowo cenną zaletę, że kochał zespół swój, swoich aktorów, podchodził do wszystkich bez uprzedzeń, potrafił znaleźć do każdego „właściwy klucz”³⁶.

Bujański podkreślał, że naczelną cechą osobowości tego artysty była „ludzkość”, zawsze szukał człowieka w aktorze, człowieka w teatrze. Uważał on aktorstwo za jedną z najważniejszych służb społecznych, pomimo trudności osobistych i kłopotów zdrowotnych w ostatnim okresie życia nie odmawiał występów i pojawiał się na scenie pomimo cierpienia fizycznego. Nadrzędnym celem Bujańskiego było przypomnienie zasług Osterwy oraz opisanie niektórych cech tej osobowości artystycznej. Miał nadzieję, że jego praca pozwoli przygotować materiały do monografii godnej tego aktora – człowieka i reformatora teatru.

Czarodziej teatru czyli maski Moliera. Opowieść teatralna w dwóch księgach to praca zawierająca biografię francuskiego komediopisarza. W *Słowie otwierającym* Bujański pisał o swojej fascynacji Molierem i jego twórczością, która trwała od lat młodości. Deklarował, że rzecz będzie o dziejach trudnego życia Moliera, pełnego zwycięstw i porażek. Tak pisał o genezie swojej pracy:

Z teatru, z prób zrodziła się ta gawęda. Z roboty czysto scenicznej, aktorskiej, reżyserskiej. Prosty człowiek teatru – zauroczony magią twórcy *Świętoszka* – szalony powziął zamysł: obnażyć maski Moliera³⁷.

Pojęcie maski jest zdaniem Bujańskiego kluczem do zrozumienia twórczości Moliera, stąd też taki a nie inny tytuł opowieści³⁸. Jak zauważył: „Sceną dla niego był cały świat, a wszyscy ludzie aktorami albo maskami”. Niestety, maszynopis przechowywany w Bibliotece Śląskiej jest niekompletny, brakuje zakończenia książki pierwszej i całej książki drugiej. Biografię artysty możemy poznać tylko do 1658 roku, a więc do momentu kiedy Molier wraz ze swoim zespołem wrócił do Paryża i miał po raz pierwszy wystąpić przed królem Ludwikiem XIV.

Wspomnienia

Starego Teatru druga młodość to książka wspomnieniowa Jerzego Ronarda Bujańskiego, opisująca jego związki z tym krakowskim teatrem, a także przedstawiająca dzieje tej sceny. Publikacja ukazała się drukiem w 1985 roku, na okładce zamieszczony został afisz z przedstawienia *Męża doskonałego* Jerzego Zawieyskiego – pierwszego powojennego spektaklu wyreżyserowanego przez Bujańskiego w Teatrze Starym. Książka została zadedykowana „Pierwszemu zespołowi Starego Teatru z roku 1945, najbliższymi moim współpracownikom, słuchaczom Studia oraz

³⁶ Tenże, *Juliusz Osterwa. Profil artysty*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7036 III, k. 6–7.

³⁷ Tenże, *Czarodziej teatru czyli maski Moliera. Opowieść teatralna w dwóch księgach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7134 III, k. 7

³⁸ Termin „maski Moliera” pojawia się również w tytule jednej ze sztuk Bujańskiego *Maski Moliera / Molier i inni*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7081 III.

wszystkim przyjaciółom i poniektórym także wrogom”³⁹. W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach zachował się maszynopis tej pracy, który różni się nieco od wydania książkowego. Zapewne mamy więc do czynienia z roboczą wersją tekstu. Związki Bujańskiego z krakowskim Teatrem Starym sięgają początków 1945 roku, kiedy został dyrektorem tej placówki. Swoją nominację zawdzięczał poparciu Adama Ważyka, poety, a wówczas oficera politycznego przy I Armii Wojska Polskiego. Stanowisko otrzymał od majora Jana Karola Wendego, wiceministra kultury i sztuki reprezentującego rząd z Lublina. Na przełomie stycznia i lutego uruchomiono w teatrze Studio Aktorskie, do którego przyjęto sto osób. W połowie lutego 1945 roku skompletowano zasadniczą część zespołu aktorskiego. Na etacie scenografa zatrudniono Tadeusza Kantora, a kierownikiem artystycznym został Andrzej Pronaszko. Przedstawieniem otwierającym pierwszy powojenny sezon w Teatrze Starym był wspomniany już *Mąż doskonały* Jerzego Zawieyskiego, którego premiera odbyła się 1 kwietnia 1945 roku. Bujański wyreżyserował jeszcze dwa przedstawienia w tym sezonie teatralnym: *Dzień jego powrotu* Zofii Nałkowskiej oraz *Cyda* Stanisława Wyspiańskiego. W sierpniu 1945 roku został odwołany ze stanowiska, a zastąpił go Andrzej Pronaszko⁴⁰. Elżbieta Morawiec tak podsumowała ten okres w karierze Bujańskiego:

Ten najkrótszy, bo trzymiesięczny zaledwie sezon teatralny pod dyktando Bujańskiego przyniósł niemałe sukcesy, zarówno artystyczne, jak i frekwencyjne. Artystycznie Stary Teatr zapisał się w tym czasie świetnymi aktorami i znakomitymi scenografiami. Repertuar, a zwłaszcza ambitne plany Bujańskiego na przyszłość, ułożony został z wyczuciem potrzeby chwili: współczesny dramat o zacięciu moralitetu, lekka, pouczająca komedia, dramat psychologiczny, wielka europejska klasyka [...]. Mimo to Bujańskiemu zaproponowano odejście z teatru i objęcie kierownictwa we Wrocławiu, na co nie przystał. A chmury zbierały się nad nim jeszcze przed premierą Zawieyskiego – dwukrotnie naciskano nań (m. in. Leon Kruczkowski), aby od tej realizacji odstąpił⁴¹.

W późniejszych latach nadal współpracował z Teatrem Starym jako reżyser. W 1949 roku przygotował *Krzyk jarzębiny* Wacława Kubackiego, a w latach 1955–1963 wyreżyserował: *Maturzystów* Zdzisława Skowrońskiego, *Cienie* Mikołaja Sałtykowa-Szczedrina, *Huzarów* Pierre’a Aristide’a Breala, *Drugą pułapkę miłości* Pierre’a de Marivaux, *Henryka IV* Luigiiego Pirandello, *Rakieta* „Piorun” Mariana Promińskiego, *Kolegę* Johanna Mario Simmela i *Ucztę morderców* Andrzeja Wydrzyńskiego⁴².

Ciekawym tekstem jest zachowany w maszynopisie *Teatr pod Tatrami. Wspominki o zakopiańskim Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej*⁴³. Jerzy Ronard Bujański opisuje w nim swoją współpracę z amatorskim zespołem Teatru im. Hele-

³⁹ J.R. Bujański, *Starego Teatru druga młodość*, Kraków 1985, s. 5.

⁴⁰ M. Fik, *Trzydzieści pięć sezonów: teatry dramatyczne w Polsce w latach 1944–1979*, Warszawa 1981, s. 50–51; T. Kornaś, *Jerzy Ronard Bujański – powojenne pół sezonu w Starym Teatrze*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historiolitteraria” 2019, nr 19, s. 166–177.

⁴¹ E. Morawiec, *Teatr Stary jaki był 1945–2000*, Kraków 2018, s. 12.

⁴² E. Wrzeńska, *Repertuar Teatru Starego 1945–2000*, [w:] E. Morawiec, *Teatr Stary...*, s. 223–257.

⁴³ J.R. Bujański, *Teatr pod Tatrami. Wspominki o zakopiańskim Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6976 III.

ny Modrzejewskiej. Grupa działała w Zakopanem od 1955 roku i kontynuowała prace rozpoczęte przez amatorski Teatr im. Stanisława Moniuszki w 1947 roku. Zespołem kierowali profesor Franciszek Buczkowski i Kazimierz Natkaniec, nazywany przez Bujańskiego „spiritus movens wszystkich działań teatru”. Teatr im. Heleny Modrzejewskiej grał zarówno repertuar lekki, komediowy, jak i sztuki dramatyczne oraz teksty polskich klasyków (Słowackiego czy Fredry). W 1962 roku wystąpił na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Amatorskich w Łodzi z przedstawieniem *Młyn Lope de Vegi* w reżyserii Ewy Stojewskiej. Nawiązał również współpracę z grupami regionalnymi Klimka Bachledy, Bartusiami i zespołem Halny, z którymi wspólnie przygotował spektakle: *Sąd nad Janosikiem* Juliana Reimschüssela oraz *Ach, to Zakopane* Adolfa Walewskiego.

Premiera pierwszego spektaklu w reżyserii Bujańskiego, którym było *Zaczarowane koło* Lucjana Rydla, miała miejsce 25 czerwca 1956 roku. Przedstawienie zostało docenione, sam reżyser podkreślał, że wszyscy aktorzy odegrali swoje role wyjątkowo precyzyjnie, a stworzone przez nich postacie były bardzo wyraziste. Podkreślał, że debiutująca w roli pierwszoplanowej Teresa Rubiś, która wcieliła się w postać Młynarki, była prawdziwym olśnieniem i stworzyła niezapomnianą kreację. Zdaniem Bujańskiego była to życiowa rola tej aktorki. Z tekstu dowiadujemy się, że w latach 1956–1977 wyreżyserował w Zakopanem szereg przedstawień, m.in. *Awanturę w Chioggi* Carla Goldoniego i *Romans z wodewilu* Władysława Krzemińskiego. Swoistą klamrą zamykającą współpracę Bujańskiego z Teatrem im. Heleny Modrzejewskiej z Zakopanego było przedstawienie *Lykorz z nieswojej woli*, które w reżyserii i inscenizacji Bujańskiego było wystawiane z ogromnym powodzeniem w Zakopanem w 1968 roku⁴⁴. Była to adaptacja komedii Moliera, której tekst w gwarze podhalańskiej przygotowała Aniela Gut-Stapińska. Za choreografię odpowiedzialny był Mikołaj Kopiński, a scenografię przygotowała Anna Drozd. W przedstawieniu „Moliera po góralsku” brał udział zespół im. Klimka Bachledy. Teatr zakopiański wystawiał z powodzeniem to przedstawienie na występach gościnnych w Częstochowie, Kielcach, Krakowie (w Teatrze Starym), Warszawie oraz na Śląsku. Warto zaznaczyć, że w spuściźnie Bujańskiego zachował się maszynopis tej sztuki, który jest egzemplarzem reżyserskim artysty⁴⁵.

Ponadto w tekście *Teatr pod Tatrami* znajdujemy szereg interesujących informacji na temat zaangażowania autora w amatorski ruch teatralny. Jak pisał:

Teatralny ruch amatorski zawsze był mi bardzo bliski. Już w latach pierwszej młodości w Krakowie współdziałałem z harcerskim zespołem dramatycznym, wystawiając szereg komedijek, w tym i jednoaktówki Fredry, potem nierzadko wspierałem reżysersko te czy inne teatryki amatorskie to w Łodzi, to w Wilnie i jeszcze gdzie indziej...

Z powojennych prac w tej dziedzinie niech mi wolno będzie wspomnieć tu o tej jednej chociażby, ale chyba godnej wzmianki, a mianowicie o amatorskim Teatrze Robotniczym im. Ignacego Fika zorganizowanym w Krakowie przez Witolda Wyspiańskiego, ówczesnego kuratora szkolnego, ofiarnego działacza, przyjaciela prawdziwego młodzieży. Współpracowałem z nim wtenczas – jako dyrektor Starego Teatru – bardzo gorąco, planując m.in. powołanie

⁴⁴ „Gazeta Krakowska” 1968, nr 131, s. 3.

⁴⁵ Na karcie tytułowej tekstu wpisana jest data 1953, wtedy najprawdopodobniej Aniela Gut-Stapińska opracowała tekst. J.R. Bujański, *Lekarz mimo woli / Lykorz z nieswojej woli*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7141 III.

do życia teatru młodego widza. W Teatrze Robotniczym, w którego stworzeniu i rozbudowaniu pomogłem, wyreżyserowałem w roku 1946 z wysoce uzdolnionymi amatorami *Karykatury* Jana Augusta Kisielowskiego. Ta niełatwa do realizacji sztuka zyskała wcale duże uznanie⁴⁶.

Wspomnienia Jerzego Ronarda Bujańskiego poświęcone znanym aktorom, zatytułowane *Aktorskie profile*, to zbiór czterech szkiców do portretów cenionych polskich artystów: Karola Adwentowicza⁴⁷, Ireny Solskiej⁴⁸, Ludwika Solskiego i Stanisławy Wysockiej. Praca została poprzedzona mottem pochodzącym z Szekspirowskiego *Hamleta* (akt II, scena 2): „oni są streszczoną, żywą kroniką czasu”. W maszynopisie znajdują się cztery teksty: *Wędrowny aktor polski – Karol Adwentowicz*, *Druga po Modrzejewskiej Stanisława Wysocka*, *Pierwsza dama teatru Młodej Polski – Irena Solska* oraz *Mistrz bez maski czyli o Ludwiku Solskim zgoła niepatetycznie*. Jerzy Ronard Bujański w *Autorskiego listu Do Czytelnika maleńkich fragmentach* tłumaczył powody wybrania właśnie tych czterech postaci spośród grona wielkich ludzi teatru:

Dowolność wyboru tych czy innych sylwetek jest chyba – o czym się miało sposobność też napomknąć – niepodważalnym przywilejem każdego portrecisty. A jeśli dodać do tego, że wybrane modele to przecież przodujące, poczesne postacie pewnego okresu naszego teatru, trzeba się zgodzić, że wybór był ze wszech miar chyba słuszny, trafny, i że ci właśnie artyści znaleźli się na kartkach niniejszego studium wcale nieprzypadkowo. A są to, nie da się zaprzeczyć – pomimo swoich różnic osobowości – nadzwyczaj pasjonujące przykłady czy wzory profilów streszczających jakby kronikę tamtej, odchodzącej nieuchronnie w cień, pięknej epoki polskiego teatru⁴⁹.

Wybrał aktorów, z którymi znał się osobiście i spotykał się w rozmaitych okolicznościach: na scenie, podczas prób, w czasie pracy reżyserskiej czy recytatorskiej, jak również podczas spotkań prywatnych. Wszyscy byli mistrzami jego scenicznej młodości. Autor, portretując kolejne postacie, odwołał się do własnych spostrzeżeń i obserwacji, dokonał selekcji materiału, pamiętając przede wszystkim o zamiarze celnego scharakteryzowania profilu modela. Jak pisał:

Zawsze byłem święcie przekonany, że pewne charakterystyczności, pewne szczególne rysy osobowości czy sytuacje trafnie uchwycone celniej mogą naszkicować profil modela, aniżeli długi i jakieś tam wywody czy opisy wielce przemądrzałe⁵⁰.

Główny cel, który przyświecał autorowi aktorskich sylwetek, to ocalenie i utrwalenie w pamięci niezapomnianych spotkań z tymi artystami:

Cośkolwiek choćby uratować na dłuższą rzecz pamiętkę z owych niezapomnianych spotkań z nimi, z prób, z zakulisowych scenek, z rozmów – słowem ze wszystkiego tego, co było istotną częścią ich osobowości, jakimś szczególnym wyrazem czy akcentem artyzmu, przejawem ich usposobienia, natury, charakteru... Wierny temu naczelnemu założeniu tak starał się autor szkicować właśnie wybrane znakomitości, szperając dociekliwie w swoich wspomnieniach,

⁴⁶ J.R. Bujański, *Teatr pod Tatrami...*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6976 III, k. 7–8.

⁴⁷ Drukiem ukazały się dwa artykuły Bujańskiego o Karolu Adwentowiczu, por. J.R. Bujański, *Profil Karola Adwentowicza*, [w:] *Karol Adwentowicz 1899–1934*, Warszawa 1934, s. 13–20, tenże, *Karol Adwentowicz*, „Miesięcznik Literacki” 1980, nr 2, s. 79–88.

⁴⁸ Por. J.R. Bujański, *Irena Solska – szkic do portretu*, „Życie Literackie” 1978, nr 14.

⁴⁹ Tenże, *Aktorskie profile. Cztery szkice do portretów: Adwentowicz, Solska, Solski, Wysocka*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6975 III, k. 8–9.

⁵⁰ Tamże, k. 4.

pragnąć utrwalić choćby czasem i najdrobniejsze zdarzenia, codzienne jakby przypadki owych niezwykłych ludzi teatru⁵¹.

Trzeba przyznać, że rzeczywiście ów zamiar udało się Bujańskiemu zrealizować. Przygotowane przez niego szkice do portretów Karola Adwentowicza, Stanisławy Wysockiej, Ireny i Ludwika Solskich są pełne emocji, wymykają się ze schematów tradycyjnych aktorskich biografii. Na kartach tych wspomnień Bujański utrwalił niezwykle wizerunek tych postaci, zadbał o wyeksponowanie i podkreślenie przymiotów, które ich charakteryzowały i nadawały im indywidualny charakter. Potwierdzeniem niech będzie fragment ze szkicu poświęconego Karolowi Adwentowiczowi:

Nadzwyczaj zawsze wymagający, w żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie stosujący nigdy „taryfy ulgowej” w pracy scenicznej, ani wobec siebie, ani wobec współpracowników, na dobre rozluźniał się dopiero w długich przechadzkach, które uwielbiał, w pozateatralnych spotkaniach czy też zwłaszcza popremierowych „biblkach”. [...] W szczupłym gronie /w dużych towarzystwach nie lubował/, w małych zazwyczaj knajpkach /wielkich lokali nie był zwolennikiem/, otwierał się jakby i stawał się zupełnie innym, zaskakująco odmiennym Adwentem. A jakież to był cudowny kompan, powiedzmy nawet ściślej: kumpel⁵².

Twórczość prozatorska i poetycka

Jerzy Ronard Bujański, poza twórczością dramatyczną, wspomnieniami i opracowaniami teatrologicznymi, pisał również utwory prozatorskie (opowiadania i powieści) oraz teksty poetyckie. Literatura ta oscylowała zwykle wokół spraw teatralnych, opierała się na motywach historycznych bądź podejmowała tematykę egzystencjalną.

W 1981 roku ukazała się drukiem powieść teatralna Jerzego Ronarda Bujańskiego zatytułowana *Wteatrństąpienie (rzecz o aktorze – romans nietypowy)*⁵³. Jest to opowieść o aktorze jubilationie, jak napisał autor:

Bohaterem tej powieści będzie aktor. Aktor jubilat. No właśnie. Bo tak to jest: rzecz cała – jedno aktorskie życie wpisane bez reszty w zakłęty krąg wielu ról, wtopione w zachłanną magię teatru. Czym jest w istocie taki żywot? Błędnym tańcem wizji odbitych w lustrze sceny, obnażonych nienasyconiem widowni. [...] Może zawodną ulotną sztuką zakładania masek bez końca, dzień po dniu, niewyczerpanie, mozołnie, z uporem, z zaciekleścią nawet, całymi latami na jedną zoraną bruzdami zmarszczek twarz aktora?⁵⁴

Powieść ma budowę typową dla utworu dramatycznego, otwierając całość *Wprowadzenie, czyli wejście za kulisy (tylko dla wtajemniczonych)* ma formę dramatycznego prologu, w którym dochodzi do zawiązania akcji. Kolejne księgi tej opowieści: *Magia maski*, *Antrakt* oraz *Wpiekłożstąpienie* przypominają akty, w których ma miejsce akcja właściwa. *Tren na śmierć błazna*, który odpowiada epilogowi dramatycznemu, rozgrywa się w dwóch płaszczyznach: na scenie, gdzie swój występ

⁵¹ Tamże, k. 11.

⁵² Tamże, k. 34–35.

⁵³ Niestety, w spuściźnie Bujańskiego znajdującej się w Bibliotece Śląskiej w Katowicach nie zachował się egzemplarz tej pracy.

⁵⁴ J.R. Bujański, *Wteatrństąpienie*, Kraków 1981, s. 6–7.

kończy aktor-jubilat oraz w wymiarze metaforycznym, gdy umiera aktor-człowiek. Anna Sobiecka zauważyła, że teatralizacja fikcjonalnej rzeczywistości (czyli świata przedstawionego) jest dominantą kompozycyjną tekstu i cechą immanentnie wpisana w strukturę epickiego świata⁵⁵.

Z teatralnych powieści w spuściźnie Bujańskiego zachował się niedrukowany tekst pt. *Aktorka*. Zasadniczym tematem utworu jest profil wewnętrzny przedstawicielki tej profesji. Wprowadzając czytelnika do opowieści o bohaterce – starszej kobiecie, pensjonariuszce domu artysty weterana – autor podzielił się taką refleksją o aktorstwie:

Aktorstwo – piękna to choroba, ale choroba bardzo groźna. Jak uciszyć to wieczne wrzenie? Od tej walki ze sobą nie ma żadnej ucieczki. Ani ocalenia. Na teatr – wiadomo – choruje się, na teatr się i umiera... [...] No cóż, wiadomo, aktorom żyje się, jak rola pozwala, a gra się jak życie dyktuje. To kiedyś mogło uchodzić za paradoks, ale dzisiaj wcale nie jest paradoksem⁵⁶.

Konstrukcja powieści została podporządkowana cyklowi pór roku, życie tytułowej aktorki przedstawiono w jego naturalnym biegu, chociaż całość opowieści rozpoczyna rozdział *Rytmy przedjesienne*. Utwór jest pełen refleksji na temat kondycji aktora, a co za tym idzie – również kondycji całego człowieczeństwa.

Warto także zwrócić uwagę na maszynopis opatrzone tytułem *Historio historii. Rzecz rzymska /opowieść o Cezarze, który zwał się Neronem/*. Czytelnik, widząc taki tytuł, spodziewa się tekstu, którego głównym bohaterem będzie przywołany w tytule władca, jednak lektura zaskakuje. Mamy do czynienia z powieścią dziwną i trudną (jak pisze sam autor w tekście wstępnym *Autora uśmiech nieco ironiczny*), powieścią, która nie ma akcji i nie opowiada historii, w zamian za to jest pełna komentarzy i refleksji autora. Z początkowej deklaracji autora dowiadujemy się, że ma on spore wymagania wobec czytelnika:

To rzeczywiście jest rzecz nie dla wielu, bo jeno dla tych, którzy nie mają zwyczaju drzemać przy czytaniu, ani się niezdrowo podniecać, ani brać książki do poduszki; a więc jest to rzecz dla tych, którzy myśleć nieco lubią i pogwarzyć nieco sobie na marginesie lektury niejako z autorem, chętnie patrzą nieco dalej, niżli sięga tylko „sensacja” – i z zadowoleniem zwykli zatapiać swe oczy w horyzontu niepokojącej zawsze dali; to może dla tych ta rzecz⁵⁷.

Jerzy Ronard Bujański jest również autorem tekstu *Nocy tej twoje jest imię. Wędrówki do kresu samotności ostatnie opisanie*. Jest to utwór prozatorski, o charakterze egzystencjalnym, na kartach którego znajdziemy m.in. autorskie rozważania na temat czasu: „wiadomo przecież, że czas to bezlitosny pożerca nie tylko rzeczy, ale i ludzi. Tych może właśnie przede wszystkim”⁵⁸. Należy podkreślić, że jest to jeden z zaledwie kilku pełnych rękopisów artysty zachowanych w opisywanej

⁵⁵ A. Sobiecka, *Teatralizacja świata jako wyznacznik odmiany gatunkowej powieści* („Zwariowane miasto”, „Wteatrzwstąpienie”, „Biała noc miłości”), „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2019, t. 7, s. 150–164.

⁵⁶ J.R. Bujański, *Aktorka*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7034 III, k. 4 i 145.

⁵⁷ Tenże, *Historio historii: rzecz rzymska /opowieść o Cezarze, który zwał się Neronem/*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 70137 III, k. 1.

⁵⁸ Tenże, *Nocy tej twoje jest imię. Wędrówki do kresu samotności ostatnie opisanie*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7062 III, k. 4.

spuściźnie, w której dominują maszynopisy i maszynopisy z rękopiśmiennymi wpisami.

W omawianym zbiorze zachowało się także kilka opowiadań. Tekst *Serenissime Princeps.../Doktora Mikołaja list do króla Zygmunta I/* opowiada o wydarzeniach, które miały miejsce nocą z 15 na 16 listopada 1520 roku. Mikołaj Kopernik, administrator kapituły warmińskiej w obliczu zagrożenia Olsztyna przez zakon krzyżacki, zobowiązał się napisać list do króla Zygmunta I z prośbą o pomoc i ratunek. Bujański, wykorzystując materiały źródłowe i opracowania historyczne, które wymienił w *Słowie od autora*, opisuje wydarzenia poprzedzające powstanie wspomnianego listu i dość szczegółowo omawia stan psychiczny, uczucia i obawy Mikołaja Kopernika. Opowiadanie ma formę monologu, rozmowy wybitnego astronoma z samym sobą. Na karcie tytułowej tekstu znajduje się dopisek „godło alfa”, który być może świadczy o tym, że utwór napisany został na bliżej nieokreślony konkurs literacki.

Wspomniany astronom jest również głównym bohaterem tekstu *Wprowadzenie do księgi siódmej /Rzecz o Mikołaju Koperniku/ – quasi una fantasia*. Jest to prozatorski opis biegu życia Mikołaja Kopernika, który leży na łożu śmierci. Towarzyszami ostatnich chwil uczonego są jego gospodyni Anna Schilling oraz kanonik Mikołaj Donner. Czytelnik poznaje konkretne wydarzenia z biografii Kopernika, które w tekście pojawiają się jako majaki senne, obrazy ukazujące się przed oczyma umierającego. Jerzy Ronard Bujański w postscriptum do utworu tak pisał:

Takie więc mogło być, jeśliby miało być: wprowadzenie do księgi siódmej o obrotach sfer ziemskich i niebieskich. Quasi una fantasia. Ale ta księga siódma nie będzie nigdy napisana. Ten, co miał ją skomponować, granice przeszedł nieskończoności i sferę wybrał ostateczną. Zatem zamknijcie księgę jego szóstą w spokoju. I kończcie. Idźcie do domu. Dalszego ciągu już nie będzie⁵⁹.

W archiwum Bujańskiego znajdziemy także maszynopis opatrzone tytułem *Tren na śmierć maski. Opowiadania sceniczne*⁶⁰. Jest to zbiór czterech tekstów, które – jak podkreślał autor – „związane są jedną serdeczną nicią, mitem gry, sekretem maski, jej magią, słowem – nurtem zasadniczym zakulisowego właśnie istnienia”. Bohaterami owych opowiadań scenicznych są znani Bujańskiemu aktorzy, artyści przeciętni, niepozorne postacie niewyróżniające się z tłumu. Wybrał ich, ponieważ zależało mu na przedstawieniu osób nieznanymi, niedocenianymi, niepopularnymi, które przez całe życie sumiennie wykonywały swoją pracę i nie zrobiły oszałamiającej kariery, a jednak były „opętane czarem kulis”. Czytelnik poznaje losy bohaterów-aktorów (Alojzego Paździurka, prowincjonalnego aktora, statysty oraz nieznaną z nazwiska Zuzanny), którzy swoje życie poświęcili scenie, ale nie osiągnęli ani sławy, ani popularności.

⁵⁹ Tenże, *Wprowadzenie do księgi siódmej /Rzecz o Mikołaju Koperniku/ – quasi una fantasia*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7039 III, k. 57.

⁶⁰ Tenże, *Tren na śmierć maski. Opowiadania sceniczne*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6977 III, R 7055 III i R 7056 III.

W rozległej i nieznanej twórczości Jerzego Ronarda Bujańskiego znaleźć można również teksty poetyckie. Utwór *Requiem dla żywych i umarłych* opatrzony podtytułem *Rzecz człowiecza: de vita et de morte* składa się z dziesięciu pieśni i początkowego „posłania przyjaciółom i wrogom po równi przypisanego”. Tekst otwierają słowa, które wprowadzają czytelnika w wyjątkowy i pełen refleksji nastrój:

[...] – ponad żywota księgą i nad rzeką rzeczy
ogryzmołoną srodze materią istnienia
pochylony w udręce nieodparcie tropię
sens ścieżek świata tego i wędrówek wiecznych⁶¹.

Liryczne rozważania nad życiem i śmiercią, sensem istnienia, niemożliwością opisanego bezkresu to, w największym skrócie, treść utworu. Zauważyć wypada, że znajdziemy tu również refleksje poety nad tragedią II wojny światowej, doświadczenia jakże trudnego dla całego pokolenia:

[...] – ty jesteś z pokolenia, któremu los srogi
kazał przemaszerować przez ogień, przez piekło
przez wypalone miasta, przez tę ziemię mogił [...]
to był czas okupacji, śmierci i pogardy
wpiekłóstąpienia czas był i czas zatracenia
kiedy po równi cierpiał żywy czy umarły [...]⁶²

Teksty radiowe

W spuściźnie Jerzego Ronarda Bujańskiego zachowały się także liczne teksty słuchowisk i radiofonizacji, które przygotował w latach czterdziestych i pięćdziesiątych na potrzeby krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia. Przypomnieć trzeba, że współpracę z radiem rozpoczął już w latach trzydziestych XX wieku, przed wojną pracował m.in. w krakowskich, warszawskich i łódzkich stacjach radiowych jako reżyser i autor słuchowisk oraz radiofonizacji⁶³. 31 sierpnia 1948 roku nadana została radiofonizacja komedii *Żołnierz Samochwał* Plauta w opracowaniu i reżyserii Bujańskiego. Za opracowanie muzyczne przedstawienia odpowiadała Anna Kitschman. W zachowanym maszynopisie tej radiofonizacji znajdziemy całą obsadę sztuki oraz uwagi reżysera na temat ponadczasowości i uniwersalności komedii Plauta⁶⁴. Napisał również m.in. słuchowiska: *Zaczarowane koło* (wg tekstu Lucjana Rydla) nadane 16 lutego 1947 roku, *Wyspa złudzeń* (1951) czy *Wesele Figara* (1951–1952). Z zachowanego maszynopisu tej ostatniej radiofonizacji dowiadujemy się, że w tej wersji radiowej dramatu w postać Zuzanny wcieliła się Kazimiera Szyszko-Bohusz⁶⁵.

⁶¹ Tenże, *Requiem dla żywych i umarłych*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7048 III, s. 4.

⁶² Tamże, k. 10.

⁶³ *Słownik biograficzny teatru...*, s. 126. W zbiorach Biblioteki Śląskiej zachowała się korespondencja związana z działalnością Bujańskiego w Polskim Radiu w Krakowie w latach 1927–1931. Zob. *Korespondencja do Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4247 IV, k. 35–76.

⁶⁴ *Teksty audycji radiowych ze zbiorów Jerzego Ronarda Bujańskiego...*

⁶⁵ *Wesele Figara* w przekładzie T. Boya Żeleńskiego w radiofonizacji J. Ronarda Bujańskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7127 III.

Przygotowując swoje radiofonizacje korzystał z tekstów dramaturgów polskich: Aleksandra Fredry (*Odludki i poeta*), Juliusza Słowackiego (*Śmierć błazna* na podstawie dramatu *Maria Stuart*) i europejskich: Williama Szekspira (*Romeo i Julia*) czy Moliera. Opracował na potrzeby radia kilka tekstów swojego ulubionego francuskiego komediopisarza, w jego spuściźnie zachowały się maszynopisy radiofonizacji sztuk: *Mizantrop*, *Skąpiec*, *Szkoła żon* oraz *Zazdrość kocmoucha*. Najprawdopodobniej opracował również tekst *Świętoszka* – niestety, nie zachowała się cała radiofonizacja, w omawianym archiwum pozostał tylko *Prolog*⁶⁶. Trzeba przypomnieć, że Bujański przyczynił się do powstania cyklu *Molier na antenie*, który od 1949 roku był nadawany w paśmie ogólnopolskim, a zainaugurowany został słuchowiskiem *Skąpiec* w jego radiofonizacji⁶⁷.

Z materiałów znajdujących się w spuściźnie Bujańskiego wynika, że dla redakcji audycji literacko-teatralnych krakowskiego radia przygotował słuchowiska: *Dziewczyna i śmierć* (wg bajki Maksyma Gorkiego, 1950), *Kamienny gość* (wg dramatu Puszkina, 1950), *Szczęście Frania* (wg komedii Włodzimierza Perzyńskiego, 1952), *Świeczka zgasła* (wg komedii Aleksandra Fredry, 1952). Na szczególną uwagę zasługują te egzemplarze tekstów radiowych, na których zachowały się uwagi Bujańskiego dotyczące samych realizacji przedstawień czy obsady, która była wpisywana odręcznie, a nierzadko miała tylko postać inicjałów aktorów (np. *Szczęście Frania*, *Kamienny gość*, *Świeczka zgasła*).

Wspólnie z historykiem, profesorem Henrykiem Mościckim, Bujański opracował kilka montaży, opowiadających o postaciach historycznych. Audycje emitowane były przez krakowskie radio, miały charakter rocznicowy i upamiętniały istotne wydarzenia z dziejów Polski. Montaż *Jarosław Dąbrowski* (pierwotnie pod tytułem *Lud walczy o prawa i wolność*, wraz z tytułem zmienił się przewodni motyw muzyczny w sztuce: włoska pieśń *La Carmagnole* została zamieniona na *Marsyliankę*) został nadany 8 grudnia 1950 roku. W archiwum autora zachowały się pierwotna i poprawiona wersja słuchowiska, na tekście ostatecznym znajdziemy też informacje na temat obsady⁶⁸. Kolejne dwa montaże historyczne: *Ludwik Waryński – bohater proletariatu* oraz *W rocznicę powstania Kościuszki* również były efektem współpracy Bujańskiego z profesorem Mościckim, który czuwał nad przygotowaniem materiałów historycznych. Wspólnie z Heleną Wielowieyską, poetką i dziennikarką, Bujański opracował scenariusz audycji *Święto Pokoju*, upamiętniającej zakończenie II wojny światowej i zawierającej radiofonizacje licznych wierszy, m.in. Władysława Broniewskiego, Juliana Przybosa, Antoniego Słonimskiego, Czesława Miłosa, Ignacego Fika. Z kolei razem z Antonim Broszem przygotował audycję słowno-muzyczną *Kraków pod Bratysławą*, która opowiada o historii Słowacji i jej mieszkańcach, a dopełniona była motywami i utworami

⁶⁶ *Sztuki Moliera w opracowaniu radiofonicznym Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7129 III.

⁶⁷ *Kalendarium Polskiego Radia Kraków*, oprac. D. Poskuta-Włodek, współpraca J. Dawid, M. Grzywacz, [w:] *Rozmowy o radiu. 70 lat Polskie Radio Kraków. Rok założenia 1927*, [Kraków 1997], s. 191–200.

⁶⁸ *Jarosław Dąbrowski: montaż*, w opracowaniu dr Jerzego Renarda Bujańskiego i prof. Henryka Mościckiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7125 III.

muzycznymi z tych terenów. Wielkie postaci z polskiej historii i kultury wielokrotnie pojawiały się w twórczości Bujańskiego, by przypomnieć tylko Mikołaja Kopernika. W omawianej spuściźnie zachował się również maszynopis gawędy radiowej *Szafarska kapela*, która została poświęcona Fryderykowi Chopinowi i jego muzyce.

Jerzy Ronard Bujański przygotowywał również teksty na potrzeby Teatru Małych Form Estrady Ziemi Krakowskiej. Trzeba przypomnieć, że powołał go do życia właśnie ten artysta. Było to „laboratorium sceniczne”, które służyło unowocześnianiu warsztatu aktorskiego i oczyszczaniu go z wtórnych i niepotrzebnych naleciałości, gdzie „na oczach widzów następuje transfiguracja osobowości”. Był to teatr skrótów, ograniczający do niezbędnego minimum scenografię i ruch sceniczny, a opierający się w zasadzie tylko na słowie⁶⁹. W zbiorach Biblioteki Śląskiej zachował się tekst słuchowiska: *Chcę, żeby w letni dzień...*, stanowiący przegląd „małych form”, czyli krótkich utworów poetyckich Stanisława Wyspiańskiego, które nadano w październiku 1969 roku. Z kolei słuchowisko *Jan Kasprzowicz* jest zbiorem tekstów tego poety i wspomnień poświęconych jego osobie, które opracował krakowski artysta.

Na koniec warto przywołać jeszcze jeden tekst, który również zachował się w spuściźnie Jerzego Ronarda Bujańskiego, choć nie wiadomo, czy pisany był dla radia, czy powstał jako esej prasowy⁷⁰. Autor wyraża w nim swoje poglądy na temat rozpowszechniania tzw. kultury wysokiej na prowincji po zakończeniu II wojny światowej. Podkreśla, że programy estradowe i popularne nie wystarczą społeczeństwu spragnionemu kultury. W bardzo dosadny sposób określa je mianem szmiry i tandety, która wręcz zalewa prowincję. Bujański był orędownikiem organizowania wśród mieszkańców całej Polski przedstawień i spektakli teatralnych. Upomina się o należyty szacunek i godne traktowanie teatrów objazdowych, które jego zdaniem są dyskryminowane. W krytyczny sposób wypowiada się o finansowaniu wielkich scen zawodowych w dużych miastach, marzeniach o potęgzie i dorównaniu największym scenom świata. Podkreśla, że decydenci polityczni i urzędnicy zapominają o potrzebach kulturalnych Polaków mieszkających w małych miejscowościach i na wsiach.

Podsumowanie

Archiwum Jerzego Ronarda Bujańskiego, przechowywane w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, to zbiór interesujących materiałów i istotne źródło do badań nad nieznaną i niepublikowaną twórczością tego reżysera i aktora, związanego przede wszystkim z amatorskimi zespołami teatralnymi. Przeglądając kolejne maszynopisy i rękopisy z tekstami artysty, mamy szansę na poznanie jego pasji i zainteresowań. Niewątpliwie fascynowała i inspirowała go literatura klasyczna, a także

⁶⁹ J.R. Bujański, *Teatr Małych Form Estrady Ziemi Krakowskiej*, [w:] tegoż, *Teksty o tematyce teatralnej i radiowej...*, k. 38–41.

⁷⁰ J. R. Bujański, *Upowszechnianie kultury. Głos w dyskusji – kilka wybranych zagadnień*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7032 III, R 7033 III.

wybitne postacie historyczne czy osobistości ze świata kultury, które nierzadko stały się bohaterami jego utworów. Próby dramaturgiczne Bujańskiego były zwykle adaptacjami uznanych dzieł, również w przygotowywanych słuchowiskach i radiofonizacjach wykorzystywał znane teksty literackie i dramatyczne. W opracowaniach teatrologicznych poświęconych polskiemu słownictwu teatralnemu wykorzystywał swoje doświadczenie i warsztat polonisty. W tekstach wspomnieniowych o aktorach czy ludziach teatru czerpał z osobistych doświadczeń i opisywał swoje kontakty ze znanymi artystami. W swoich utworach chętnie wracał do określonych motywów i niejednokrotnie powtarzał pewne wątki, zdarzało się, że opracowywał jeden tekst zarówno na potrzeby sceny, jak i radia.

Niestety, w opisywanym archiwum właściwie nie ma materiałów z okresu dwudziestolecia międzywojennego, kiedy Bujański rozpoczynał swoją działalność artystyczną, naukową i radiową. Trzeba podkreślić, że poza kilkoma opisanymi wyżej wyjątkami omawiane materiały powstały bądź zostały ponownie opracowane po 1945 roku. Warto jednak odnotować, że zachowała się ciekawa korespondencja przedwojenna kierowana do Bujańskiego. W Bibliotece Śląskiej znajduje się kilkadziesiąt listów z lat 1927–1938. Wśród nadawców znajdziemy m.in. Karola Adwentowicza, Stanisławę Wysocką, Arnolda Szyfmana, Ignacego Chrzanowskiego, Stanisława Pigonia, Władysława Semkowicza, Jana Adolfa Hertza czy Pawła Hulkę Laskowskiego⁷¹. Ponadto do Biblioteki Śląskiej, wraz ze spuścizną Jerzego Ronarda Bujańskiego, trafiło kilka fotografii artysty⁷², a także ciekawe druki ulotne zapowiadające różne przedwojenne imprezy, np. „manifestację pacyfistyczną z udziałem Stanisławy Wysockiej”, jaka odbyła się w Starym Teatrze w sobotę 5 maja 1928 roku pt. *Wołamy o pokój*⁷³, czy też przedstawienie zespołu Reduty w Wilnie (*Sen Felicji Kruszeńskiej*)⁷⁴. Wśród druków ulotnych znajdują się programy różnych akademii i przedstawień, w których występował w końcu lat dwudziestych Jerzy Ronard Bujański, wówczas aktor wileńskiej Reduty czy łódzkiego Teatru Miejskiego. Warto zwrócić też uwagę na druk ulotny prezentujący nowy warszawski teatr dla dzieci „Jaskółka”, w którym znaleźć można skład zespołu artystycznego z 1929 roku⁷⁵.

Spuścizna Jerzego Ronarda Bujańskiego, która stosunkowo niedawno trafiła do Biblioteki Śląskiej, to przede wszystkim archiwum artystyczne⁷⁶ pozwalające poznać się z nieznaną twórczością artysty. Większości tekstów nie notują bibliografie⁷⁷, a cały zbiór nie jest wymieniany i uwzględniany w biografiach Bujańskiego,

⁷¹ Korespondencja do Jerzego Ronarda Bujańskiego, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3983 IV, R 3984 IV, R 4247 IV.

⁷² Np. przedwojenny portret J.R. Bujańskiego (sygn. F 10369 I) oraz Bujański w kostiumie scenicznym z *Wesela* w przedstawieniu wileńskiej Reduty (sygn. F 10368 I, fot. Jana Bułhaka).

⁷³ Druki ulotne Biblioteki Śląskiej, sygn. U.R. 4355 (zapowiedź) oraz sygn. U.R. 4359 (zaproszenie).

⁷⁴ Program teatralny, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. U.R. 4365.

⁷⁵ *Teatr „Jaskółka”*, druk ulotny Biblioteki Śląskiej, sygn. U.R. 4362.

⁷⁶ Brak w nim dokumentów osobistych, które zwykle są ważną częścią rękopiśmiennych spuścizn.

⁷⁷ Np. w słowniku *Współcześni polscy pisarze i badacze...* nie odnotowano większości opisanych tekstów.

ponieważ zanim trafił do Biblioteki Śląskiej, znajdował się w rękach prywatnych i nie był dostępny dla badaczy. Dlatego też powstał ten tekst, a jego dopełnieniem jest kompletny spis jednostek rękopiśmiennych (maszynopisów i rękopisów), jakie znajdują się w zbiorach Biblioteki Śląskiej⁷⁸.

Bibliografia

Niedrukowane prace Jerzego Ronarda Bujańskiego w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Śląskiej

- Bujański Jerzy Ronard, *A jak poszedł król na wojnę. Widowisko baletowe w 5 aktach*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5115 III, R 7059 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Aktorka*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7034 III, R 7035 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Aktorskie profile. Cztery szkice do portretów: Adwentowicz, Solka, Solski, Wysocka*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6975 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Aleksandra Fredry słownictwo teatralne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6974 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Arlekin Nawiedzony /Arlecchino furioso/. Mimodram – prolog, intermedium i scen dwanaście*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7052 III, R 7053 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Chcę, żeby w letni dzień... Stanisława Wyspiańskiego w opracowaniu Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7130 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Chleba naszego powszedniego (Jędrzejko Polaniec). Sztuka w 4 aktach (scen jedenaście) z prologiem i epilogiem napisał Jerzy Ronard Bujański podług powieści Jana Wiktora „Wierzby nad Sekwaną”*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7142 III, R 7143 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Człowiek śmiechu. Rzecz sceniczna w siedmiu obrazach z prologiem podług powieści Wiktora Hugo*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7057 III, R 7058 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Czarodziej teatru czyli maski Moliera. Opowieść teatralna w dwóch księgach*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7134 III, R 7135 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *„DO-DE-LA” czyli przepiękna zabawa w zaczarowanym ogrodzie*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7065 III, R 7066 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *„DU-DE-LA”. Kolorowy balet – zabawa w 2 aktach*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7067 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Dziewczyna i śmierć. Scenariusz opero-baletowy w 2 aktach*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5116 III, R 7060 III, R 7061 III.

⁷⁸ Wszystkie jednostki posiadają swoje dokładne opisy w katalogu elektronicznym Biblioteki Śląskiej: https://integro.bs.katowice.pl/search/description?q=%22Buja%C5%84ski%2C+Jerzy+Ronard+%281904-1986%29%22&index=3&f4%5B0%5D=14&s=title_asc [dostęp: 22.09.2024].

- Bujański Jerzy Ronard, *Epizod Afrykański. Rzecz sceniczna w czterech aktach*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7037 III, R 7038 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Eppur si muove /A jednak się porusza/. Rzecz o obrotach sfer niebieskich, o słońcu, ziemi i ruchu, o odwadze i honorze człowieka scen sześćcioro*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6985 III, R 6986 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Exodus z raj. Taki sobie przyczynek do historii naturalnej pewnego gatunku albo jeśli już tak wolicie moralitet zgoła niepedagogiczny naszego wieku w czterech diatrybach...*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5117 III, R 7041 III, R 7042 III, R 7043 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Historio historii. Rzecz rzymska /opowieść o Cezarze, który zwał się Neronem/*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7137 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Inferno. Arcyludzka jak najbardziej komedia – prolog, intermedium i dwie zgrywy /można je od biedy nazwać aktami/, epilogu natomiast nie będzie już żadnego, bo i po co?*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7044 III, R 7045 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Jan Kasprowich. Słuchowisko przygotowane na potrzeby Teatru Małych Form Estrady Ziemi Krakowskiej*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7131 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Jarosław Dąbrowski. Montaż*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7125 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Jubileusz Pana Prezesa. Tragiczna bufonada /lub jeśli wolicie – moralitet naszego wieku/ w czterech syntezach z prologiem*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7068 III, R 7069 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Juliusz Osterwa. Profil artysty*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7036 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Kraków pod Bratysławę*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7184 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Lekarz mimo woli /Lykors z nieswojej woli/. Na gwarę góralską Skalnego Podhala na podstawie przekładu Tadeusza Żeleńskiego /Boy-a/ przerobiła Aniela Gut-Stapińska*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7141 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Maria Stuart. Opera w pięciu aktach / libretto podług tragedii Juliusza Słowackiego*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7063 III, R 7064 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Maski Moliera /Molier i inni/. Tragikomedia komediantów /quasi una fantasia/*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7081 III, R 7082 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Nero. Dziwne theatrum czyli rzymska pułapka na myszy. Rzecz w 5 aktach /rzutach/ z prologiem i epilogiem*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5118 III, R 7076 III, R 7077 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Noc f-moll /quasi una fantasia/. Rzecz o Chopinie muzycznym rytmem pisana w 10 scenach*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6990 III, R 5119 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Nocy tej twoje jest imię /Wędrowniki do kresu samotności ostatnie opisanie/*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7062 III.

- Bujański Jerzy Ronard, *Obroty sfer ziemskich i niebieskich /Kopernik i inni/. O rewolucji kopernikańskiej rzecz na teatrum scen sześciorgo*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6983 III, R 6984 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Ocalić nadzieję – jakby moralitet współczesny, a może nawet i coś więcej*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 5120 III, R 7073 III.
- Bujański Jerzy Ronard, „*Pieśń ujdzie cało...*” *Żołnierze – poeci: Baczyński – Gajcy*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7008 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Polskie słownictwo teatralne*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7074 III, R 7075 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Requiem dla żywych i umarłych. Połanie i pieśni dziesięciorgo*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7048 III, R 7049 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Serenissime Princeps... /Doktora Mikołaja list do króla Zygmunta I/*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7046 III, R 7047 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Sowiżrzał. Komedia rybałtowska albo plebejska farsa /w dwóch aktach z intermediami, prolożkiem i epilożkiem i potańcówką na scenie dla wszystkich/*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6987 III, R 6989 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Stłuczone zwierciadło. Monodram według książki „Spotkania z Jesieninem” w przekładzie Adama Galisa*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7011 III, R 7012 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Stara baśń. Sztuka w 5 aktach (10 obrazach) podług powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7054 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Starego Teatru druga młodość*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6978 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Szafarska kapela*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7183 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Sztuki Moliera w opracowaniu radiofonicznym Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7129 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Szczęście Frania Włodzimierza Perzyńskiego w radiofonicznej i reżyserii Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7122 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Świeczka zgasła. Komedia Aleksandra Fredry w radiofonicznej reżyserii Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7128 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Święto Pokoju. Audycja radiowa na dzień 9. maja, w opracowaniu Heleny Wielowieyskiej i Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7126 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Teatr pod Tatrami. Wspominki o zakopiańskim Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6976 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Teksty audycji radiowych ze zbiorów Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7010 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Teksty o tematyce teatralnej i radiowej*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7138 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Teksty słuchowisk przygotowanych dla redakcji audycji literacko-teatralnych Polskiego Radia w Krakowie*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7121 III.

- Bujański Jerzy Ronard, *Theatrum mundi. Poema teatralne*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7132 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Tren na śmierć maski. Opowiadanie sceniczne*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6977 III, R 7055 III, R 7056 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Upowszechnienie kultury. Głos w dyskusji – kilka wybranych zagadnień*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7032 III, R 7033 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Wesele Figara w przekładzie T. Boya Żeleńskiego w radiofonizacji J. Ronarda Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7127 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Wprowadzenie do książki siódmej /Rzecz o Mikołaju Koperniku. Quasi una fantasia*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7039 III, R 7040 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Wyspa złudzeń. Słuchowisko w trzech częściach podług sztuki Aleksandra Olszakowskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7123 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Wyspiański – dramaturg. Synteza na podstawie studium o „Hamlecie”*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7133 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Zaczarowane koło. Dramat muzyczny – opera ludowa podług tekstu Lucjana Rydla...*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7136 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Zaczarowane koło. Radiofonizacja Jerzego Ronarda Bujańskiego na podstawie tekstu Lucjana Rydla*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7124 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Żołnierz samochwała. Bufonada /zgrywa/ sakramencka*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 7050 III, R 7051 III.
- Bujański Jerzy Ronard, *Żywot poczciwy Pana Prezesa. Tragikomiczna bufonada mieszczańska w czterech syntezach z prologiem i epilogiem*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 6987 III, R 6988 III.
- Korespondencja do Jerzego Ronarda Bujańskiego*, rękopisy Biblioteki Śląskiej, sygn. R 3983 IV, R 3984 IV, R 4247 IV.
- Dokumenty i materiały dotyczące Teatru Miejskiego w Łodzi ze zbiorów Jerzego R. Bujańskiego*, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. R 4248 IV.

Opracowania i drukowane teksty Jerzego Ronarda Bujańskiego

- Bujański Jerzy Ronard (1972), *Aleksandra Fredry słownictwo teatralne. Próba podsumowania*, [w:] *Symbolae Polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 41–46.
- Bujański Jerzy Ronard (1978), *Irena Solska – szkic do portretu*, „Życie Literackie”, nr 14, s. 7.
- Bujański Jerzy Ronard (1980), *Karol Adwentowicz*, „Miesięcznik Literacki”, nr 2, s. 79–88.
- Bujański Jerzy Ronard (1989), *Narodziny zaczarowanej dorożki. Szkice do portretów: Władysław Broniewski, Konstanty Ildefons Gałczyński, Adam Polewka, Jan Wiktor, Jerzy Zawieyski*, Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Bujański Jerzy Ronard (1934), *Profil Karola Adwentowicza*, [w:] *Karol Adwentowicz 1899–1934*, red. E. Świerczewski, Warszawa: Komitet Jubileuszowy, s. 13–20.

- Bujański Jerzy Ronard (1971), *Słownictwo teatralne w polskiej dramaturgii*, Wrocław: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich.
- Bujański Jerzy Ronard (1985), *Starego Teatru druga młodość*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bujański Jerzy Ronard (1981), *Wteatrwrstąpienie (rzecz o aktorze – romans nietypowy)*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czachowska Jadwiga, Szałagan Alicja (red., 1994), *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury*, t. 1, Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne.
- Dramat polski 1765–2005. Przedstawienia, druki, archiwalia* (2014), t. 1, Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie.
- Fik Marta (1981), *Trzydzieści pięć sezonów: teatry dramatyczne w Polsce w latach 1944–1979*, Warszawa: Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe.
- Kornaś Tadeusz (2019), *Jerzy Ronard Bujański – powojenne pół sezonu w Starym Teatrze*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicoliteraria”, nr 19, s. 166–177.
- Morawiec Elżbieta (2018), *Teatr Stary jaki był 1945–2000*, Kraków: ARCANA.
- Od Teatru Ludwika do Teatru im. Stefana Żeromskiego. Kronika 1879–2019* (2018), t. 2: 1945–2019, Kielce: Teatr im. Stefana Żeromskiego.
- Polaczek Jerzy Stanisław (1945), *Kronika „Teatru Polskiego Radia”*, „Front Teatralny”, nr 4, s. 24–26.
- Poskuta-Włodek Diana (red., 1997), *Rozmowy o radiu. 70 lat Polskie Radio Kraków. Rok założenia 1927*, Kraków: Polskie Radio Kraków S.A.
- Słownik biograficzny teatru polskiego* (2017), t. 3: 1910–2000, Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk.
- Sobiecka Anna (2019), *Teatralizacja świata jako wyznacznik odmiany gatunkowej powieści* („Zwariowane miasto”, „Wteatrwrstąpienie”, „Biała noc miłości”), „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica”, t. 7, s. 150–164.
- „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” (1930), nr 10, s. 10–13.
- Starnawski Jerzy (red., 2009), *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. 10, Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, s. 39–40.
- Udalska Eleonora (1979), *Teatrologia w Polsce w latach 1918–1939. Antologia*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wójciszyn-Wasil Aneta (2012), *Sztuka radiowa w Polsce i jej krytyka do 1939 roku*, Lublin: Wydawnictwo KUL.

***Jerzy Ronard Bujański and his work
(in the light of the artistic archive from the collections
of the Silesian Library)***

Summary

The article recalls the figure of Jerzy Ronard Bujański, an actor, director, radioman and writer. The text describes materials from his legacy, collected in the Special Collections of the Silesian Library in Katowice. The Bujański's artistic archive contains interesting materials: his typescripts, including theatrical studies, memoirs, scenic works (dramas, opera and ballet librettos), radio and literary texts (both prose and poetry). The author of the article characterizes the previously unknown work of Bujański and discusses it in terms of themes, problems and genres. This article supplements the biography of Jerzy Ronard Bujański and provides information about his unknown and unprinted texts and works.

Keywords

Jerzy Ronard Bujański, Silesian Library, theatre, radio, Kraków, drama, adaptation

***Jerzy Ronard Bujański und seine Werke
(im Lichte des künstlerischen Archiv aus den Sammlungen
der Schlesischen Bibliothek)***

Zusammenfassung

Der Artikel erinnert an Jerzy Ronard Bujański, Schauspieler, Regisseur, Radiomoderator, Autor, und beschreibt die Materialien aus seinem Nachlass, die in den Spezialsammlungen der Schlesischen Bibliothek in Katowice gesammelt sind. Das künstlerische Archiv des Schöpfers enthält interessante Materialien, die von seinen eigenen Typoskripten dominiert werden, darunter: Theaterwissenschaft, Memoiren, Bühnenwerke (Dramen, Opern- und Ballettlibretti), Radio- und literarische Texte (sowohl Prosa als auch Poesie). Die Autorin charakterisierte die bisher unbekannte Werke dieses Künstlers und diskutierte sie thematisch, problematisch und gattungsmäßig. Der Artikel ergänzt die Biographie von Jerzy Ronard Bujański und informiert über seine unbekannten und ungedruckten Texte und Werke.

Schlüsselwörter

Jerzy Ronard Bujański, Schlesische Bibliothek, Theater, Radio, Krakau, Drama, Adaptation, Rundfunkübertragung



Portrety Jerzego Ronarda Bujańskiego

29/12 28

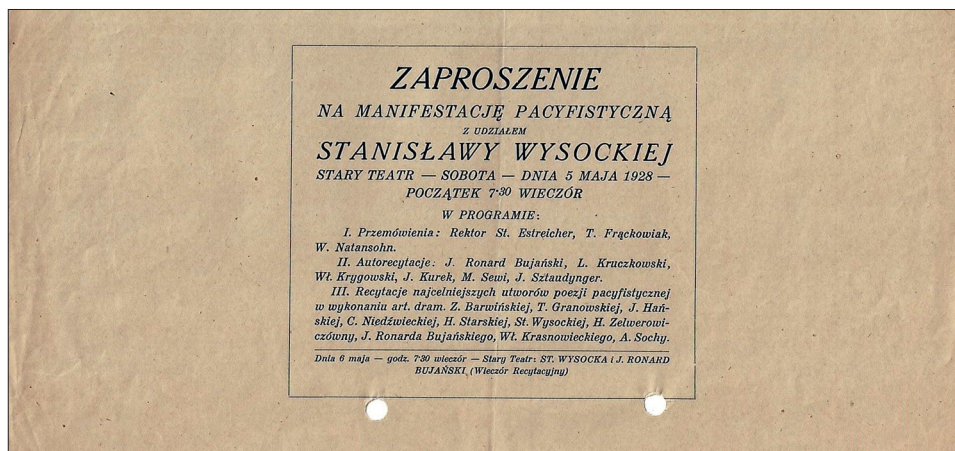
Dziś p. Jerzy - wsi bóg może zostać na 6 go
 roku gdy to jest koniec - o powierzenie 7 go
 roku być o powołaniu - ale zdaje na pociesz-
 ującym - prawda? przypieczętował 2 go rano
 wsi więc p. Ronard może być dusem
 zębat. protestem o nadszanie wronie ad hoc
 na Akademii - przygotował. Czy musimy pisać
 p. Ronard repertuar wronie czytającego - p. Ronard go
 do Akademii nie wolał - jak było wtedy - rano
 p. Ronard. p. Ronard był kłótki stół pokreślenie - aby
 dłużej p. Ronard p. Ronard.

Wronie Ronard T. Ronard

H. Ronard Ronard

p. Ronard Ronard 7.

List aktorki Stanisławy Wysockiej do Jerzego Ronarda Bujańskiego, 1928



STARY TEATR
 W SOBOTĘ DNIA 5 MAJA 1928 ROKU

WOŁAMY O POKÓJ

MANIFESTACJA PACYFISTYCZNA Z UDZIAŁEM STANISŁAWY WYSOCKIEJ

CZĘŚĆ PIERWSZA:

REKTOR STANISŁAW ESTREICHER: Słowo wstępne
 TADEUSZ FRĄCKOWIAK: 5 minut o wojnie
 WOJCIECH NATANSON: 5 minut o pokoju

CZĘŚĆ DRUGA (AUTORECYTACJE):

JERZY RONARD BUJAŃSKI: Święty Jerzy
 LEON KRUCZKOWSKI: *
 WŁADYSŁAW KRYGOWSKI: Pokój *
 JERZY POLACZEK: Raport
 MARJAN SEWI: *
 JALU KUREK: O społecznej miłości
 JAN SZTAUDYNGER: *

CZĘŚĆ TRZECIA (RECYTACJE):

J. DUHAMEL: Żywoty męczenników (fragment) — Halina Starska
 J. KUREK: *
 J. A. GAŁUSZKA: Święty Boże — Artur Socha
 J. A. RIMBAUD: Śpiący w kotlinie — Zofia Barwińska
 J. BRAUN: Pieśń o Pokoju Powszechnym — Taida Granowska
 K. WIERZYŃSKI: Wojna — Lena Zelwerowiczówna
 K. IŁAKOWICZÓWNA: Głos w sprawie Litwy (fragment) — Jadwiga Hańska
 W. BRONIEWSKI: Soldat inconnu — Jerzy Ronard Bujański
 L. STAFF: Szkoda
 E. ZEGADŁOWICZ: Most
 J. RONARD BUJAŃSKI: Na requiem i na amen — Stanisława Wysocka

POCZĄTEK O GODZINIE 7:30 WIECZÓR

NAJSTARSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
 firmy **WŁ. BOŁOŃSKI** (Z. Raba nast.)
 KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 34. (Pałac Sipiński). — Telefon Nr. 465

Współczesna reprezentacja światowej sławy firm:
STEINWAY & SONS PLEYEL, IBACH, PETROF,
 STINGL i inne.

Rok zał. 1880 Najdogodniejsze warunki spłaty Najdogodniejsze warunki spłaty!

PIERWSZORZĘDNY
 PENSJONAT
 „DZIUTKA“
 ZAKOPANE-BYSTRE, TEL. 151

WŁAŚC.: J. STRASIŁKOWA, KRAKÓW, TEL. 4570
 KOMFORTOWO URZĄDZONY
 OTWARTY CAŁY ROK
 CENY KONKURENCYJNE

Ulotki ze zbiorów Jerzego Ronarda Bujańskiego

Warszawa 2. Zima 1929 AT
 Szanowny Panie
 List otrzymałem, dzięki
 za oddanie mi naszej
 przyświecającej pracy, a będzie
 ona bardzo ciekawa i ciekawa
 - ja staram się jeszcze
 o jeden teatr - nie wiem
 czy mi się uda. - za kilka
 dni będzie wiadomo.
 Nie wątpię, że używając
 dobrego i przyjemnego słownictwa

25 letnia rocznica śmierci
 Sikulnego i 30 listopada
 100 letnia powstania
 listopadowego. nad
 tem krótko pomyśleć
 Za parę dni myślenie
 o Gdyni - będzie tam
 do dwudziestego, adres
 ma: Kaurianna Jona
 Pasi Wieszak Gdynia
 Łacze dla obajga si.
 Pasiobra serdecznie pozdrawiam
 K. Aulman

List Karola Adwentowicza do Jerzego Ronarda Bujańskiego, 1929

Jerzy R. Bujański

147

Wyspiański -
ortowicz teatr.

Plan :

Część pierwsza.

Wyspiański jako teoretyk
teatru i dramatu w świetle
swego studjum o Hamlecie.

Część druga.

Teatr Wyspiańskiego
w świetle studjum o Hamlecie.

Część trzecia.

Wyspiański - dramaturg.
Syntera.

MAM ZASZCZYT ZAPROSIĆ NA MOJĄ PROMOCJĘ
NA STOPIEŃ DOKTORA FILOZOFJI, KTÓRA OD-
BĘDZIE SIĘ WE ŚRODĘ DNIA 12 MARCA 1930 ROKU
O GODZ. 1-cj W POŁUDNIE W AULI UNIW. JAGIELL.

JERZY RONARD BUJAŃSKI.

Zaproszenie na obronę pracy doktorskiej Jerzego Ronarda Bujańskiego, 1930

h. **Preussische Staatsbibliothek** +8

Lesesaalkarte

gültig vom 1. Oktober 1930 bis 31. März 1931

Eigenhändige Unterschrift des Inhabers

Nr 10714

Zuname Dr. Bujański

Vorname Jerzy

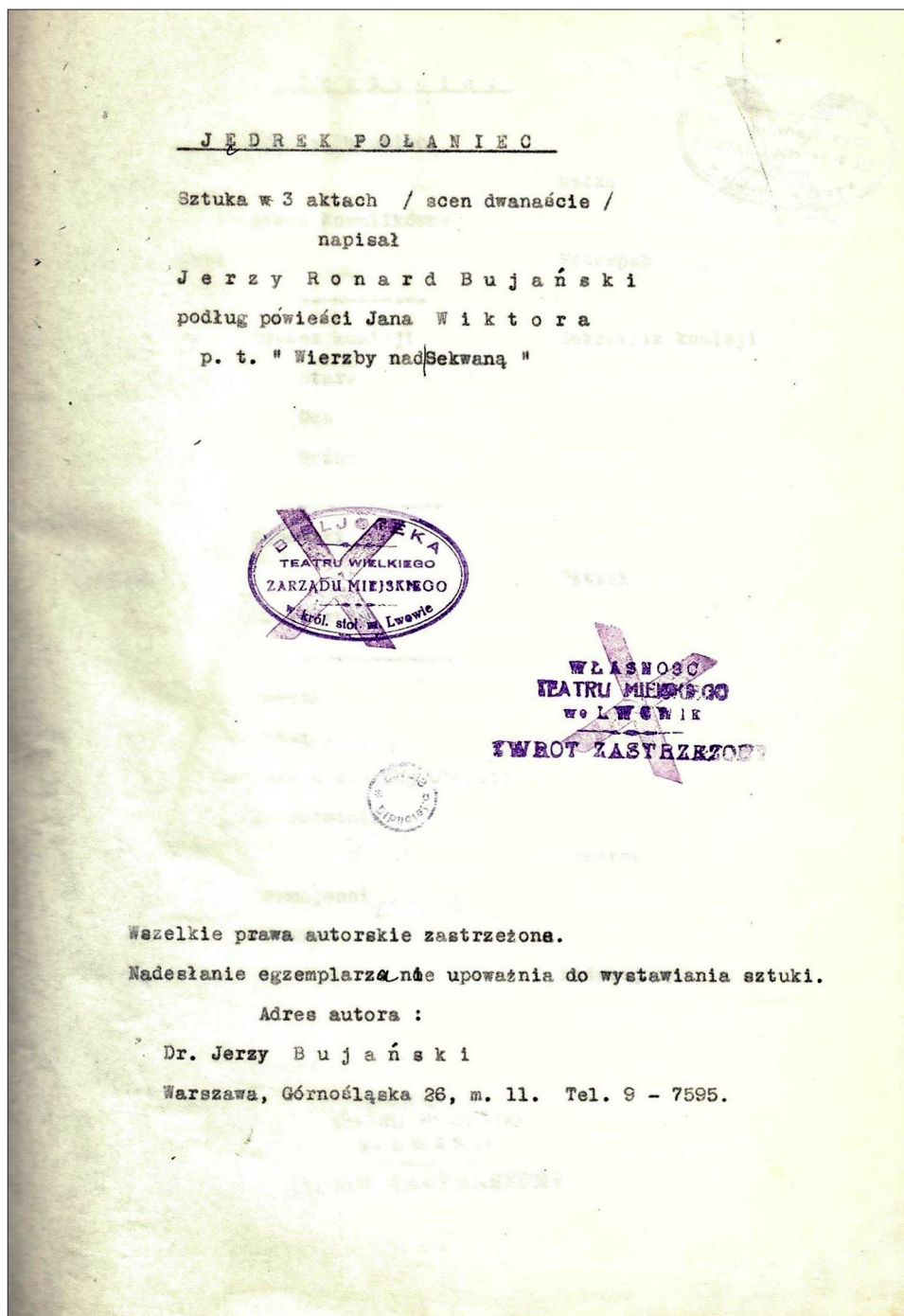
Stand Privatdozent

Wohnung Berlin Regensburgstr. 87

Nicht übertragbar. Verlust sofort melden!

0000:30183

Karta czytelnika, docenta Jerzego Ronarda Bujańskiego,
uprawnijająca do korzystania z czytelni w Berlinie, 1930/1931



Jędrzek Połaniec, sztuka autorstwa Jerzego Ronarda Bujańskiego [po 1933]
Egzemplarz Biblioteki Teatru Lwowskiego



Nagranie słuchowiska w krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia, [1945–1953]
Jerzy Ronard Bujański (trzeci z lewej w okularach)

JOANNA RZEPKA

Biblioteka Śląska

Sposób postrzegania w fotografiach Stanisława Michalskiego

Streszczenie

W 2023 roku Biblioteka Śląska otrzymała w darze kolekcję fotografii polskiego artysty fotografa Stanisława Michalskiego. Artykuł omawia ten obszerny zbiór (426 fotografii) o tematyce portretowej, socjologicznej i dokumentalnej. W kolekcji znalazły się cykle przedstawiające życie codzienne społeczności romskiej i uczniowskiej, a także zdjęcia dokumentujące odchodzący pejzaż wiejski oraz kadry detalu uchwycone w przestrzeni miejskiej. Tekst opisuje postawę twórczą Stanisława Michalskiego, jego sposób postrzegania i metody pracy oraz umieszcza go na tle dokonań innych fotografików polskich i obcych. Autorka opisuje również ostatni obszar zainteresowań artysty, wyrażający się w pracach z cyklu *Symetria* oraz autorskiej technice specjalnej – *reanigrafii*.

Słowa kluczowe

Stanisław Michalski, artysta fotografik, fotograficy polscy, fotografia dokumentalna, fotografia portretowa, społeczeństwo, abstrakcjonizm

W 2023 roku Biblioteka Śląska otrzymała w darze kolekcję fotografii polskiego artysty fotografa Stanisława Michalskiego. Cenny dar trafił do Biblioteki dzięki pośrednictwu fotografa, kulturoznawcy i wykładowcy akademickiego prof. Janusza Musiała¹. Zbiór obejmuje sześć drewnianych skrzyń zawierających 426 fotografii. Skrzynie do transportu i przechowywania zostały zaprojektowane oraz wykonane przez samego artystę Stanisława Michalskiego. Jest on również autorem metody oprawy fotografii, które stanowią integralną część prac artystycznych. We wnętrzu skrzyń przekazanych Bibliotece Śląskiej umieszczono fotografie o tematyce portretowej, socjologicznej i dokumentalnej (reportażowej), opisujące życie codzienne Romów oraz społeczność uczniowską (*Internat*), a także przedstawiające pejzaż wiejski i zdjęcia detalu uchwycone w przestrzeni miejskiej.

Ten niezwykle dar uzupełnił bogatą kolekcję współczesnej fotografii, jaką gromadzi już od wielu lat Biblioteka Śląska. Zbiór jest stale powiększany, nie tylko dzięki corocznym konkursom Śląskiej Fotografii Prasowej², ale także dzięki bliskim kontaktom ze środowiskiem śląskich artystów fotografików. W ostatnich latach pozyskano spuściznę katowickiego fotografa – Józefa Ligeży³, a wcześniej do zbiorów wpłynęło bogate archiwum Andrzeja Koniakowskiego oraz fotografie Edwarda Poloczka. Stanisław Michalski jest kolejnym artystą fotografikiem, którego ciekawe i oryginalne prace znalazły się w Bibliotece Śląskiej. Warto więc przyjrzeć się jego fotografiom, jego sposobowi postrzegania, opisać cykle fotograficzne (które trafiły do naszych zbiorów) oraz przybliżyć postać tego niezwykle go artysty.

Stanisław Michalski urodził się w 1948 roku w Zabrze. Związany jest ze śląskim środowiskiem fotograficznym, a mieszka i pracuje w Czeladzi. Jego przygoda z fotografią rozpoczęła się w latach 70. XX wieku. Artysta zdobywał uznanie na ogólnopolskich i międzynarodowych wystawach oraz konkursach. W latach 80. rozpoczął działalność edukacyjną – fotograficzną oraz filmową – dla młodzieży w Klubie PRYZMAT w Sosnowcu. W latach 1985-2009 prowadził w Czeladzi autorskie studio fotograficzne oraz galerię artystyczną Foto-Art-Studio. Pod koniec lat 80. wraz z Zofią Rydet⁴, Wojciechem Prażmowskim⁵ i Maciejem Plewińskim⁶, reprezentował polską fotografię na wystawie we Francji. Poza wystawą, ta czwórka artystów gościła we Francji w ramach stypendium i rezydencji artystycznej. Peł-

¹ Janusz Musiał, fotograf, filmowiec, kulturoznawca, profesor i wykładowca Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, członek Polskiego Towarzystwa Badań nad Filmem i Mediami.

² Zob. J. Rzepka, *W kręgu tematów Śląskiej Fotografii prasowej*, [w:] *FNŚ. Fotografia na Śląsku 1989–2019*, cz. 4, red. nauk. J. Musiał, Katowice 2024, s. 59–89.

³ Zob. Taż, *Spuścizna Józefa Ligeży w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska”, t. 35, 2022, s. 129–152.

⁴ Zofia Rydet (1911–1997), polska artystka fotograf uhonorowana wieloma prestiżowymi nagrodami, m.in. tytułami Artiste FIAP w 1969 oraz Excellence FIAP w 1976 roku.

⁵ Wojciech Prażmowski (ur. w 1949 roku w Częstochowie), polski fotograf, przedstawiciel nurtu fotografii kreacyjnej.

⁶ Maciej Plewiński (ur. w 1955 roku w Krakowie), fotografik, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, studiował grafikę na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, eksperymentował z techniką heliografiury.

nił ważne funkcje w organizacjach artystów fotografików i w środowisku fotograficznym: w latach 90. XX wieku był prezesem Zarządu Katowickiego Towarzystwa Fotograficznego oraz przewodniczącym Klubu Artystycznej Fotografii przy Krajowym Cechu Fotografików w Katowicach, w 1999 roku został członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, w latach 1999–2014 był członkiem Okręgu Śląskiego ZPAF, od 2014 roku jest członkiem Okręgu Dolnośląskiego ZPAF. Stanisław Michalski jest autorem i współautorem wielu wystaw fotograficznych. Na jego dorobek artystyczny składa się ponad 50 wystaw indywidualnych oraz ponad 300 wystaw zbiorowych. W twórczości artysty odnajdziemy fotografie portretowe, krajobraz, fotografię dokumentalną (reportażową) oraz autorską technikę specjalną nazwaną *reanigrafia*⁷. Źródłem zainteresowań fotografią były wcześnie prace plastyczne (rysunki w latach szkolnych) oraz fascynacja malarstwem, grafiką i rzeźbą. Poznawanie tajników warsztatu fotografii analogowej nie wystarczało, fotografowanie i wywoływanie negatywów, praca pod powiększalnikiem – to ciągle było za mało. Ciekawość budowy materiałów światłoczułych oraz ingerencja w procesy technologiczne i ulepszanie ich doprowadziła Stanisława Michalskiego do mistrzowskiego operowania tym medium. Pomimo wielkiego szacunku do tradycyjnej fotografii oraz sceptycznemu podejściu do wchodzącej na rynek cyfryzacji, nie oparł się postępowi technologii, tylko zaczął zgłębiać jej tajniki i tworzyć obraz w nowej, innej formie. Dociekliwość, dyscyplina, a także zaangażowanie pozwoliły twórcom na uzyskanie unikalnej technologii tworzenia obrazu fotograficznego.

Obrazy zanikania

Krajobraz wiejski utrwalony w cyklu 48 czarno-białych fotografii pt. *Przemijanie*⁸ to zdjęcia przedstawiające gospodarstwa, zniszczone domy wiejskie oraz mieszkańców wsi w Polsce wschodniej. Stanisław Michalski obserwował polską wieś, towarzysząc Zofii Rydet podczas pracy przy *Zapisie socjologicznym*⁹. W fotografiach obojga twórców widoczna jest wzajemna inspiracja. Zofia Rydet angażowała wiele osób podczas tworzenia swojego projektu, ponieważ był on bardzo absorbujący zarówno czasowo, jak i finansowo. Nie była w stanie sama podróżować, a także wywoływać negatywów na taką skalę oraz wykonywać wszystkich odbitek – *Zapis* składa się z około dwudziestu siedmiu tysięcy zdjęć. Pomagali jej koledzy oraz koleżanki z katowickiego ZPAF-u, m.in. Stanisław Michalski, który towarzyszył jej w podróżach, a także służył swoją pracownią fotograficzną i pomagał przy wywoływaniu zdjęć¹⁰.

⁷ J. Musiał, *O fotografii 2. 2007–2023*, Katowice 2024, s. 286–287.

⁸ Cykl w zbiorach Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 16783 IV.

⁹ *Zapis socjologiczny* – cykl fotografii z lat 1978–1990, portret społeczeństwa wiejskiego we wnętrzach ich domów, <https://zofiarydet.com/zapis/pl/library> [dostęp: 3.09.2024].

¹⁰ Zob. S. Czyżewski, M. Gołąb, *Zofia Rydet po latach 1978–2018*, Łódź 2020, s. 129, 308 oraz rozmowa ze Stanisławem Michalskim przeprowadzona przez Janusza Musiała w ramach cyklu Biblioteki Śląskiej *Śląska Biblioteka Portretów Mówionych*.

Fotografie Stanisława Michalskiego z cyklu *Przemijanie* przedstawiają obraz znikającej wsi polskiej: stare rozpadające się domy, chaty ze słomianymi dachami, chylące się ogrodzenia, gospodarze na progach domów oraz w okolicach swoich gospodarstw. Spośród wielu zabudowań można zidentyfikować na przykład drewniane chaty znajdujące się na ulicy Jordyka i Choroszczańskiej w Tykocinie, w województwie podlaskim. W poziomych kadrach Michalski uchwycił wiejską biedę, fotografował zwykle starych ludzi, tylko na jednej fotografii pojawiają się dzieci. Mieszkańcy wsi wydają się sympatyczni i skromni, a na placach niektórych gospodarstw można dostrzec zwierzęta.

Czym jest cykl *Przemijanie*? Zapewne nostalgią za dawną wsią, ochroną przed modernizacją czy zadumą nad przemijaniem, a także po prostu dokumentacją budynków, bo przecież większość sfotografowanych zabudowań już nie istnieje. Ten sam temat autor poruszał również w materiale fotograficznym zatytułowanym *Cicha samotna śmierć tej wioski*, który realizował w tym samym okresie. W czasie wędrówek z Zofią Rydet przyglądał się wiejskiemu krajobrazowi i zabudowaniom, zaczął fotografować rozpadające się chaty, aby pokazać agonię polskiej wsi. Tytuł cyklu powstał później, na podstawie wiersza Czesława Miłosza, który otrzymał zresztą od niego samego w Ministerstwie Kultury w Warszawie, w czasie kiedy przygotowywał fotografie do wysłania na wystawę w Japonii. Wspominał spotkanie z wybitnym poetą w wywiadzie przeprowadzonym przez Janusza Musiała¹¹.

Podobne tematy podejmowane były przez innych artystów. Zofia Rydet w *Zapisie socjologicznym* „balsamowała czas”, dokumentowała to, co za chwilę miało zniknąć. Oczywiście *Zapis* to nie tylko chaty, u Zofii Rydet to przede wszystkim ludzie.

Zofia Rydet do pewnego stopnia podzielała tę nostalgię za dawną wsią, odizolowaną od procesów modernizacji. Chciała uratować „odchodzący świat”. Dokumentowanie oznaczało dla niej ocalenie dawnych, a przez to wartościowych sposobów życia, którym groziło całkowite zaniknięcie. Nawet wówczas, gdy dokumentowała wiejską biedę, jej celem było nie tyle zwrócenie na nią uwagi ani czynna walka z ubóstwem, ile uwznioślenie i utrwalenie jej wizerunku jako obcego, odległego sposobu życia; tak interesującego, że godnego zachowania dla publiczności „tam”, „w domu”¹².

Sama tak mówiła:

W tej chwili pracuję nad makietą książki o świecie znikającym – na przykład o wsi, która w dawnym swym kształcie prawie nie istnieje, o starych, walących się chatach i znajdujących się w nich starych ludziach. Jest w tym trochę liryzmu i trochę uroku. Choć w rzeczywistości była to bieda, trzeba przecież zachować jakiś ślad tego, co było¹³.

Zdjęcia znikającej wsi oraz uzasadnienia formułowane przez Zofię Rydet i Stanisława Michalskiego są podobne. Tworzyli w tym samym czasie i miejscu, należeli do tej samej organizacji artystycznej, współpracowali ze sobą i wzajemnie się

¹¹ Wspomnienia fotografa z filmu zrealizowanego przez Bibliotekę Śląską w cyklu *Śląska Biblioteka Portretów Mówionych*, rozmowa ze Stanisławem Michalskim przeprowadzona przez Janusza Musiała. Wśród publikowanych wierszy Czesława Miłosza nie odnaleziono utworu o takim tytule.

¹² J. Dziewit, A. Pisarek, *Ocalać. Zofia Rydet a fotografia wernakularna*, Łódź 2020, s. 47.

¹³ Tamże, s. 41.

inspirowali. Cykl *Przemijanie* Michalskiego to próba ocalenia od zapomnienia świata, który zaraz się rozpadnie i bezpowrotnie zginie. Dokumentacja jest ważna, ponieważ wraz z tym światem odchodzą ludzie, którzy go pamiętają. Tematyka przemijania pojawiała się w twórczości innych artystów fotografików dużo wcześniej i wielu twórców próbowało znaleźć sposób na uchwycenie przemijającego czasu. Doskonałym przykładem są prace Jana Bułhaka¹⁴ – fotografie architektury, a w zasadzie rejestracja wileńskich zabytków. W 1912 roku Bułhak rozpoczął inwentaryzację fotograficzną Wilna na zlecenie magistratu miasta. Fotografował budynki, ulice, zaułki, podwórka, architekturę miejską i krajobraz wiejski. Przedstawiał budynki w ujęciu malarskim, olbrzymią rolę odgrywało światło, pora dnia, aura. Tak pisano o jego sposobie fotografowania:

Chce spojrzeć na Wilno oczyma pejzażysty i wieśniaka, chce poprzez jego miejskie pozory dotrzeć do pierwiastków zasadniczych, do tonu duchowego Wilna i ukazać prawdziwe jego oblicze, wiejskie i sielskie. [...] Bułhak uważał, że: ... miasta – dzieła rąk ludzkich – są przemijające: powstają i znikają w prochu ziemi. Przychodzą i odchodzą. To, co się łatwo zmienia, przybywa i ubywa, jest dla sztuki drugorzędne i nieistotne...¹⁵

I choć dokumentacyjna fotografia Jana Bułhaka różni się od zdjęć Zofii Rydet i Stanisława Michalskiego, to znaczenie jest to samo – zachować od zapomnienia, utrwalić w pamięci obraz, aby nie wyblakł, nie ulotnił się zbyt szybko. Wszystkie formy dokumentowania są pożądane, czas ciągle przemija, należy szybko chwycić kadry, aby móc przekazywać tę pamięć odbiorcom z kolejnych pokoleń.

Polscy Romowie

Pod koniec lat 70. XX wieku Stanisław Michalski zainteresował się życiem codziennym Romów mieszkających w Polsce. Przez około 30 lat fotografował różne momenty z ich życia. Romowie to społeczność zróżnicowana pod względem językowym i kulturowym, posiadająca własne tradycje, zwyczaje i obyczaje. Stanisław Michalski wniknął w ich środowisko, towarzyszył im podczas codziennych czynności oraz w czasie rodzinnych wydarzeń.

W cyklu fotografii zatytułowanym *Polscy Romowie* zobaczymy portrety barwne oraz w odcieniach sepii, indywidualne oraz grupowe społeczności romskiej, poznamy realia ich codziennego życia, dowiemy się, jak mieszkali, przyjrzymy się, jak spędzali wolny czas, zajrzemy na rodzinne uroczystości.

Obraz społeczeństwa to ważny dokument poznawczy. Istotne w dokumentacji jest uwiecznienie człowieka w centrum środowiska, w jakim żyje. Wielu artystów w swojej twórczości podejmowało temat fotografii społecznej, socjologicznej, humanistycznej. Do najważniejszych przykładów fotografii tego rodzaju w XX wieku zaliczają się światowe wystawy, m.in. zorganizowana w 1955 roku przez Edwarda

¹⁴ Jan Bułhak (1876–1950), nestor polskiej fotografii. Filozof i teoretyk fotografii. Założyciel Fotoklubu Polskiego. Jego twórczość uważana jest za część wspólnego dziedzictwa kulturowego Białorusi, Litwy i Polski, zob. I. Płazewski, *Dzieje polskiej fotografii 1839–1939*, Warszawa 2003, s. 385–386.

¹⁵ M. Szymanowicz, *W kręgu fotografii piktorialnej. O teoretycznym aspekcie twórczości Jana Bułhaka*, [w:] J. Bułhak, M. Plater-Zyberk, *Jan Bułhak (1879–1950) – fotografik*, Warszawa 2006, s. 165–167.

Steichena¹⁶ *Rodzina człowieka* (*The Family of Man*) oraz *Kim jest człowiek* (*What is the Man*) Karla Pawka¹⁷. W pierwszej połowie XX wieku August Sander¹⁸ rozpoczął dokumentację fotograficzną ludności niemieckiej z podziałem na klasy społeczne. Portretował chłopów, robotników, bezrobotnych, studentów, artystów, polityków w ich miejscu pracy.

Wychodził on z założenia, że społeczeństwo ma charakter statystyczny o niezmiennych cechach, że można dotrzeć do jego struktury i właściwości przez rozszczepienie go na rozliczne socjalne typy, że kamera może utrwalić twarz ludzką tylko jako maskę ukształtowaną przez pozycję społeczną i że ta twarz jest jak gdyby szyldem określonego zawodu, klasy czy zajęcia. Dlatego szukał on modeli, którzy by w sposób najbardziej syntetyczny wyrażali charakter swej pozycji społecznej i wykonywanego zawodu¹⁹.

Modele są portretowani w ich naturalnym środowisku, kadry są przemysłane, pozowane, dopracowane. Ten dokument pełni rolę inwentaryzacji społeczeństwa i zawodów. Innym przykładem obrazu społeczeństwa w fotograficznym ujęciu jest obszerny *Zapis socjologiczny* Zofii Rydet. Uważany jest za najwybitniejszą pozycję pośród realizacji fotograficznych, dokumentujących życie społeczeństwa²⁰.

Fotografie Rydet ukazują ludzi w pokojach i kuchniach. A przecież pisała: „*Mój Zapis socjologiczny* to nie tylko wnętrza”. Trudno jednak zgodzić się z nią od razu i bezwarunkowo. Na jej zdjęciach ludzie prezentują swoje domostwa, jednak czasem pozwalają się przygniatać temu wszystkiemu, co je wypełnia. Rzuca się w oczy, jak wiele rzeczy, wzorów i kształtów wykonanych jest tu ręcznie: zabawne malowidła albo święte obrazy, szydełkowane swetry albo haftowane makaty czy stosowane w czasach niedostatku zamienniki tapet, wzorki na ścianach malowane albo walkiem z szablonu. Ten świat ręcznych wytworów wysysa pozującego sztywno człowieka, otulają go rzeczy, które przypadły mu do gustu²¹.

Portretowane osoby Zofii Rydet siedzą na wprost aparatu, patrząc w obiektyw. Zdjęcia są zawsze robione z tego samego punktu, przy użyciu szerokokątnego obiektywu oraz silnego światła lampy błyskowej. Autorka używała dużej głębi ostrości, uzyskując skupienie widza na całym wnętrzu, przedmiotach i mieszkańcach. Człowiek siedzi sztywno, prezentując skarby zgromadzone we wnętrzu oraz aranżację prywatnej przestrzeni.

Wielu ludzi odczuwa niepokój, gdy mają być sfotografowani. Nie dlatego, że niczym dzikusy boją się gwałtu na sobie, ale dlatego, że boją się, aby aparat ich nie odrzucił. Ludzie chcą wyidealizowanego obrazu: chcą wyjść na zdjęciu jak najlepiej. Czują się tak, jakby ich ktoś skarcił, jeżeli na zdjęciu nie wyglądają atrakcyjnie niż w rzeczywistości. Ale tylko niewielu ma to szczęście, że są fotogeniczni – tj. że wychodzą na zdjęciu lepiej niż widziani gołym okiem (nawet bez retuszu ani specjalnego oświetlenia)²².

¹⁶ Edward Steichen (1879–1973), amerykański fotograf i malarz, był kuratorem i organizatorem wystaw, w tym jednej z najważniejszych fotograficznych wystaw XX w. – *Rodzina człowieka* (1955).

¹⁷ Karl Pawek (1906–1983), teoretyk fotografii, kurator słynnej wystawy *Kim jest człowiek*.

¹⁸ August Sander (1876–1964), niemiecki fotograf, mistrz portretu socjologicznego, znany przede wszystkim jako autor portretów, zwłaszcza Niemców z różnych warstw społecznych.

¹⁹ A. Ligocki, *Czy istnieje fotografia socjologiczna?*, Kraków, 1987, s. 53.

²⁰ Zob. A. Sobota, *W kręgu tradycji*, [w:] J. Lewczyński, *Antologia fotografii polskiej 1839–1989*, Bielsko-Biała 1999, s. 255.

²¹ W. Nowicki, *Zofia Rydet. Zapis socjologiczny 1978–1990*, Gliwice 2016, s. 28.

²² S. Sontag, *O fotografii*, Warszawa 1986, s. 82–83.

Jak w tę tradycję fotografii socjologicznej wpisują się prace Stanisława Michalskiego? W jaki sposób fotografowi udało się pozyskać zaufanie środowiska Romów, aby móc ich fotografować? Na początku odwiedzał Bogucice, dzielnicę Katowic. Fotografował dzieci, następnego dnia przynosił im odbitki, rodzice małychletnich go dostrzegli i poprosili, aby im wytłumaczył, co tam robi, dlaczego ich fotografuje i jakie ma zamiary. Artysta uprzejmie wyjaśnił, że zajmuje się fotografowaniem zawodowo. Romowie poprosili, aby im również robił zdjęcia, jedyny warunek był taki, że musiała być wstępna autoryzacja ze strony modeli. Tak wspominał te spotkania:

I w pewnym momencie pytam się, czy coś im [Romom] się na tych zdjęciach nie podoba? Nie, nie, wszystko w porządku. To umówmy się w ten sposób, że jak będę przynosić zdjęcia, to jeżeli coś się nie będzie podobać, to mi mówcie, to ja te zdjęcia potargam, żeby Was nie obrażać i będzie spokój. I tak się stało, że któreś tam parę zdjęć potargalem przy nich. [...] I negatywy też ciąłem od razu, żeby przypadkiem nie zrobić i mieć problemy z ich strony²³.

W ten sposób twórca pozyskał zaufanie hermetycznej społeczności, zagościł na dobre w ich przestrzeniach. Środowisko romskie uznało go za swojego, od tej pory fotografował z polecenia Romów w całej Polsce, m.in. w Szczecinie, Gdańsku, Gdyni, Władysławowie, Zakopanem.

Cykl *Polscy Romowie* jest podzielony na fotografie barwne oraz w odcieniach sepii i mieści się w dwóch skrzyniach, to łącznie 157 zdjęć w świetle passe-partout. Są to piękne portrety indywidualne oraz grupowe w codziennym środowisku, we wnętrzach mieszkań oraz na zewnątrz domów. Stanisław Michalski, podobnie jak Zofia Rydet, w pomieszczeniach również posługuje się lampą błyskową, jednak jemu udało się osiągnąć efekt naturalnego światła. Portrety Romów różnią się znacząco od modeli Rydetowskiego *Zapisu*. Dzięki niezwyklej relacji, jaką Stanisław Michalski nawiązał ze środowiskiem romskim, odnosi się wrażenie, że jego bohaterowie nie pozują, są naturalni, czują się swobodnie w obecności aparatu. Odczuwalny jest spokój, brak skrępowania, być może ze względu na kwestię autoryzacji. Fotografie emanują życiem i radością, nawet w trudnych warunkach bytowych. *Polscy Romowie* to dzieci, młodzież, osoby w wieku średnim i seniorzy. Społeczność romska spędza wspólnie czas wolny, spotyka się podczas imprez rodzinnych. Fotografie są urozmaicone: oprócz klasycznych portretów są zdjęcia uchwycone przed domem, na ulicy, w miejscu publicznym czy w przestrzeni otwartej. Oprócz wyposażenia we wnętrzach mieszkań dostrzec można pamiątki osobiste bohaterów.

Pokolenia społeczności uczniowskiej

Uczniowie mieszkający poza domem to kolejny temat z zakresu dokumentu społecznego, który zainteresował Stanisława Michalskiego. Stworzył duży cykl *Internat*, w którym znalazło się 161 zdjęć czarno-białych i barwnych (autorsko oprawionych), również rozdzielonych na dwie skrzynie. Fotografie przedstawiają życie codzienne młodzieży uczącej się poza miejscem zamieszkania. Dokument

²³ Wypowiedź z filmu zrealizowanego przez Bibliotekę Śląską w cyklu *Śląska Biblioteka Portretów Mówionych*, rozmowa ze Stanisławem Michalskim przeprowadzona przez Janusza Musiała.

ukazuje społeczność uczniowską na przestrzeni wielu lat. Są to indywidualne oraz grupowe portrety chłopców w pokojach i łaźni na terenie internatu przy ulicy 21 Listopada w Czeladzi. W pokojach widoczne są rzeczy osobiste, m.in. pamiątki, wycinki prasowe oraz liczne plakaty przedstawiające muzyków, aktorów, modelki, sportowców. Stanisław Michalski eksperymentował za pomocą oświetlenia, stosując światło odbite z lampy błyskowej, uzyskał efekt naturalny i dużą głębię ostrości, stworzył wrażenie światła zastanego. Materiał powstawał na przestrzeni wielu lat. Aby pokazać problemy dorastającej młodzieży, fotograf wniknął w szeregi tej społeczności. Zarówno grupa uczniowska, jak i fotograf, musieli się ze sobą oswoić. Na wielu kadrach widoczne są spontaniczne reakcje uczniów, które świadczą o swobodnych relacjach pomiędzy modelem a fotografem. Metoda fotografowania społeczności uczniowskiej jest podobna jak w środowisku romskim. Wspólne cechy to: zastosowanie przez fotografa lampy błyskowej imitującej światło dzienne, widoczne na zdjęciach liczne pamiątki w pomieszczeniach oraz naturalne i swobodne zachowanie bohaterów. Oba zestawy były realizowane przez wiele lat. Można dostrzec jedną różnicę: w *Internacie* fabuła jest zamknięta w jednym miejscu, wewnątrz budynku, natomiast w *Polskich Romach* uwieczniono wiele opowieści w różnych miejscach. Większą swobodę odbieramy jednak w społeczności romskiej. Może jest to wynik zróżnicowania bohaterów. W *Polskich Romach* mamy do czynienia z całym pokoleniem, nie tylko z młodzieżą, jak w przypadku *Internatu*. Odnosi się też wrażenie, że fotograf wchodzi w interakcję z Romami, nie jest tylko ich obserwatorem.

W dokumencie społecznym ważne jest otoczenie człowieka. Stanisław Michalski oprócz wspaniałych portretów umiejętnie udokumentował przestrzeń internatu oraz oddał klimat tamtych czasów. Wydaje się, że dla młodzieży ważne były pamiątki zawieszane na ścianach. Także dla Zofii Rydet w *Zapisie socjologicznym* wyposażenie mieszkania miało olbrzymie znaczenie jako materiał poznawczy.

Człowiek mości sobie mieszkanie jak ptak gniazdo, wnosząc do niego coraz nowe elementy albo przekształcając już istniejące. Mieszkanie oprócz spełniania elementarnych funkcji zaspokojenia potrzeb codziennego życia jest jednocześnie zwierciadłem odbijającym upodobania estetyczne właściciela, charakter jego wzruszeń i marzeń, jego pojęcie o prestiżu społecznym, jego uczucia rodzinne – słowem odbija to wszystko, co składa się na autoafirmację jego indywidualności. Długo, przez kilka pokoleń używane mieszkania obrastają w różne przedmioty, jak zdjęcia rodzinne z nieodzownym zdjęciem małżeńskim na czele, różne pamiątki z podróży lub dary bliskich, i nasycają się swoistą niepowtarzalną aurą. W urządzaniu mieszkań niemalą rolę odgrywają procesy społeczne, ścieranie się różnych typów kultur i modeli obyczajowych. Olbrzymia większość zdjęć Zofii Rydet pokazuje wnętrza wiejskie – od najuboższych po bogate. I tu śledzić możemy jak na zwolnionym filmie proces wypierania tradycyjnej kultury ludowej przez wpływ kultury miejskiej, a głównie drobnomieszczańskiej, oraz przez współczesną cywilizację. Obok tradycyjnych ludowych sprzętów pojawiają się meble na wysoki połysk, obrazy religijne na szkle sąsiadują ze straszliwymi oleodrukami. Następuje inwazja różnego rodzaju makatek z budującymi przysłowiami: „Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje” itp., haftowanych serwetek, tandetnych figurek ze szkła lub porcelany z osławionymi krasnalami na czele. Najbardziej spektakularnie ujawnia się to spięcie kultur we wnętrzach z telewizorami. Święte obrazy na ścianach sąsiadują z telewizorami ubranymi jak kapliczka serwetkami, sztucznymi kwiatkami czy figurynkami²⁴.

²⁴ A. Ligocki, *Czy istnieje...*, s. 108–109.

W przypadku *Zapisu* prezentacja całego wnętrza ma znaczenie dla dokumentu, natomiast jeśli chodzi o *Internat*, to będące elementem standardowego wyposażenia meble są obiektami zastanymi, które nie podlegają takiej ocenie. Tutaj możemy uwzględniać tylko rzeczy osobiste, z którymi bohaterzy się utożsamiają. Człowiek, wybierając jakiś przedmiot, który celowo umieszcza w swojej przestrzeni, wpływa na stan swej psychiki. Na fotografiach powtarzają się zdjęcia prywatne, pocztówki, puszki po napojach, proporczyki, kalendarze, plakaty przedstawiające muzyków, aktorów, modelki, sportowców, opakowania po papierosach, radiomagnetofony oraz kasety magnetofonowe. Dla młodych ludzi te przedmioty faktycznie mogły mieć bardzo duże znaczenie, gdy przebywali w określonej społeczności. Przedmiotami mogli wyznaczać swoje terytorium czy deklarować przynależność do jakiejś określonej grupy. Zebrany materiał mówi o grupie, która znajduje się w stanie przejściowym: nie są już małymi dziećmi, stoją u progu dojrzałości. Mają swoje problemy i swoje potrzeby, muszą sobie radzić w życiu, do którego musieli się przystosować.

Miejskie Medaliony

Kolekcja *Medalionów*, którą również podarował Bibliotece Śląskiej Stanisław Michalski, to zestaw złożony z fotografii czarno-białych i barwnych. Fotografie przedstawiają pokrywy studni kanalizacyjnych, studzienek rewizyjnych oraz kratek deszczowych w przestrzeni miejskiej. Jest to zbiór betonowych oraz żeliwnych „medalionów”, zdobionych grafiką, tłoczeniami, znakami, napisami i ikonami. Mają kształt okręgów, kwadratów, prostokątów oraz trójkątów, umieszczonych w obszarach chodników i ulic. Jest to dokumentacja studzienek (elementów infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej) na terenach miast w Niemczech, Francji, Czechach, Polsce (m.in. Czeladź, Katowice, Rybnik, Stargard). Stanisław Michalski, będąc w różnych miastach, zwracał uwagę na coś, co błyszczący. To studzienki kanalizacyjne, „wypolerowane” przez jeżdżące po nich samochody. Błyszcząca, zrobiły na nim wrażenie – to medaliony, ozdoba miasta. Z reguły nie zwracamy na nie uwagi, przechodząc lub przejeżdżając, a przecież codziennie mijamy je wielokrotnie.

Fotografia przynależy do świata naturalnych procesów i umożliwia utrwalanie obrazu rzeczy oraz zjawisk, które stanowią jej przedmiot odniesienia. [...] Może nam powiedzieć o wiele więcej niż inne dziedziny sztuki, pozwala dotrzeć do nowych pokładów wiedzy na temat otaczającego świata; jest w stanie ukazać i zwrócić uwagę na rzeczy, których potocznie nie dostrzegamy²⁵.

Niezwykłe oko fotografa, które spostrzegło skarb leżący na ulicy, zmysł obserwacji oraz świadome tworzenie zwanego zbioru, zwraca uwagę widza na rzecz, której nie rejestrował wcześniej swoim wzrokiem. „Medaliony” o unikatowych wzorach, leżące w przestrzeni miejskiej, dostępne są dla każdego w zasięgu wzroku. Przypatrując się kolekcji okazów, odbywamy podróż po miastach z poziomu ulic oraz chodników. W ten nietypowy sposób artysta zachęca nas do zwiedzania

²⁵ J. Musiał, *O fotografii. 2007–2023...*, s. [82].

miast i zwrócenia uwagi na detale. Jednym z fotografów, który także zwiedza Śląsk, patrząc inaczej, jest Waldemar Jama²⁶.

Wszystko może zawierać artystyczny potencjał, bo może stać się odskocznią do sztuki. Jedną z cech sztuki współczesnej jest ukazanie, że nic nie jest na tyle błahe czy proste, aby nie mogło stać się przedmiotem prowokującej złożonej, głęboko humanistycznej wypowiedzi, jak w cyklu Śląskich rydwanów [Waldemara Jamy]²⁷.

Nie wszystko jest sztuką, istotne jest postrzeganie oraz umiejętna interpretacja. Waldemar Jama prezentuje kolekcję kotew znalezionych na śląskich budynkach. Zakończenia kotwi kojarzą się twórcy z kołami rydwanów, stąd też tytuł cyklu *Ankry – śląskie rydwany*. Kotwy (ankry) to klamry spinające mury, szczególnie tutaj, na Śląsku, gdzie często występują szkody górnicze. Ankry to kolejne oznaczenia miast, znalezione w przestrzeni publicznej, zestawione w kolekcję opowiadają o Śląsku.

Jako symbol, esencję Śląska, wybrałem kotwę (ankier), która wskutek wstrząsów górniczych spaja rozstępujące się budynki. Źródłem inspiracji była zwykła codzienność. Zakończenia kotwi są dla mnie kołami rydwanów – „śląskimi rydwanami”. Kotwa jest nie tylko znakiem identyfikującym to miejsce na Ziemi, to piktogram, logo niektórych miast, dzielnic. Bardziej niż szyby kopalniane. Fotografia zaś wydobywa te oczywistości, gdyż jak dawno temu powiedział Stephane Mallarmé: „wszystko istnieje na świecie po to, by trafić do fotografii”²⁸.

Obaj twórcy (Michalski i Jama) w swoich cyklach prezentują unikatowe znaleziska w przestrzeni miasta. Zawarte w kolekcjach rzeczy zwyczajne wznoszą na piedestał, mianując do rangi nadzwyczajności przedmioty lśniące wewnętrznym blaskiem. Te przeobrażenia nie udałyby się bez kunsztu artystów. Specyficzny sposób postrzegania, doskonała znajomość materii, estetyki i wycucie fotografików doprowadziły do nadania fotografowanym obiektom czegoś więcej niż to, czym były z początku. W kolekcjach już nie są elementami pełniącymi rolę funkcjonalną i użyteczną. Teraz mają za zadanie cieszyć oko widza, wywoływać emocje oraz pobudzać umysł do przemyśleń. Jan Bułhak uważa, że to artysta nadaje sznytu dziełu, od początku do końca traktuje go z indywidualną finezją, świadomie wpływając na jego przeobrażenie.

Na niekształtnej bryle samorodnego złota natury człowiek-artysta wyciska swoje piętno osobiste i dopiero ten stempel indywidualny nadaje samorodkowi wartość pieniądza lub klejnotu²⁹.

Aktywność twórcza

Stanisław Michalski już na początku swojej fotograficznej drogi, kiedy poznawał tajniki warsztatu, ingerował w budowę materiałów światłoczułych, przekraczał bariery technologiczne. Dokonywał dekonstrukcji, aby stworzyć odmien-

²⁶ Waldemar Jama (ur. 1942 roku), polski artysta fotograf, uczestnik krajowych i zagranicznych wystaw, twórca plakatów. W latach 60. był zrzeszony w Katowickim Towarzystwie Fotograficznym. Od 1973 roku należy do ZPAF. Wykładowca akademicki.

²⁷ M. Kamiński, *Żywiolowy Konceptualista – Oksymoron? Waldemar Jama*, [w:] W. Jama, *Imaginarium*, Katowice 2018, s. 3.

²⁸ W. Jama, *Fotografia*, Katowice 2002, s. 100.

²⁹ J. Bułhak, *Fotografia: zarys fotografii artystycznej*, Warszawa [ok. 1930], s. 62.

ny, jakościowo lepszy obraz. Podobnie jak innych fotografów również uprawiających fotografię eksperymentalną (m.in. Bronisław Schlabs³⁰, Zdzisław Beksiński³¹, Andrzej Pawłowski³²), Stanisława Michalskiego charakteryzuje postawa twórcza. Zerwanie z tradycyjną techniką fotografii i przekształcenie jej w coś nowego to koncepcja innej perspektywy. Fotografia to medium, które może być traktowane inaczej, bardziej malarsko, graficznie i to podnosi ją do rangi sztuki. Potrzeba wyrażenia siebie wyzwala w twórcy konieczność poszukiwania, odkrywania i tworzenia nowych rzeczy.

Część prac Stanisława Michalskiego jest odmienna w stylu, technice i kolorystyce od prac omówionych powyżej. Jest to cykl *Symetria* oraz prace wykonane w autorskiej technice specjalnej – *reanigrafia*. To najnowsze realizacje artysty, wkraczające w abstrakcjonizm. Odrzucanie realistycznego obrazu oraz inspiracja obrazem abstrakcyjnym były typowe dla wielu artystów poszukujących, także w dziedzinie fotografii. Symetryczne przedstawienia Stanisława Michalskiego na pierwszy rzut oka kojarzą się z testami plam atramentowych Rorschacha³³. Plamy nie mają odniesienia do żadnej formy w rzeczywistości, to od percepcji obserwatora zależy, co obraz przedstawia.

Dialog między Hamletem i Poloniuszem o tym, do czego podobna jest chmura na niebie świadczy, iż wielkość form i nadawanie im znaczeń przez ludzi intrygowała już Williama Shakespeare'a. Zdaniem Zygmunta Piotrowskiego (1957), pomysł wykorzystania nieustrukturyzowanych bodźców do stymulowania wyobraźni ma swe źródła w pracach i Sandra Botticellego i Leonarda da Vinci. Wielki Leonardo używał wieloznacznych form barwnych do pobudzania wyobraźni i kształtowania u swoich uczniów zdolności spostrzegania i wyobraźni. [...] Na przełomie wieku psychologowie europejscy i amerykańscy podejmowali wiele prób wykorzystania plam atramentowych jako materiału do badań eksperymentalnych nad wyobraźnią, inteligencją, charakterem³⁴.

Metoda Rorschacha to spostrzeżenia wzrokowe za pośrednictwem bodźców, które stymulują wyobraźnię. Za pomocą wyobraźni wielcy artyści tworzyli swoje dzieła, konstruowali wynalazki. Wyobraźnia jest wykorzystywana w różnych dzie-

³⁰ Bronisław Schlabs (1920–2009), fotograf, malarz, członek Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego, Związku Polskich Artystów Fotografików oraz Związku Polskich Artystów Plastyków. W 1957 roku wraz ze Zdzisławem Beksińskim i Jerzym Lewczyńskim założył nieformalną grupę artystyczną. Tworzył abstrakcyjne prace, poddając negatywy bezpośredniej ingerencji (fotomontaże).

³¹ Zdzisław Beksiński (1929–2005), polski inżynier, architekt, malarz, rzeźbiarz, fotograf, rysownik i artysta fantastyczny posługujący się też grafiką komputerową. Członek Związku Polskich Artystów Fotografików. W 1957 roku wraz z Jerzym Lewczyńskim i Bronisławem Schlabssem założył nieformalną grupę artystyczną.

³² Andrzej Pawłowski (1925–1986), malarz, rzeźbiarz, fotografik, profesor ASP w Krakowie. Był założycielem powojennej Grupy Krakowskiej, a także Stowarzyszenia Projektantów Form Przemysłowych. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków oraz Związku Polskich Artystów Fotografików. Eksperymentował z techniką heliogramu.

³³ Test Rorschacha – test plam atramentowych, test projekcyjny, stworzony w 1921 roku przez szwajcarskiego psychoanalityka Hermanna Rorschacha. Na podstawie testu wnioskuje się o nieświadomych treściach psychicznych, cechach osobowości i zaburzeniach psychicznych (jest on używany w diagnostyce klinicznej). Test składa się z 10 tablic z plamami atramentowymi, tablice prezentuje się osobie badanej, która opowiada, co na nich widzi.

³⁴ M. Stasiakiewicz, *Test Rorschacha*, Warszawa 2004, s. [13].

dzinach twórczości, a jej pokłady mogą być nieskończone. Stała aktywność w procesie tworzenia uruchamia wyobraźnię i kształtuje myślenie twórcze.

Cykl *Symetria* to ślad człowieka pozostawiony w świecie. Murale i graffiti to elementy znalezione na murach w pejzażu miejskim, utrwalone przez człowieka, są symbolami wielu współczesnych miast. Obrazy poddane zostały modyfikacjom, podzielone na jednakowe analogiczne części lub będące swym zwierciadlanym odbiciem, przetworzone oraz odpowiednio skomponowane otrzymały zupełnie inny wyraz. Pełne kontrastów, faktur, o szerokiej gamie barw, wzorzyste cyfrowe przetworzenia, hipnotyzują niebanalnością. Co przedstawiają obrazy? Sztuka abstrakcyjna pozwala na swobodną interpretację dzieł, można odbierać je całym sobą. Barwa i forma wywołują emocje, obrazy oddziałują na stan umysłu i wyobraźnię, być może nie dadzą jednoznacznej odpowiedzi, być może pojawiają się jakieś pytania, wieloznaczność, bez narzucania odbiorcy rozwiązania, co daje szersze spektrum możliwości. Odbiór dzieła uzależniony jest od indywidualnych predyspozycji widza.

Inna forma przekazywania obrazu to *reanigrafia* – technika specjalna, autorska metoda opracowana na podstawie uprzednio wykonanych fotografii oraz poszukiwań Stanisława Michalskiego w zakresie procesu technologicznego. To cyfrowo przetworzone obrazy, powstałe na innym podłożu, mające inny wyraz. Fotograf wydzielił emulsję z innych warstw, ponieważ uważał, że jest ona zasłonięta przez zbędne warstwy, przez które obraz traci na jakości. Technika *reanigrafii* powstała wskutek reanimacji obrazu, który stracił swoją wartość, twórca odłączył emulsję od innych warstw, a następnie odzyskał ten obraz w zupełnie innej jakości, a także dodał odpowiednią strukturę poprzez zmarszczenia, naśladując techniki stosowane w malarstwie. Wcześniej dekonstruował papier fotograficzny, teraz dekonstruuje cyfrowe wydruki. Takie działania w przypadku Stanisława Michalskiego, czy to przetworzenia mechaniczne, czy cyfrowe, świadczą o niezwyklej postawie twórczej i stałych poszukiwaniach nowych środków wyrazu.

Twórczy rozwój poprzez odmienne postrzeganie fotografii, sztuki w ogóle, odnaleźć można w pracach licznych artystów. U wielu fotografów zainteresowanie abstrakcjonizmem przejawiało się wcześniej lub później. Inspiracje w realizmie, surrealizmie, abstrakcji przeplatały się. Nic więc dziwnego, że jeden artysta mógł tworzyć zupełnie różne dzieła. Uprawianie fotografii eksperymentalnej oraz stosowanie technik specjalnych czy szlachetnych to inicjatywa, która przejawia się w działaniach płodnych twórczo artystów. Wykorzystanie płynnej emulsji fotograficznej i naświetlanie obrazów na inne powierzchnie to połączenie stosowane przez Wiesława Brzóska³⁵. Malowanie wywoływaczem, czyli ślady dłoni nawilżone wywoływaczem, odcisnięte na papierze fotograficznym przy działaniu światła, to eksperymenty Andrzeja Pawłowskiego. Kolejnym twórcą eksperymentującym,

³⁵ Wiesław Brzóska (ur. 1948 roku), polski artysta fotograf. Członek Związku Polskich Artystów Fotografików. Członek Grupy Twórczej *Centrum* oraz Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje fotografia kreacyjna, przetworzona – początkowo klasycznie, w późniejszym czasie komputerowo – oraz fotografia aktu. Artysta eksperymentuje z płynną emulsją fotograficzną.

który ingerował w materiał fotograficzny, był Bronisław Schlabs. Mechanicznie i chemicznie naruszał powierzchnie materiału, złuszczał warstwy różnych substancji, drapał emulsję, wykonywał rysunki, malował tuszem, doklejał i odlepiał elementy, tworzył bezpośrednio na błonie, negatywie lub szklanej kliszy, uzyskując dynamiczne obrazy³⁶. Fotomontaże Zdzisława Beksińskiego nie odwoływały się do rzeczywistości, opierały się na sztuce abstrakcyjnej. Początkowo były to analogowe przetworzenia, następnie fotomontaże komputerowe³⁷. Popularne fotograficzne techniki specjalne i szlachetne, jak guma³⁸, bromolej³⁹, cliché-verre⁴⁰ i inne, nadają dodatkowego wyrazu obrazowi, natomiast tworzenie autorskich metod opracowywania materiałów dodaje indywidualnego stylu artyście. Obecna powszechność fotografii skłania do poszukiwania indywidualnych i oryginalnych środków wyrazu. Od twórcy, jego sposobu postrzegania i świadomości medium, zależy siła wypowiedzi artysty.

Mocne w swojej wypowiedzi obrazy Stanisława Michalskiego z techniki *reanigrafii* oddziałują na widza, to fotograficzne przetworzenia o szerokim zakresie barw, podobne do cyklu *Symetrii*, lecz jeszcze bardziej „podkreścone”. Manipulacja światłem wydobywa detale, dzięki temu chropowatość farby jest niemal wyczuwalna pod palcami, symetryczne odbicia komunikują się, tworząc jedność. Ingerując w warstwy materiału światłoczułego, autor odwoływał się do malarstwa strukturalnego. Na wydrukach cyfrowych faktury te otrzymują nieco inny wyraz. Zastosowana autorska technika *reanigrafii* nadaje obrazom gestu artysty. Co prawda, abstrakcyjne przetworzenia nie wchodzą w skład kolekcji przekazanych Bibliotece Śląskiej, ale warto było je omówić, aby pokazać inny sposób postrzegania Stanisława Michalskiego. Są one odmienne od pozostałych fotografii, a fotografia nieprzedstawiająca jest obecnie w kręgu zainteresowań artysty.

Stanisław Michalski to autor, dla którego nie tylko obraz ma znaczenie – trzeba go jeszcze umiejętnie zamknąć w odpowiednią ramę, twórca finalizuje utwór w sposób przemyślany. Proces tworzenia przenosi na warsztat, konstruuje odpowiednią oprawę. Wszystkie przekazane Bibliotece Śląskiej fotografie są precyzyjnie spakowane. Każde zdjęcie oprawione jest w passe-partout, przygotowane do celów wystawienniczych. Podzielone zestawy są luźno owinięte parcianymi pasami transportowymi, aby móc je swobodnie wyjmować z przygotowanych na wymiar

³⁶ E. Hornowska, *Żywioł abstrakcji*, [w:] Bronisław Schlabs. *Obrazy i fotogramy 1956–1961*, Sopot 2005, s. 7.

³⁷ H. Kisielewska, Zdzisław Beksiński, Jerzy Lewczyński. *Fotograficy poszukujący*, [w:] A. Matyszewska-Zator, Beksiński, Lewczyński, Schlabs. *Pokaz otwarty*, Wrocław-Bytom 2019, s. 4–9.

³⁸ Guma – opiera się na zmniejszeniu rozpuszczalności gumy arabskiej pod wpływem światła. Obraz stworzony tą techniką jest syntetyczny, płaski, pozbawiony szczegółów i większości półtonów, ale mimo to delikatny i miękki.

³⁹ Bromolej – opiera się na zjawisku „garbowania” żelatyny uczulonej chromianem potasu w obecności naświetlonych i wywołanych soli srebra tworzących obraz w klasycznej, czarno-białej technice fotograficznej. Powstaje monochromatyczny obraz o ciekawych przejściach światłocienowych i charakterystycznie rozciągniętej krzywej kontrastu.

⁴⁰ Cliché-verre – technika łącząca grafikę i fotografię. Rysunek wykonuje się na materiale światłoczułym, tak przygotowany negatyw naświetla się na papier fotograficzny i poddaje obróbce chemicznej.

solidnych drewnianych skrzyń, opatrzonych nazwami cykli oraz danymi artysty. Począwszy od wykonania zdjęć, odbitek, po autorską oprawę, aż do opracowania oraz wykonania skrzyń drewnianych, swoją postawą Stanisław Michalski pokazuje determinację oraz ogromne zaangażowanie w pracę twórczą.

Bibliografia

- Bułhak Jan [ok. 1930], *Fotografika. Zarys fotografii artystycznej*, Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski S. A.
- Czyżewski Stefan, Gołąb Mariusz (2020), *Zofia Rydet po latach 1978–2018*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Dłubak Zbigniew (2013), *Teoria sztuki Zbigniewa Dłubaka*, Warszawa: Fundacja Archeologia Fotografii.
- Dziewit Jakub, Pisarek Adam (2020), *Ocalać. Zofia Rydet a fotografia wernakularna*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Ferenc Tomasz, Józwiak Karol, Różycki Andrzej (2020), *Zapisy pamięci. Historie Zofii Rydet*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Florek Anna (2023) *Zofia Rydet: dokumentacje 1950–1978: sądeckie*, Nowy Sącz: Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.
- Hornowska Ewa (2005), *Żywiół abstrakcji*, [w:] Bronisław Schlabs. *Obrazy i fotografie 1956–1961*, Sopot: Państwowa Galeria Sztuki, [Katalog wystawy], s. 7.
- Jama Waldemar (2002), *Fotografia*, Katowice: Akademia Sztuk Pięknych, s. 100.
- Jurecki Krzysztof (2020), *Kontynuatorzy tradycji Wielkiej Awangardy w fotografii polskiej w drugiej połowie lat 50. XX wieku. Pogranicza malarstwa, grafiki i filmu eksperymentalnego*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach.
- Kamieński Marek (2018), *Żywiółowy Konceptualista – Oksymoron? Waldemar Jama*, [w:] W. Jama, *Imaginarium*, Katowice: Katowice Miasto Ogrodów.
- Kisielewska Helena (2019), *Zdzisław Beksiński, Jerzy Lewczyński. Fotograficy poszukujący*, [w:] A. Matuszewska-Zator, Beksiński, Lewczyński, Schlabs. *Pokaz otwarty*, Wrocław, Bytom: Muzeum Górnośląskie.
- Ligocki Alfred (1987), *Czy istnieje fotografia socjologiczna?* Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Łuczak Dorota, Wróblewska Magdalena (2011), *Schlabs: Schlabs poszukując: fotografia z lat 1952–1957 = Schlabs – the seeking one: photography from 1952–1957*, Poznań: Fundacja 9/12 Art Space, [Katalog wystawy].
- Michalski Stanisław (2013), *Medaliony – świat pod stopami*, [Katalog wystawy].
- Michalski Stanisław (2023), *Reanigrafia. Inny wymiar fotografii*, [Katalog wystawy].
- Michalski Stanisław (2020), *Symetria: fotografia. 50-lecie pracy twórczej*, [Katalog wystawy].
- Michalski Stanisław (2024), *Śląska Biblioteka Portretów Mówionych*, rozmowa przeprowadzona przez Janusza Musiała w ramach cyklu Biblioteki Śląskiej, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/945637/edition/843591> [dostęp: 20.09.2024].

- Musiał Janusz (2021), *Fotografia jako medium, intermedium, postmedium 1839–2019*, Katowice: Śląsk.
- Musiał Janusz (2021), *Horyzonty fotografii: 1839–2019*, Katowice: Śląsk.
- Musiał Janusz (2024), *O fotografii 2. 2007–2023*, Katowice: Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski.
- Nowicki Wojciech (2016), *Zofia Rydet. Zapis socjologiczny 1978–1990*, Gliwice: Muzeum w Gliwicach.
- Pijarski Krzysztof (2022), *Ludzie i rzeczy: „Zapis socjologiczny” Zofii Rydet*, Warszawa: Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Łódź: Szkoła Filmowa w Łodzi. Wydawnictwo Szkoły Filmowej.
- Płazewski Ignacy (cop. 2003), *Dzieje polskiej fotografii: 1839–1939*, Warszawa: „Książka i Wiedza”.
- Pyrlik Maria, Tomaszczuk Zbigniew, Mazur Adam (2017), *Tradycja i współczesność fotografii polskiej: fotografia w realizacjach multimedialnych: Prażmowski, Stanny, Pyrlik, Tomaszczuk*, Warszawa: Akademia Sztuk Pięknych.
- Rzepka Joanna (2022), *Spuścizna Józefa Ligęzy w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, „Książnica Śląska”, t. 35, s. 129–152.
- Rzepka Joanna (2024), *W kręgu tematów Śląskiej Fotografii prasowej*, [w:] FNS. *Fotografia na Śląsku 1989–2019*, cz. 4, red. nauk. J. Musiał, Katowice: Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski, s. 59–89.
- Sobota Adam (1999), *W kręgu tradycji*, [w:] J. Lewczyński, *Antologia fotografii polskiej 1839–1989*, Bielsko-Biała: „Lucrum”.
- Sontag Susan (1986), *O fotografii*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Stasiakiewicz Michał (2004), *Test Rorschacha*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Szymanowicz Maciej (2006), *W kręgu fotografii piktorialnej. O teoretycznym aspekcie twórczości Jana Bułhaka*, [w:] J. Bułhak, M. Plater-Zyberk, *Jan Bułhak (1876–1950) – fotografik*, Warszawa: Przedsiębiorstwo Wydawnicze, Rzeczpospolita: Muzeum Narodowe, s. 165–167.
- Tomaszczuk Zbigniew (1998), *Łowcy obrazów. Szkice z historii fotografii*, Warszawa: Centrum Animacji Kultury.
- Tomaszczuk Zbigniew (2003), *Świadomość kadru. Szkice z estetyki fotografii*, Września: Kropka.
- Trzupek Jan, Pawłowski Maciej (2002), *Andrzej Pawłowski 1925–1986. Galeria Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, 1 marca – 31 marca 2002*, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, 23 kwietnia – 7 czerwca 2002, *Galeria Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki w Krakowie, 6 maja – 1 czerwca 2003*, Katowice: BWA, [Katalog wystawy].

Perception in the Stanisław Michalski's photographs

Summary

In 2023, the Silesian Library received a collection of photographs by the Polish artist photographer Stanisław Michalski as a gift. The article discusses this vast collection (426 pictures) with portrait, sociological and documentary themes. The collection includes series presenting the everyday life of the Roma and student communities, as well as photographs documenting the disappearing rural landscape and detail shots captured in urban space. The text underlines Stanisław Michalski's creative attitude, his way of perception and working methods, and places him against the background of the achievements of other Polish and foreign photographers. The author of the article describes also the artist's latest area of interest, expressed in works from the *Symetria* serie and his own special technique – *reanigrafia*.

Keywords

Stanisław Michalski, artist photographer, Polish photographers, documentary photography, portrait photography, society, abstractionism

Die Art und Weise der Wahrnehmung in den Fotografien von Stanisław Michalski

Zusammenfassung

Im Jahr 2023 die Schlesische Bibliothek erhielt eine Sammlung von Fotografien des polnischen Künstlers Stanisław Michalski. Der Artikel bespricht diese umfangreiche Sammlung (426 Fotografien) mit Porträt-, soziologischen und dokumentarischen Themen. Die Sammlung umfasst Serien, die den Alltag der Roma- und Studentengemeinschaften darstellen, sowie Fotos, die das Verschwinden ländlicher Landschaften dokumentieren, und Detailaufnahmen im städtischen Raum. Der Text beschreibt die kreative Haltung von Stanisław Michalski, seine Wahrnehmungsweise und Arbeitsweise und stellt ihn vor den Hintergrund der Leistungen anderer polnischer und ausländischer Fotografen. Die Autorin beschreibt auch das letzte Interessengebiet des Künstlers, das in den Werken der *Symetria*-Serie und in seiner eigenen besonderen Technik – *Reanigrafie* – zum Ausdruck kommt.

Schlüsselwörter

Stanisław Michalski, Künstlerfotograf, polnische Fotografen, Dokumentarfotografie, Porträtfotografie, Gesellschaft, Abstraktionismus



Stanisław Michalski w swojej pracowni, fot. Michał Kusiak

Stanisław Michalski, Cykl *Przemijanie*



Fot. 16783/2 IV



Fot. 16783/3 IV



Fot. 16783/10 IV

Stanisław Michalski, Cykl *Przemijanie*



Fot. 16783/12 IV



Fot. 16783/24 IV



Fot. 16783/40 IV

Stanisław Michalski, Cykl *Polscy Romowie*



Fot. 16785/24 V



Fot. 16785/20 V

Stanisław Michalski, Cykl *Polscy Romowie*



Fot. 16786/69 V



Fot. 16786/87 V

Stanisław Michalski, Cykl *Polscy Romowie*



Fot. 16786/62 V



Fot. 16786/30 V

Stanisław Michalski, Cykl *Polscy Romowie*



Fot. 16786/51 V



Fot. 16786/31 V

Stanisław Michalski, Cykl *Polscy Romowie*

Fot. 16786/2 V



Fot. 16786/9 V



Fot. 16786/33 V



Fot. 16786/66 V

Stanisław Michalski, Cykl *Internat*



Fot. 16787/8 V



Fot. 16787/44 V

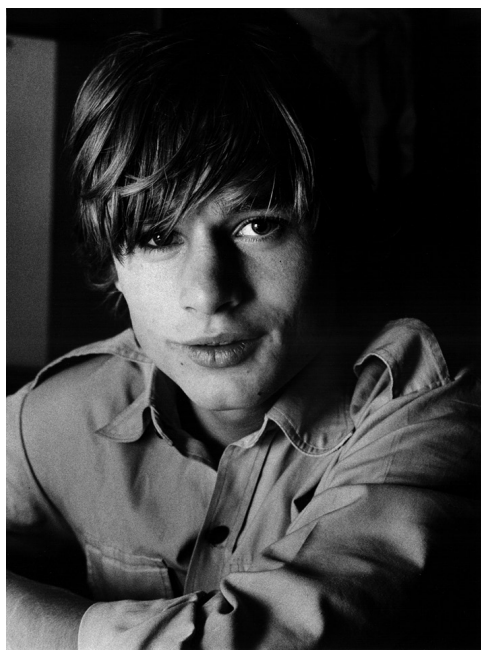
Stanisław Michalski, Cykl *Internat*

Fot. 16788/22 V



Fot. 16787/16 V

Stanisław Michalski, Cykl *Internat*



Fot. 16788/1 V



Fot. 16787/17 V

Stanisław Michalski, Cykl *Internat*

Fot. 16788/18 V



Fot. 16788/23 V

Stanisław Michalski, Cykl *Medaliony*



Fot. 16784/2 IV



Fot. 16784/11 IV

Stanisław Michalski, Cykl *Medaliony*

Fot. 16784/15 IV



Fot. 16784/44 IV

Stanisław Michalski, Cykl *Medaliony*



Fot. 16784/46 IV



Fot. 16784/49 IV

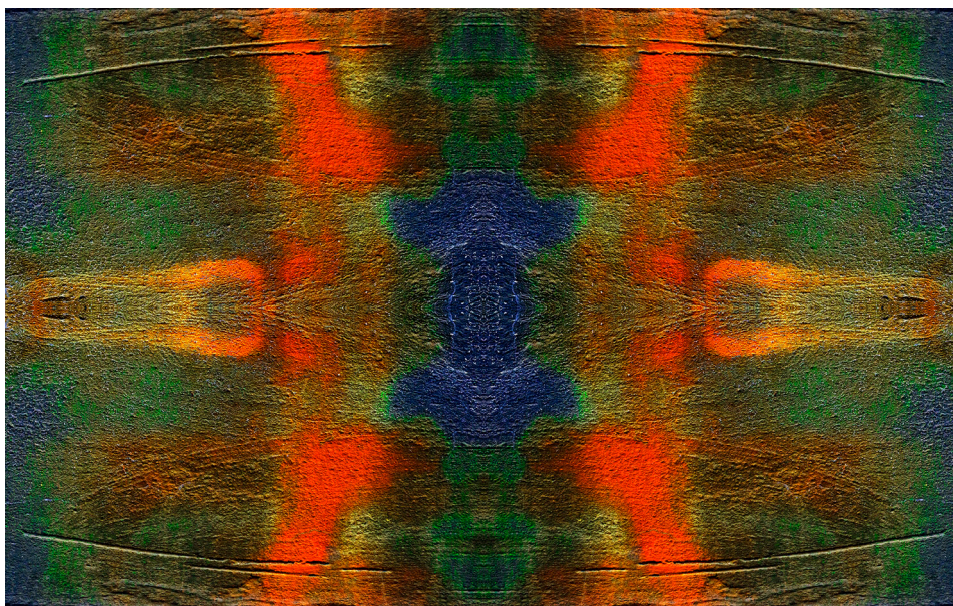
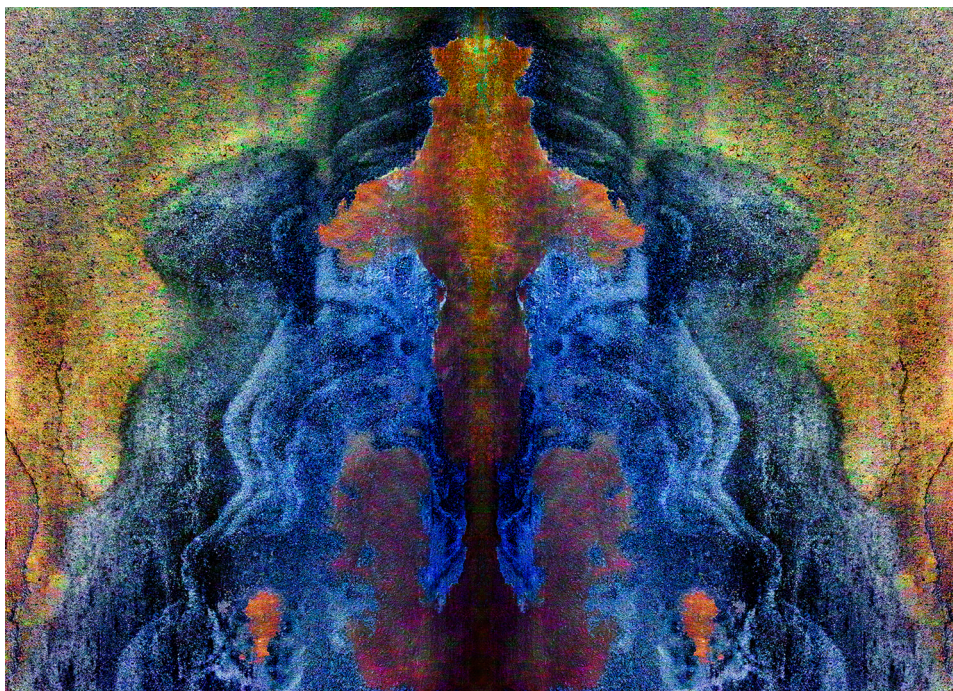
Stanisław Michalski, Cykl *Medaliony*

Fot. 16784/59 IV

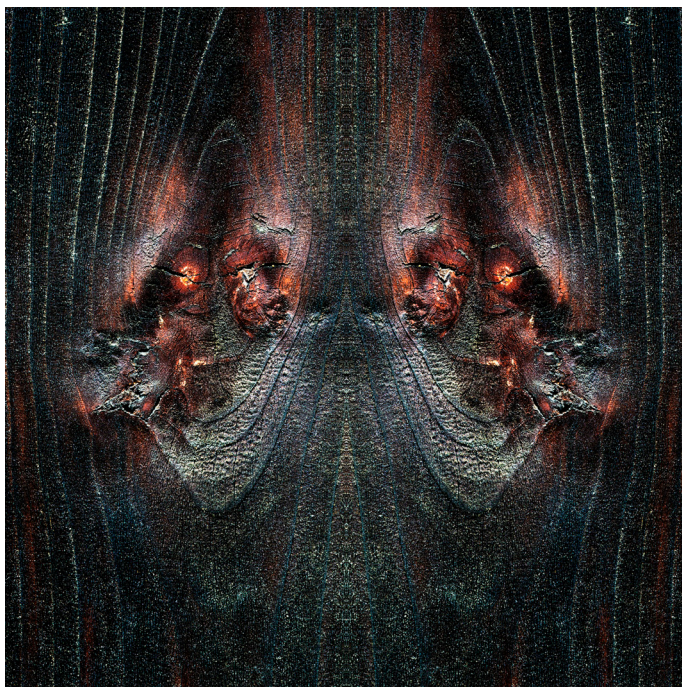
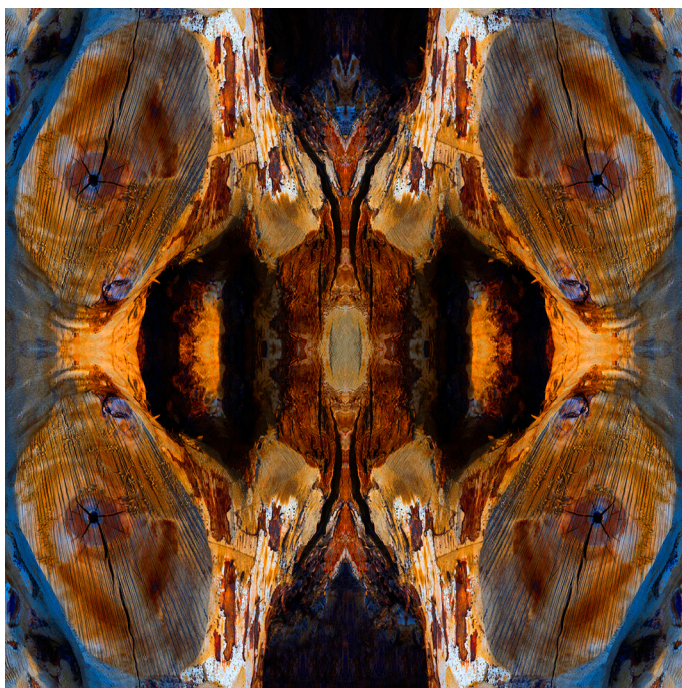


Fot. 16784/60 IV

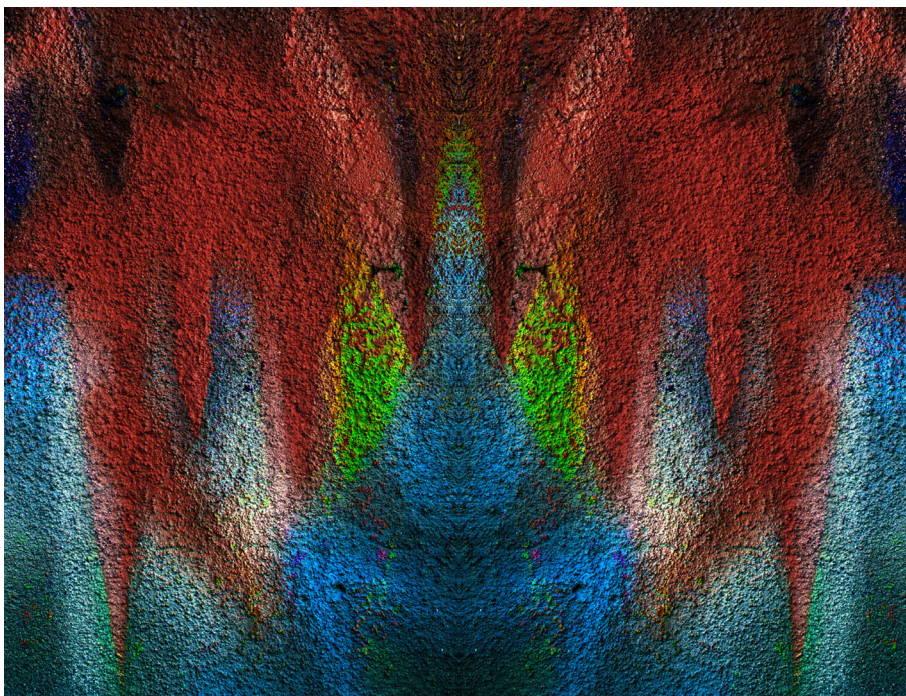
Stanisław Michalski, Cykl *Symetria*



Stanisław Michalski, Cykl *Symetria*



Stanisław Michalski, Cykl *Reanigrafia*



Sprawozdania

MAŁGORZATA WITOWSKA

Biblioteka Śląska

**Sprawozdanie z X Jubileuszowej
Ogólnopolskiej Konferencji Fonotek „Gramy dalej!”
(Biblioteka Śląska w Katowicach,
23–24.09.2024)**

W dniach 23–24 września 2024 roku odbyła się w Katowicach X Jubileuszowa Ogólnopolska Konferencja Fonotek „Gramy dalej!”. Konferencje fonotek organizowane są co dwa lub trzy lata przez Sekcję Fonotek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Tegoroczna, jubileuszowa konferencja, dzięki uprzejmości dyrektora dr. Artura Madalińskiego, została zorganizowana przez Bibliotekę Śląską w Katowicach, a jej współorganizatorem był Urząd Miasta w Chorzowie. Patronat honorowy nad przedsięwzięciem objął Marszałek Województwa Śląskiego Wojciech Saługa. Patronem medialnym konferencji było czasopismo Meakultura.pl, a sponsorem materiałów reklamowych firma Lab-Jot.

Na realizację przedsięwzięcia Biblioteka Śląska otrzymała dofinansowanie w ramach grantu z pierwszego naboru do *Programu wspierania działalności podmiotów sektora kultury i przemysłów kreatywnych na rzecz stymulowania ich rozwoju (Inwestycja A2.5.1, KPO)*.

Dwudniowe obrady zgromadziły przedstawiciele różnych instytucji w Polsce (bibliotek, archiwów, muzeów, instytutów naukowych, wyższych uczelni) zajmujących się problematyką nagrań dźwiękowych. Referatom i komunikatom przysłu-

chiwali się zaproszeni goście honorowi: Joanna Bojczuk, członek Zarządu Województwa Śląskiego oraz dr Barbara Budyńska, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Konferencję otworzył dyrektor Biblioteki Śląskiej dr Artur Madaliński, w imieniu władz samorządowych głos zabrała pani Joanna Bojczuk, zaś w imieniu środowiska bibliotekarskiego życzenia udanych obrad przekazała dr Barbara Budyńska.

Program konferencji został podzielony na bloki tematyczne. Pierwszy dzień obrad otwały dwa referaty poświęcone pracom o charakterze bibliograficznym. W wystąpieniu *Transkrypcje utworów Fryderyka Chopina jako znaczący element fonografii* dr Katarzyna Janczewska-Sołomko – przewodnicząca Sekcji Fonetek SBP – omówiła nagrania dźwiękowe utworów kompozytora w różnych aranżacjach i wykonaniach. Na referat zatytułowany *Pianista, kompozytor i mówca utrwalony w nagraniach – o dyskografii Ignacego Jana Paderewskiego*, przedstawiłny przez Marię Wróblewską, zostały nagrania własne artysty, nagrania utworów kompozytora i jego przemówień zebrane w formie materiału przygotowanego do publikacji książkowej. Kolejne referaty dotyczyły prac z zakresu etnomuzykologii. Dr Agata Krajewska-Mikosz z Instytutu Sztuki PAN w referacie *Zapomniany folklor muzyczny z Będzina-Grodźca, czyli jak opracować i udostępnić rodzinne archiwum muzyczne* przedstawiła podjętą przez siebie próbę budowania cyfrowego archiwum folkloru muzycznego w celu jego zachowania i udostępnienia na podstawie prywatnego, rodzinnego zbioru nagrań oraz materiałów towarzyszących. Problematykę wypracowania spójnych zasad internetowego opisu katalogowego różnych nagrań muzyki ludowej: terenowych, z festiwali, z publikacji oraz towarzyszącej im dokumentacji tekstowej i fotograficznej zaprezentował dr Jacek Jankowski z Instytutu Sztuki PAN w wystąpieniu *Problematyka deskrypcji dokumentów entofonograficznych jako istotny obszar badań w projekcie Etnofon*.

Ze szczególnym zainteresowaniem uczestników konferencji spotkały się dwa wykłady, będące efektem pozazawodowych pasji naukowców, zajmujących się na co dzień innymi dyscyplinami wiedzy. Dr hab. Paweł Kowalczyk, wieloletni pracownik Polskiej Akademii Nauk, mikrobiolog i biolog molekularny specjalizujący się w badaniach stresu oksydacyjnego w chorobach niedokrwienych serca, interesuje się wykorzystaniem muzyki w medycynie. W referacie *Wpływ muzyki relaksacyjnej na zdrowie pacjenta w oparciu o elementy muzyki klasycznej podczas operacji kardiochirurgicznych* zaprezentował współczesne badania na temat oddziaływania słuchanej muzyki na człowieka. Mówił m.in. o jej wpływie na proces starzenia się i poprawę stanu zdrowia w różnych zaburzeniach funkcjonowania organizmu, a także o praktycznym wykorzystaniu muzyki podczas operacji kardiochirurgicznych i w innych zabiegach medycznych. Z kolei dr inż. Bogusław Ziębowicz, adiunkt na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach, zajmujący się inżynierią materiałową, jest miłośnikiem i popularyzatorem płyt winylowych. Zaprezentował referat *Czy można zobaczyć dźwięk – materiałowe aspekty płyt gramofonowych*. Podczas pokazu zdjęć płyt winylowych powiększonych przez elektronowy mikroskop skaningowy kilkaset, a nawet parę tysięcy razy, widoczne były nie tylko zanieczyszczenia i uszkodze-

nia, wpływające na jakość odtwarzanego dźwięku, ale też miejsca odwzorowania w krawędzi rowka płyty „wejścia” konkretnego instrumentu w utworze.

Sesja popołudniowa pierwszego dnia konferencji poświęcona była muzyce na Śląsku i odbyła się w miejscu niezwykłym – Galerii Sztuki Muzycznej i Obrazu w Chorzowie, działającej w budynku należącym do Urzędu Miasta. Pasjonaci techniki audialnej i nagrań dźwiękowych zgromadzili tam najwyższej klasy urządzenia należące do powojennej epoki analogowej: gramofony, magnetofony, wzmacniacze, głośniki, radioodbiorniki. Wszystkie aparaty odnowione przez właścicieli działają, służą więc nie tylko do oglądania, ale też do słuchania za ich pośrednictwem głosu i muzyki. W Galerii odbywają się m.in. pokazy, spotkania z muzykami, koncerty muzyki rozrywkowej, klasycznej oraz jazzowej.

Dr Michał Pieńkowski z Instytutu Audiowizualnego Filмотeki Narodowej przedstawił początki fonografii na Śląsku, przypomniał najstarsze wytwórnie fonograficzne, a także działalność w Katowicach prywatnej firmy Gong w pierwszych latach po II wojnie światowej. Małgorzata Witowska z Biblioteki Śląskiej w referacie *Śląsk na winylu* omówiła wybrane płyty gramofonowe z nagraniami śląskich artystów i śląskiego repertuaru od lat 50. do lat 90. XX wieku, zaczynając od Orkiestry Tanecznej Jerzego Haralda poprzez muzykę ludową (Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”), kompozycje Henryka Mikołaja Góreckiego aż do śląskiej sceny rockowej. Dr Jacek Kurek, historyk i kulturoznawca z Muzeum Hutnictwa w Chorzowie, wygłosił referat *Tak! Doprawdy to nowy horyzont... z okazji 50. rocznicy wydania pierwszej płyty SBB*, w którym podzielił się ze słuchaczami refleksjami o muzyce, koncertach i jubileuszowych publikacjach tego wyjątkowego na polskiej scenie rockowej zespołu. Ponadto Kornelia Jasioneck przedstawiła niezwykle bogatą działalność Mediateki w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jastrzębiu Zdroju. Na zakończenie pierwszego dnia konferencji Łukasz Gliński, współwłaściciel Galerii, zaprezentował wybrane urządzenia (gramofony, magnetofony, radioodbiorniki), omówił ich działanie oraz opowiedział o procesach renowacji, jakim były poddawane. Prezentacja była połączona z koncertem z płyt winylowych.

W drugim dniu konferencji uczestnicy mieli okazję wysłuchać dziewięciu interesujących wystąpień. Tomasz Jagłowski z Fonoteki Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie przedstawił referat *Na lekcjach u Zbigniewa Drzewieckiego. Nagrania lekcji pianistycznych z lat 1960-1963 w zbiorach Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina*. W swoim wystąpieniu prelegent podzielił się dylematami towarzyszącymi planowanemu wydaniu tych unikalnych nagrań lekcji pianistycznych z lat 1960–1963 odbywających się domu profesora Zbigniewa Drzewieckiego. Zagadnieniu południowoafrykańskiej muzyki kwela poświęcone zostało wystąpienie *Kreacyjna moc czarnej płyty. Jak nagrania z oceanu wpłynęły na powstanie południowoafrykańskiej muzyki kwela?* Dr Ewelina Grygier z Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego omówiła ten charakterystyczny rodzaj miejskiej twórczości z południa Afryki, będący połączeniem lokalnych tradycji muzycznych i fascynacji afroamerykańskim jazzem. Płyty gramofonowe, docierające do RPA z oceanu, dały istotny asumpt do powstania tego

nowego zjawiska muzycznego, które początkowo funkcjonowało pod nazwami takimi jak: *flute jive*, *pennywhistle jive* czy *township jazz*, by ostatecznie wykrystalizować się jako kwela. Kompozycje jazzowe twórczo wpłynęły na muzykujących młodych chłopców, którzy mając pod ręką tylko tanie instrumenty, takie jak gitary akustyczne, basy czy *pennywhistle*, stworzyli muzykę, której głównym znakiem rozpoznawczym pozostaje sześciootworowy metalowy flażolet. Korelacje fonografii i muzyki kwela są niezwykle interesującym sposobem na poznawanie historii powstania i rozwoju południowoafrykańskiej muzyki.

Kolejne wystąpienia dotyczyły tematyki bibliotekarsko-archiwalnej. O wybranych problemach związanych z opracowaniem nowych formatów nagrań archiwalnych w Bibliotece Naukowej Związku Kompozytorów Polskich mówiła Izabela Zymer w swoim referacie *Biblioteka muzyczna w wyścigu z rzeczywistością*. Katarzyna Plewka, zastępca dyrektora ds. zasobu archiwalnego Narodowego Archiwum Cyfrowego, przedstawiła raport z prac inwentaryzacyjnych dokumentacji Przedsiębiorstwa Państwowego „Polskie Nagrania”. Zbiory muzyczne i działalność fonoteki w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gliwicach zaprezentowała dyrektor biblioteki, dr Izabela Kochańczyk. Dr Katarzyna Janczewska-Sołomko zrelacjonowała prace nad bibliografią publikacji dotyczących polskiej fonografii do września 2024 roku, a Maria Wróblewska omówiła projekt Sekcji Fonotek SBP „Bibliografia Fonografii Polskiej”.

Recepcję fonografu Thomasa A. Edisona w ostatnich latach XIX wieku na ziemiach polskich przedstawił w swoim referacie *Podwójne narodziny fonografu* Bartosz Nowak, reprezentujący Instytut Kultury Uniwersytetu Warszawskiego. Umieścił on przejawy zainteresowania szerokiej rzeszy odbiorców tym urządzeniem w okresie pierwszych lat od jego opatentowania w tzw. kulturze atrakcji. Wówczas wynalazek nie był utożsamiany z jego późniejszą funkcją obcowania z muzyką i zachowywania nagrań. *Fonograficzna mitologia czyli jak i dlaczego nazwy przedwojennych marek płytowych nawiązywały do mitologii* to temat komunikatu zaprezentowanego przez dr. Michała Pieńkowskiego.

Konferencję zakończył pokaz najciekawszych muzykaliów z Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Śląskiej. Uczestnikom spotkania zaprezentowano: najstarsze zachowane płyty gramofonowe tzw. „berlinerki” z przełomu XIX i XX stulecia z nagraniem polskim repertuarem, muzyczne rękopisy i starodruki, libretta operowe przywiezione po wojnie z Teatru Muzycznego we Lwowie, pamiątki po urodzonym w Sosnowcu Janie Kiepurze.

X Jubileuszowa Ogólnopolska Konferencja Fonotek była na żywo transmitowana na kanale YouTube Biblioteki Śląskiej i tłumaczona na język migowy przez panią Mariolę Czadankiewicz-Klimek, biegłego tłumacza języka migowego. Zarejestrowana w postaci trzech filmów jest dostępna na bibliotecznym kanale YouTube.

Teksty referatów wygłoszonych podczas X Jubileuszowej Ogólnopolskiej Konferencji Fonotek zostaną opublikowane jako zbiór materiałów pokonferencyjnych w 40. numerze „Książnicy Śląskiej” w 2025 roku.



Dr Artur Madaliński, dyrektor Biblioteki Śląskiej i Joanna Bojczuk, członek Zarządu Województwa Śląskiego otwierają konferencję, fot. Ryszard Latusek



Dr Magdalena Madejska, Zastępca Dyrektora BŚ ds. Książnicy
oraz dr Barbara Budyńska, prezes Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
witają gości, fot. Ryszard Latusek



Uczestnicy konferencji „Gramy dalej!”, fot. Ryszard Latusek



Wystąpienia uczestników: dr inż. Bogusław Ziębowicz i dr Michał Pieńkowski,
fot. Ryszard Latusek



Uczestnicy spotkania w Galerii Sztuki Muzycznej i Obrazu w Chorzowie
słuchają Łukasza Glińskiego, fot. Agata Matusz



Wystąpienia uczestników: Małgorzata Witowska i dr hab. Paweł Kowalczyk,
 fot. Agata Matusz, Ryszard Latusek



Pokaz muzykaliów w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Śląskiej,
fot. Ryszard Latusek



Uczestnicy konferencji „Gramy dalej!”, fot. Ryszard Latusek

MAGDALENA GOMUŁKA

KACPER KARDAS

Biblioteka Śląska

**Spotkanie Działów Instrukcyjno-Metodycznych
Wojewódzkich Bibliotek Publicznych
(Biblioteka Śląska w Katowicach, 16–18.10.2024)**

W dniach 16–18 października 2024 roku w Katowicach odbyło się spotkanie Działów Instrukcyjno-Metodycznych Wojewódzkich Bibliotek Publicznych. W trzydniowym zjeździe, którego głównym celem było podsumowanie projektu „Nie siedź – sieciuj” oraz wsparcie pracy działów instrukcyjno-metodycznych, wzięły udział reprezentacje wszystkich 18 wojewódzkich bibliotek publicznych w kraju. Zjazd zorganizował zespół Działu Instrukcyjno-Metodycznego Biblioteki Śląskiej we współpracy z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI).

Spotkanie otworzyła w agendzie Biblioteki przy ul. J. Ligonia dr Magdalena Madejska, Zastępca Dyrektora BŚ ds. Książnicy. Witając zgromadzonych gości z całej Polski, wyraziła radość z faktu, że Biblioteka Śląska może być gospodarzem zjazdu instruktorów, który zwyczajowo odbywa się co dwa lata w różnych placówkach kraju. Działy instrukcyjno-metodyczne wszystkich bibliotek wojewódzkich sprawują opiekę merytoryczną nad siecią 7570 bibliotek publicznych. Jak podkreśliła dr M. Madejska, instruktorzy są blisko bibliotek, znają ich działania i pro-

blemy, z którymi się mierzą na co dzień. Dzięki takim spotkaniom mogą przedyskutować funkcjonowanie bibliotek, przedstawić wątpliwości i znaleźć wspólnie rozwiązania.

Pierwsza część programu była wprowadzeniem do tematu rzecznictwa bibliotek w kontekście doświadczeń z realizacji pilotażowego projektu „Nie siedz – sieciuj! Wsparcie dla regionalnych sieci bibliotecznych”. Głównym celem tej inicjatywy było poznanie obszarów wsparcia działań rzeczniczych bibliotek publicznych, jakie mogą podejmować działy instrukcyjno-metodyczne. W 2023 roku FRSI zaprosiła do współpracy sześć bibliotek wojewódzkich ze Szczecina, Olsztyna, Poznania, Katowic, Lublina i Rzeszowa, a także 25 gminnych i miejskich bibliotek publicznych z tych województw. Projekt „Nie siedz – sieciuj!” składał się z kilku etapów. Na początku trenerzy współpracujący z FRSI przeszkolili instruktorów z metodologii prowadzenia rzecznictwa oraz możliwości zastosowania go w bibliotekach. Rzecznictwo rozumiane jest tu jako „bycie adwokatem we własnej sprawie i prowadzenie działań rzeczniczych w imieniu biblioteki, aby zapewnić korzystne rozwiązania programowe i finansowe umożliwiające lepsze odpowiadanie na potrzeby społeczności lokalnych”¹. Ważnym aspektem rzecznictwa jest skierowanie działań do organizatora biblioteki oraz szerokie zaangażowanie użytkowników i sprzymierzeńców biblioteki w podejmowane inicjatywy. Następnym etapem projektu pilotażowego była współpraca w obrębie województwa. Po szkoleniach instruktorzy pracowali z uczestnikami z czterech bibliotek publicznych, pomagali im opracować plany rzecznicze i wspierali ich realizację. Cele rzecznicze najczęściej dotyczyły zwiększenia budżetu lub modernizacji placówek bibliotecznych. Nie wszystkie plany zostały zrealizowane, ale najważniejszą korzyścią było poznanie rzecznictwa w jego praktycznym wymiarze.

Podczas sesji ogólnej przedstawiciele bibliotek wojewódzkich edycji pilotażowej podzielili się rezultatami realizacji projektów przez powiązane biblioteki, opisali, z jakimi wyzwaniami się mierzyli oraz co osiągnęli. Pozwoliło to na podsumowanie dwóch lat projektu i wysnucie wniosku, że działania rzecznicze mają złożony charakter i nie każdy jest gotów się ich podjąć. W następnym zadaniu instruktorzy posiadający doświadczenie rzecznicze wystąpili w roli ekspertów podczas pracy grupowej z pozostałymi uczestnikami. Celem warsztatów było stworzenie planu rzeczniczego odnoszącego się do wybranej potrzeby biblioteki wojewódzkiej. Na koniec pierwszego dnia odbyły się obrady plenarne, podczas których podsumowano najważniejsze doświadczenia z rzecznictwa i perspektywy jego zastosowania w bibliotekach.

Dwa kolejne dni uczestnicy zjazdu spędzili w gmachu głównym Biblioteki Śląskiej, przy pl. Rady Europy 1. Drugi dzień spotkania rozpoczął się od bloku zajęć rozwojowych. Ich tematyka została dobrana pod kątem potrzeb zespołów bibliotekarzy o zadaniach instrukcyjno-metodycznych. Instruktorzy mieli do wyboru jeden z trzech warsztatów. Adrian Lewandowski przygotowywał uczestników w zakresie podtrzymywania zaangażowania i energii w codziennej pracy oraz

¹ Por. M. Borowska, M. Branka, J. Wcisło, *Docenić bibliotekę. Jak skutecznie prowadzić rzecznictwo*, Warszawa 2012, s. 9.

przedstawiał, w jaki sposób można radzić sobie z prokrastynacją, a także jak ćwiczyć nawyki przydatne dla zwiększania motywacji wewnętrznej i zewnętrznej. Podkreślał przy tym znaczenie wykorzystywania pasji i zainteresowań w zadaniach zawodowych, istotną rolę wsparcia wewnątrz zespołu w organizacji pracy codziennej. Na warsztacie Juliana Czurko bibliotekarze dowiedzieli się, jak wykorzystywać karty z gry „Dixit” w pracy w bibliotece. Karty te można stosować nie tylko podczas rozmów o literaturze z czytelnikami, ale również w dyskusjach o funkcjonowaniu i wyzwaniach dla zespołu biblioteki. Karty metaforyczne są coraz częściej używane w pracy edukacyjnej czy rozwojowej i pozwoliły uczestnikom na refleksję i podsumowanie informacji o wyzwaniach bibliotek. Natomiast Katarzyna Drożdżał poprowadziła warsztat poświęcony budowaniu zaufania w zespołach i instytucjach. Obejmował on część dyskusyjną, wprowadzenie do psychologicznego aspektu zaufania (empatia, autentyczność i kompetencje jako główne składowe), a także trzy ćwiczenia praktyczne, podczas których uczestnicy analizowali w grupach problematyczne sytuacje przygotowane przez prowadzącą i konfrontowali zmiany poziomu zaufania między ich uczestnikami z doświadczeniami z własnego pola.

Pozostałą część dnia wypełniła sesja dyskusyjna *O czym chcę porozmawiać?*, podzielona na dwie tury rozmów w grupach. Po krótkim wprowadzeniu Magdaleny Gomułki uczestnicy rozeszli się do kilku sal, by w niewielkim, kameralnym gronie omówić problemy związane z zadaniami instrukcyjno-metodycznymi wojewódzkich bibliotek publicznych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się tematy *Rola i zadania instruktora metodycznego w zmieniającym się świecie* oraz *Praktyki w rozmowach z organizatorami na temat łączenia bibliotek publicznych z instytucjami kultury*. Poza nimi chętnie rozmawiano również m.in. o metodyce koordynowania projektu *Dyskusyjne Kluby Książki* w poszczególnych województwach, o technikach zbierania, gromadzenia i opracowywania danych statystycznych, o współpracy z bibliotekami powiatowymi, o sposobach przeciwdziałania degradacji zawodu bibliotekarza czy o metodach promocji czytelnictwa opartych na świeżych badaniach naukowych z zakresu psychologii i neurobiologii.

Ostatniego dnia uczestnicy zjazdu wzięli udział w sesji dialogowo-warsztatowej, którą prowadził Julian Czurko metodą World Cafe. W pracy uczestników brał udział także Jacek Królikowski, prezes FRIS. Celem sesji było wypracowanie rekomendacji dotyczących potrzeb szkoleniowych pracowników bibliotek publicznych – tak bibliotekarzy, jak i instruktorów. Złożyły się na nią dwie części. W pierwszej instruktorzy w zmieniających się parach, trójkach i czwórkach kolejno wymieniali poglądy w kwestiach, które przyjmowały postać pytań: Czy ważniejsza w bibliotece jest książka, czy czytelnik? Czy biblioteka powinna mieć charakter archiwum, czy domu kultury? Czy powinna skupiać się na potrzebach czytelników starszych, czy młodszych? Czy powinna poświęcić się wejściu w przestrzeń cyfrową, czy dbać o zasób fizyczny? Wreszcie – czy biblioteka powinna się specjalizować w wąskiej dziedzinie, czy dążyć ku interdyscyplinarności? Z kolei po przerwie regeneracyjnej grupy robocze, które wędrowały między stołami podzielonymi

według tematów przewodnich, omawiały różne aspekty wybranych zagadnień dotyczących działalności bibliotek publicznych: komunikacji z czytelnikiem, działalności odpłatnej, działalności szkoleniowej (zdalnej i stacjonarnej), aranżacji przestrzeni bibliotecznej, współpracy z młodzieżą i liderstwa.

Spotkanie instruktorów było również okazją do zetknięcia się z historią, kulturą i tradycją Górnego Śląska oraz zapoznania się z działalnością jego najstarszej ksiąźnicy. Pierwszego wieczoru goście Zjazdu udali się na spacer ulicami Katowic śladem wybranych modernistycznych zabytków architektury z okresu międzywojennego, dzięki którym miasto zyskało miano „polskiego Chicago”. Druga grupa w tym samym czasie odwiedziła Panteon Górnośląski, interaktywne muzeum upamiętniające historię regionu i wybitnych mieszkańców Górnego Śląska. Zwiedzający mogli się zapoznać nie tylko z życiem i dokonaniem konkretnych Ślązaczek i Ślązaków, ale także nagraniami rozmów z ich krewnymi. Elementem tej wycieczki była wizyta po zachodzie słońca na tarasie widokowym Archikatedry Chrystusa Króla, z którego rozciąga się widok na centrum Katowic oraz panoramę miast ościennych (szczególną uwagę gości zwrócił odległy krajobraz Sosnowca). W planie kolejnych dni ujęto zwiedzanie gmachu głównego Biblioteki Śląskiej, w tym wizytę w zautomatyzowanym Magazynie Wysokiego Składowania, w pracowniach Działu Ochrony, Konserwacji i Archiwizacji Zbiorów oraz w Instytucie Mediów Cyfrowych „Digitalium”, a także pokaz szczególnie cennych starodruków, inkunabułów i ksiąg przechowywanych w Dziale Zbiorów Specjalnych.

Podsumowując tegoroczne spotkanie działów instrukcyjno-metodycznych w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, należy podkreślić, że była to okazja do wspólnego przedyskutowania wyzwań, przed jakimi stoją biblioteki publiczne. Zespoły instruktorskie w całym kraju mierzą się z tymi samymi zadaniami i dzięki spotkaniu mogły wymienić się doświadczeniem zawodowym. Z kolei zaprezentowanie rezultatów dwuletniego projektu rzeczniczego „Nie siedź – sieciuj! Wsparcie dla regionalnych sieci bibliotecznych” dało wiedzę o zakresie i zainteresowaniu bibliotek działaniami rzeczniczymi. Spotkanie działów umożliwiło udział w warsztatach rozwojowych, które wychodziły naprzeciw potrzebom instruktorów.



Fot. Ryszard Latusek



Fot. Ryszard Latusek



Fot. Kacper Kardas



Fot. Kacper Kardas



Fot. Ryszard Latusek



Fot. Ryszard Latusek



Fot. Kacper Kardas



Fot. Kacper Kardas



Fot. Ryszard Latusek



Fot. Ryszard Latusek

WERONIKA PAWŁOWICZ

Biblioteka Śląska

Konferencja***Melchior Wańkowicz. Czas, przestrzeń, pamięć***
(Biblioteka Śląska w Katowicach, 11.12.2024)

11 grudnia 2024 roku w Bibliotece Śląskiej odbyła się konferencja naukowa *Melchior Wańkowicz. Czas, przestrzeń, pamięć*. Została ona zorganizowana na zakończenie i podsumowanie ustanowionego przez Senat roku upamiętniającego tego wybitnego reportażystę. Inicjatorką sesji była prof. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, a organizował ją Dział Zbiorów Specjalnych, gdzie przechowywane są dokumenty związane z pisarzem. Licznie zgromadzeni w Benedyktynie goście, wśród których byli również uczniowie katowickiego Liceum im. Melchiora Wańkowicza, zostali powitani przed Dyrektora Biblioteki Śląskiej, dra Artura Madalińskiego. Słuchacze mieli okazję poznać bliżej postać i losy pisarza, jego twórczość oraz grono jego przyjaciół.

Obrady rozpoczęła prof. Elżbiera Hurnik z Uniwersytetu im. Jana Długosza w Częstochowie, która omówiła *Przestrzeń Wańkowicza* („Szczeniące lata” i nie tylko). Przedstawiła miejsca bliskie pisarzowi, jego wzrastanie na Kresach, późniejsze wędrowki po kraju i świecie, a także ich odzwierciedlenie w wybranych utworach.

Bardzo ciekawy był referat przygotowany przez związane z Uniwersytetem Śląskim prof. Danutę Krzyżyk i prof. Helenę Synowiec. Skupiły się one na *Tytułach utworów Melchiora Wańkowicza*, przeprowadzając ich analizę językoznawczą.

Prof. Bernadeta Szamburska-Niesporek, również z Uniwersytetu Śląskiego, przedstawiła temat *W symbiozie z naturą „Na tropach Smętka”*. Z tej najbardziej znanej przedwojennej książki wybrała liczne, wspaniałe opisy przyrody, podkreślające piękno przemierzanych kajakiem terenów Mazur.

Z *Melchiorem Wańkowiczem w podróż „Tędy i owędy”* prowadziła słuchaczy prof. Zdzisława Mokranowska (Uniwersytet Śląski). Ukazała bogactwo zamieszczonych w dziele treści oraz pełne anegdot relacje z podróży podejmowanych przez reportażystę, który nieraz przekraczał granice – te międzypaństwowe i kulturowe.

Podczas przerwy goście mieli okazję zwiedzić wystawę *Z archiwum fotograficznego Tadeusza Szumańskiego*, przygotowaną przez katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Opowiedział o niej Jan Kwaśniewicz, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa w Katowicach. Na ekspozycji przedstawiono wybrane zdjęcia autorstwa Tadeusza Szumańskiego, które powstały podczas walk polskich żołnierzy we Włoszech, a zwłaszcza pod Monte Cassino. Tadeusz Szumański jest pochowany w Katowicach, na cmentarzu przy ul. Francuskiej. Jego grób został w październiku oznaczony jako Grób Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Polski.

Drugą część konferencji rozpoczęła prof. Olga Płaszczewska z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tekście *Literatura i partyzantka. O „Hubalczykach” Melchiora Wańkowicza i „Ścieżce pajęczych gniazd” Italo Calvino* porównała literackie przedstawienie dwóch oddziałów partyzanckich – polskiego i włoskiego. Wydobyła podobieństwa, ale też i różnice w kulturze obu tych grup.

Prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz z Uniwersytetu Śląskiego zaprezentowała temat *Wańkowicz na Śląsku. Rodzina Korzeniewskich*. Omówiła wizyty Wańkowicza na Śląsku i piękne, żywe relacje z tych wędrówek i spotkań, zawarte w tekstach pisarza. Wańkowicz nawiązał tu liczne znajomości, m.in. z rodziną Mieczysława Korzeniewskiego, działacza Związku Obrony Kresów Zachodnich. Podczas wojennej zsyłki i tułaczki niemal wszyscy członkowie tej rodziny ponieśli śmierć. Wańkowicz opisał ich tragiczne losy we wstrząsającej książce *Dzieje rodziny Korzeniewskich*.

Listy małżonków Zofii i Melchiora Wańkowiczów omówiła prof. Lucyna Sazdikowska (Uniwersytet Śląski) w referacie *Melchior Wańkowicz listy rodzinne*. W korespondencji tej zawarte jest całe życie, jego radości, smutki i tragedie, jak np. poszukiwanie grobu córki Krystyny, która zginęła podczas Powstania Warszawskiego.

Dr Barbara Maresz z Biblioteki Śląskiej w wystąpieniu *Melchior Wańkowicz w Katowicach* przedstawiła słuchaczom powojenne wizyty pisarza na Śląsku. Świadectwem są relacje prasowe, niezbyt liczne, choć ukazujące ciekawe momenty (np. zagubienie zegarka). Omówiła też spuściznę Xenii Popowicz, katowickiej przyjaciółki rodziny Wańkowiczów. Materiały te bibliofilka przekazała w darze Bibliotece Śląskiej. Jednym z najcenniejszych dokumentów z tej kolekcji jest album fotografii wojennych Tadeusza Szumańskiego, przyjaciela Melchiora Wańkowicza. Ten bogaty zbiór zdjęć w kolejnym referacie przybliżyła Elżbieta Tyrna-Danielczyk

z Biblioteki Śląskiej. Słuchacze poznali dokładniej losy Tadeusza Szumańskiego i jego działalność fotograficzną podczas walk we Włoszech. Wykonane przez niego zdjęcia zostały zamieszczone w pierwszym, wojennym wydaniu książki Wańkowicza *Bitwa o Monte Cassino*.

Prof. Katarzyna Tałuc z Uniwersytetu Śląskiego w tekście *Recepcja wydawnicza twórczości Melchiora Wańkowicza po roku 1989* skupiła się na edycjach właśnie tego najbardziej znanego zbioru reportaży spisanych podczas walk o benedyktyńskie opactwo. Zaprezentowała ujęcie statystyczne wszystkich wydań, firmy, które to dzieło publikowały oraz przyjęte przez nie porządki typograficzno-plastyczne.

Dr Marta Nadolna z Uniwersytetu Śląskiego w komunikacie *Pisarstwo Wańkowicza na listach purgacyjnych* wprowadziła w problematykę powojennego cenzurowania dzieł i usuwania „groźnych” książek z bibliotek. Na listach tych znalazło się kilka prac Wańkowicza, m.in.: *COP*, *Opierzona rewolucja*, *Strzepy epopei*, *Sztafeta*. Książka o polskim pochodzie gospodarczym. Ostatnie dwa teksty, z powodu nieobecności autorek, zostały odczytane przez Weronikę Pawłowicz z Biblioteki Śląskiej.

Wygłoszone referaty wywołały dyskusję, poruszono w niej m.in. kwestię obecności dzieł Wańkowicza wśród lektur szkolnych i ich obioru przez współczesną młodzież. Uczestnicy spotkania wpisali się też do pięknie oprawionego egzemplarza *Na tropach Smętka*, pochodzącego z kolekcji bibliofilskiej Romana Chrzastowskiego. Obecnie tom ten znajduje się w zbiorach Biblioteki Śląskiej, a jego niezwykle losy wojenne własnoręcznie opisał właściciel na specjalnie dodanych kartach.

Konferencji towarzyszyła wystawa *Melchior Wańkowicz i Monte Cassino* przygotowana ze zbiorów Biblioteki Śląskiej i czynna w holu głównym. Zaprezentowano na niej emigracyjne i krajowe edycje *Bitwy o Monte Cassino*, fotografie pochodzące z albumu Tadeusza Szumańskiego, a także liczne egzemplarze z autografami i dedykacjami Melchiora Wańkowicza dla Xeni Popowicz.



Dyrektor Biblioteki Śląskiej dr Artur Madaliński otwiera Konferencję,
fot. Ryszard Latusek



Prof. Elżbieta Hurnik i prof. Danuta Krzyżyk, fot. Ryszard Latusek



Prof. Bernadeta Szamburska-Niesporek i prof. Zdzisława Mokranowska,
fot. Ryszard Latusek



Prof. Olga Płaszczewska i prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz,
fot. Ryszard Latusek



Prof. Lucyna Sadzikowska i dr Weronika Pawłowicz, fot. Ryszard Latusek



Dr Barbara Maresz i Elżbieta Tyrna-Danielczyk, fot. Ryszard Latusek



Bibliofilski egzemplarz *Na tropach Smętka*,
do którego wpisywali się uczestnicy Konferencji, fot. Ryszard Latusek

Table of contents

Articles

TERESA BANAŚ

Husbands and wives: some comments
on two “matrimonial” Old Polish pasquinades from the 17th century ➔ 9

KACPER KARDAS

Lexicon Latinopolonicum by J. Warta –
a unique “ghost print” with a riddle in the background ➔ 29

BARBARA MARESZ

From the Portfolio of Silesian Caricatures by Kazimierz Grus ➔ 53

WERONIKA PAWŁOWICZ

The Tourist Passions of Dr. Józef Mayer (1902–1996)
in his journalistic works and photographs ➔ 113

ANDRZEJ LINERT

Genocide and theatre.
From the theatrical calendar of the SS garrison in KL Auschwitz ➔ 155

AGNIESZKA MAGIERA

The action of securing libraries and library collections
in the Silesian Public Library in the years 1945–1947
(in the light of documents from the Silesian Library’s Archive) ➔ 177

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Jerzy Ronard Bujański and his work (in the light of the artistic archive from the collections of the Silesian Library) ➔ 211

JOANNA RZEPKA

Perception in the Stanisław Michalski's photographs ➔ 249

Reports

MAŁGORZATA WITOWSKA

The Report from the 10th Anniversary National Conference of Music Libraries "We keep playing!"
(Silesian Library in Katowice, 23–24 September 2024) ➔ 287

MAGDALENA GOMUŁKA, KACPER KARDAS

The Meeting of Advisory and Training Departments of Provincial Public Libraries
(Silesian Library in Katowice, 16–18 October 2024) ➔ 299

WERONIKA PAWŁOWICZ

The Conference: Melchior Wańkowicz. Time, Space, Remembrance
(Silesian Library in Katowice, 11 December 2024) ➔ 309

Inhaltsverzeichnis

Beiträge

TERESA BANAŚ

Ehemänner und Ehefrauen, oder ein paar Bemerkungen
zu zwei „ehelichen“ altpolnischen Pasquillen aus dem 17. Jahrhundert ➔ 9

KACPER KARDAS

Lexicon Latinopolonicum von J. Warta –
ein einzigartiger „Geisterdruck“ mit einem Geheimnis im Hintergrund ➔ 29

BARBARA MARESZ

Aus der Mappe der schlesischen Karikaturen von Kazimierz Grus ➔ 53

WERONIKA PAWŁOWICZ

Touristische Leidenschaften von Dr. Józef Mayer (1902–1996)
in seinen journalistischen Arbeiten und Fotografien ➔ 113

ANDRZEJ LINERT

Völkermord und Theater.
Aus dem Theaterkalender der SS-Garnison im KL Auschwitz ➔ 155

AGNIESZKA MAGIERA

Sicherung von Bibliotheken und Bibliotheksbeständen
in der Schlesischen Öffentlichen Bibliothek in den Jahren 1945–1947
(unter Berücksichtigung der Unterlagen aus dem Bibliotheksarchiv) ➔ 177

MARTA KASPROWSKA-JARCZYK

Jerzy Ronard Bujański und seine Werke
(im Lichte des künstlerischen Archiv aus den Sammlungen
der Schlesischen Bibliothek) ➡ 211

JOANNA RZEPKA

Die Art und Weise der Wahrnehmung
in den Fotografien von Stanisław Michalski ➡ 249

Berichte

MAŁGORZATA WITOWSKA

Bericht von der 10. Jubiläums-Konferenz
von Phonoteks „Lass uns weiterspielen!”
(Schlesische Bibliothek in Kattowitz, 23.–24. September 2024) ➡ 287

MAGDALENA GOMUŁKA, KACPER KARDAS

Treffen der Lehr- und Methodenabteilungen
der Öffentlichen Woiwodschaftsbibliotheken
(Schlesische Bibliothek in Kattowitz, 16.–18. Oktober 2024) ➡ 299

WERONIKA PAWŁOWICZ

Melchior Wańkowicz Konferenz. Zeit, Raum, Erinnerung
(Schlesische Bibliothek in Kattowitz, 11. Dezember 2024) ➡ 309